

**KLEMENS  
BOLESŁAWIUSZ  
PRZERAŻLIWE ECHO  
TRĄBY OSTATECZNEJ**

# **BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH**

zespół redakcyjny

Adam Karpiński (przewodniczący)

Krzysztof Mrowcewicz

Ewa Jolanta Głębińska

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

**29**  
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN  
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

# KLEMIENS BOLESŁAWIUSZ

## PRZERAŻLIWE ECHO TRĄBY OSTATECZNEJ

WYDAŁ  
JACEK SOKOLSKI

## **Redakcja**

Ariadna Masłowska-Nowak

## **Korekta**

Justyna Mańkowska

## **Projekt okładki**

Janek Babicki

## **Skład i łamanie**

Wydawnictwo IBL

**Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych  
i Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego**

© Copyright by Jacek Sokolski, 2004

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2004

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich  
PAN, 2004

Druk i oprawa

OPRAWA Sp. z o.o.

ul. Dowborczyków 18

Łódź

**ISBN 83-89348-34-9**

# WPROWADZENIE DO LEKTURY



„In omnibus operibus tuis memorare novissima et in aeternum non peccabis” – ten biblijny werset (Syr 7.40) u schyłku Wieków Średnich i na początku epoki nowożytnej stał się swoistym punktem wyjścia dla całej, bardzo licznej, rodziny pisanych prozą, a później niekiedy także wierszem, budujących tekstów, traktujących o tzw. czterech rzeczach ostatecznych (*quattuor novissima, quattuor hominis ultima*): śmierci, sądzie, piekle i niebie. Pamięć o „czworakiej wieczności” miała być dla chrześcijanina najlepszą zachętą do pokuty i poprawy życia. Autorzy tych dzieł (byli nimi prawie bez wyjątku duchowni, najczęściej przedstawiciele różnych zgromadzeń zakonnych) powtarzali uparcie wciąż ten sam kompozycyjny schemat, ubierając go w formę teologicznych traktatów, medytacji, kazań lub poematów, a czasami dla urozmaicenia i wzmocnienia funkcji perswazyjnej wprowadzając do nich wydobyte z prac różnych dawnych pisarzy wyraziste egzempli i wykorzystując cały arsenal wypróbowanych wcześniej w praktyce kaznodziejskiej retorycznych chwytów. Mamy zatem dziś do czynienia z długą serią tematyczną, na którą składają się pisane początkowo głównie po łacinie, wkrótce jednak także w językach narodowych teksty, pojawiające się nieprzerwanie i z dużą częstotliwością od wieku XIV po XVIII, a sporadycznie również później<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Najpełniejsze omówienie tego zjawiska dał Jacek Kowzan: *Quattuor hominum novissima. Dzieje serii tematycznej czterech rzeczy ostatecznych w literaturze staropolskiej*, Siedlce 2003.

Zwykle kolejne realizacje tematu nie grzeszyły oryginalnością, ale też nie ona była celem najczęściej stawianym sobie przez autorów. Sam temat, mocno wpisany w oficjalną naukę Kościoła, nie skłaniał raczej do szukania ujęć nowatorskich, wręcz przeciwnie: wtórność i dobitnie podkreślana przy każdej okazji zależność od prac poprzedników stanowiły, jak się wydaje, swoistą gwarancję wyznaniowej prawowierności. Dlatego systematyczna lektura tych tekstów bywa zajęciem dość nużącym. Bez przerwy powtarzają się w nich te same myśli, formuły i obrazy, a co więcej, pojawiają się one w tych samych miejscach, realizując utrwalony w tradycji kompozycyjny schemat wypowiedzi. Powtarzalność ta była jednak zabiegiem celowym i przemyślanym, wynikającym z przyznania szczególnej roli pamięci, którą dzieła *de quattuor novissimis* miały, zgodnie z przytoczoną na wstępie maksymą z Mądrości Syracha, kształtować i utrwalać dla zbudowania wiernych. Schemat czterech rzeczy ostatecznych człowieka był stosunkowo prostym i czytelnym systemem mnemotechnicznym, w którego ramach każdy element, co wynikało z przyjęcia reguł tzw. sztuki pamięci, powinien znajdować się w ściśle określonym miejscu. Wszelkie modyfikacje mogły zburzyć ten układ i tym samym odebrać mu jego mnemotechniczną skuteczność. W skrajnie skondensowanej postaci pojawia się on np. w piętnastowiecznym dystychu:

Bi- duo sunt, quae corde tenus sub pectore misi:  
mors mea, iudicium, baratri nox, lux paradisi.<sup>2</sup>

Znamy zresztą również polski siedemnastowieczny odpowiednik tego wiersza:

Cztery rzeczy ostatnie przerażają grzesznika:  
Śmierć, sąd, piekło i niebo – jeśli to przenika,  
Śmierć skończy próżność wszelką, sąd – gdzie da rachunek,  
w piekło być, stracić niebo, jak wielki frasunek!<sup>3</sup>

<sup>2</sup> Wiersz ten przytacza Jacek Kowzan (*Quattuor hominum novissima*, op.cit., s. 48), powołując się na artykuł François Bourdeau *Les origines du sermon missionnaire sur le mort*, „La vie spirituelle” 423 (1962), s. 328.

<sup>3</sup> Jest to 25. strofa przypisanej Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu wersji *Czwartaka*, nieobecna we wcześniejszych redakcjach Jana Zabczyca i Daniela Naborowskiego, Tekst [za:] S.H. Lubomirski, *Poezje zebrane*, t. I: *Teksty*, wyd. A. Karpiński, *Adverbia moralia* w oprac. M. Mejora, Warszawa 1995, s. 397.

W planie symbolicznym czwórkowy podział wyjątkowo dobrze stosował się do dzieł traktujących o kresie ziemskiej egzystencji człowieka, gdyż tak jak trójka tradycyjnie kojarzona była z pierwiastkiem boskim czy duchowym, tak czwórkę wiązano najczęściej z tym, co ziemskie czy materialne: cztery strony świata, cztery pory roku, cztery żywioły, cztery temperamenty, a konsekwentnie również cztery „końce” ziemskiego pielgrzymowania człowieka.

Pierwszy dochoowany do naszych czasów utwór, który w całości poświęcony został systematycznemu wykładowi nauki o czterech rzeczach ostatecznych, pochodzi z końca wieku XIV. Jest nim traktat najczęściej pojawiający się w rękopisach i drukach pod tytułem *Cordiale quattuor novissimorum*. Jego autorstwo nie zostało ostatecznie ustalone, zwykle jednak przysądzane bywa prokuratorowi krzyżackiego domu zakonnego w Utrechcie, Gerardowi de Vliederhoven<sup>4</sup>. W piętnastym stuleciu traktat ten cieszył się dużą popularnością, o czym świadczyć może choćby przeszło 200 zachowanych rękopisów jego oryginalnej łacińskiej wersji, a także 46 drukowanych wydań do roku 1500. W tym czasie pojawiło się też 27 edycji przekładów utworu na różne języki (niemiecki, niderlandzki, francuski, angielski i hiszpański). Po raz ostatni wersję łacińską ogłoszono drukiem w roku 1511, ale jeszcze w 1580 ukazało się ostatecznie znane dziś wydanie tłumaczenia niderlandzkiego.

Już jednak w drugiej połowie wieku XV (najprawdopodobniej ok. roku 1460) powstał utwór, który walnie przyczynić się miał do stopniowego zaniku zainteresowania pracą Vliederhovena. Był nim traktat *De quattuor hominum novissimis* (niekiedy pojawiający się pod rozszerzonym tytułem *Liber utilissimus de quattuor hominum novissimis*) wielkiego teologa Dionizego Kartuzza. Na czytelniczy sukces tej książki w następnych stuleciach miała wpływ nie tylko powaga samego autora, lecz i fakt, że traktat skonstruowany został w sposób bardziej przejrzysty, a dzięki wprowadzeniu na przykład partii traktującej o czyśćcu, o którym Vliederhoven ledwie przelotnie napomknął, utrzymał swoją aktualność w kręgach katolickich również w nowej sytuacji, gdy szesnastowieczni reformacyjni teologowie zakwestionowali dogmat o istnieniu „miejsca trzeciego” w zaświatach.

---

<sup>4</sup> Por. na temat tego utworu: R.F.M. Byrn, *Late Medieval Eschatology: Gerard van Vliederhoven's «Cordiale de W novissimis»*, „Proceedings of the Leeds Philosophical and Literary Society, Literary and Historical Section” 17 (1979), Part II, s. 55-65; J. Kowzan, *Quattuor hominum novissima*, op.cit., s. 51-95.

Zarówno *Cordiale*, jak i *Liber utilissimus* były dobrze znane również w Polsce, choć, jak wszystko na to wskazuje, nigdy nie przełożono ich na język polski, a w każdym razie tłumaczenia takiego nie opublikowano drukiem. W XVI i XVII w. polscy autorzy często powoływali się zwłaszcza na dziełko Dionizego, zwanego przez nich zwykle Kartuzjanem. Bardziej skomplikowana jest kwestia ewentualnego wpływu *Cordiale*, które we wczesnych edycjach drukowanych pojawiało się jako dzieło anonimowe i być może dlatego nawet ci, którzy je czytali, nie czuli się zobowiązani do powoływania się na nie, zwłaszcza że nie stał za nim żaden poważny autorytet. Zresztą wiek XVI przyniósł cały zespół nowych tekstów o czterech rzeczach ostatecznych, a utwory te znacznie lepiej spełniały aktualne oczekiwania czytelników i dopiero one doczekały się przekładów w Polsce.

Pierwszym polskim dziełem traktującym w całości o czterech rzeczach ostatecznych było anonimowe tłumaczenie traktatu niderlandzkiego karmelity Jeana de Cartheny (ok. 1520-1581), zwanego u nas Janem Kartelem<sup>5</sup>. Ukazało się ono w roku 1562 w Krakowie opatrzone tytułem: *O czterech ostatecznych rzeczach księgi czwory z wielkich i uczonych doktorów krótko zebrane...*<sup>6</sup>. Interesujące, że ten polski przekład ukazał się wcześniej niż jakiegokolwiek dochoowane do naszych czasów drukowane wydanie łacińskiego oryginału. Najprawdopodobniej egzemplarze wcześniejszej edycji łacińskiej zostały zacytowane i dlatego nie trafiły do rąk dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych bibliografów. Imy szesnastowieczny tekst o rzeczach ostatecznych, *De quattuor novissimis vitae humanae* Franciszka Costera, na początku następnego stulecia przełożył u nas Piotr Skarga<sup>7</sup>, sam zresztą będący autorem zbioru kazań poświęconego tejże problematyce<sup>8</sup>. W wieku XVII w całej katolickiej Europie, a więc i w Polsce, mnożą się podobne utwory, najczęściej wychodzące spod piór pisarzy jezuitów. Oprócz traktatów

<sup>5</sup> J. Sokółski, *Jean de Cartheny i polski przekład jego traktatu „De quattuor novissimis”*, „Ze skarbcza kultury” 41 (1935), s. 7-13; por. też J. Kowzan, *Quattuor hominum novissima*, op.cit., s. 164-182.

<sup>6</sup> Unikat w zbiorach Biblioteki Ossolińskich, sygn. XVI.0.102.

<sup>7</sup> Łacińska wersja dziełka Costera ukazała się w Krakowie u Szymona Kempiniego w roku 1605. Rok później również w Krakowie pojawiły się dwie edycje przekładu Skargi, pierwsza *in octavo* w niestalonej drukarni, druga w dwunastce u Andrzeja Piotrkowczyka, opatrzona tytułem: *O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego i o wielce pożytecznym rozmyślaniu ich...*

<sup>8</sup> Pojawiają się one w wydaniu *Kazań o siedmiu Sakramentach Kościoła Świątego*, Kato-lickiego..., Kraków 1600.



pojawiają się również kazania i utwory poetyckie, wśród których największą popularność zdobyła kompozycja ułożona z fragmentów dzieł Matthæusa Radera i Johanna Niessiusa<sup>9</sup>. Do tej właśnie grupy poetyckich opracowań tematu należy ogłoszony tutaj utwór Klemensa Bolesławiusza (pierwsze wydanie ukazało się w Poznaniu w roku 1670), przez 250 lat cieszący się niezwykłą i nie całkiem dla nas zrozumiałą popularnością.

O autorze poematu nie wiemy zbyt wiele<sup>10</sup>. Nie znamy nawet imienia, jakie nosił przed wstąpieniem do zakonu. Urodził się około 1625 r., być może w Bolesławcu (w dzisiejszym powiecie wieluńskim), chociaż przypuszczenie to opiera się głównie na brzmieniu samego nazwiska, które w źródłach pojawia się zresztą i w innych formach: Bolesławczyk, Bolesławski<sup>11</sup>. W roku 1643 wstąpił do zakonu reformatów (profesję zakonną uczynił w wielkopolskim konwencie w Miejskiej Górcie dnia 17 lutego następnego roku). W 1650 otrzymał święcenia kapłańskie. Był lektorem filozofii w Miejskiej Górcie (1652-1653), później zaś wykładał teologię w Warszawie (1667-1671), pełniąc jednocześnie funkcję definitora wielkopolskiej prowincji zakonu. Zmarł w podeszłym wieku w Kaliszu 2 lutego 1689 r.

W swoim ogłoszonym w 1722 r. *Additamentie do Kronik Braci Mniejszych* Aleksy Koralewicz twierdził, że Bolesławiusz „napisał niektóre książki, w których błędy lutrów i kalwinów zbija i refutuje”<sup>12</sup>, wśród zachowanych dzieł nie ma jednak utworów o podobnym charakterze. Możliwe zatem, iż Koralewicz widział jakieś dziś już zaginione rękopisy, np. kazań, które Bolesławiusz wygłaszał, pełniąc funkcję kaznodziei w Toruniu w roku 1683, albo skrypty wykładów, które głosił w Warszawie jako lektor teologii.

<sup>9</sup> Dzieło to złożone z fragmentów prac obu niemieckich jezuitów ukazało się w Monachium w roku 1629, ale niebawem stało się sławne w całej katolickiej Europie. Pierwsze polskie tłumaczenie, dokonane przez Stefana Dyczkowskiego, wyszło w 1639 r. w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka jako *Rythmo-philosophia albo Zwierciadło żywota ludzkiego w czterech końcach ostatecznych*. Przekład ten szybko popadł jednak w zapomnienie wyparty przez opublikowane w Poznaniu u Wojciecha Regulusa w roku 1643 tłumaczenie jezuita Zygmunta Brudeckiego, wzbogacone o drukowany paralelnie tekst łacińskiego oryginału. Dla nas interesujący jest fakt opublikowania tej książeczki przez oficynę Regulusa, która później wypuściła w świat również pierwszą edycję *Przeróżnego echa trąby ostatecznej*. Sam przekład Brudeckiego zdobył sobie niezwykłą popularność: samodzielnie lub w ramach różnych antologii do końca XVIII w. doczekał się przeszło dwudziestu wydań.

<sup>10</sup> Podstawowym źródłem informacji na temat pisarza pozostaje wciąż obszerny artykuł Wacława Waleckiego, *Klemens Bolesławiusz (Pisarz reformacki z XVII wieku). Zarys monograficzny*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 25 (1972), s. 277-302.

<sup>11</sup> Tamże, s. 280, przyp. 13.

<sup>12</sup> Cyt. [za:] tamże, op.cit., s. 281.

W zachowanych dziełach pojawiają się niekiedy akcenty antyheretyckie, ale w żadnym z nich nie wysuwają się one na plan pierwszy<sup>13</sup>.

Jako pisarz debiutował Bolesławiusz w roku 1065, publikując w poznańskiej oficynie Wojciecha Regulusa przekład poematu Jana z Howden *Philomena*. Autor tego liczącego około 4000 wierszy utworu (Bolesławiusz niesłusznie, choć zgodnie ze zwyczajem epoki, nazywa go Janem Hondemiusem) był franciszkaninem, prebendarzem kościoła w Howden i kapłanem angielskiej królowej Eleonory. Umarł w roku 1275 *in odore sanctitatis*<sup>14</sup>. Pozostawił po sobie kilka utworów, wśród których *Philomena* uchodzi za dzieło najwybitniejsze<sup>15</sup>. To poemat medytacyjny traktujący o Miłości Bożej, która najpełniejszy wyraz znalazła w życiu Jezusa. Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Przekład Bolesławiusza nosił tytuł *Rzecznośladki głosu labędzia umierającego...* Ponieważ tytuł *Philomena* pojawiający się w średniowiecznych rękopisach zniknął w wydaniach drukowanych<sup>16</sup>, zastąpienie słowika labędziem nie było rzeczą trudną<sup>17</sup>. Dodać należy, że wybór

<sup>13</sup> Wacław Walecki (*Klemens Bolesławiusz*, op.cit., s. 280, przyp. 28) zwraca uwagę na wzmiankę o niezachowanym utworze Bolesławiusza *Catellum pastorifium* (lub raczej: *Catellus pastoritius*) w przechowywanym w Bibliotece Seminarium Duchownego we Włocławku dziele Simeona Krotzcha *Quartus liber sententiarum* (sygn. 363, k. 34<sup>v</sup>), pomieszczonym w dziale „Controversiae fidei cum hereticis”. Może było to jedno z dzieł, o których wspominał Koralewicz.

<sup>14</sup> Por. F.J.E. Raby, *A History of Christian-Latin Poetry from the Beginnings to the Close of the Middle Ages*, Oxford 1953, s. 390-392.

<sup>15</sup> *Philomena* to spotykana w łacinie średniowiecznej nazwa słowika, w miejsce klasycznego *philomela*. Inny sławny poemat noszący ten sam tytuł napisał również w XIII w. angielski franciszkanin John Pecham. Już tytuł pierwszego wydania jego poematu, które ukazało się w Antwerpii między rokiem 1485 a 1490, brzmiał po prostu *Carmen rithmicum de passione Domini* (por. E.Ph. Goldschmidt, *Medieval Texts and Their First Appearance in Print*, London 1943, s. 32).

<sup>16</sup> F.J.E. Raby, *A History of Christian-Latin Poetry*, op.cit., s. 425-428.

<sup>17</sup> Tytuł utworu Bolesławiusza nawiązuje do szeroko rozpowszechnionej legendy o labędziu, który czując zbliżającą się śmierć, odśpiewuje żalostną pieśń – jest to ów przysłowiowy „labędzi śpiew”. Pierwsza znana aluzja do tej legendy pojawia się w wypowiedzi Klitajmestry w *Igamemnonie* Ajshylosa (AESCHYL., *Igam.* 1444nn.). Do labędzicia została tu porównana marta w Kasandra, która zmarła, odśpiewawszy swój żalostny lament. Później o przedśmiertnej pieśni labędzicia wspominał Sokrates u Platona (Pl. VI, *Phaedo* 84e-85a). Był to zresztą motyw powracający w dziełach wielu autorów starożytnych; por. na ten temat m.in. W.G. Arnott, *Swan Songs*, „Greece and Rome” 24 (1977), s. 149-153. Natomiast krótki ustęp u Owidiusza (OV, *Fasti* 2, 109-110): „flebilibus numeris veluti cauentia dura / traiectus penna tempora cantat olor” (jak labędź, twarzym przebity piórem [tj. strzałą] na wskroś przez siewające skronie, płacziwie wyspiewuje tony), stał się w Wiekach Średnich źródłem jeszcze bardziej osobliwej przyrodniczej legendy. Owidiusz, pisząc o „dura penna”, miał oczywiście na myśli strzałę.

przedmiotu tłumaczenia dobrze świadczy o literackim smaku Bolesławiusza (choć zapewne niebagatelną rolę odegrała tu także zakonna przynależność autora). *Philomena* uchodzi dziś za jedno z najwybitniejszych dzieł średnio-wiecznej poezji religijnej. Wbrew twierdzeniom Waleckiego<sup>18</sup> trzeba tedy uznać, że to sam Bolesławiusz ponosi odpowiedzialność za fakt, iż jego przekład nie należy do arcydzieł poetyckiej sztuki. Pod tym względem oryginal okazał się dla niego dziełem zbyt trudnym. Nic też dziwnego, że choć po kilku latach *Rzewnosłodka glos* doczekał się w Krakowie wznowienia<sup>19</sup>, później stopniowo popadł w zapomnienie. Zapewne zdając sobie sprawę z niedoskonałości własnego tłumaczenia, ogłosił je Bolesławiusz wraz z tekstem oryginalnym (podobnie postąpił również w *Przeraźliwym echu*, tłumacząc *Visio Philiberti* oraz hymn *De gloria Paradisi* św. Piotra Damiana).

Owo drugie krakowskie wydanie przekładu poematu Hondemiusa dedykował Bolesławiusz podskarbiemu wielkiemu koronnemu Janowi Kazimierzowi Krasieńskiemu, już wkrótce jednak dane mu było uczcić podskarbiego w inny, z pewnością dla dygnitarza mniej radosny, sposób, a mianowicie opartym na heraldycznym koncepcie wyszukany kazaniem pogrzebowym: *Korwin dla wdzięcznego i Bogu przyjemnego głosu pierścieniem złotych szczęśliwej wieczności nasycony; w osobie świętej pamięci Jego Mości Pana Jana Kazimierza na Krasnym Korwinu Krasieńskiego...*<sup>20</sup>. Kazanie to na tle innych podobnych tekstów, których w drugiej połowie XVII w. ogłaszano mnóstwo, niczym szczególnym się nie wyróżnia. Zostało dość zręcznie skonstruowane i najwyraźniej przeznaczone dla nieco innego odbiorcy niż np. *Przeraźliwe echo*. Pojawiają się w nim liczne makaronizmy, których w innych swoich dziełach Bolesławiusz konsekwentnie unika. Uroczysta homilia dla odbiorców z wyższych sfer niewątpliwie wymagała innej retorycznej oprawy niż popularne druczki dewocyjne, w których nie należało przywoływać wyszukanych figur i obcych słów utrudniających zrozumienie czytelnikowi, często dysponującemu tylko zupełnie elementarnym

---

tyczasem pisarze średniowieczni potraktowali ten zwrot dosłownie i niektórzy z nich sądzili, że przed śmiercią jedno z piór na głowie labędzie zaczyna w jego mózg. Wtedy właśnie ptak, czując ból i zbliżającą się śmierć, zaczynał swoją żalobną pieśń. W XIII w. pisał o tym m.in. Brunetto Latini (*Skarbiec wiedzy*, przeł. M. Frankowska-Terlecka i T. Giernak-Zielińska, Warszawa 1992, s. 178); por. także F. MacCulloch, *The Dying Swan – A Misunderstanding*, „Modern Language Notes” 74 (1959), s. 289-292.

<sup>18</sup> W. Walecki, *Klemens Bolesławiusz*, op.cit., s. 295.

<sup>19</sup> W roku 1669.

<sup>20</sup> Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 36.033 I.

wykształceniem. Ale też z drugiej strony dla reformackiego wierszopisa strofa najwyraźniej była „wędzidłem”: jego proza wskazuje na pewien stopień stylistycznego wyrobienia, które zanika, gdy autor próbuje ubrać swój wywód w rymy, zwykle zresztą gramatyczne i mało urozmaicone.

Poświęcone Krasieńskiemu kazanie zamyka listę znanych nam dzisiaj dzieł Bolesławiusza, które poprzedzają ukazanie się jego najslawniejszego poematu. Po opublikowaniu *Przeróżnego echa* autor przestaje ogłaszać nowe teksty w języku polskim. Wprawdzie do drugiego wydania utworu, które wyszło w Krakowie w roku 1674, dodano kilka nowych drobnych tekstów nieobecnych w pierwodruku, istnieją jednak poważne wątpliwości, czy można je przypisać Bolesławiuszowi. Pod koniec życia natomiast wydał w Oliwie dwa dzieła łacińskie: streszczenie objawień św. Brygidy, zatytułowane *Gemma monile animae Christianae*<sup>21</sup>, oraz rodzaj sztuki dobrego umierania – *Homo bene moriens*<sup>22</sup>, dobrze wpisującej się w krąg jego zainteresowań problematyką rzeczy ostatecznych. Z tego samego zapewne czasu pochodzą jeszcze dwa inne dzieła, które nie dochowały się do naszych czasów<sup>23</sup>. Jednak żaden z pozostałych utworów nie zdobył sobie popularności porównywalnej z *Echem*.

Ten wielki sukces czytelniczy, wykraczający daleko poza chronologiczne ramy tzw. okresu staropolskiego, trudno wyjaśnić. Z pewnością nie był on wynikiem jakiejś niezwyklej literackiej wartości dzieła ani też oryginalności podjętej w nim problematyki i zastosowanych przez autora kompozycyjnych rozwiązań, wręcz przeciwnie – poemat Bolesławiusza doskonale i bez reszty wpisuje się w omówiony tu na wstępie model tekstu traktującego *de quatuor novissimis*, a wierszowana forma po ukazaniu się dwóch kolejnych polskich wersji poematu Radera i Niessiusa nie była już u nas czymś niezwyklej. Jeśli jednak odmawiamy Bolesławiuszowi prawdziwego poetyckiego talentu, to jedno niewątpliwie musimy mu przyznać: miał doskonałą znajomość oczekiwań i przyzwyczajęń przeciętnego czytelnika, co mogło wynikać z praktyki kaznodziejskiej, zapewniającej stały, żywy kontakt z pobożnym odbiorcą i pozwalającej śledzić jego reakcje w sposób systematyczny. Oczywiście

<sup>21</sup> *Gemma monile animae Christianae seu vita et passio utriusque ritae nostrae, scilicet lesu et Mariae*..., Olivae 1683.

<sup>22</sup> *Homo bene moriens seu Christiani aegroti ad bonam et felicem mortem dispositio*..., Olivae 1685.

<sup>23</sup> Wspomniane dzieła to *Serri obnoxii cum Domino offenso*... [dialogus?] (1684?) i *Catechum pastorifium*; por. wyżej, przyp. 13 oraz W. Walecki, *Klemens Bolesławiusz*, op.cit., s. 420.

sztuka tworzenia i wygłaszania kazań miała swoje usankcjonowane tradycją reguły, które skodyfikowano w podręcznikach, jednak nie wszyscy jej adepci osiągnęli jednakowy sukces. Oto – jak się wydaje – autor *Przeróżliwego echa* świadomie godził się na to, że jego dzieło może spotkać się z dość surową oceną czytelników o wyższym poziomie intelektualnym i większym literackim wyrobieniu. W poprzedzającym utwór wierszu „Do Czytelnika”, uprzedzając niejako podobne zarzuty, pisał więc wyraźnie (w. 33-36):

Niewytwornym-em wierszem, wiedz o tym, rytmował.  
 bym rytmu nad rzecz samą nie barzij smakował.  
 Gdyć pamiątka tych rzeczy w myśli będzie tkwiała,  
 przyznasz, jak Cię w zbawieniu wiele ratowała.

Bolesławiusz zakładał zatem, że aby osiągnąć zamierzony przez siebie cel, którym było – jak to ujął Czesław Hernas – „utwierdzenie i szerzenie nauki wiary i obyczajów w średnich i niższych warstwach społecznych”<sup>24</sup>, musi uwzględnić intelektualny poziom potencjalnych odbiorców i dopasowywać się do niego. Wszelkie próby wpływania na ten poziom poprzez wprowadzanie trudnych treści i wyszukanych środków stylistycznych, charakterystycznych dla poetyki „wysokiej”, groziły zerwaniem nici porozumienia między autorem a czytelnikiem. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że choć Bolesławiusz często wyraźnie nawiązuje do poematu Radera i Niessiusa, konsekwentnie jednak unika pojawiających się w tym dziele aluzji mitologicznych, zapewne łatwo czytelnych dla każdego absolwenta jezuickiego kolegium, z pewnością jednak słabo przemawiających do ludzi, którzy nauczyli się tylko czytania, pisania i podstawowych modlitw. Takich czytelników nie razily natomiast gramatyczne rymy i zużyte formuły, dobrze znane im z kancjonałowych pieśni, były to bowiem elementy pewnego stylistycznego uniwersum, w którym od dawna czuli się zadowoleni. Konsekwentnie unika też Bolesławiusz wprowadzania do tekstu łacińskich wtrętów, tak rozpowszechnionych w epoce, w której przyszło mu tworzyć, a nawet posługiwania się „uczonym” słownictwem o łacińskim rodowodzie. Kilkadziesiąt drukowanych wydań książki, z których ostatnie ukazały się jeszcze w okresie międzywojennym (dokładna liczba jest zresztą trudna do ustalenia), wyraźnie potwierdzają słuszność obranej przez Bolesławiusza drogi w tym sensie, że autor niewątpliwie świetnie rozpoznał potrzeby czytelników

<sup>24</sup> Cz. Hernas, *Barok*, Warszawa 1973, s. 429.

ków. Czy rzeczywiście, szerząc lęk przed śmiercią, sądem i piekłem, z drugiej zaś strony zachwalając „rajskie delicyje”, udało mu się w sposób istotny wpłynąć na poprawę obyczajów owych „średnich i niższych warstw społecznych”, to już zupełnie inna kwestia.

*Przeraźliwe echo trąby ostatecznej* dzieli się na sześć części, pozornie więc odbiega od przyjętego czwórkowego schematu. Jednak dwie z tych części (Echo II i Echo V) są właściwie tylko egzemplarni służącymi lepszemu udokumentowaniu treści prezentowanych w poprzedzających je partiach. Była to praktyka powszechnie stosowana także przez autorów wcześniejszych<sup>25</sup>. Pojawiająca się jako Echo V skrócona wersja średniowiecznej wizji irlandzkiego rycerza Tnugdala została w podobnym charakterze przywołana choćby przez Dionizego Kartuzza, zaś przy francuskim przekładzie dzieła Jeana de Cartheny ogłoszono wierszowany spór duszy z ciałem, który u Bolesławiusza wraz z łacińskim oryginałem wypełnia Echo II. Po Echo VI nasz autor dorzucił jeszcze tłumaczenie wspomnianego wcześniej hymnu *De gloria Paradisi*, które także ma podobną egzemplifikującą wartość.

Cztery podstawowe części (Echo I, II, IV i VI) przypominają swoją konstrukcją wierszowane kazania. Zaczynają się od serii cytatów biblijnych oraz cytatów z dzieł Ojców Kościoła lub wielkich teologów średniowiecznych: zawierają one myśli rozwijane następnie w serii punktów czy paragrafów. Autor stara się nieustannie o utrzymanie możliwie bliskiej więzi z czytelnikiem, mnożąc retoryczne pytania, niekiedy zaś wznosząc okrzyki przerażenia albo zachwytu. Czasami zabiegi te zbliżają się wręcz do formy jakiegoś wyimaginowanego dialogu z odbiorcą lub też ze sobą samym. Wszystko odbywa się jakby na pograniczu słowa mówionego i pisanego, przynosząc czasem efekty nieco zabawne, zwłaszcza gdy poeta stara się wybrnąć z kłopotu, w jaki wprawia go materia w jego przekonaniu przerastająca percepcyjne możliwości odbiorcy. Kiedy pisze np. o wiekuiowości kar piekielnych, stara się najpierw rzecz całą ukazać w sposób poglądowy, wykorzystując zresztą koncept dobrze znany jego poprzednikom (Echo IV, w. 349-352):

Niechaj świat wszytek będzie napelniony  
makiem, po ziarnku w sto lat umniejszony –  
ostannie ziarnko mąk nie dokończyło,  
nie utraciło.

<sup>25</sup> Egzemplaria dodawano już do niektórych drukowanych wydań *Cordiale*; wprowadził je do swojego dzieła również Dionizy Kartuz.

Od tego konkretnego obrazu próbuje Bolesławiusz przejść do ujęcia bardziej abstrakcyjnego (Echo IV, w. 353-356):

Bo wieczność nigdy, nigdy nieprzetwana,  
bez czasu w jednym ZAWSZE zawiazana;  
tej potepieni oddani wieczności,  
ustawiczości.

I wreszcie, jakby trochę znecierpliwiony, dochodzi do konkluzji mającej ostatecznie rozstrzygnąć pozostałe wątpliwości (Echo IV, w. 361-364):

Póki Bóg Bogiem trwa nieodmieniony,  
póty je cierpieć każdy osądzony,  
A rychłóż Pan Bóg być i żyć przestanie?  
Głupie pytanie.

Wykorzystane przez Bolesławiusza techniki perswazyjne nie są zwykłe zbyt oryginalne, ale też pisze on, jako się rzekło, dla czytelnika, który nie lubi być zaskakiwany. Rola autora polega tu raczej tylko na przypominaniu znanych prawd i wspierających je argumentów. Marginesy bywają gęsto usiane odsyłaczami do ksiąg biblijnych, co właściwie zwalnia piszącego z konieczności rozumowego dowodzenia swoich racji.

Sam zawarty w poemacie Bolesławiusza wykład nauki o rzeczach ostatecznych człowieka na tle innych podobnych tekstów niczym szczególnie się nie wyróżnia. Uderza tylko jedno: brak najmniejszej choćby wzmianki o czyściecu. Oczywiście daje się to łatwo uzasadnić faktem, iż z samej swojej natury czyściec, jako stan przejściowy i miejsce w zaświatach, które po Dniu Sądnym ulegnie likwidacji, nie należał właściwie do kategorii rzeczy ostatecznych. Poczynając jednak od Dionizego Kartuza, większość autorów piszących *de novissimis* poświęcała czyściewi sporo uwagi, jako miejscu, do którego część dusz trafi po sądzie szczególnym następującym w momencie śmierci. W drugiej połowie XVII w., a więc w czasach Bolesławiusza, istnienie czyścica było przez pisarzy katolickich podkreślane tym dobitniej, że stanowiło okazję do polemiki z protestantami, którzy czyściec negowali. Reformackiemu wierszopisowi nie przyświecały jednak żadne tego rodzaju polemiczne cele, jako że adresatami jego dzieła byli dobrzy katolicy, a nie przedstawiciele innych wyznań. Swoich czytelników zamierzał więc nakłonić nie do zmiany poglądów religijnych, lecz do poprawy obyczajów. Dlatego rozwija tylko wizję wiecznej kary i wiecznej nagrody. W trak-

tującym o sędzie szczególnym po śmierci czwartym paragrafie Echa I konsekwentnie niweluje Bolesławiusz różnice między różnymi typami ludzkich grzechów. Wszystkie one w jednakowym stopniu obrażają Stwórcę i zasługują na karę (Echo I. w. 301-304):

Nie odpuszczając tu pieniązka jednego:  
oddaj rachunek i z słówka próżnego –  
figle i żarty nie są tu żartami,  
ale grzechami.

Nieco wcześniej zaś grzeszny człowiek słyszy pytanie (Echo I. w. 281-284):

Czemuś za grzechy w czas nie pokutował,  
jałmużną złości twych nie okupował  
i nie pilnował zbawienia swojego,  
strzegąc się złego?

Oczywiście nie wynika z tego bynajmniej, iż autor w istnienie czyśćca nie wierzył, najwyraźniej jednak uznał, że nadmierne eksponowanie możliwości odpokutowania win w życiu przyszłym może skłaniać wiernych do pobłażania własnym słabościom. W tym sensie utwór jego bliższy jest *Cordiale Vliederhovena* niż np. dziełu Dionizego Kartuza. Nie musi to także świadczyć o jakimś wyraźnym genetycznym związku między *Cordiale* a *Przeróżnym echem*, ponieważ w poemacie Radera i Niessiusa również nie ma mowy o czyśćcu, a *Rythmo-philosophia* wywarła na Bolesławiusza wpływ chyba największy.

Za życia autora *Przeróżne echo trąby ostatecznej* zostało wydane dwukrotnie, a w każdym razie tylko egzemplarze dwóch edycji dochowały się do naszych czasów: edycji poznańskiej z roku 1670 i krakowskiej z 1674. Karol Estreicher, a za nim konsekwentnie wszystkie późniejsze opracowania wymieniają jeszcze wydanie krakowskie z roku 1685, jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa edycja taka nigdy nie istniała<sup>26</sup>. Trzecie wydanie ukazało się już po śmierci autora, w roku 1695. Z wieku XVIII pochodzi co

<sup>26</sup> Karol Estreicher (*Bibliografia polska* III 242) wymienia to wydanie, nie opisuje go jednak bliżej. Najwyraźniej opierał się tu na informacjach „z drugiej ręki”. Egzemplarz tej drugiej edycji krakowskiej miał się, jego zdaniem, znajdować w Bibliotece im. Zielińskich w Płocku, dzisiaj biblioteka ta jest w posiadaniu tylko egzemplarzy wydania z roku 1740. Jak się wydaje, za całe zamieszanie ponosi odpowiedzialność Feliks Bentkowski (*Historia literatury polskiej*, Warszawa 1814, t. I, s. 239), który twierdził, że pierwsze wydanie poematu ukazało się około roku 1685.



najmniej jedenaście dalszych wydań, a z XIX – piętnaście, zresztą z całą pewnością było ich więcej. Jeszcze w roku 1938 doszło do sławnego skandalu w związku z odnalezieniem egzemplarzy jakiegoś wydania ze sfalszowaną aprobatą Kurii Arcybiskupiej<sup>27</sup>.

Te późne edycje, pomyślane jako książeczki dla ludu, zawierały tekst mocno zmodyfikowany, z reguły też pomijano w nich fragmenty łacińskie. Ale trzeba pamiętać, że książeczka Bolesławiusza od początku swojego istnienia podlegała różnym przekształceniom. Otworzył do nich drogę sam autor, który w pierwszej edycji poznańskiej dorzucił po tekście zasadniczym całą serię różnych dodatków dość luźno z poematem związanych. W wydaniu krakowskim doszły kolejne teksty (w tym nawet dodatkowe echo o narodzeniu Pańskim), na które złożyły się popularne kantyczki znane także z innych źródeł<sup>28</sup>. Poczynając od wydania z roku 1695, ich miejsce zajmują *Katownie więzienia piekielnego* włoskiego jezuita Jana Baptysty Manniego, przy czym nie nie wskazuje na to, by Klemens Bolesławiusz był tłumaczem tego dzieła<sup>29</sup>. Z trzeciej edycji znika natomiast przełożony przez niego i obecny w dotychczasowych wydaniach hymn *De gloria Paradisi*.

Książka żyła więc własnym życiem, przekształcając się zgodnie z potrzebami chwili. Jej popularność pozwalała niejako przy okazji „sprzedawać” również inne budujące teksty religijne. Wydaje się, że sam Bolesławiusz wpłynął na ostateczny kształt tylko pierwszego wydania. Dlatego też w ni-

<sup>27</sup> T. Estreicher, *O „Przeźrliwym echu trąby ostatecznej”*, „Czas” (1938), 226, s. 6. Zob. też W. Walecki, *Klemens Bolesławiusz*, op.cit., s. 279-280.

<sup>28</sup> Owo dodatkowe *Echo affectivum de incarnatione et nativitate Salvatoris ex Sanctissima Virgine Matre* zajmuje całą dodaną na końcu składkę O i zawiera siedem utworów. Trzy pierwsze to teksty łacińskie, przeróbki dobrze znanych hymnów brewiarzowych. Utwór V (incipit: „Któż z tej dobie...”) znany np. z tzw. rękopisu Chybińskiego, spisane na początku XVIII w. i dostępnego w edycji *Kantyczki karmelitańskie z VII wieku* (przygotowała B. Krzyżaniak, Kraków 1980; tu interesujący nas utwór: nr 310, s. 282). W tym samym zbiorze kolejne utwory to: VI (incipit: „Witaj Synu najmilejszy...”: *Kantyczki karmelitańskie*, nr 265, s. 227-228), tyle tylko że w krakowskim wydaniu *Przeźrliwego echa...* poprzedzony został swoim łacińskim pierwowzorem (incipit: „Salve, Fili pulcherrime...”) oraz VII (incipit: „Ej, bracia, czy śpicie? Czy wszyscy baczycie...”: *Kantyczki karmelitańskie*, nr 250, s. 212-213). Pomyśl zamknięcia książki traktującej o czterech rzeczach ostatecznych zbiorem pogodnych bożonarodzeniowych kantyczek może się nam dzisiaj wydawać nieco kuriozalne, mógł on jednak wynikać z faktu, iż okresem w roku liturgicznym, kiedy kaznodzieje wygłaszali kazania *de novissimis*, był Adwent, po którym bezpośrednio następowało przecież Boże Narodzenie. Adwent to zresztą nie tylko okres oczekiwania na święto, ale też swoista figura oczekiwania na powtórne przyście Chrystusa w dniu Sądu Ostatecznego. Tak czy inaczej w późniejszych edycjach *Przeźrliwego echa...* ta dodana w wydaniu z roku 1674 częśćka już się nie pojawia.

<sup>29</sup> Tego zdania był również Walecki (*Klemens Bolesławiusz*, op.cit., s. 284, przyp. 37).

niejszej edycji ograniczono się jedynie do elementów obecnych w wydaniu pierwszym, wprowadzając za edycją drugą poprawki tekstu, który w wydaniu krakowskim został dość gruntownie poprawiony. Charakter tych ulepszeń nie wskazuje jednak w sposób jednoznaczny na udział samego autora w przygotowaniu nowej wersji. Dalsze dzieje książki mogłyby z pewnością stanowić przedmiot odrębnego studium, tutaj prezentujemy tylko tekst wyjściowy w takiej formie, w jakiej został on przez autora zaprojektowany.

**PRZERAŻLIWE ECHO  
TRĄBY OSTATECZNEJ**

abo

**CZTERY RZECZY OSTATNIE  
CZŁOWIEKA CZEKAJĄCE**

przez

ks[iędza] Klemensa Bolesławiusza

Zakonu ś[więtego] Franciszka

*Strictioris Observantiae* reformata

Prowincyjej Wielkopolskiej

Ś[więtej] T[eologijej] lektora i difinitora

rytmem polskim

rzetelnie w chrześcijańskich uszach odnowione.

Wszystkim ludziom na postrach i zbawienie.



Z dozwoleniem starszych

Quis poterit cogitare diem adventus Eius. aut quis stabit ad videndum Eum.

Malach. 3.[2]



A kto będzie mógł myślą ogarnąć dzień przyścia Jego. a kto się ostoi na widzenie Jego?

u Malachiasza w rozdz. 3

**Najwyższemu Królów Królowi,  
nieba i ziemi Monarsze,  
żywych i umarłych Sędziemu.  
Bogu i Zbawicielowi Chrystusowi Jezusowi  
tę lichą pracą z naniższą uniżonością  
na wieczną cześć i chwałę  
autor naniegodniejszy ofiaruje**

Taka jest. Miłościwy Jezu. Boże i świata wszystkiego Wszchemocny Pa-  
nie, ziemskich bogów a starostów Twoich, cesarzów (mówię) i królów docze-  
snych przeciwko poddanym sobie od mocy Twojej powierzonym klemency-  
ja, iż ich maluchnymi i podłymi nie tylko nie gardzą upominkami, ale je – też  
od nich ofiarowane – z wielką przyjmują benewolencyją. Owo Artakserkses,  
król perski, od jednego przygarśnie wody, od drugiego piękne jabłko za  
wdzięczny przyjmuje prezent. Większa Twoja daleko dobroć, któryś dwie-  
na pieniążkami ubogiej wdówki na fabrykę domu Twego ofiarowanymi nie  
wzgardził. A co większa, sameś od niewiasty Samarytanki zebrał: „*Mulier,  
da mihi bibere*”. Nie i ja nie wątpię, że Ty, nie respektując na Twój nieogar-  
niony majestat, ale na laskawość Twoją, przymiesz ten malusinki ode mnie,  
wzięty od Ciebie samego, upomineczek. Przyjmiże w uszy Twe Boskie, na  
chwałę Twą i pobudkę ludzi do szukania zbawienia wiecznego. Echo to  
trąby ostatecznej: prawda, iż krótko i blaho ode mnie wyrażone, ale je Ty  
uczynił przerażające i w sercach ludzkich skuteczne, a bądź miłościw grzesnej  
duszy mojej.

Non apparebis ante Dominum vacuus. sed offeret unusquisque secundum quod habuerit. iuxta benedictionem Domini Dei sui. quam dederit ei.  
Deuter. 16.[16-17]

## Do Czytelnika

Wiara i Pismo Święte to nam powiadają.  
że nas. ludzi śmiertelnych. te rzeczy czekają:  
śmierć. sąd straszny i piekło. także niebo wieczne –  
te są ludzi żyjących końca ostateczne.

5 Żli. dobrzy. nieodmiennie wszyscy umieramy.  
potym z życia naszego sądzeni bywamy.  
Wszyscy się przed trybunał Chrystusów stawiamy.  
gdzie dobrą albo też złą zapłatę weźmiemy.  
Teraz dobrym po śmierci niebo otwierają.

10 źli zaś na wieczne męki do piekła spadają.  
My. choć temu wierzymy. lecz nie uważamy.  
same rzeczy doczesne przed oczyma mamy.  
zaczynamy się też do złego łatwie uwodzimy.  
ciału się wysługując. dusze swe gubimy.

15 Jesteśmy by kurczęta w kupie żyrujące.  
z których gdy jedno porwie. wnet wszystkie gładzące  
pierzchną. lecz się zaś znowu do żyru wracają –  
że z nich jedno zarżnione. nic nie uważają.  
Dlategoż kaznodzieje. także spowiednicy

20 posłani od Chrystusa. świeccy. zakonnicy.  
na pamięć ostateczne ludziom przekładają  
rzeczy: śmierć. sąd. kaźń wieczną. niebo wspominają.  
A niegdy z rozkazania umarli Boskiego  
głos swój o tym wydają. żeby tak swojego

25 końca człowiek miał pamięć. złego się warował.  
żyjąc dobrze z bojaźnią. zbawienie sprawował.

Trąby te przeraźliwe już były słyszane.  
lecz u wielu zaiste żywych zapomniane.  
więc ja echo przypominę trąb tych ostatecznych.  
30 do życia pobożnego przedziwnie skutecznych.  
Krótko piszę, lecz mniemam, Tobie dosyć będzie  
uważać i pamiętać na te rzeczy wszędzie.  
Niewytwornym-em wierszem, wiedz o tym, rytmował.  
bym rytmu nad rzecz samą nie barziej smakował.  
35 Gdyć pamiątka tych rzeczy w myśli będzie tkwiła,  
przyznasz, jak Cię w zbawieniu wiele ratowała.

In omnibus operibus tuis memorare novissima tua et in aeternum non peccabis.

Ecc. 7.[40]

We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostateczne rzeczy twoje, a na wieki nie zgrzeszysz.

z Księgi Ezechieś. 7

O homo, dum iuvenescis, dispone domum tuam, age poenitentiam. Memorare novissima tua, ut non pecces in aeternum. Revertere ad te ipsum, memorare quod modo es vas stercorum, quod eris cibus vermium. Haec enim sunt novissima, quae cogitare debet quotidie, qui fidelis est. O homo, memorare novissima tua, quia post mortem vermis nascetur tibi de lingua pro peccato linguae, de stomacho pro peccato gulae, de renibus scorpiones pro peccato luxuriae, de cerebro bufones pro peccato superbiae. Memorare novissima tua, o iuvenis, qui floride ambis et pergis capite elevato, cuncta, quae Dei sunt, despiciendo. Memorare novissima tua, quia terra es et in terram ibis. Memorare novissima tua, quia conceptus es in culpa, natus in poena, vivens in miseria et necessario moriens in angustia.

S[anctus] Augustin[us] serm[o] 48 ad fratres in eremo

O człowiecze, gdy się rozkwitasz, rozrządź dom twój, a czyn pokutę. Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, abyś na wieki nie zgrzeszył. Widź sam do samego siebie, pomniąc, żeś teraz statkiem gnoju, że będziesz pastwą robaków. Te są ostateczne rzeczy, które uważać ma zawsze, kto prawowiernym jest. O człowiecze, pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, abowiem po śmierci robak urodzi-ć się z języka dla grzechu języcznego, z żołądka dla obżarstwa, z łędźwi niedźwiadkowie dla nieczystości, z mózgu żaby parchate dla pychy. Pamiętaj na ostatnie rzeczy twoje, o człowiecze młody, jako kwiat rozkwietniony, który chodzisz, głowę podniósłszy, tym, co jest Boskiego, gardząc. Pomni na ostatnie rzeczy twoje, że ziemią jesteś i w ziemię się obrócisz. Pomni na ostatnie rzeczy twoje, że poczęty jesteś w grzechu, urodzony w karaniu, żyjący w nędzy, a koniecznie umrzesz w ucisku.

Ś[więty] Augustyn w kazaniu 48, do braci na puszczy



## ECHO PIERWSZE O ŚMIERCI

O mors. quam amara est memoria tui homini pacem habenti in substantiis suis.

Eccel. 41.[1]

O śmierci. jakoż gorzka jest pamiątka twoja człowiekowi pokój mającemu w dostatkach swoich.

z Książ. Eccles., rozdz. 41

Qui considerat. qualis erit in morte. semper pavidus erit in operatione atque inde in oculis sui Conditoris vivet. Nil. quod transeat. appetit. cunctis vitae praesentis desiderii contradicit et paene mortuum se considerat. quia moriturum se minime ignorat. Perfecta enim vita est mortis meditatio. quam dum iusti sollicite peragunt. culparum laqueos evadunt.

S[auctus] Greg[orius] lib[ro] 12 *Moral[ium]*

Kto uważa. jakim będzie przy śmierci. zawsze bojaźliwym będzie w uczynku i stąd w oczach Stworzyciela swego żyć będzie. Niczego przemijającego nie pragnie. wszystkim się żądzom życia terażniejszego sprzeciwia i zgola się za umarłego poczyta. bo wie. iż go śmierć nieomylnie czeka. Doskonały bowiem żywot jest śmierci rozmyślanie. które gdy ludzie sprawiedliwi odprawują. sielę grzechowych uchodzą.

Ś[więty] Grzegorz 12 *Moral[iów]*

### § I

*Każdemu człowiekowi umrzeć. ale światowemu ciężko*

Gdybyś. człowiecze. uważał u siebie.  
co się to będzie działo koło ciebie.  
i twoje by się. choćby skalą było.  
serce zmiękczyło.

- 5 Na wszystkich ludzi dekret uczyniony. Heb. 9.[27]  
by każdy umarł i tak był zniesiony  
w smutku i strachu z wielkimi bólami  
i ciężkościami.
- Jak tylko na świat zrodzeni bywamy,  
10 jeden drugiego biegiem wyścigamy Eccl. 12  
do śmierci, kończąc dni życia naszego  
barzo krótkiego.
- By rzeki na dół ustawnie płyniemy 2Reg. 1+. [1+]  
do morza śmierci, gdzie nędzni giniemy,  
15 tak iż nas nie znać, żeśmy kiedy byli.  
na świecie żyli.
- Zrazu by kwiatki z ziemi wynikamy,  
potym pod kosę śmierci podpadamy, Job 14.[1-2]  
która nikomu, kosząc, nie folguje,  
20 wszystkich morduje.
- Tak jej wnieść wolno, gdzie pałac bogaty,  
jako do lichej i ubogiej chaty:  
stamtąd wywłóczy mieszkańca każdego  
sobie danego.
- 25 Rzuca infuły, wydziera korony,  
obala królów i cesarzów trony,  
napotężniejszym karki załemuje,  
sama panuje.
- Na każdym miejscu prawie się uwija,  
30 niejednym wszystkich orężem zabija:  
tych gwałtem dawi, na tych z lekka czuje,  
chorobą psuje.
- Jako żalosno widzieć śmiertelnego  
człowieka przedtym rozkoszy pełnego, 1Reg. 15.[32-33]  
35 a on umiera zewsząd utrapiony  
i opuszczony.

Przyszł już straszny koniec życia jego.  
musi już zdrowia postradać wdzięcznego.  
a rozłączyć się z swym światem kochanym.  
40                   jak pożądanym.  
Jako się lękać nędzny człowiek będzie.  
gdy mu śmierć z kosą przed oczyma siędzie.  
pokazując. z nim co się będzie działo.  
                    gdy skrzepnie ciało.  
45   Nic nie pomogą choćby krwawe prośby.  
nie nie wskórają łajania i groźby –  
gwałtem się garnać będzie do chorego.  
                    żyć pragnącego.  
Nic pewniejszego. iżec weźmie zdrowie.  
50   lecz kiedy. której godziny? – nie powie.  
w tęskności tylko chorego zostawi.  
                    strachu nabawi.  
Choć miękkie. twarde zdadzą się pierzyny.  
w sercu tkwią smutne. żalosne nowiny:  
55   że trzeba w drogę tam. kędy nie chcemy.  
                    ale musimy.  
Tu chory wspomni na swe przeszłe sprawy.  
tak dzienne. jako i nocne zabawy.  
które popelnil. nie dbając na Boga.  
60                   skąd wielka trwoga.  
Skończą się wtenczas rozkoszy grzechowe.  
już się nie wrócą pociechy światowe.  
a dusza w ciężkiej zostanie gorzkości  
                    dla przeszłych złości.  
65   Nastąpią bóle. które ciało psować  
będą. a duszy każą się gotować  
w cudzy kraj. kędy ona nie bywała.  
                    tylko słychała.  
Przybędzie doktor. który lekarstwami  
70   nadzieję będzie czynił. receptami.

Math. 25.[13]

a śmierć kolatać będzie do chorego  
już struchlałego.

Wspomnisz, że zbiory wszystkie tu zostaną.

co ich nie zbierał, temu się dostaną:

75 pieniążka w drogę nie weźmiesz jednego.  
i najmniejszego.

Znajomi, krewni, bracia nawiedzają.

co by po tobie wziąć mogli, patrzą.

w rzeczy się tylko o twą śmierć frasują.

80 rzekomo żalują.

Jeszcze żyw będziesz, a już i przy tobie

stać rzeczy będą, któreś zebrał sobie,

a tobie tylko gźło białe zostawia.

tak cię wyprawia.

85 Żona cię z dziećmi płacze, lamentuje.

ale cię wynieść, jak umrzesz, gotuje.

bo brzydkim trupem będziesz u każdego.

choć twojego.

## § II

### *Myśli bliskiego śmierci świątownika*

Potym ci pogrzeb będą przypominać.

90 do testamentu często napominać.

a ty, słysząc to, jak się będziesz lękał.

rzewno narzekał:

„Moje dzierzawy komu się dostaną?

W czyich li rękę dostatki zostaną?

95 Kto w moich włościach będzie odpoczywał.

onych zażywał?

Żywe krynice i wdzięczne ogrody.

którem wystawił dla mojej ochłody.

sady rozkoszne muszę dać inszemu.

100           panu drugiemu.

Złoto, pieniądze, jużeście nie moje,

pałace piękne, wesole pokoje,

szpalery drogie, szaty wyśmienite

          w przepych nabyte.

105   Miasta, wsie, zamki, ludne majątności.

żegnaj się z wami, odchodząc w żalości:

biorą mię od was do grobu ciemnego,

          pana waszego.

Odchodzę od was głazem tylko odziany.

110   włożon do truny między ścisłe ściany –

włość moja będzie gadzina, robacy,

          sprosni pędracy.

Pałac w trzy pięćdzi mieć będę szeroki.

nad nos leżący, ledwo co wysoki.

115   trzy łokcie tylko domu jest wszytkiego

          po śmierci mego.

Zostańcie perły, kamienie, klejnoty.

żegnaj się z wami, przyjemne pieszczoty.

już mi was sroga śmierć gwałtem wydziera.

120           z jadem naciera.

Zostań, urodo oczom pożądana.

muzyko wdzięczna, z uciechą słuchana.

potrawy drogie, paszty wyśmienite

          i smakowite.

125   Już mi, o słońce, nie będziesz świeciło

ani powietrze ku zdrowiu służyło.

w ziemie wnętrzościach będę położony.

          w proch obrócony.

A cóż mi po tym, żem dwory budował.

130   folwarki, role, miasta, wsie skupował?

Oto mię z tego gwałtem wyganają.

          nic wziąć nie dają.

Cóż mi przyniosły światowe zabawy,  
chwalebne dzieła, znakomite sprawy?

135 I cóż mi po tym, żem był wielkim zwany  
i zawołany?

A cóż mi dały wysokie godności  
honory wielkie, światowe zacności?

140 Wszystko to ze mną niby dym niszczeje,  
kiedy wiatr wieje.

Na cóż mi wyszły pociechy światowe  
i cóż mi dały rozkoszy grzechowe,  
zmysły, com się im, nędznik, wysługował,  
a zdrowie psował?

145 Skróciłem życia od Boga danego,  
żłem czasu użył – o jako drogiego! –  
w próżnej marności lata przeminęły,  
jakby nie były.

Ciało robactwu tylko wytuczone,  
150 lubieżnościami złych żądz zeszpecone,  
w sumnieniu gorzkość i srogie gryzienia  
dla przeciwienia.

Na duszy niemasz cnót i pobożności,  
tylko straszliwe larwy nieprawości.

155 otuchy niemasz żywota wiecznego,  
zbawienia mego.

Cóż po tym, chociaż będę tu chwalony,  
kiedy od Boga zostanę zganiony  
i będę na śmierć wiekuistą dany,

160 słusznie skarany?“.

Więc tu choremu miejsce przemieniają,  
coraz to miękcej pościel prześcielają,  
a ono wszędzie twardo troskliwemu,  
ustającemu.

## § III

*Konanie chorego*

- 165 A gdy nastąpi ostatnie konanie,  
raz się puls porwie, drugi raz przestanie,  
ciało zaś ziemią będzie się pokrywać,  
piękności zbywać.  
Upadnie człowiek na swych siłach wszędzie  
170 i zmysłów swoich zażywać nie będzie,  
przez które by mógł wziąć jaką ochłodę,  
duszy wygodę.  
W słup oczy pójdą, strasznie twarz zblednieje,  
kwiat najpiękniejszej urody zwiędnieje,  
175 a piersi ciężko robić nie przestaną,  
ażé ustaną,  
nos się zaostrzy, usta posinieją:  
mówić nie mogą ani też umieją,  
język otrętwiał, gardło, wrając, chrapi,  
180 chorego trapi,  
oddech ustaje, a czoło stwardziało,  
pot zimny z siebie będzie wypuszczało,  
ręce oziębły, paznokcie szerniały,  
siły ustały.  
185 Gdy tak na ciało bóle następują,  
czarci do dusze hurmem się zlatują –  
wojska szykują wielkie na jednego  
konającego:  
niecą pokusy, czynią wątpliwości,  
190 przeszłego życia wspominają złości,  
chcąc do rozpaczy przywieść strapionego,  
jak trwożliwego!  
Wtenczas, choć małe, pokażą się wielkie  
grzechy, gdy staną przed oczyma wszelkie.

- 195     za które chory pokuty nie czynił,  
           siebie nie winił.  
Tu w jakim człowiek zostanie frasunku,  
nie mając z nikąd pociechy, ratunku,  
nie wiedząc, dokąd dusza jego pójdzie,  
200             gdy stąd odejdzie,  
gdzie jej po śmierci gospodę zapiszą,  
Uczynki przeszłe niedobrze jej tuszą,  
o wiecznym ogniu barziej prorokują  
           i obiecują.
- 205     Anioł Stróż, sobie chcąc poruczonego  
człowieka bronić jak skarbu drogiego,  
będzie się starał, by mu go nie brano,  
           nie potępiano,  
Krzyknie na drugich: „Święci Aniolowie,  
210     obrońcy ludzi i miłośnikowie,  
na pomoc, proszę, prędko przybywajcie,  
           mnie wspomagajcie!  
Brońcie, by nie był człowiek przekonany,  
za którego Bóg ciężkie podjął rany,  
215     którego stworzył, żeby mieszkał z nami,  
           swymi synami”.
- Szczęśliwy, który będziesz miał przy tobie  
świętych patronów, zjednawszy ich sobie:  
oni w tym razie będą cię ratować  
220             i zastępować.
- A w tym, zostawszy ciało śmierci lupem,  
zostaje strasznym i obmierzłym trupem,  
Jak sprosnej larwy nędzny człowiek dostał,  
           gdy martwym został!
- 225     Więc jedni w domu płaczą, lamentują,  
drudzy się nieco, patrząc, dziwiają,  
trzeci się cieszą z śmierci umarłego  
           wziątku jakiego.



Znajomi, krewni ciało nawiedzają,  
230 trochę postawszy, oczy odwracają.  
Ustały służby i dworskie witania  
jak od skonania.  
Potym niedługo: „Pfa, śmierdzi!” – wołają,  
trupa co prędko z domu precz zbywają:  
235 samemu tylko robactwu smakuje,  
co go kosztuje.  
Tak ci żyć człowiek na świecie przestaje,  
a przenosi się w nieznajome kraje,  
biorąc zapłatę od Boga, Sędziego  
240 życia swojego.

#### § IV

##### *Sąd szczególny po śmierci*

A gdy po śmierci sprawy przywołają,  
gdzie ludzie grzeszni często przegrawają,  
z rejestru czytać będą twoje sprawy,  
wszystkie zabawy.  
245 Tu jadowity czart przeciw smutnemu  
człowieku stanie, obżałowanemu,  
chcąc, by go w ogień wieczny potępiono,  
w nim pogrzebiono.  
Tu chytry praktyk ani też orator  
250 nie będzie z tobą, mądry prokurator,  
który Sędziego mógłby sztuką nową  
zwieść, chytrą mową.  
Sam tylko staniesz a sumienie twoje,  
mając uczynki za rzeczniki swoje,  
255 które jak ścisło, gdy Sędzia zasiędzie,  
rozstrząsać będzie.

Jerem. 20.[23]

Sam się Bóg świadkiem i sędzią pokaże  
wprzód, niżli dekret na winnego skaże.  
Jaki taki sąd będzie sprawiedliwy,

260 o Boże żywy!

Spytają – czemuś, człowiek ulepiony,  
na Majestat się rzucal nieskończony  
i takeś grzeszył przeciw Bogu twemu  
jak drewnianemu?

265 Czemuś Boskimi gardził mandatami  
i onych nie strzegł wszelkimi siłami,  
aleś latwiuchno wszystkie przestępował,  
onych nie chował?

270 Czemuś nad wszystko Boga nie miłował,  
lecz drożej marną rzecz sobie szacował  
z krzywdą niecznością Boga tak dobrego,  
Twórcę twojego?

275 Czemużeś duszę tak pięknie stworzoną  
stawił przed Boga brzydtko zeszcpeoną  
i zgubił klejnot nieoszacowany,  
tobie w straż dany?

Gdzie bojaźń Boska, chrześcijańska enota,  
uczynki dobre i Pańska robota?

280 A czemuś światu, ciału, czartu służył,  
Bogu się dłużył?

Czemuś za grzechy w czas nie pokutował,  
jalmużną złości twych nie okupował  
i nie pilnował zbawienia swojego,  
strzegąc się złego?

285 Czemuś bogactwy tak marnie szafował  
i ubogiego w nędzy nie ratował,  
owszem, uciskał biedę cierpiącego,  
nad się lepszego?

290 Czemuś powodem grzechu był drugiemu,  
szkodząc na duszy barzo niejednemu?

Oto ich przez cię tak wiele zginęło.  
nieba chybiło.

295 Czemuś niedbale urząd twój sprawował.  
dziatek, czeladzi w karności nie chował,  
nie wykorzeniał ludzkich nieprawości  
z twej powinności?

300 Czemuś ospale Bogu cześć oddawał.  
zawsze oziębłe w jego sprawie stawał?  
Nie bołała cię niecześć Boga twego  
ukrzywdzonego?

Nie odpuszczając tu pieniążka jednego:  
oddaj rachunek i z słówka próżnego –  
figle i żarty nie są tu żartami,  
ale grzechami.

305 Więc tu nie ważą drogie upominki.  
same przewiodą złe dobre uczynki:  
nie nie d<b>a Sędzia na żadną dostojność.  
cesarską godność.

310 Nie sprawi grzesznik nic obietnicami.  
już nie nie wskóra krwawymi prośbami:  
schyliwszy głowę, będzie się gotować  
kaźni kosztować.

315 Sam człowiek rzecze: „Sprawiedliwy Boże,  
nikt Twoim sądom przyganiać nie może.  
Słusznie ja będę to cierpiał karanie,  
bom robił na nie”.

320 Dopiero dusza będzie się żałować,  
na swoje zmysły rzewno lamentować:  
ciało swowolne będzie oskarżała,  
co go słuchała.

## § V

*Ciało umarłe w grobie*

Zjadą się krewni i śmierzące ciało,  
 niewiele myśląc, co się to z nim stało.  
 poprowadzą w grób, smutek pokazując,  
 rzkomo żalując.

325 Trupa pogrzebszy, w dom jego zasięda,  
 jak na weselu tak używać będą.  
 Potym już więcej nie wspomną zmarłego,  
 pogrzebionego.

330 Ciało się w grobie barzij będzie psować,  
 z siebie marność przykład pokazować:  
 nie takie teraz, jakie przedtym było:  
 jak się zmieniło!

Smrodliwą pastwą zostało robakom, Ecc1. 10.[13]  
 żabom, jaszczurkom i sprosnym pędrakom  
 335 i nie zostało tylko nagie kości  
 z onej piękności.

Nogi, co przedtym z radością płaśaly,  
 po skocznym dźwięku rady tańcowały,  
 jak drewno leżą; ciało, co z nich spadło,  
 340 robactwo zjadło.

Wesołe oczy, które piękne były,  
 wszystkich patrzących do siebie wabiły,  
 gdzie się podziały? Na ich miejscu lochy,  
 próżne maclochy.

345 W co się twarz ona śliczna obróciła,  
 która do grzechu siecią ludziom była?  
 Niemasz jej, tylko zęby wyszczerzone  
 w szczekach sadzone.

Szyja rozkoszna i plecy bielone,  
 350 na powab oczom piersi wytuczzone

żaby. jaszczurki do siebie zwabiły.  
żmij narodziły.

Gdzie się podziały uszy ozdobione.  
na których były perły zawieszane.

355 język obrotny i wargi rumiane  
jak malowane?

Z tego wszystkiego kal. błoto smrodliwe.  
gnój. ropa sprosna. robactwo brzydliwe.  
na ostatek proch – i w ten obrócony

360 człowiek stworzony.

Gen. 3.[9]

O nędzne ciało. gdzież rozkoszy twoje.  
palace drogie. kosztowne pokoje?

Gdzie się twa śliczna uroda podziela  
i czym została?

365 Gdzie są bławaty i stroje światowe.  
szaty wymyślne i piększenia nowe?

O jakoś nagie aż do samych kości.  
leżąc w ciemności.

Gdzie są pieniądze i klejnoty drogie?

370 Gdzie majątkości i bogactwa mnogie?

Gdzie są dworzanie wokół stojący.  
ciebie zdobiący?

Gdzie śmiechy. żarty. tańce z biesiadami.  
paszty. napoje. wczasy z uciechami?

375 Gdzie jest muzyka. nuty radości  
i weselości?

Przedtymś wielką moc pokazywało.  
trudnych. odważnych sztuk dokazywało –  
teraz mizernie leżysz powalone.

380 nędznie wzgardzone.

Żaby do ciebie wolny przystęp mają.  
robacy. gryząc. w smrodzie roztaczają.

O marna twoja. człowiecze. próżności.  
próżna marność!

385 Pomniże na to, człowiecze na świecie,  
wiedz, że zwiędniejesz, rozwiniony kwiecie;  
wszystko to na cię, coś tu słyszał, przyjdzie,  
gdy śmierć nadéjdzie.  
Od nieprawości daleko uciekaj.  
390 z bojąźnią wielką życia końca czekaj,  
bo nie wiesz, jakoć wtenczas kostka padnie,  
a przegrać snadnie.  
Szczęśliwy, który śmierć w pamięci chowa,  
tego nie zwiedzie pokusa grzechowa:  
395 będzie chciał raczej duszy swej wygodzić,  
a nie zaszkodzić.  
Przez Twoje gorzkie, o JEZU, konanie,  
gdy konać będę, wspomni, proszę, na mię,  
bądź mi pomocą, bądź Pocieszycielem  
400 i Zbawicielem.

## ECHO DRUGIE Z TAMTEGO ŚWIATA

abo

**Utarczka Dusze ludzkiej z Ciałem po śmierci.  
kto z nich winien był obudwóch potępienia.**

### Do Czytelnika

Rozmowa ta świeckiego męża odmieniła.  
pustelnikiem z księżęcia prędko uczyniła.  
Mnie, gdym ją tylko słyszał, dodała stałości  
do znoszenia pokuty i wszelkiej ostrości.

- 5 Dlategoż tę rozmowę i przed cię przynoszę.  
pobożny Czytelniku, ty uważ ją, proszę.  
Pomożesz to w tak wielu okazyjach złości.  
ujdziesz piekła, nabędziesz wiecznej szczęśliwości.

Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem: haec enim sibi invicem adversantur.

Ciało wojuje przeciw duchowi, duch zaś przeciwko ciału; te bowiem rzeczy zawsze się sobie sprzeciwiają.

S[anctus] Paulus, Galat. 5.[17]

Et tu, homo, quem fructum expectas in mundo, cuius fructus ruina est, cuius finis mors est? Utinam sapieres et intelligeres ac novissima provideres! Scio quendam, qui per annos plurimos tecum familiariter vixit, ad mensam tuam sedit, cibum de manu tua sumpsit, in sinu tuo dormivit, tecum colloquium habuit. Hic iure haereditario servus tuus est, sed quia ab ineunte aetate delicate nutristi eum et virgae pepercisti, contumax effectus est, levavit calcaneum suum super caput tuum et te in servitute redegit.

A ty, człowiecze, co za pożytku spodziewasz się z świata, którego owoc jest upadek, którego koniec jest śmierć? O, gdybyś się obaczył, a rzeczy osta-

teczne uważył! Wiem o jednym, co z tobą długo żył, u stołu twego siadał, na łonie twoim sypiał, z ręki twojej brał pokarm, z tobą rozmawiał. Ten dziecinny prawem sługą twoim jest, ale żeś go z młodu delikacko karmił i nie karał, zuchwalam się stał, ciebie podeptał i w niewolą podał.

S[anctus] Bernardus lib[ro] *Medit[ationum]*, cap[itulo] 17

**Certamen Animae cum Corpore post mortem,  
revelatum cuidam viro,  
filio regis Franciae,  
qui post revelationem spreto omnibus  
factus est eremita devotus**

Georgius Bartholdus Pontanus lib[ris] *De consequentibus mortem*

Vir quidam extiterat dudum eremita,  
Philibertus Francigena, cuius erat vita,  
dum in vita fuerat, se seduxit ita.

nam verba, quae protulit, fuerunt perita.

5 Iste quidem fuerat filius regalis,

toto suo tempore se subtraxit malis.

Dum in mundo fuerat et fuit vitalis,

visio nam sibimet apparebat talis.

Noctis sub silentio, tempore vernali,

10 deditus quodam modo somno spiritali:

„Corpus carens – video – spiritu vitali,

de quo mihi visio fit sub forma tali.

Dormio dum, paululum vigilando fessus,

ecce quidam Spiritus recens est egressus

15 cum predicto Corpore, vitiis obsessus,

carnis qui cum gemitu sic planxit excessus”.

ANIMA LOQUITUR

Juxta Corpus Spiritus stetit et ploravit,  
et his verbis acriter Carnem increpavit:



..O caro miserrima. quis te sic prostravit.  
20 quam mundus tam subito pridie ditavit?  
    Nonne te provincia tota verebatur.  
    nonne tibi pridie mundus subdebatur?  
    Quae nunc est familia. quae te sequebatur?  
    Cauda tua penitus iam nunc amputatur!

25      Non es nunc in turribus de petris quadratis.  
    sed nec in palatio magnae largitatis.  
    laces nunc in feretro parvae quantitatis.  
    deferendo tumulo. qui minor est satis.

    Quid valent palatia pulchrae vel quid aedes?  
30 Vix nunc tuus tumulus capit septem pedes.  
    Quemquam falso iudicans amodo non laedes.  
    iam parata tibi est in inferno sedes.

    Ego. quae tam nobilis fueram creata.  
    ad similitudinem Domini formata  
35 et ab omni crimine baptismo purgata.  
    iterum criminibus sic sum denigrata.

    Per te. Caro misera. sic sum reprobata:  
    vere possum dicere: heu. quod fui nata!  
    Utinam ab utero fuissem translata  
40 protinus ad tumulum et sic liberata  
    tantis a suppliciis. quae sunt praeparata.

    Nec te mirum fateor. quod dudum vixisti.  
    quidquam boni facere me non permisisti.  
    sed semper ad scelera pessima traxisti.  
45 omnis ansam criminis mihi tu dedisti.  
    unde semper erimus in dolore tristi:

    in poenis miserrim<i>s sum et semper ero.  
    Omnes linguae saeculi non dicent pro vero  
    unam poenam minimam. quam in tormentis fero.  
50 sed magis me cruciat. quod veniam non spero.

    Ubi sunt nunc praedia. quae tu congregasti.  
    celsaque palatia. turrets. quae fundasti.

gemmae. torques. annuli. quos saepe portasti.  
et nummorum copia tanta. quam amasti?

55 Quae sunt lectisternia maximi decoris.  
species aromatum optimi saporis.  
vasa vel argentea nivei candoris.  
vestis mutatoria varii coloris?

Non tibi vel volucrum caro. vel ferina.  
60 non liquores nobiles vel electa vina.  
non cygnis. non gruibus redolet coquina.  
Es nunc esca vermium. haec est vis Divina.  
Tali<s> peccatoribus imminet ruina!

Tua domus qualiter modo tibi placet.  
65 cuius modo summitas super nasum iacet.  
Excaecantur oculi. lingua tua tacet.  
nullum membrum superest. quod iam luctu vacet.

Quidquid dudum vario congregasti more:  
dolo. fraude. furia. metu vel rigore  
70 longaque per tempora magno cum labore –  
totum a te rapuit mors unius horae.

Non modo circumdaris amicorum choris.  
cum per mortem cecidit flos tui decoris!  
Rumpebatur vinculum cuiusvis amoris.  
75 tuae iam tristitia cessavit uxoris.

In tuis parentibus amplius non speres.  
mortem tuam breviter plangit tuus haeres.  
quia sibi remanent terra. domus. ceres  
et thesauri copia. pro quo modo maeres.

80 Non credo. quod mulier tua sive nati  
darint quinque iugera terrae sive prati.  
ut nos. qui de medio iam sumus sublati.  
de poenis redimerent. quas debemus pati.

O Caro miserrima. esne modo tuta?  
85 Quae mundi sit gloria fallax et astuta!

Pessimis ac variis vitiis polluta  
et veneno daemonum requiritur imbuta.

Practiosis vestibus non es nunc induta.  
tuum valet pallium vix duo minuta.

90 Parvo linteamine iaces involuta,  
tibi modo pauperes non ferunt tributa.

Et licet non sentias nunc tormenta dura.  
scio, quod suppliciis non es caritura.  
nam testantur omnia scripturarum iura:

95 poenas mecum venies tandem, quod passura.

Quia pater pauperum non eras sed predo.  
te rodunt in tumulo vermes et putredo.  
Nescis in oppositum respondere, credo.  
Hic non possum amplius stare, iam recedo”.

#### CORPUS RESPONDET

100 Tandem, postquam talia Spiritus dixisset.

Corpus caput erigit, quasi revixisset.  
Postquam vero gemitus multos emisisset  
audituque tristia verba protulisset,  
secum quis, interrogat, locutus fuisset

105 et quis ista saeviter multa profudisset:

„E<s>ne meus Spiritus, qui sic loquebaris?

Non sunt vera penitus omnia, quae faris,  
nam probato saepius argumentis claris,  
sed in parte vera sunt, in parte nugaris.

110 Fateor, multoties feci te errare,

a bonis operibus saepe declinare:  
et si caro faciat animum errare.  
quandoque non mirum est – audi, dicam quare.

115 Mundus et diabolus, quisque suo more  
trahit carnem vitiis toto cum vigore.  
Sed cum caro fallitur illorum factore,  
animam quid dubitas inquinandam fore?

Sed, sicut iam dixeras, Deus te creavit  
 et bonam, et nobilem sensuque ditavit  
 120 et ad suam speciem pariter formavit.  
 ut ancilla fierem, me tibi donavit.

Ergo, si tu domina creata fuisti  
 et dabatur ratio, per quam debuisti  
 nos in mundo regere, cur mihi favisti  
 125 in rebus illicitis et non restitisti?

Anima, sed non caro, tenetur culpari,  
 quia sibi, dominae, sinit ancillari.  
 Caro nam per spiritum debet edomari  
 fame, siti, verberare, cum vult dominari.

130 Caro sine spiritu nihil operatur,  
 cuius adminiculo vivens invehatur.  
 Ergo, si per spiritum caro non domatur,  
 per mundi blanditias mox infatuatur.

Caro, quae corumpitur, per se, malum nescit:  
 135 a te, quidquid feceram, primitus processit.  
 Cum carni, quod spiritus optat, innotescit,  
 donec fiat penitus, ipsa non quiescit.

Si, quid vellet spiritus, in opus ducatur  
 per carnem pedisequam, cur caro culpatur?  
 140 Culpa tangit animam, quae praemeditatur,  
 quidquid caro fragilis, vivens, operatur.

Tu peccasti gravius, dico tibi, crede:  
 Carnis, sequens libitum, fragilis et foede,  
 Rodunt mea latera vermes in hac aede,  
 145 iam non loquar amplius, Anima, recede!''.

#### ANIMA ITERUM FATUR

Cui dixit Anima: „Adhuc volo stare  
 et dum tempus habeo, tecum disputare.

Ut quod mihi loqueris. Corpus. tam amare,  
volens mihi penitus culpam imputare?

150 O Caro miserrima, vivens quae fuisti.  
et fallax. et fatua. ubi didicisti  
verba tam acerrima. quae iam protulisti.  
at tamen in pluribus recte respondisti?

Istud esse consonum scio veritati.  
155 quod obesse debueram tuae voluntati.  
sed tua fragilitas prona vanitati  
atque mundo dedita noluit haec pati.

Quando te volueram. Caro. castigare.  
fame aut vigiliis. aut verberare domare.  
160 mox te mundi vanitas caepit adamare  
atque rebus frivolis compulit vacare –

itaque dominium de me suscepisti.  
proditrix falsissima. Cur mihi favisti?  
Per mundi blanditias me post te traxisti.  
165 in peccati puteum leviter mersisti.

Scio me culpabilem. nam in hoc erravi.  
quod. cum essem domina. te non refrenavi.  
sed tu me deceperas fraude tam suavi:  
credo. quod deliqueris culpa magis gravi.

170 Si mundi blanditias (dolos adulantis)  
despexisses fatuas. sed et incantantis  
daemonis insidias. et Celsi tonantis  
adhaesisses monitis. essemus cum sanctis.

Sed cum tibi pridie mundi fraus arrisit  
175 et vitam diuturnam firmiter promisit.  
mori non putaveras. sed te mors elisit.  
quando de palatio tumulo te misit.

Hominum fallacium mors habet hunc morem.  
quos magis amplectitur. quibus dat honorem –  
180 illos fallit citius per necis livorem  
et dat post delicias vermes et faectorem.

Qui sibi. dum vixeras. amici fuere.  
 iacentem in tumulto te nolunt videre".  
 Corpus. haec intelligens. statim caepit flere  
 185 et cum verbis tristibus ita respondere.

#### CORPUS RESPONDET

..Quando vivens potui multis imperare.  
 aurum. gemmas. praedia. nummos congregare.  
 castella construere. gentes iudicare.  
 putasne. quod credidi tumultum intrare?

190 Non. sed modo video. quod est mihi clarum.  
 quod nec auri copia. nec divitiarum.  
 nec vis. nec potentia. nec genus praeclarum  
 mortis possunt fugere stimulum amarum.

Ambo. dico. possumus adeo culpari  
 195 et debemus itaque. sed non culpa pari:  
 tibi culpa gravior debet imputari.  
 Multis rationibus possum haec probari.

A sensato quolibet hoc non ignoratur.  
 nam. ut scis peroptime. Littera testatur:  
 200 cui maior copia virtutum donatur.  
 ab eo vult ratio. quod plus exigatur.

Vitam et memoriam. sic et intellectum  
 tibi dedit Dominus sensumque perfectum:  
 quibus tu compescere deberes affectum  
 205 pravum et diligere. quidquid esset rectum.

Postquam tot virtutibus ornata fuisti  
 et dabatur ratio. per quam debuisti  
 nos in mundo regere. cur non id fecisti.  
 in rebus illicitis cur non restitisti?  
 210 Ergo. quod cum decuit. non compescuisti.  
 satis licet omnibus. quod plus deliquisti".

Corpus dixit iterum corde cum amaro:

„Dic mihi. si moveris argumento claro:

exeunte spiritu carne. quid sit caro;

215 movetne se postea saepe sive raro:

videtne et loquitur? Est ne sibi clarum.

quod spiritus vivificat. caro prodest parum?

Si haberet anima Deum suum carum.

numquam caro vinceret vires animarum.

220 Si Deum. dum viveres. amasses perfecte

et si causas pauperum iudicasses recte.

si pravorum hominum non haesisses sectae.

nec me mundi vanitas decepisset. nec te.

Tandem. quia fueram vivens tibi ficta.

225 ore semper proferens verba maledicta.

ea. quae nunc respicis. sunt mihi relicta:

putredo cum vermibus et haec domus stricta.

Scio. quod propterea sum resurectura

in die novissimo tecumque passura

230 poenas in perpetuum. O mors plus quam dura.

mors interminabilis. fine caritura!”.

### ANIMA

Ad hoc clamat Anima voce non obscura:

„Heu. quod umquam fuerim in rerum natura!

Cur permisit Dominus. quod essem factura.

235 sua cum praenoverat. quod sim peritura?

O felix conditio pecorum brutorum:

cadunt cum corporibus animae illorum.

nec post mortem subeunt loca tormentorum!

Talis esset utinam finis impiorum!”.

## CORPUS EX ANIMA QUÆRIT

240 Corpus adhuc loquitur Animæ tam tristi:  
 „Cum tu apud inferos. Anima. fuisti.  
 dic mihi. te deprecor. illic quid vidisti.  
 si quæ spes sit miseris de dulcore Christi.  
 Dic. si quid nobilibus pareatur personis  
 245 impiis. qui sederant viventes in thronis:  
 si sit illis aliqua spes remissionis  
 pro nummis et prædiis ceterisque donis”.

## ANIMA

Corpus. ista quaestio caret ratione!  
 Semel ingressæ baratrum pro transgressione  
 250 cuiquam (subaudias mortalis!) personæ  
 non est spes ulterius pro redemptione.  
 Si tota devotio fidelium oraret.  
 si mundus pecuniam suam totam daret.  
 in inferno positum nunquam liberaret.  
 255 quia Dei gratia quisque talis caret.  
 Non daret diabolus ferus et effrenis  
 unam vinctam animam suis in catenis  
 pro totius sæculi prædiis terrenis.  
 nec quandoque fineret. quod careret poenis.  
 260 Ad hoc. quod interrogas. si quid plus pareatur  
 personis nobilibus. nonne hæc lex datur:  
 quanto quis in sæculo magis exaltatur.  
 tanto cadit gravius. si transgrediatur?

## VIDE FINEM!

Postquam tales Anima dixisset rumores.  
 265 ecce duo daemones pice nigriores.



quorum turpitudinem totius scriptores  
mundi non sufficerent narrare. pictores:  
ferreas fuscinulas manibus ferentes,  
ignem<que> sulphureum per os emittentes.

270 similes lignibus sunt eorum dentes.  
ex eorum naribus procedunt serpentes:  
sunt eorum oculi pelves ut ardentes,  
aures habent patulas. veneno fluentes:  
sunt in suis frondibus cornua gerentes.  
275 per extrema cornuum venenum mittentes.

Isti. cum fuscinulis Animam ceperunt.  
quam mox et ad inferos impetu traxerunt.  
Quibus tunc diaboli plures occurrerunt,  
qui pro tali socio gaudium fecerunt.

280 Et ei. cum talibus ludis applauserunt.  
viscatis corrigiis eam ligaverunt:  
quidam uniceis ferrent ventrem diruperunt  
et a toto corpore pellem abstraxerunt.

Post haec dicunt daemones ac si fatigati:

285 „Hi. qui nobis serviunt. sic sunt honorati!  
Nec ista sufficiunt nostrae potestati.  
nam debes in centuplum duriora pati!”.

His auditis Anima gemens expiravit  
et voce. qua potuit parum. murmuravit:  
290 stans et intra ianuas baratri clamavit.  
planctu lamentabili Deum invocavit.

Reclamabant daemones et dicebant ei:

295 „Tarde nimis invocas nomen tui Dei!  
Non dices de cetero: «Miserere mei!».  
non est ultra veniae spes vel requiei.  
lucem non de cetero videbis diei.  
decor transmutabitur tuae faciei –  
nostrae sociaberis dehinc aciei.

Cibo, potu careas semper sine fine  
 300 – dicunt ei daemones, authores ruinae –  
 nec sit tibi requies. Hae sunt nostrae minae!”.

Talia cum cernerem, dormiens expavi  
 et extra me positus supervigilavi.  
 Mox expensis manibus ad Deum clamavi.  
 305 orans, ut me protegat a poena hac gravi.

Mundumque cum frivolis suis condemnavi.  
 aurum, gemmas, praedia nihil reputavi,  
 rebus transitoriis abrenunciavi  
 meque in manus Domini totum commendavi.  
 310 mox et eremiticae vitae dedicavi.

#### EREMITA PRAEDICTUS MUNDI VANITATEM CONSIDERAT

Ecce mundus moritur vitiis sepultus,  
 ordo rerum vertitur, cessat Christi cultus:  
 exulat iustitia, sapiens fit stultus,  
 in omni provincia oritur tumultus.  
 315

Mundus in interitum vergit his diebus,  
 nam qui nummos possidet, tot abundat rebus.  
 Dum facti sunt domini Iuppiter et Phaebus,  
 hic ut deus colitur saeptus aciebus.

Quaeque theologicae virtutes vocantur:  
 320 fides, spes et caritas vere suffocantur,  
 fraus et avaritia his praehonorantur  
 et sic iam in saeculo toto dominantur.

Si sis ortu nobilis, si vultu serenus,  
 si benignus, humilis et virtute plenus,  
 325 nil hae tibi proderunt, si tu sis egenus,  
 sola nam pecunia formam dat et genus.

Si sum modo splendidis vestibus ornatus  
 et multa familia undique stipatus –  
 prudens atque sapiens ac morigeratus.

- 330 nepos ego tibi sum. tu mihi cognatus:  
 ista si defecerint. paulatim decrescit  
 nostra consanguinitas et favor marcescit.  
 Donec eram locuples. surgens mihi cessit.  
 factum vero pauperem. amplius me nescit.
- 335 O miranda vanitas. o divitiarum  
 amor lamentabilis. o virus amarum!  
 Cur virus inse<ri>tis. faciendo carum  
 hoc. quod transit citius quam flamma stuparum?  
 Si nummi divitibus tria possent dare:
- 340 iuventutem floridam et mortem vitare  
 ac prolem durabilem. pulchram procreare –  
 tunc studeret locuples nummos congregare.  
 Homo miser cogitat. mors eum compescit.  
 Quis est ab initio. qui morti non cessit?
- 345 Quisquis hic est hodie. forte cras putrescit.  
 ullis in hoc saeculo parere mors nescit.  
 Qui de morte cogitat. mirum. quod laetatur.  
 dum sic genus hominis morti deputatur.  
 Quo post mortem transeat homo. dubitatur.
- 350 unde quidam sapiens ita de se fatur:  
 „Cum de morte cogito. contristor et ploro.  
 Certum est. quod moriar. sed tempus ignoro  
 insuper et nescio. quorum iungar choro.  
 sed ut bonis merear iungi. Deum oro”.
- 355 Quando domus summitas supra nasum iacet.  
 mundo totum gaudium velut pisum placet:  
 tunc non est. qui frivolis ludicrisque vacet.  
 ibi viget veritas et omnia fraus tacet.
- 360 Adamante<s> Dominum. suum genitorem.  
 et eiusdem Filium. Christum Salvatorem.  
 atque Sacri melleum Spiritus odorem  
 contemplantes ipsi sunt. ut discant rumorem.

Testeque Hieronymo rumor hic est verus.  
ad hoc testimonium perhibet Homerus.  
365 iustus et benevolis hoc exprimit clerus.  
sed est peccatoribus hic rumor severus.

Vates is discipulum sic docebat vere:  
„Dictis meis, fili mi, debes adhaerere.  
diligenter super haec a me modo quaere.  
370 ut tibi veraciter possum respondere.

Cum finem audieras huius rei fere.  
ut credo, verissime debuisti flere  
pro rigore spiritus, carnis et severae.  
Huic morbo, Domine, Rex Regum, medere!”.

375 Corporis et Animae clauditur certamen.  
Christe, laus et gloria Tibi detur, Amen!

**Utarczka Dusze z Ciałem po śmierci.  
objawiona jednemu mężowi.  
królewicowi francuskiemu.  
który po tym objawieniu wszystkim wzgardziwszy,  
został pustelnikiem nabożnym**

Jerzy Bartholdus Pontanus w księgach *O śmierci*

Przed laty był niejaki mąż w puszczy schowany  
ze Francyjei. Filibertus imieniem nazwany.  
ten do takiego życia sam namówił siebie.  
myśli mądre miewając o piekle i niebie.

5 A ten był synem zacyjm rodu królewskiego.  
przez wszytek czas żywota chroniący się zlego.  
Świeckimi jeszcze będąc zabawny sprawami.  
widzenie miał takowe duchem. nie zmysłami.

10 Wiosna była. gdy w nocy przy czasie spokojnym  
zasnął był nie tak ciało. jako snem duchownym:  
„Obaczę – mówi – Ciało martwe. lada jakie.  
o którym ujrzę dziwne objawienie takie.  
Spać nieco pocznę. długą czujnością zmęczony.  
a oto Duch zmarłego świeżo wypuszczony

15 z martwym Ciałem. wielkimi zmazany grzechami.  
z ciężkim żalem. z krwawymi unawia się łzami”.

DUSZA MÓWI

Placze Duch. ciężko jęczy. stanąwszy przy Ciele.  
ostro mówi i kładzie skarg na Ciało wiele:  
„O Ciało moje nędzne. któż cię tak powalił.  
20 które. o jak niedawno. tak barzo świat chwalił?  
Zaż nie tobie królestwo wszystko się kłaniało.  
świat. także państwo jego czynsz tobie dawało?  
Gdzie czeladź. panie. twoja. gdzie dwór barzo szatny?  
U ciętoć. pawiu. piękny on ogon udatny!

25 Nie w wieżach z ciosanego leżysz już kamienia  
ni w pałacach królewskich wielkiego imienia.  
Leżysz teraz na marach krótkich położone.  
a jeszcze w grób ściślejszy zostaniesz włożone.  
Cóż ci już po pałacach, któreś zbudowano?

30 Zaledwie grób na siedm stóp tylko wykopano.  
Źle sądząc, odtąd szkodzić nie będziesz nikomu.  
masz krzesło zgotowane już w piekielnym domu.  
Jam, co była tak pięknie od Boga stworzona,  
obrazem Jego Boskim dziwnie ozdobiona.

35 od wszelkiej grzechu znazy przez chrzest oczyszczona.  
znowu złości czernidłem jestem pomarzona.  
Przez cie-m się tak, o nędzne Ciało, zespecila:  
rzec mogę: bym się była nigdy nie rodziła!  
By mię było z żywota matki przeniesiono

40 do ciemnego grobowca i tak wybawiono  
od takich mąk, które mi w piekle zgotowano,  
a w nich przez wszystkie wieki mieszkać rozkazano.  
I już się nie dziwuję, boś tak długo żyło,  
a czynić co dobrego mnie nie dopuściło.

45 lecz zawsze mię do wszelkiej prowadziło złości  
i do każdej przyczyną było nieprawości,  
czego wielką boleścią przyplacić musimy:  
ja ją już cierpię, potym obadwa będziemy.  
Gdyby języki ludzi wszystkich powiadały,

50 męki by mej najmniejszej udać nie umiały,  
lecz mnie to najbarzij gryzie i frasuje,  
iż myśl moja nadzieje o lasce nie czuje.  
Gdzież teraz majątności, któreś skupowało,  
gdzie pałace i wieże, któreś budowało,

55 perły, pierścienie, któreś tak często nosiło,  
pieniądze, w których serce ponurzone było?  
Gdzie są łoża kosztowne splendoru świętego,  
zioła drogie, korzenia smaku wybornego.

statki srebrne lśniące się. w skarbcu ułożone.  
60 szaty różne kosztowne. pozornie zrobione?  
Niemasz potraw rozkosznych. nie czeka zwierzyna.  
paszty. napoje smaczne i wyborne wina.  
już dla ciebie żurawiów w kuchni nie gotują.  
Samego cię w grobowcu robaczy kosztują.  
65 Moc Boska takie takim znalazła karanie.  
i słusznie. bo też oni zarabiali na nie!  
Toć się ten dom podoba. co cię weń włożono.  
którego wierzeh na twoim nosie postawiono.  
Olsnęły oczy. język milczy otrętwiały.  
70 wszystkie członki w nieznośnym smutku pozostały.  
Coś tak z dawna sposobem różnym nazbierało:  
jednym gwałtem wydarło. drugich oszukało.  
na co twoja tak długo ręka pracowała –  
toć wszystko mała chwila przy śmierci pobrała.  
75 Ach. już cię przyjaciele twoi nie witają:  
gdyc śmierć wzięła ozdobę. oni uciekają!  
Rozerwał się on węzeł miłości życzliwy.  
już twojej żony ustal on lament płacziwy.  
Żaden cię już w upadku nie wspomůže rodzic.  
80 śmierci twej – o jak krótko! – twój żałował dziedzic.  
że mu się dom, szpichlerze, bogactwa dostały.  
pieniądze. o co ty żal masz teraz niemały.  
Nie wierzę. by twa żona. także i syn miły  
mieli dać pięcioro staj w polu ziemię zgnilej.  
85 żebyśmy. którzy z świata żalośnie zniesieni  
jesteśmy. od srogich mąk byli wybawieni.  
Czy zostaniesz bezpieczne. ono wdzięczne Ciało?  
Jak marna świata chwała. której ci się chciało!  
Wielką i różną złością jesteś zeszpecone.  
90 srogim jadem szatańskim z piekła napojone.  
Nie pokryto cię teraz drogimi szatami.  
pawłokę twą kupiłby dwiema pieniędzami.

Leżysz we gzie dość lichym, członki sieł nie mają,  
już ci ubodzy ludzie czynszu nie dawają.

95 A choć teraz nie czujesz karania srogiego,  
wiem, iż na wieki w piekle nie będziesz bez niego,  
bo wszystkie pisma święte, które ludzie mają,  
o twych mękach pospolu ze mną powiadają.  
Bowiem nie byłoś ojcem, lecz zdziercą ubogich –  
100 masz teraz zgniłości dość i robaków mnogich.  
Nie możesz na to, mniemam, odpowiedzi stawić.  
Odechodzę, bo się dłuży już nie mogę bawić”.

#### CIAŁO ODPOWIADA

Na ostatek, kiedy Duch skończył taką mowę,  
Ciało, jakby odżywszy, podnięcie swą głowę.

105 A jak skoro jęczenia wiele wypuściło,  
żałosnych słów i barzo gorzkich namówiło,  
pyta, w takowy sposób kto by z nim rozmawiał  
i kto by w nie surowe takie rzeczy wmawiał:  
„Ty jesteś, Duszo moja, któraś tak mówiła?  
110 Nie we wszystkich zgola twych słowach prawda była,  
bo przywiodeł za sobą argumenta wielkie:  
częścią prawdą, co mówisz, częścią kłamstwo wszelkie.  
Znam, żeś dla mnie tak wiele razy pobłądziła,  
od pobożnych uczynków często odchodziła:  
115 chociaż ciało przywodzi ku grzechowi złemu  
duszę podczas, nie dziw jest – słuchaj, powiem czemu.  
Świat, dyjabeł złośliwy swymi zwyczajami  
ciągną ciało do grzechu wszelkimi siełami.  
A gdy ciało będzie ich zwiedzione sprośnością,  
120 czy dusza nie będzie też pomazana złością?  
Lecz, jakoś sama rzekła, Bóg cię tak wystawił,  
przy piękności, rozumie, pamięci zostawił  
i zgola na swój obraz pięknie uformował,  
a zaś za niewolnicę mnie tobie darował.



- 125     Zatym, gdyś ty stworzona była panią moją,  
a danoć rozum, żebyś roztropnością twoją  
umiała nami rządzić, czemuś dopuściła  
uczynków zakazanych, czemuś nie przeczyła?  
Dusza, nie ciało, ma być surowie karana,  
130     bo ciału niewolnicy służyła związana,  
Dusza bowiem ciało swe winna ostro chować,  
głodem, pragnieniem trapiąc, jeśli chce panować.  
Ciało bez dusze nigdy nic czynić nie może,  
aż mu ona siłami swymi dopomoże.
- 135     Jeżeli tedy ciało nie jest uskromione,  
przez łakocie światowe będzie wnet zwiedzione,  
Ciało samo bez dusze nie umie złego:  
cokolwiek się stało złe, tyś przyczyną tego.  
Gdy ciało porozumie, iż duch pragnie czego,  
140     nie chce się uspokoić, aż zażyje tego.  
Jeżeli się to dzieje, co duch rozkazuje,  
czemu na ciało, sługę swego, utyskuje?  
Wina wszystka na duszy, która upatruje,  
cokolwiek ciało słabe, żyjąc tu, sprawuje.
- 145     Twój grzech większy, wiedz o tym, ja tobie powiadam,  
boś szła za moją chucią i toć zawsze zadam.  
Widzisz, gryzą robacy boki moje w grobie,  
zamilknę, Idź, Duszo, precz, a radź tam o sobie!”.

#### DUSZA ZNOWU MÓWI

- Zatym odpowie Dusza: „Chcę jeszcze certować  
150     i póki na to czas mam, z tobą dysputować.  
Czemuż, o Ciało nędzne, na mię tak powstajesz,  
wszytkę naszego złego winę mi zadajesz?  
O Ciało oplakane, kiedyś żywe było,  
chytre, lecz barzo głupie, gdzieś się nauczyło  
155     słów takich uszczypliwych, któreś mi zadalo,  
acz przecie w wielu rzeczach prawdę powiedziało?”

Prawda, iżem się z tobą tak sprawować miała:  
rozpuście twej nie słuchać swowolnego ciała,  
ale twoja ulomność skłonna do próżności,  
160 także świata, nie chciał<a> tej znosić przykrości.  
Kiedym cię chciała karać, o złośliwe Ciało,  
głodem, czuciem i biciem, żebyś nie wierzgało,  
zaraześ do światowej marności tęskniło  
i jego się próżnymi fraszkami bawiło –  
165 tobie, zdrajcy, musiałam rządu ustępować.  
Mocnoś mię do rozkoszy ciągnęło światowej,  
ponurzyło, wepchnąwszy, do studnie grzechowej.  
Znam się do tego, że w tym barzo poblądziła,  
żem panią będąc, chuci twoich nie króciła,  
170 aleś mię ty chytrą twą słodkością zdradziło,  
zatym mniemam, iżeś też ty więcej zgrzeszyło.  
Gdybyś było pociechy świata omylnego  
porzuciło, a przy tym na cię dybiącego  
czarta się stać chroniło, a Boga słuchało,  
175 wieczne by nas już było królestwo potkało.  
Lecz gdy się świat ku tobie uśmiechnął zdrażliwie,  
przy zdrowiu życie długie obiecał kłamliwie,  
mniemał, że śmierć nigdy nie przyjdzie do ciebie,  
a ona cię, porwawszy, położyła w grobie.  
180 Śmierć z ludźmi żyjącymi tak się zachowuje,  
iż tych zniemacka bierze, których świat szanuje –  
tych pierwej oszukiwa przez śmiertelną kosę,  
daje smród i gadzinę za delicyj roś.  
Którzy na świecie byli przyjaciele tobie,  
185 nie chcą patrzeć już na cię położone w grobie”.  
Ciało, to usłyszawszy, zaleje się łzami,  
gorzko do Dusze mówi takimi słowami.

## CIAŁO ODPOWIADA

„Kiedy żyjące mogłom nad wielą panować.  
pieniądze mieć i złoto, miasta, wsie skupować.  
190 zamki, wieże budować, sądzić niejednego.  
kto by rzekł, żem wniść miało do grobowca tego?  
Nie, ale teraz jaśnie widzą oczy moje,  
że ani złoto, ani kosztowne pokoje,  
ani siła, ani też rodzaj nader świetny  
195 obronić kogo mogą od śmierci okrutnej.  
Oba winni jesteśmy karania ciężkiego,  
ale wedle słuszności tyś winna większego,  
tobie ma być zadana większa grzechu wina.  
Wiele tego, nie jedna znajdzie się przyczyna.  
200 Wie każdy dobrze o tym mąż w nauce wzięty,  
co Pisma prawdziwego powiada tekst święty,  
iż komu więcej darów z nieba użyczono,  
na niego też ściślejszy rachunek włożono.  
Pamięć i jasny rozum, dziwnie piękne siły,  
205 łaskawy dał ci Pan Bóg, żeby cię rządziły;  
którymiś miała krócić nieprawę chciwości,  
co jest dobrego czynić, uciekać od złości.  
Gdy cię Bóg tak wielkimi ozdobił darami,  
mogłaś też dobrze rządzić twoimi zmysłami.  
210 Czemużeś, nędzna Duszo, tego nie czyniła,  
czemuś się, gdy szło o grzech, mnie nie sprzeciwiła?  
Żeś grzeszyła, mogąc się powściągnąć od złego,  
każdy cię baczy winną być grzechu większego”.  
Jeszcze Ciało przydaje żalosnymi słowy:  
215 „Odpowiedz, jeśli możesz, na dyskurs takowy:  
gdy duch z ciała wynidzie, co też to jest ciało:  
czy widzi, czy też mówi wiele albo mało:  
czy się rucha, czy chodzi? Tyś świadoma tego –  
duchem żyje, a samo nic nie ma takiego.

220 Kiedy by dusza Boga łaskawego miała.  
 bezpieczna by od gwałtów ciała zostawała.  
 Gdybyś była ku Bogu gorzała w miłości.  
 sądząc ubogich w prawdzie i sprawiedliwości.  
 gdybyś była od ludzi złośliwych stroniła.  
 225 próżność by była świata nic nie zaszkoziła.  
 Na ostatek. zem z tobą mieszkało zdradliwie.  
 usta często zlorzecząc i lając zelżywie.  
 te rzeczy. które baczysz. są mi zostawione:  
 dom ciasny. smród. robactwo ze mnie urodzone.  
 230 Wiem. że z martwych powstanę w dzień sądu straszego  
 i z tobą oraz pójdę do ognia wiecznego.  
 W mękach wiecznych obadwa umierać będziemy.  
 a przecie. umierając. nigdy nie umrzemy!

#### DUSZA

Dusza na to podniesie głos bardzo płacziwy:  
 235 „Ach. iżem kiedy przyszła na świat nieszczęśliwy!  
 Czemuż wždy Bóg dopuścił. zem się taka stała.  
 wiedząc. zem ja nieszczęsna wiecznie zginąć miała?  
 O szczęśliwe bydłta: kiedy umierają.  
 giną ich dusze z ciała i tak żyć przestają.  
 240 mąk nie cierpią po śmierci sobie naznaczonych!  
 O. gdyby taki koniec był nas. potępionych!

#### CIAŁO DUSZE PYTA

Ciało się jeszcze ozwie do Ducha smutnego:  
 „Gdyś ty. Duszo. świadoma już świata onego.  
 powiedz. proszę cię barzo. coś też tam widziała.  
 245 o łasce Chrystusowej coś też rozumiała.  
 Powiedz. jeśli jaki wzgląd na bogatych mają  
 ludzi zacnych. co Boga grzechami gniewają:

jeśli mają nadzieję z piekła wykupienia  
za złoto i pieniądze. i bogate mienia”.

### DUSZA

250 Wiedz. Ciało. że to twoje głupie jest pytanie!  
Człowieka złego w piekle takie jest karanie:  
jak tylko wrzucon będzie do tego tarasu.  
nie masz nadzieje wyniść. nie masz końca czasu.  
Choćby wszystko swe prośby Kościół ofiarował.  
255 choćby świat wszystko swoje pieniądze darował.  
nie wybawiłby przecie z piekła i jednego.  
bo taki na się nie ma Boga łaskawego.  
Kat okrutny. dyjabeł dusz ludzkich pragnący.  
nie dałby dusze jednej w piekle zostającej.  
260 choćby też z<a> wszystkiego świata majątności.  
ani by też co nad nią ulżył swej srogości.  
Na to zaś. co mię pytasz. czy też przepuszczają  
zaczyn świata osobom. zaś nie powiadają:  
gdy kto barziej u świata będzie wywyszony.  
265 jeśli zły – ciężiej padnie i będzie dręczony?

### PATRZ. JAKI TEGO KONIEC!

Kiedy takie nowiny Dusza powiedziała.  
oto się para czartów czarnych ukazała.  
których piekielną sprośność wszyscy by pisarze  
opisać i wyrazić nie mogli malarze:  
270 ostre żelazne ości w pazurach trzymając.  
z ust swych siarczysty ogień z dymem wypuszczając.  
zęby swe jako haki straszne wydawają.  
z ich nozdrzy jadowite zmięje wypadają:  
oczy ich jakby panwie ogniem palające.  
275 a z uszu zaś otwartych trucizny ciekące;

dlugie i brzydkie rogi na swych głowach mają,  
których śmiertelne jady wierzchami puszczaają.

Ci tedy czarci Duszę, porwawszy ościami,  
wlekli zaraz do piekła, drapiąc pazurami.

280 Przeciwno tym szatanom drudzy wybieżeli,  
wszyscy z gościu takiego wielką radość mieli.

Skacząc i weseląc się, Duszę przywiązali,

wszytkę klejowatymi powrozy związali;

drudzy wewnątrz rozerwą strasznymi hakami,

285 żelaznymi odedrą skórę osękami.

Potym rzekną do Dusze jakby spracowani:

„Tak ci, którzy nam służą, będą częstowani!

Lecz żeby już koniec był, nie rozumiej tego,

przydadząc stokroć więcej do twojego złego!”.

290 To usłyszawszy, Dusza głęboko westchnęła

i głosem, jako mogła, nieco wymówiła:

stojąc we drzwiach piekielnych głośno zawołała.

Boga swojego z płaczem żalonym wzywała.

Odpowiadają czarci: „Cóż mówisz takiego?

295 Nie rychło się udajesz do Boga twojego!

Już go o miłosierdzie nie będziesz prosiła.

Już nadzieja do łaski i nieba minęła.

ziemnej już nie obaczysz od tych czas światłości –

po twej ozdobie naszej nabędziesz sprośności.

300 już od tych czas między nas będziesz policzona,

głodem i wszelką nędzą zostaniesz dręczona”.

Rzekli do Dusze czarci, okrutni katowie:

„Doznasz tego, coś w naszej usłyszała mowie!”.

Gdym takie rzeczy widział w duchu zachwycony,

305 zlekłem się i powstałem barzo zatrwożony.

Ręce w górę podniósłszy, westchnyłem do Boga,

by na mię taka męka nie przysła i trwoga.

Wzgardziłem rozkoszami odtąd świata tego.

za jednom nie poczytał perły, skarby jego.

310 opuściłem doczesne wszystkie rzeczy stale,  
w ręce się i opiekę Bogu oddałem całe  
i zaraz pustelnikiem zostałem dlatego.  
żebym kiedy dostał żywota wiecznego.

#### PUSTELNIK PRZERZECZONY ŚWIATA MARNOŚĆ UWAŻA

Oto świat obumiera w złościach pogrzebiony,  
315 chwala Boska ustaje. rząd w rzeczach zmieniony.  
wygnana sprawiedliwość. mądry błaznem zwany.  
niepokoje w królestwach. wojny między pany.  
Świat na zapad w tych lecjach jawnie ustępuje.  
ten sam. co ma pieniądze. w rzeczach obfituje.  
320 Pan z dworem swym jakoby słońce oświecony  
na wzór boga Jowisza zostaje chwalony.  
Wszystkie teologiczne cnoty tak rzeczono:  
wiara. miłość. nadzieja. w sercach zatlumione.  
zdrada oraz z lakomstwem nad nie przewyższona.  
325 z którym światu wszystkiemu panuje uczczona.  
Choćbyś ty był ślachetny. twarzą okazały.  
w cichości. laskawości. w cnocie wszelkiej stały.  
nie to wszystko. jeśli cię za chudzinę mają.  
gdyż szlachectwo. urodę pieniądze dawają.  
330 Jeśli jestem we świetne szaty przyodziany.  
z wielką zgrają pacholków i dworzan widziany –  
w tenem ja czas układny. mądry. coś wielkiego.  
temum ja wnuk. ten mnie zna za krewnego swego:  
a jeśli na tym schodzi. z lekka też wietrzeje  
335 między nami pokrewność i laska więdnije.  
Póki jestem bogaty. przede mną wstawają.  
jak mię baczają ubogim. ażei mnie nie znają.  
O bogactw. o światowa przedziwna marności.  
o trucizno żółciowa. płacziwa lubości!

- 340 Czemuż jad cukrujecie jakby co wdzięcznego.  
co trwa kr<óćej> niż płomień włókna cieniuchnego?  
By pieniądze trzy rzeczy bogaczom dawały:  
kwitniącą zawsze młodość, a śmierć odganiały.  
dziatki długo żyjące, k temu urodziwe.
- 345 jakby seree ich było ku pieniądzom chciwe.  
Wiele człowiek zamyśla, śmierć tłumi dumnego.  
Któż jest, co się być nie zna od niej zdeptanego?  
Ktokolwiek dziś na świecie, jutro bodaj żywy,  
nie umie śmierć przepuścić – lub młody, lub siwy.
- 350 Kto o śmierci rozmyśla, dziw, że się raduje,  
bacząc, iż śmierć ludzi namniej nie brakuje.  
Gdzie się człowiek obróci, nie wie, zawieszony,  
skąd niektóry tak mówi o sobie uczony:  
„Gdy o śmierci rozmyślam, płaczę sfrasowany,
- 355 wiem, iż umrę, lecz czasu nie wiem, oplakany.  
Nawet nie wiem, do których przyłączą nędznego,  
lecz żebym był z dobrymi, proszę Boga mego”.  
Kiedy truny wierzech będzie nad nos położony,  
świat, to bacząc, pomiata ucieszne pawony:
- 360 natenczas się, szalejąc, żaden nie raduje,  
mleczy fałsz, a prawda się jawnie pokazuje.  
Miłować poczynają ludzie Boga swego,  
Syna jego, Chrystusa Jezusa, milego;  
słodkość Ducha Świętego przedziwnie smakują,
- 365 a na wieści o duszy ucha nadstawują.  
Prawdziwa to wieść, mówi Hieronim uczony,  
tegoż zdania Homerus z dawna zalecony,  
Złym i dobrym kapłani wieść tę powiadają,  
lecz grzeszni nowinę tę jak za piorun mają.
- 370 Prorok ten tak nauczał pilnie ucznia swego:  
„Chciej słuchać, synu miły, słów mistrza twojego,  
pilnie mię teraz pytaj, żebyś wiadomości  
pewnej dostał ode mnie o przyszłej wieczności.



375     Gdyś koniec tragedyej słyszał tak straszliwy,  
wierzę mocno, żeś musiał zapłakać rzewliwy  
nad srogością mąk ducha i ciała nędznego.  
Obroń. Panie, człowieka od takiego złego!”,  
Ciała z Duszą utarczka tu się już skończyła.  
Spraw, Chryste, by się Twa cześć przez to rozszerzyła!

## ECHO TRZECIE O SĄDZIE OSTATECZNYM

Magnus enim dies Domini et terribilis valde. Et quis sustinebit eum?

Joel 3.[4]

*Iuxta est dies Domini magnus, iuxta et velox nimis. Vox diei Domini amara, turpiter ibi ciulabit fortis. Dies irae, dies illa: dies tribulationis et angustiae: dies calamitatis et miseriae: dies tenebrarum et caliginis: dies nebulae et turbinis: dies tubae et clangoris.*

Soph. 1.[14-16]

Wielki bowiem dzień Pański i straszny barzo. A kto go wytrzyma?

Joel 3

*Tudzież jest dzień Pański wielki, tudzież i rychły zbyt. Głos dnia Pańskiego gorzki, szpetnie tam będzie narzekal mocny. Dzień gniewu, dzień on: dzień utrapienia i ucisku: dzień nędzy i biedy: dzień ciemności i zaćmienia: dzień mgły i wichru: dzień trąby i grzmotu.*

Sofon. 1

*Sive comedam, sive bibam, sive aliquid aliud faciam, semper vox illa videtur sonare in auribus meis: Surgite mortui, venite ad iudicium! Quoties iudicii diem cogito, totus corde et corpore contremisco. Si quae praesentis vitae est laetitia, ita agenda est, ut numquam amaritudo futuri iudicii recedat a memoria.*

S[anctus] Hier[onymus] super Matth.

*In ludicio a dextris erunt peccata accusantia, a sinistris – infinita daemonia, subtus chaos inferni, desuper Iudex iratus, foris mundus ardens, intus conscientia urens. Ibi iustus vix salvabitur. Heu, miser peccator, sic deprehensus, quo fugies? Latere enim impossibile, apparere intolerabile.*

S[anctus] Anselmus de similitudine

Lubo jem, lubo piję, lubo co inszego czynię, zawsze głos on zda mi się brzmieć w uszach moich: Wstańcie umarli i <pójdźcie> na sąd! Ile razy o dniu sądnym myślę, tyle razy wszytek sercem i ciałem drzę, Jeżeli żywota

tuteżnego jest jaka radość. tak ją mieć. żeby nigdy gorzkość przyszelego sądu z pamięci nie wychodziła.

Ś[więty] Hieronim

Na Sądzie Ostatecznym na prawej ręce będą grzechy oskarżające, na lewej – nieprzeliczeni czarci, pod spód straszna piekła przepaść, z góry Sędzia rozgniewany, wokół świat gorejący, wewnątrz sumnienie gryzące. Tam sprawiedliwy ledwie zbawion będzie. Ach, nędzny grzeszniku, tak znaleziony, dokąd ucieczesz? Skryć się bowiem niepodobno, pokazać się niecznośno.

Ś[więty] Anzelm

## § I

### *Poprzedzenie Sądu*

Nie dosyć na tym, że już osądzono  
człowieka, zaraz przy śmierci skazano,  
abo żeby żył, abo wiecznie zginił,  
jeśli przewinil.

5 Będzie Sąd walny oraz wszystkich ludzi,  
których od śmierci straszna trąba wzbudzi 2Cor. 5.[10]  
i staną wszyscy w ciebie jako żyli  
i jak czynili.

Jednak wprzód będą znaki niewidane,  
10 uciski srogie, przedtym niedoznane. Math. <2>4.[15-19]  
które przyszły gniew będą znakowały,  
opowiadały.

Po wszystkim świecie wstaną krwawe wojny,  
żaden kąt świata nie będzie spokojny. Luc. 21.[10]  
15 naród na naród następować będzie  
po świecie wszędzie.

Wtenczas Antychryst z mocą się pokaże,  
a nad królami wszystkiego dokaże,  
a sam zostanie panem wszego świata  
20 półczwarta lata.

- Ten jak bóg będzie na oltarzu siedział  
 – kto w niego wierzy, żeby o tym wiedział – 2Thess. 2.[4]  
 każe się pytać, a swoich piątnować  
 i znamionować:
- 25 tym będzie wolno przy zdrowiu zostawać,  
 kupić, przedawać i z ludźmi przestawać.  
 wierni zaś Boży będą katowani  
 i mordowani.
- Kat w oczach wiernych cuda będzie czynił.  
 30 Antychrysta zaś będzie Bogiem miénił. Matth. <2>4.[24]  
 O jakie będzie w ludziach zamieszanie,  
 gdy to nastanie!
- Wtenczas Helijasz i Enoch wynidą,  
 ludziom Chrystusa opowiadać będą,  
 35 powiadając im, że już na Sąd przydzie,  
 już prawie idzie.
- Powietrza, głody gwałtowne panować  
 będą, a ludzi okrutnie mordować. Luc. 21.[11]  
 trzęsienia będą miasta obalały  
 40 i pożerały:  
 w słońcu, miesiącu będą niewidane  
 znaki na wielką na ziemi odmianę, Luc. 21.[11]  
 pokazując, iż już ostatnie lata,  
 już koniec świata:
- 45 obłoki krwawy deszcz będą spuszczały,  
 a gwiazdy z nieba na ziemię padały: Matth. 24.[29]  
 zwierzęta z lasów do ludzi wynidą  
 i ryczeć będą:  
 wiatry gwałtowne, srogie będą wiały,  
 50 szum niesłychany w morzu sprawowały,  
 powietrze zawsze tak się będzie zdało,  
 jakby płakało.

I będzie ucisk, jakiego nie było  
odtąd, jak ziemia i niebo stanyło.

Math. 24.[21]

55 Ludzie, widząc to, schnąć będą strwożeni  
jak powarzeni.

## § II

### *Zmartwychwstanie ludzi i przysięcie Sędziego*

A gdy ledwo co żywych ludzi będzie,  
trąba ogromna da się słyszeć wszędzie:

1Cor. 15.[52]

„Wstańcie umarli, na Sąd przybywajcie,  
rachunek dajcie!”.

60

Na ten głos z nieba i z piekła wynidą  
dusze, a prędko do ciał swoich przydą.

Apoc. 20.[12-13]

Tak wstaną ludzie, by zapłatę wzięli,  
jako czynili.

65

A oni, którzy byli nie pomarli,  
prędko porwani zostaną, umarli  
znowu do żywych będą przywrócenii  
i przyłączeni.

Rom. 5

Jako rozkwitłe, gdy będą wskrzeszone,

70

zostaną ciała świętych uwielbione.

Philip. 3.[20-21]

gdy na powietrzu jak słońca w jasności  
staną w śliczności.

Wtenczas znać będzie, iż Boży synowie,

75

górnego nieba wieczni dziedzicowie:

Rom. 8.[16-17]

chwała ich nigdy nie jest pomyślona,  
odtąd zjawiona.

A zaś na ziemi stać będą kozłowie,

brzydocy i czarni jako murzynowie:

Math. 25.[32-33]

cielska ich jako larwy najsprosniejsze

80

i najstraszniejsze:

zgniele. śmierdzące jak głownie smolane,  
 na wieczny ogień w piekło zgotowane –  
 taka różnica tych od sprawiedliwych  
 ludzi złośliwych.

85 W tym się pokaże nad słońce jaśniejszy  
 Krzyż, nad piękności wszelkie ozdobniejszy,  
 który poganie z Żydami bluźnili,  
 nim się brzydzili. Matth. 24.[30]

90 Z czego jaki strach na złych wszystkich padnie,  
 trudno powiedzieć i pomyśleć snadnie,  
 iż dobrodziejstwem Krzyża pogardzili,  
 owszem go lżyli!

95 Iż ich ten Sędzia, co był krzyżowany,  
 od nich bluźniony i prześladowany,  
 teraz się krzywdy swej mścić obiecuje,  
 moc pokazuje.

Ostatni będzie znak przyścia Sędziego,  
 ogniem gwałtowny jak z piekła samego, Psal. 96.[(97).3-4]  
 paląc świat wszytek i niesprawiedliwych  
 100 ludzi złośliwych.

Wtenczas też gromy wydadzą obłoki,  
 ogień, błyskania, piorunów potoki; Ibid[em]  
 ziemia drżeć będzie przed mocą Sędziego  
 przychodzącego.

105 A tu już będzie niebo otworzone,  
 z którego pójdą wojska niezliczone  
 świętych Aniołów, w oręża przybrane,  
 uszykowane.

110 I jeden Anioł w niebie nie zostanie –  
 wszyscy wynidą zbrojno przy swym Panie,  
 O wojsko, kto cię zliczy, Króla tego,  
 ludzi Sędziego!

Poniosą jego herby wyśmienite,  
 naczęcia męki barzo znakomite:

115 koronę z ciernia, łańcuch, słup z gwoździami,  
trzcinę z biczami,

którymi on był dla grzesznych męczony,  
dla ich zbawienia jako lotr zelżony.  
Z czego jako źli będą zawstydzeni

120 i zatrwożeni!

Sam w majestacie chwały niewidanej,  
w złotych obłokach, w mocy niesłychanej  
Król się pokaże złym i sprawiedliwym  
jak bojaźliwym.

Matth. 24.[30]

125 Twarz swoją pełną Boskiej wspaniałości  
pokaże dobrym w dziwnej łaskawości,  
patrzając na nich barzo wdzięcznym okiem  
przed swym wyrokiem.

Co oni widząc, padną na kolana:

130 „Błogosławionys – przywitają Pana –  
który dać idziesz zapłatę każdemu:  
złemu, dobremu!”.

Źli zaś obaczą Sędziego srogiego,  
twarz zagniewaną dziwnie mającego.

Isai. 30.[27]

135 pełną piorunów, pełną surowości,  
zapalczywości.

Nie tak się złęką piekła gorącego  
jako Sędziego srogo patrzącego.

O, jako wszyscy drzeć będą strwożeni  
140 i przestraszeni!

Krzykną na góry, by ich przywalily,  
a od Baranka twarzy zaslonily.  
co się im we lwa obrócił srogiego  
i ryczącego.

Luc. 22

145 Tedy tu jęczeć, płakać, lamentować,  
będą narzekać, ręce załemować,  
śpiewając: „Biada!”, że się porodzili  
i źle czynili.

Matth. 24.[30]

Przydzie też na Sąd czarne, niezliczone  
 150 wojsko czartowskie, jak lwów zajuszone –  
 ci jak oprawcy przyjdą z kajdanami  
 na złych, z pętami.

### § III

#### *Sąd i dekret na sprawiedliwych*

Zatym już księgi będą otworzone,  
 to jest summienia dotychczas zamknięte:  
 155 wszech ludzi sprawy złe, dobre czynione  
 będą zjawione.

Bóg, wszyscy ludzie, święci Aniołowie,  
 uczynki wszystkich ujrzą źli duchowie,  
 szczególny sprawy obaczy każdego.  
 160 wszyscy zaś jego.

O, jaka hańba, wstyd złych, gdy ich złości  
 zjawione będą, czynione w skrytości!  
 Przepaść by ziemię woleli z ochotą  
 przed tą sromotą.

165 Sprawiedliwi zaś, choć też grzeszni byli,  
 jednak w pokucie dni swoje skończyli,  
 nie będą przeto namniej zawstyżeni,  
 lecz pochwaleni.

Tu, przed obliczem Sędzieja Ojca swego,  
 170 także przed gminem dworu niebieskiego  
 chwalić, zalecać będzie sprawiedliwych  
 sobie życzliwych.

Rzecz, iż: „Ci są, którzy w mię wierzyli,  
 mnie, Bogu swemu, z ochotą służyli;  
 175 ci są, co dla mnie krew swą przelewali,  
 świat opuszczali:

Matth. 25.[31-40]



ci są. którzy mnie z serca miłowali.  
głodnego karmiąc. więźnia nawiedzali.  
nagiego bacząc. mnie się litowali.

180 przyodziewali.

Zaczyn godni są. bym to im zapłacił.  
a chwałą moją wszystkich ubogacił.  
żeby królestwo wieczne otrzymali.  
w nim zostawali”.

185 Pochwali Ociec. także Aniołowie  
zdanie Sędziego. by robotnikowie  
dobrzy z zapłaty wiecznej się cieszyli.  
bez końca żyli.

Co oni słysząc. rzekną do Sędziego:  
190 „Cóż mówisz. dobry o Jezu. takiego.  
kiedy żeśmy Cię żywili głodnego  
i pragnącego?”.

Matth. 25.[31-40]

Którym on rzecze: „Mnieście uczynili.  
kiedyście chorych i nędznych cieszyli:  
195 jam był w ubogich. mnieście przyjmowali.  
przyodziewali”.

Zatym tu święci będą żalowali.  
że nie gorętszej Boga miłowali.  
że dla Chrystusa więcej nie czynili.  
200 póki tu żyli.

A on na nich da wyrok ostateczny:  
„Błogosławieni. weźmiecie żywot wieczny.  
mieście królestwo wam nagotowane  
i obiecałe.

205 Rajskich rozkoszy w niebie zażywajcie.  
szczęścia waszego końca nie czekajcie.  
Już się na wieki będziecie radować.  
ze mną królować”.

A święci krzykną: „Bądź pochwalon Panie!  
210 Chwała Twa w ustach naszych nie ustanie.

za Twoją dobroć. Chryste miłościwy.

Boże prawdziwy!”.

O, jako wszyscy weseli zostaną.

kiedy wiecznego królestwa dostaną.

215 jaka ich radość, jakie wieszanie.

siebie witanie!

Żli zaś, widząc to, schnąć będą z żalości.

ciężko bolejąc od wielkiej zazdrości.

że święci szczęścia takiego nabyli –

220 ci je zgubili.

Nie płakać, ale ryczeć wszyscy będą.

leż prawie krwawych z oczu swych dobędą.

mówiąc: „Jakośmy wiecznie pobłądzili.

nieba chybili!”.

225 O, jaki rozdział rodziców z dziećmi.

krewnych ubogich z świata bogaczami:

ubodzy teraz wielkimi królami –

ci nędznikami.

Krzykną bogacze: „Oniż to wzgardzeni,

230 co jak robacy byli poniżeni.

teraz zostali synami Bożymi.

my – jak podłyimi!”.

Sap. 5. [4]

## § IV

### *Sąd i dekret na niezbożnych*

Potym też Sędzia będzie sądził sprawy,

ludzi niezbożnych na świecie zabawy.

235 żeby odnieśli, jako zasłużyli

i zarobili.

A wtym powstaną święci Aniołowie,

niekiedy ludzi na świecie stróżowie,

i skarżyć będą na niesprawiedliwych.

240                   ludzi złośliwych:

„Myśmy ich – rzeką – zawsze pilnowali.

prawie na rękę swoich piastowali.

od złego zawsze pilnie odводzili.

                  grzechy brzydzili.

245   A oni słuchać szatana woleli.

za nim jak wilkiem, szaleni, biegli.

ciałem i duszą pełniąc wolę jego

                  z serca całego”.

Staną kapłani, co sakramentami

250   szafowali tu, Chrystusa skarbami.

i ludzi z nimi po świecie szukali.

                  darmo dawali.

Staną żarliwi, skarżąc, spowiednicy.

co pracowali w Kościeła winnicy.

255   dla dusz zbawienia tak wiele robili.

                  by je zbawili.

Nuż kaznodzieje, co ludziom kazali.

piekło i niebo im pokazowali.

by uciekali od gniewu przyszłego

260                   nicomylnego.

Słońce z miesiącem będzie też skarżyło:

„Iżem tak długo złym ludziom świeciło.

a oni tego na złe używali.

                  Boga gniewali”.

265   Ziemia się ozwie: „Jam złych piastowała.

jak matka, wszystkich karmiąc, napawała:

oni, złośliwi, tym łatwiej grzeszyli,

                  swawolnie żyli”.

Toż będą jeszcze stworzenia mówiły:

270   „Myśmy złym ludziom we wszystkim służyły.

oni nas na grzech, Boże, obracali.

                  o Cię nie dbali”.

Powstaną święci z swymi przykładami  
 dobrych uczynków. z jasnymi cnotami.  
 275 którymi grzesznym na ziemi świecili.  
                           gdy z nimi byli.  
 A na ostatek sami szatanowie  
 wstaną i skarżyć będą źli duchowie  
 na grzesznych. którzy wolę ich pełnili.  
 280                        onym służyli.  
 Rzekną: „Pomści się krzywdy Twej nad nimi.  
 Boże. nad ludźmi niesprawiedliwymi.  
 bo o Cię. Twórcę swojego. nie dbali.  
                           a nas słuchali.  
 285 Tyś dla nich ten świat i niebo zbudował  
 i dobrodziejstwy hojno opatrował.  
 krwi swej i zdrowia dla nich nie żałował.  
                           onych miłował.  
 My im dobrego nic nie uczynili.  
 290 na zgubę. hańbę zawsze nawodzili.  
 piekłośmy wieczne im obiecowali.  
                           przecię nie dbali.  
 Niechże też z nami będą zatraceni.  
 w siarczystych ogniach wiecznie pogrzebieni.  
 295 co nam. nie Tobie. na świecie służyli.  
                           owszem Cię lżyli”.  
 Więc Sędzia rzecze: „Święci Aniołowie.  
 bądźcie między mną i złymi sędziowie.  
 Co do zbawienia ludziom czynić miałem.  
 300                        a zaniechałem?  
 Nie tylko sługi moje posyłałem.  
 ale sam dla nich człowiekiem zostałem.  
 305 swoim krew przelał. zdrowia nie żałował.  
                           wiele pracował”.  
 Na to zakrzykną dobrzy. źli duchowie.  
 ludzie tak święci. jako i zbrodniowie:

Isai. 5.[3-4]

Marc. 12.[35-37]

„Czynileś. Chryste, nazbyt ku zbawieniu  
złemu plemieniu!”.

Potym złości im będą wyrzucone.  
310 śródki zbawienia od nich opuszczone,  
a Sędzia ciężko będzie się żałował  
i utyskował:

„Wyście mną – rzecze – ubogim, gardzili,  
gdym pragnął albo laknył, nie karmili  
315 ani nagiego nie przyodziewali,  
nie litowali:

Math. 25.[+1-46]

aniście mię też w dom swój przyjmowali:  
ani w więzieniu często nawiedzali:  
ani choremu ratunkiem nie byli.

320 mnie nie cieszyli,  
lecz ubogiego mnieście odzierali,  
utrapionego srogo uciskali.  
Jak wieleście mię razy mordowali,  
krew przelewali?”.

325 „Kiedy żeśmy Cię – spytają – widzieli,  
żebyśmy Tobie tak wyrządzać mieli,  
ponieważ Ciebie kto by nie szanował  
i nie miłował?”

A On odpowie: „Mnieście uczynili,  
330 gdyście się srogo z nędznym obchodzili –  
jam był w sierotach, mnieście odzierali  
i uciskali”.

Tedy już Sędzia jak lew zagniewany  
srogo zaryknie, niepohamowany.  
335 O, jako jego głos będzie straszliwy,  
o Boże żywy!

Cale umilknie miłosierdzie Jego,  
sprawiedliwości dobędzie samego  
miecza ostrego na niesprawiedliwych.  
340 ludzi złośliwych.

Święci już Boży, także Matka Jego,  
nie rzekną słówka za złymi jednego,  
i owszem – na nich będą się żalować  
i następować.

345 Na tych już Sędzia dekret ostateczny  
wyda: „Przekłęci, idźcie w ogień wieczny,  
który jest dawno czartom zgotowany,  
wam teraz dany!

Math. 25.[41]

350 Idźcie ode mnie, Boga tak dobrego,  
idźcie do czarta, kata okrutnego,  
bądźcie przekłęci, bądźcie potępieni,  
wiecznie zgubieni!

Odtąd już laski żadnej nie weźmiecie,  
nieszczęśliwymi wiecznie zostanieie.  
355 wszystko złe na was padnie opuszczonych  
i porzuconych.

Już wam stworzenia nie będą służyły,  
ale mękami bez końca trapiły,  
już mię w uciskach wzywać nie będziecie,  
360 wiecznie zginiecie.

Strzec was nie będą święci Aniołowie,  
ale katować okrutni czartowie,  
Matką się moją cieszyć nie będziecie  
w swoim kłopotcie.

365 Już na was suchym patrzeć będę okiem,  
nie litując się was za tym wyrokiem,  
już od was laskę na wieki odejmę,  
do niej nie przyjmę”.

A oni krzykną: „Boże dobrotliwy,  
370 więc nas przeklinasz, Jezu miłościwy?!  
Gdzież są wnętrzości miłosierdzia Twego  
nieskończonego?

Iżaliś nas krwią nie odkupił drogą,  
zaśś nie umarł dla nas śmiercią srogą?

375 Gdzież są łzy Twoje, gdyś się nas litował,  
                     placząc, żalował?  
 Gdzież my, wygnani od Ciebie, pójdziemy?  
 Więc mieszkać w ogniu na wieki będziemy,  
 więc naszy będą ci opiekunowie,  
 380                    srodzy czartowie?  
 Izali kiedy cię nie ublagamy,  
 łaski straconej sobie nie zjednamy?“.  
 „Nigdy“ – odpowie. – „Idźcie, potępieni,  
                     precz, zatraceni!“.

Luc. 19.[41]

## § V

*Waleta płacziwa i żalosny koniec potępionych*

385 Tu potępieńcy tak będą wolali:  
 „Biada nam!“ – rzeczą samą narzekali:  
 w tak srogim gniewie z Bogiem się rozstając,  
                     jego żegnając:  
 „Źródło Dobroci, już Cię nie ujrzemy,  
 390 ni się do Ciebie uciekać będziemy,  
 już, już bez Boga odtąd zostaniemy,  
                     wiecznie zginiemy.  
 Już cię, o Matko i Panno, żegnamy,  
 już z Twej opieki, nędzni, wypadamy,  
 395 już się za nami nie będziesz modliła,  
                     o nas myśliła.  
 Już was żegnamy, święci Aniołowie,  
 stróżowie naszy i miłośnikowie,  
 już teraz w waszej nie będziem obronie  
 400                    w piekielnej stronie.  
 O święci bracia, ludzie sprawiedliwi,  
 myśmy przekłęci, wyście jak szczęśliwi!  
 Już się na wieki z wami nie ujrzemy,  
                     jak stąd pójdziemy.

- 405 Już nam, o słońce, nie będziesz świeciło  
ani też niebo z gwiazdami służyło:  
pójdziem w niewolą w piekielne zamroki  
bez wszej odwłoki.
- 410 Już nas nie będziesz, ziemio, piastowała  
ani też głodnym pokarmu dawała –  
idziemy w przepaść na nieznośne męki,  
a to na wieki”.
- Tedy jako psi z łańcuchów spuszczeni  
okrutni czarci, jak lwi zajuszeni,  
415 rzucą się, mając moc, na potępionych  
sobie zleconych.
- Jakiej srogości będzie używała  
piekielna orda, gdy będzie wiązała  
nieszczęśnych więźniów swej mocy oddanych,  
420 jak oplakanych!
- O, jako będą źli wrzeszczeć kozłowie,  
kiedy ich będą piekielni wilkowie  
pożerać, z jadem kłami rozdzierając,  
żalu nie mając!
- 425 O, kto wypowie żalosne wołania,  
placzliwe treny, gorzkie narzekania,  
ciężkie jęczenia w niewolę idących,  
nędznie ginących!
- W tym przerwa sroga będzie uczyniona  
430 w ziemi, która się otworzy zamknięta,  
gdy się rozstąpi pod potępionymi  
pieklu danymi
- i pokaże się przepaść niedojrzana,  
jama głęboka i niezgrontowana –  
435 ta droga będzie do piekła idących,  
z czarty leących,
- na których piekło paszczekę szeroką  
otworzy, srogą, jak bez dna głęboką.



siarczyste dymy z siebie wypuszczając,  
+40 ogniem palając.

O, jako grzmoty, trzaski i wołania  
słyszane będą, kiedy do mieszkania  
polecą hurmem potępiący swego,  
piekła srogiego!

Matth. 25.[+6]

+45 Potym się ziemia zamknie otworzona.  
już odtąd piekła paszczeka zamknięta:  
na wieki wieczne stamtąd nie wynidzie  
ten, co tam wnidzie.

Co święci widząc, wesela wielkiego  
+50 zażywać będą, iż takiego zlego  
uszli, na które przyszli potępieni,  
wiecznie zgubieni.

Pochwałą dobroć Boga niesłychaną,  
że nie zginęli, sobie pokazaną.

+55 Dziękować będą Bogu tak dobremu,  
obrońcy swemu:

jako *Te Deum laudamus* wzajemnie  
zaczną wesolo, śpiewając przyjemnie,  
iż miasto zguby żywot otrzymali,  
+60 nicba dostali.

Tedy zaś nazad wojska niezliczone  
Aniołów świętych będą poruszone  
i poprowadzą Pana z ludem Jego,  
już laskawego.

+65 do Jego państwa i miasta złotego,  
dla wszelkich pociech nagotowanego –  
tam z Nim żyć będą przez wszystkie wieczności  
we wszej radości.

Więc, o człowiecze, kędyś rozumn podział.

+70 patrząc na tak wielki ludzi rozdział?  
Zaż nie będziesz chciał być z ludźmi świętymi,  
a nie ze złymi?

Czyńże na świecie, co święci czynili:  
cnotliwie żyjąc, grzechów się chronili!  
475 Będiesz też i ty do nich przyłączony.  
wечно zbawiony.

## ECHO CZWARTE O PIEKLE

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? Quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis?

Isai. 33.[14]

Kto z was będzie mógł zamieszkać z ogniem pożerającym? Kto z was zamieszka z upałami wiekuistymi?

Isa. 33

O inferne, tu latus es et mensuram non habes! Profundus es et nullum fundum te habere cognosco. Insatiabilis es, quia omnes: tam pauperes, quam divites, te libenter suscipere audio; plenus ardore incomparabili, plenus factore intolerabili, plenus omni dolore innumerabili. Ibi omnis miseria; ibi tenebrae; ibi nullus ordo; ibi horror aeternus; ibi nulla spes boni, nulla desperatio mali, sed omne malum, quod existimari potest, damnatis in aeternum erit. Ibi, fratres mei, daemones flere et clamare non cessant, percutere peccatores numquam desistunt: nunc superbum, nunc gloria mundi plenum, nunc luxuriosum, nunc proditorem, nunc homicidam, nunc faeneratorum, nunc verbosum, nunc adulatorem, nunc mendacem, nunc detractorem, sed quid clamabunt nisi: „Percute, dilacera, interfice, sine morte occide, velociter spolia, depraedari festina, fer prunas, picem para, aurum et argentum liquece!”. S[anctus] Aug[ustinus] ser[mone] 26 ad fratres in eremo

O piekło, ty szerokie jesteś i miary nie masz! Głębokie jesteś i żadnego dna w tobie nie widzę. Nienasycone jesteś, bo wszystkich: tak ubogich, jako i bogatych, do siebie chętnie przyjmujesz: pełne ognia i upału nieporównanego, pełne smrodu niecznośnego, pełne wszelkiej bóleści niewypowiedzianej. Tam wszelka nędza: tam ciemności: tam nie masz żadnego porządku: tam strach wieczny; tam żadnej nadzieje nie masz do otrzymania dobrego, a do oddalenia złego, ale wszystko złe, które się pomyślić może, wiecznie na potępionych spłynie. Tam, bracia moi, zgrzytać i wołać czarci nie ustaną, męczyć grzeszników nigdy nie przestaną; i pysznego, i chwały światowej

pełnego. i nieczystego. i zdrajcę. i mężobójcę. i lichwiarza. i języcznego. i pochlebcę. i kłamcę. i obinówcę. ale jakóż wołać będą tylko: „Uderz. rozdieraj. bij. bez śmierci zabij. złup. odrzyj. węgle rozdymaj. smołę gorącą gotuj. olów roztapiaj *etc.*!”.

Ś[więty] Aug[ustyn] w kazaniu do pustelników braci

## § I

*Co jest piekło?*

Sluchaj. grzeszniku. nakłoń ucha twego.  
patrz. do jakiego zmierzasz końca swego!  
Idziesz do piekła. ziemie zapomnienia  
i potępienia.

5 Co jest. że twoje serce niełękliwe  
i owszem. śmiałe na piekło straszliwe;  
a ono się go masz lękać bez miary.  
młody i stary.

O. kto by mi dał. żebym mógł powiedzieć  
10 nieco o piekle. ażebyś mógł wiedzieć.  
co to jest piekło. miejsce potępionych  
i zatraconych.

Język drętwieje. rozum obostrzony.  
myśląc. ustaje jakoby stępiony.  
15 Mniej pióro może. piekło opisując.  
o tym rytmując.

Co tam za żywot? Jakowe zabawy?  
Jakowy urząd? Jakowe ustawy?  
Ach. kto to pojmie i powie drugiemu?

20 Trudno żywemu.

Piekło jest to kraj niewymownie wielki:  
długi. głęboki nad obyczaj wszelki.  
w pośrodku ziemie czartom zbudowany.  
złym ludziom dany.

- 25 Tu miejsce wiecznej jest sprawiedliwości,  
 mąk niewymownych i wszelkiej srogości. Math. 25.[+1. +4]  
 tu czarci, kacia karzą obwinionych  
 i osądzonych.
- 30 Jest piekło ziemia, do której spłynęło  
 wszystko nieszczęście, żeby tam trapiło Apoc. 14.[10-11]  
 nędznych mieszkańców, zawsze tam będących,  
 wiecznie cierpiących.
- Jest jakby morze z ognia uczynione,  
 więzienie srogie. O, jako zamknięte! Apoc. 19.[20]
- 35 Ciemnica ciężka i turma gorzkości,  
 wszelkiej żalości.
- Jest grób ciał żywych i dusz pogrzebionych,  
 do umierania wiecznieznaczonych, Luc. 16.[23]  
 kraina śmierci, otchłań jak straszliwa,  
 gdzie śmierć jest żywa.
- 40 Bo tam mieszkańcy zawsze umierają, Apoc. 20.[14]  
 żyjąc, umierać nigdy nie przestają,  
 żądają śmierci, przecie jej nie mają, Apoc. 9.[6]  
 choć umierają.

## § II

### *Karanie w piekle widzenia, słyszenia, powonienia*

- 45 Więc człowiek, Boga ze ciała zmysłami,  
 także wewnętrznymi dusze swej sielami  
 obrażał, na tych – bez żadnej odmiany –  
 będzie karany.
- Nieszczęsne oczy, które źle patrzyły,  
 50 postaci świata uwodzić się dały,  
 patrząc na to, czego zakazano,  
 pragnąć nie dano!

W piekle nie widać świata wesołego  
ani z gwiazdami nieba pogodnego,  
55 ziemia to wszystko miększa zastąpiła,  
noc uczyniła.  
Ogień tam z siebie światła nie wydaje,  
katem się tylko. o jak srogim. staje,  
kopcając jaskinię czarnymi sadzami  
60 z siarki dymami.  
Zgęśle zamroki tam wszędzie panują,  
czym potępieńców. o. jako mordują.  
gdy nie nie widzą ku swojej radości.  
tylko ciemności.  
65 Noc tam jest zawsze. ach. noc uprzykrzona.  
która na wieki nie będzie skończona.  
Nie doczeka się nikt kiedyż świtania  
abo zarania.  
O. jakby radzi by twardo posnęli  
70 nieszczęśni ludzie. a tak utracili  
nocy tak długiej. a sobie ulżyli  
przy takiej chwili!  
Lecz nędzny ich sen w lożnicy takowej.  
w siarczystych dymach, w pościeli ogniowej.  
75 między gadziną onych kęsającą.  
spać niedającą.  
Niemasz rodziców nad nędznym płaczących.  
krewnych. przyjaciół chorego cieszących.  
ani uciechnej świata kompanij  
80 w takiej manijej.  
O. jakby oczy swoje ochłodzili.  
gdyby gwiazdeczkę jaką obaczyli!  
Lecz nie nie ujrzą. co by ich cieszyło.  
tylko trapilo.  
85 Na czarty tylko. swe katy. patrzą,  
co się w swym stroju onym widzieć dają

Matth. 8. [12]

oczom się nędznych więźniów prezentując,  
tym ich katując.

90 Bo jak brzydliwe są one poczwary  
przybrane w straszne larwy i maskary!  
Śmierć teraz pewna widzieć by jednego  
czarta sprosnego.

95 Uszy, co tańców, muzyki słuchały,  
sławę bliźniego smaczno pożerały.  
słuchają teraz głosu, ach, gorzkiego,  
uprzykrzonego.

Po wszystkim piekle nie insza śpiewana  
pieśń i muzyka rzetelnie słyszana,  
tylko że: „Biada, ach, biada!” śpiewają,  
100 a nie ustają.

Takowi tam są wszyscy kantorowie,  
piekła i czartów nieszczęśni więźniowie.  
Jak wiele głosów, lecz wszystkie chrapliwe,  
smutne, brzydliwe.

105 Albowiem gorzkie gdy „Biada!” śpiewają,  
samego Boga w mękach przeklinają,  
że ich gdy stworzył, a tu ich posłano,  
wiecznie zamknięto.

110 Przeklinają dzień, co się weń rodzili,  
czas, którego tu żywot prowadzili.  
grzechy, rozkoszy, co ich kosztowali  
i zażywali.

Rodzicy swoje dzieci przeklinają,  
mówiąc, iż dla nich zbiorów przypłacają:  
115 owe zaś z żalem rodzicom oddają,  
na nich składają.

Takie koncerty gdy oni śpiewają,  
czarci muzyki z ochotą dodają,  
dmiać ognistymi w uszy ich trąbami  
120 jad z płomieniami.

Perfumów wonnych teraz zażywają  
 ludzie rozkoszni, tam ich przyplacają,  
 Parkotu teraz wachają brzydkiego,

jak smrodliwego:

125 ze wszystkich ścierwów, trupów i zgniłości  
 zebrane smrody wszystkie do jedności  
 nie prawie nie są względem piekielnego  
 smrodu srogiego.

Śmierdzi grobowiec, w który trup włożony,  
 130 cóż grób piekielny, co jest nałożony  
 prawie bez liczby trupami zgnielymi,  
 jak śmierdzącymi!

Gdyby z nich jeden był tu postawiony,  
 świat jęgo smrodem byłby zarażony:  
 135 wszystkich ciał smrodu, którzy tam mieszkają,  
 w piekle wachają.

Wiatr nie przechodzi przez pieczary one,  
 żeby powietrze czynił przeczyszczone,  
 Jadem śmiertelnym ludzie oddychają,

140 on połykają.

Cuchną kałuże nigdy niespuszczane:  
 o, jako śmierdzą gnoje nieskrzybane,  
 pędracy w wrzodach, ropy rozcieczone  
 i zaśmierdzone!

145 Czarci też swoich wonności dodają,  
 gdy potępieńcom pod nos poddymają  
 jak gorzkie fupy z piekielnej apteki  
 z swojej paszczeki.

Jako smrodliwa mgła piekielna ona,  
 150 z siarki, plugastwa wszelkiego wzniecona,  
 na ukaranie dana grzechowego  
 smrodu brzydkiego.



## § III

*Smak i dotykание w piekle karane*

- Biada obźercom, co rozkosznie żyli,  
jak wieprze karmne brzuchy swe tuczyli  
155 i w bankietach się zbytecznych kochali,  
jak zażywali,  
a o ubogich, zgłodzonych nie dbali,  
wrota przed nimi zawierac kazali,  
ubóstwa, nędze ich się nie litując  
160 ani żalując.  
Chcesz wiedzieć, w piekle co są za przysmaki?  
Wiedz, iż bankiet potępieńców taki  
(pomniac na paszty przeszle wyśmienite  
i smakowite).  
165 Teraz głód srogi cierpią wycieńczeni,  
zaczyn jakby psi wściekli zajuszeni  
ciała na sobie zębami kęsają,  
wrzeszcząc, zgrzytają.  
A wtym z piekielnej kuchni jeść wydają,  
170 dla głodnych gości półmiski stawiają,  
z ochotą wielką one prezentują  
i kredensują:  
żaby, jaszczurki, parchate bufony,  
żniże rozjadłe i węzów ogony,  
175 padalce, trzewa z gadziny brzydliwe,  
wspomnieć straszliwe.  
Te czarci w usta potępieńców tkają,  
jedną za drugą potrawę podają.  
Ach, jakowy smak w tych potrawach czują,  
180 co ich kosztują!  
Gadzina brzydka, nigdy niestrawiona,  
jak będzie kęsać wnętrzości polkniona!

Luc. 16.[19-21]

O. kto wypowie mordy i dręczenia  
dla ich gryzienia!

185 A kto pomyśli. jakowe pragnienia  
ponoszą w piekle w pośrodku płomienia.  
pomniąc na przeszłe wyborne napoje.  
wód żywych zdroje.

Luc. 16.[24+25]

Teraz im leją piekielne likwory.  
190 smolę ognistą na uschłe ozory.  
jadem śmiertelnym dobrze przyprawioną  
i okraszoną.

Biada zloczyńcom. biada okrutnikom.  
biada niewstydom. biada wszetecznikom!

195 Ach. na co przyszły tańce i radości.  
ciała lubości!

W płomieniach teraz nieszczęśni tańczą  
z czarty. którzy im gorzko przyśpiewują.  
O. jakby radzi biesiady przestali.

200 lecz grają dalej!

Drudzy jak cegła w piecu ułożeni.  
w łucie piekielnej zostają paleni:  
płomienia coraz nowego przybywa.  
co ich okrywa.

Math. 13.[+2]

205 Drudzy na łoża ogniste włożeni  
placą rozkoszy ciała przymuszeni.  
gadziną jakby pierzyną odziani  
leżą związani.

Drugich w siarczyste studnie narzucano.  
210 rozkosznej łaźnie zażywać kazano:  
ścierają nędznych ostrymi hakami  
i osękami.

Potym w jeziora wrzuceni zmrożone  
znowu wniść pragną w huty rozpalone:  
215 tak zażywają w przemianę swobody.  
nędznej ochłody.

Job 24.[7]

Duszki światowe na smoki wsadzone  
 jeżdżą po piekle świetno ustrojone.  
 czarnymi z wierzchu pokryte kierami  
 220                jakby sadzami.

Bartholom[aeus] Saluthius  
 in *Sept[em] tubis*

Pasma padalców na głowę włożono,  
 na miejsce włosów źmije zawieszono.  
 jaszczurowie zaś jagody kasa-  
 225                cery dodają.

Piersi wężowie gryzący pilnują.  
 żaby zaś usta rozkosznie całują.  
 jad zaraźliwy w nie z siebie wpuszczając.  
 230                a nie przestając.

Drudzy zostają na roznach pieczeni.  
 235                drudzy zaś w panwiach ognistych smażeni,  
 a drudzy w smole wrzącej ponurzeni  
                   i tak warzeni.

Na szubienicach owych powieszano.  
 tych na ogniste pale powbijano.  
 235                owych ze skóry żywo odzierają,  
                   a tych platają.

#### § IV

*Męki duszne, a największe dwie*

Gdy ciało takie męki podejmuje,  
 dusza też współ podobnych kosztuje.  
 240                gore by w ogniu szczepa ususzona,  
                   w nim pogrążona.

Luc. 16.[24-25]

Że z ciałem oraz grzeszyła zmysłami.  
 z nim to jednako płaci katowniami –  
 na to jest wiecznie dusza oplakana  
                   ciała oddana.

- 245 Co była pięknie od Boga stworzona.  
teraz od Niego wiecznie porzucona.  
odarta z ślicznej szaty łaski Jego.  
ubioru swego.
- 250 Co ją Bóg przedtym jak Ociec miłował,  
jak oblubieniec łożnicę gotował. Cantic. I et seq[uentes]  
teraz obmierzła stworzeniu wszystkiemu.  
piekłu samemu.
- 255 Jakowa postać na czarta włożona.  
taką i dusza jest przyozdobiona:  
straszydła niemasz nigdy tak sprosnego  
nad ducha złego.
- 260 Czarci się z nędznej dusze urągają.  
z jej się nieszczęścia wkoło naśmiewają.  
ciesząc się z lupu. na który dybali.  
że go dostali.
- Jako nieszczęsny stan potępionego  
człowieka. także nędznej dusze jego.  
wpadszy w moc wściekłych psów niepoahamowanych.  
za katy danych!
- 265 Niemasz ratunku. niemasz przyjaciela.  
niemasz pociechy ni wybawiciela:  
głęboka jama. miejsce zapomnienia  
i zatracenia.
- 270 Nad utrapionym nieco się zlitować  
nie umieją się ani też zmiłować  
kacia okrutni. lecz jad wywierają.  
a nie ustają.
- 275 Nie woła nędznik do Boga swojego.  
wiedząc. iż to On karze złości jego.  
w mękach. nieszczęściu wiecznym ponurzony Math. 13.[+2]  
zgrzyta zgubiony.
- Na niczym myślą nie jest zabawiony.  
tylko o biedzie myśleć przymuszony.

Jaka manija więźnia nieszczęsnego,  
280                    śmierci danego!  
Czarci mu tylko grzechy wspominają,  
czym udręczenia większego dodają,  
gdź one na to miejsce go wprawiły  
i zatraciły.  
285 Jako narzeka, iż był tak zwiedziony,  
iż szedł na zgubę jakoby szalony,  
nie dbając na to, choć go przestrzegano  
i zawściągano!  
O, jaką mękę będzie zadawało  
290 sumnienie, które będzie strofowało  
człowieka zawsze o zły żywot jego  
wieków przeszłego.  
iż dla tak krótkiej grzechowej lubości  
utracił dobra wiecznej szczęśliwości,  
295 a kupił piekło z mękami srogimi.  
nieskończonymi:  
iż wieczną chwałę przez grzech utraconą  
mógł był odzyskać pokutą czynioną,  
z którą go Bóg tak długo oczekiwał.  
300                    do Siebie wzywał.  
Lecz nade wszystko dwie rzeczy frasują  
złych ludzi w piekło i te ich mordują  
nad wszystkie męki, katownie stworzone  
i pomysłone.  
305 Pierwsza, iż na twarz Boską nie patrzą,  
Twórcę swojego i Boga nie znają,  
nie zażywają źródeła szczęśliwości,  
Boskiej Istności.  
Bo ten jest koniec, na który stworzona  
310 dusza, na Boski obraz uczyniona,  
aby na Boga swojego patrzała,  
w Nim się kochała.

Jerem. 2.[19]

On jest wszelkimi duszy pięknościami,  
 chwałą, ozdobą, szczęściem, rozkoszami.  
 315 pokarmem dziwnym, ze wszech najsmaczniejszym,  
 najwyborniejszym.

On oblubieniec – o, jak pożądanym! – Cant. 1  
 skarb drogi, nigdy nieoszacowany,  
 którym pomyślnie pociechy znajdują.  
 320 co Go milują –  
 tego nieszczęsna dusza utraciła,  
 gdy sobie więcej grzech jeden ważyła  
 niż Boga swego, Boga tak drogiego,  
 pożądanego.

O co od Niego jest też porzucona,  
 325 od Jego słodkiej łaski oddalona,  
 że Go na wieki nie będzie widziała  
 ni zażywała.

O, jaka szkoda do piekła wrzuconej Osee 9  
 330 dusze nieszczęsnej, wiecznie potępionej,  
 że takie dobro i skarb utraciła,  
 siebie złupila!

O, jako pragnie z przyrodzenia swego  
 widzieć, zażywać Boga tak wdzięcznego,  
 335 w którym są wszelkie pociechy, radości  
 do jej sytości!

Tego gdy nie ma, jako lamentuje,  
 po szkodzie swojej jako się frasuje,  
 wyje jakoby od głodu wścieczona,  
 340 nieutulona.

Druga, że w piekle nadzieje nie mają  
 do wyjścia i to zawsze uważają,  
 że męki nigdy nie będą skończone  
 im naznaczone.

Niech milionów będą miliony  
 345 lat do cierpienia – kres im naznaczony.

barzo by ich to wszystkich ucieszyło.  
uweseliło.

350 Niechaj świat wszytek będzie napelniony  
makiem, po ziarnku w sto lat umniejszony –  
ostatnie ziarnko mąk nie dokończyło,  
nie utraciło.

355 Bo wieczność nigdy, nigdy nieprzetrwana,  
bez czasu w jednym ZAWSZE zawiązana:  
tej potępieni oddani wieczności,  
ustawiczości.

Nigdy, przenigdy cierpieć nie przestają,  
zawsze mękami grzechy opłacają,  
a przecie nigdy nie wyplacą swego  
360 długu wielkiego.

Póki Bóg Bogiem trwa nieodmieniony,  
póty je cierpieć każdy osądzony.  
A rychłoż Pan Bóg być i żyć przestanie?  
Głupie pytanie.

## § V

### *Muteta żalosa potępionego w piekle*

365 Więc potępiony ku Bogu z wielkiego  
porwie się jadu i na Bóstwo Jego,  
pragnąc, by jako Bóg został zniszczony,  
a on puszczoney.  
Przeklinać będzie sprawiedliwość Jego,  
370 iż go tak karze bez końca żadnego –  
ta będzie zawsze w piekle pieśń słyszana,  
gorzko śpiewana.  
A oprócz tego srogie przeklinania  
wywrze, lamenty, ciężkie narzekania  
375 na swoje głupstwo, szkodę nieskończoną,  
niedoścignioną:

..Przeklęte – rzeczy – moje nieprawości.  
 przeklęte ciała żądze i lubości.  
 przeklęte tańce, rozkoszy, swobody.

380

światowe gody!

Przeklęta pycha, stroje wyśmienite,  
 honory wielkie dla pompy nabyte,  
 pieniądze, włości łakomie zebrane.

źle zażywane!

385

Przeklęte szczęście, chwala zawołana,  
 pochlebna świata część ofiarowana,  
 spezy, pociechy ciała smakujące.

dusze raniące!

390

Przeszło to wszystko niby dym ginący  
 albo jak goniec z listami biejący,  
 albo jak strzała z luku wypuszczona

niedościgniona.

albo jako łódź pędliwie płynąca,  
 albo ptaszyna pierzchliwie lecąca.

395

albo jako zwierz z kniei swej wygnany,  
 krzykliwie szczwany.

Tem ja gdy rzeczy gonil by szalony,  
 zapadłem na to miejsce zatracony.  
 Ach, kto oplacze mnie nieszczęśliwego.

400

potępionego?

Choćby się wszystko liście obróciło  
 w języki ludzkie i dobrze mówiło,  
 całe by biedy mojej nie dotknęło.

nie wyraziło.

405

Biada mnie, biada, już stąd nie wynidę,  
 biada na wieki. «Biada!» śpiewać będę,  
 biada, żem kiedy od Boga stworzony.

na świat splodzony!

O śmierci, gdybyś do piekła przybyła,  
 a mnie jak bydlę wniwecz obróciła!

410

Sap. 5.[12]

Apoc. 9.[6]



Lecz żyć na wieki w mękach zatracony  
będę, zgubiony.

Ach, com utracił, gdy Boga mego  
nie ujrzę nigdy, o, jako pięknego,  
+15 który mię stworzył, żebym Go zażywał  
i z Nim przebywał!

Już teraz wiecznie na mnie zagniewany –  
gniew Jego nigdy nie jest przejednany:  
straciłem, głupi, dobro nieskończone,  
+20 niepomyślane.

W czym bym się kochał, nie mam nic takiego:  
czym się mam brzydzić, pełno jest wszystkiego.  
Lecz by to mniejsza, bym gdy uwolniony  
stąd był puszczoney.

+25 Lecz wieczność, wieczność, wieczność nieprzejrzana,  
długa, szeroka, ach, jak oplakana,  
ach, wieczność, wieczność, nigdy nieskończona  
mnie zostawiona!

Jak Bogiem nigdy Bóg być nie przestanie,  
+30 tak moje nigdy końca mieć karanie  
nie będzie w piekle, lecz zawsze dręczony,  
będę zgubiony.

Biada, ach biada, biada nieszczęsnemu  
potępieńcowi, biada przekłętemu  
+35 okrutnych czartów, ach, niewolnikowi,  
piekła więźniowi!”.

## § VI

*Biada tedy ludziom źle na świecie żyjącym*

Więc biada wszystkim, co się źle sprawują,  
mandaty Boskie śmiecie przestępują,  
Bogu rozliczne krzywdy wyrządzają,  
+40 nowych przydają.

Job 10.[15]

- Biada kapłanom rozpustnie żyjącym,  
 ciału, pieniądзом i światu służącym,  
 o dusze ludzkie namniej nie dbającym,  
 one gorszącym.
- 445 Biada im, co się strojno ubierają,  
 w nieczystości się kałuży kalają:  
 a przeciw Boga na rękę piastują,  
 usta całują.
- Biada wam, biada, śpiący pasterzowie,  
 owieczek Bożych niedbali stróżowie –  
 450 każdą zginioną zapłacić musicie,  
 jak wystarczycie.
- Biada wam, ludzie Bogu zaślubieni,  
 wy, zakonnicy z świata wyłączeni,  
 455 co się jak świeccy zdrożnie sprawujecie  
 i źle żyjecie.
- Biada wam, biada, co Boga nie znacie,  
 biada, co sobie wiarę wymyślacie,  
 swego się tylko rozumu trzymając,  
 460 jemu ufając.
- W piekle poznają, iżę pobłądzili,  
 wierząc, jak trzeba Bogu nie służyli,  
 od jedności się wiernych oddalając,  
 czarta słuchając.
- 465 Biada, panowie, co poddanych macie  
 za psy i onych okrutnie ściskacie,  
 Ach, w jakiej sami niewoli będziecie  
 po tym tu świecie!
- Biada, bogacze niejalmużnikowie,  
 470 w drogich szat pióra upstrzeni pawiowie  
 z długim ogonem dworu przepysznego,  
 wyśmienitego.
- Malach. 1, wjersus] 6 et 7  
 Jerem. 23, v. 1  
 Ezech. 22, v. 26  
 Soph. 3, v. 4  
 Ezech. 34, v. 2  
 Zach. 11, v. 2  
 Luc. 9, v. 62  
 Sap. 13, v. 10  
 Galat. 5, v. 12  
 Sap. 5, v. 2, 3  
 Isai. 33, v. 1  
 Amos. 6, v. 1  
 Luc. 6, v. 24, 25

- Wy, co z wydzierstwa i zdrady żyjecie, Ezech. 22, v. 27  
 pochlebcom, szkapom darmo chleb dajecie,  
 475 psy, niepotrzebną hałastrę żywicie  
 przy dobrym bycie –  
 jak zostaniecie w piekle ubogimi.  
 w okrutnych mękach jako zgłodzonymi, Luc. 16, v. 23  
 w ognia pożarach, o, jak upragnieni,  
 480 nieochłodzeni!
- Biada, przekupni, biada wam, sędziowie, Isai. 5, v. 23  
 źli, chytry, zdzierycy prokuratorowie – Soph. 3  
 z skóry odzierać będą was czartowie, Jere. 5, v. 27, 28, 29  
 piekła katowie.
- 485 Biada, niewierni egzekutorowie,  
 płaczących sierot źli opiekunowie – Job 6, v. 27  
 jak przyplacie waszej niewierności,  
 łakomstwa, złości.
- 490 Biada wam, kupcy na zły zysk dybiący:  
 biada, lichwiarze, zdzierycy próżnujący: Habac. 2, v. 6  
 biada, celnicy, wam, niesprawiedliwi,  
 zbytecznie chciwi.
- Krzywoprzysiężcom, ach biada, złośliwym, Ezech. 16, v. 59  
 bluźniercom brzydkim i świadkom fałszywym, Isai. 1, v. 4  
 495 wszeteczną parę z ust swych puszczać, Prov. 19, v. 5  
 drugich gorszącym.
- Biada zabójcom krew rozlewającym, Matth. 13, v. 7  
 obmówcom sławę bliźniego szarpiącym, Ezech. 24, v. 6  
 potwarcom w sercu nienawiść mającym, Ezech. 16, v. 9, v. 7  
 500 mścić się pragnącym.
- Biada wam, biada, niewiasty upstrzone,  
 sieci szatańskie dla dusz zastawione – Isai. 3, v. 16  
 o, jak ich wiele mizernie wklecie,  
 piekłu dajecie!

- 505 Lecz też pójdziecie w matnią niezbrodzoną,  
w studnię siarczystą ogniem napelnioną. Apoc. 13. v. 7  
gdzie twarzy cudne, szyje wytuczzone  
jak są zmienione.
- 510 Biada wam, biada, strojni galantowie,  
parkotem niebu śmierdzący kozłowie – Amos 6. v. 4, 5, 6, 7  
w kotłach siarczystych będziecie smażeni,  
w smole warzeni.
- Biada wam, którzy w nierządzie mieszkacie  
abo małżeńskiej wiary nie chowacie. Ezech. 16. v. 11
- 515 wszeteczni ludzie, brzydey niewstydlowie,  
sprosni wieprzowie.
- Biada wam, którzy cudzego pragniecie,  
bliźniego szarpiąc, jak tylko możecie,  
miasto swej prace, cudzej używacie,  
520 dobrze się macie.
- Śmielszy nad insze, biada wam, grzesznicy,  
mandatów Boskich i praw gwałtownicy,  
żołnierze – mówię – którzyście złośliwi,  
cudzego cheiwi.
- 525 coście Ojczyzny nie tak obrońcami,  
jako ubogich ludzi wydziercami, Job 24. v. 1  
z którymi tylko prawie wojujecie,  
owych szarpiecie:
- owo miasteczka przez was spustoszone, Ibid[em]
- 530 wioski nasiadłe wniwecz obrócone,  
ledwo nie z skóry ludzie oblupieni,  
przez was zniszczeni:  
których uciski do Boga wołają,
- 535 placz, narzekania niebo przebijają. Ibid[em]  
zaczynam też wasze placz, zębów zgrzytanie  
będzie karanie:

odzierać też was z skóry szatanowie Isai. 33, v. 1  
będą i płatać piekielni katowie. Habac. 2, v. 8

okrucieństwa wam płacąc dostatecznie  
540 mordami wiecznie.

Biada wam. co skarb dobra powszechnego Isai. 3, v. 12, 13, 14, 15  
kradniecie, a płacz ludu ubogiego  
jecie, pijecie – stąd pięknie chodzicie.  
siebie stroicie;

545 zapłatę słuszną, ciężko zasłużoną.  
jak drogą, bo krwią i zdrowiem kupioną. Jacobi 5, v. 4  
zatrzymujecie, sobie przywłaszczacie,  
za swoje macie.

Ach, biada temu, co w nieprzejednany  
550 gniew Boski padnie i będzie skazany Isai. 3, v. 11  
na śmierć bez końca do piekła srogięgo.  
ognia wiecznego.

Już Bóg swojego nie będzie kasował  
dekretu ani będzie się litował Num. 23, v. 19

555 nad więźniem wiecznie katownie cierpiącym,  
umierającym.

Już sama Boska moc piekło zamknęła.  
zamki, zapory dobrze opatrzyła,  
od wrót piekielnych klucz w morze wrzucony,  
560 wiecznie zgubiony.

Lecz i straż czuła, o, jako pilnuje  
więźniów nieszczęsnych, która ich morduje.  
każdego wedle uczynku przeszłego  
popelnionego.

565 Czym kto popełnił więcej nieprawości, Apoc. 18, v. 7  
tym też będzie miał więcej mąk, przykrości –  
nie umniejszą mąk namniej bogatemu  
panu wielkiemu.

Ach, wieczność, wieczność, wieczność uprzykrzona,  
570 do wypłacenia długów naznaczona.  
Kiedyż wypłacą nieszczęśni więźniowie,  
          potępińcowie?  
Kiedyż od piekła wolnymi zostaną?  
Kiedyż umierać i cierpieć przestaną?  
575 Nigdy, ach nigdy stamtąd nie wyjdą,  
          jak tam raz przyjdą!  
O, kiedy by im wyniszczyć dopuszczono,  
pokutę jaką czynić pozwolono,  
jakoby srogą z ochotą czynili,  
580           cnotliwie żyli.  
Tak że my czynimy, co jeszcze żyjemy,  
jeżeli piekła uchronić się chcemy,  
byśmy też z nimi na się nie płakali,  
          nie narzekali.

## ECHO PIĄTE Z SAMEGO PIEKŁA

abo

### Wizerunk oczywisty mąk piekielnych objawiony Roku Pańskiego 1549

Vincentius lib[ro] 27. cap[itulo] 98 et 99

Beerlink in *Theatro magno*. verb[un] „Divinatio”. pag[ina] 235

Georg[ius] Bartholdus Pontanus lib[ro] „De conseq[uentibus] mortem”

#### § I

*Tundalus, żołnierz, jakby umarły w zachwywieniu zostaje*

Był żołnierz w Hiberniej. Tundalus rzeczony,  
sielny, okazały, szlachetnie urodzony,  
lecz nadęty, okrutny, na złe rozpasany  
światu, grzechom, złym żądzom na służbę oddany.

5 Do kościoła nie chodził, szyderstwa pilnował,  
gdy go kto upominał, z gniewem to przyjmował.

Od ubogich oczy swe, brzydząc się, odwracał,  
cokolwiek miał, na błazny, kuglarze obracał.

10 Ten, chcąc w domu używać kompana swojego,  
przyszedł z prędką straszliwy trafunek na niego:

niosąc pokarm do gęby, nie mógł spuścić ręki,  
mówiąc, iż: „Mię śmiertelne ogarnęły męki”.

Zatym upadł na ziemię, nic się nie ruchając,  
iż umarł rzeczywiście, znaki wszystkie dając.

15 Przypadnie prędko czeladź, potrawy zbierając,  
jego porwą; że umarł, zdumiali wołając.

Gospodarz płacze rzewno kompana swojego,  
iż umarł niespodzianie, jeszcze w domu jego.

Gdy dzwonią, lud się schodzi, przybieżą kapłani,  
 20 że umarł sławny rycerz wszyscy sturbowani.  
 Ciało jego od śródody, kiedy się to stało,  
 do soboty jak martwe na marach leżało.  
 Jednak nieco czuć było ciepła wrodzonego  
 w lewym boku, u serca ciała leżącego.  
 25 Zaczyn go jeszcze w ziemię kłaść i grześć nie chciano –  
 co będzie, czy nie przydzie do siebie, czekano.  
 W tym ożyje Tundalus i pocnie się ruhać,  
 i jakoby w godzinę w słabości oddychać,  
 30 pogładając laskawie na wkoło stojących,  
 na to, co się w ich oczach dzieje, dumiejących.  
 Ciało Pańskie jeżeli chce przyjąć, gdy spytano,  
 z wielką barzo ochotą prosił, by mu dano.  
 To przyjąwszy, nabożnie chwalić Boga swego  
 pocnie, lemu dziękując i mówić do Niego:  
 35 „Boże wieczny, jako jest większa dobroć Twoja  
 aniżeli wielka złość i nieprawość moja!  
 O, jakieś mi pokazał męki, grzesznikowi,  
 potymeś mi z przepaści oddał żywotowi!”.  
 Więc zaraz, za widzeniem takowych mąk srogich,  
 40 wszystkie rzeczy, które miał, rozdał na ubogich.  
 Mocno barzo polepszyć żywota swojego  
 unyślił, wszelką siłą strzegąc się od złego.  
 A co widział, rzetelnie powiadał każdemu  
 na pożytek duchowny, chwałę Bogu swemu.

## § II

*Dusza Tundalowa po niewymownym strachu i niebezpieczeństwie  
 od Anioła Stróża pocieszona, do piekła na widzenie mąk zaprowadzona*

45 „Gdy – mówi – dusza moja z ciała wychodziła,  
 odłączona od niego jakby się baczyla.



Znając się obwinioną, barzo się lękała,  
lecz co zrobić, gdzie się dzieć, prawie nie wiedziała.  
Tu powrócić, do ciała, nazad trudno było,  
50 tu wyniść z drugiej strony barzo ją straszycyło.  
Płakać tedy rzewliwie, bojąc się, poczęła,  
w samym tylko nadzieję Bogu położyła.  
Aż ci orda piekielna onę otoczyła,  
tak gromadna, iż wszystko miasto napelniła.  
55 «Śpiewajmy – rzeką czarci – pieśń wiecznej żalości  
duszy tej nieszczęśliwej, dziedzicze ciemności,  
gdź jest córka śmierci i nieugaszonego  
ognia pokarm, niegodna światła niebieskiego».  
Obróciwszy się do niej, zębami zgrzytali,  
60 jakby w ich mocy była, z niej się urągali.  
«Oto – mówią – nieszczęsna, lud, któryś obrała,  
z którym będziesz na wieki w przepaściach gorzała,  
boś wzgorszeniem do złego ludziom dobrym była,  
źle czyniąc, niby szatan spokojnych wadziła.  
65 A czemuż się nie pysznisz teraz wyniesiona,  
czemu nie cudzołożysz żądzą uwiedziona?  
Gdzież są twoje wesela i lekomyślności,  
gdzie są śmiechy zbyteczne, żarty i próżności?  
Gdzież się teraz ona twa moc wielka podziła,  
70 która ludziom niewinnym szwanki zadawała?  
Czemu teraz w sercu twym pomsty nie gotujesz,  
czemu okiem nie mrugasz i zdrady nie knujesz?»  
Gdy takie urągania słyszy dusza drżąca,  
oto ujrzy z daleka jak gwiazdła lecaąca  
75 do niej śpieszy, na którą dusza obróciła  
oczy pilno i nieco myśli pokrzepiła.  
Był to dusze Anioł Stróż, który jak przyśpieszył,  
mówiąc: «Bądź zdrów, Tundale!» – onego ucieszył.  
Bo widząc on młodzieńca nadzwyczaj pięknego,  
80 a siebie zaś imieniem własnym nazwanego,

od radości odpowie: «Ach, ojcze kochany,  
otom bólowi piekielnym i śmierci oddany!».

Któremu Anioł rzecze: «Teraz ja kochany  
ocię twój, był zem przedtym za takiego mianę,  
85 któregoś miał przy sobie zawsze przytomnego,  
zbawienne tobie drogi pokazującego?».

«Panie – rzecze Tundalus – gdzieżem cię, mojego  
dobrodzieja, gdzie widział, jak pożądanego?».

«Ja od twego – rzekł Anioł – byłem narodzenia  
90 zawsze z tobą, dając ci zdrowe napomnienia.

A ty słuchać nie chciałeś pedagoga twego,  
lecz zdrając, okrutnika. A chcesz wiedzieć kogo?»

Ukazawszy jednego, co się naśmiewali  
z dusze czarta, a na nią zęby gotowali:

95 «Oto – rzecze do dusze – któregoś słuchala,  
ale cię Boska dobroć sama ratowała.

Bądźże tedy bezpieczna, już teraz nie zginiesz,  
lecz tego, czegoś godna, poniekąd nie miniesz.

Pódtż za mną, a co ujrzysz, rzecz tego wszystkiego  
100 pamiętaj, bo się wrócisz do ciała twójego».

Tedy się dusza ciężko barzo przestraszyła,  
do swego się Anioła prędko przytuliła.

Widząc czarci, iż lupu swójego nie wzięli,  
bluźnić Boga i Jemu zlorzeczyć poczęli.

105 mówiąc, iż on Sędzią nie jest sprawiedliwym,  
przepuszczając nad słowo swe duszom złośliwym.

Potym się na się, z żalem rozjadszy, porwali,  
mieszając się i bijąc, z kupy się wezbrali.

Rzecze Anioł do dusze, by za nim bieżała.

110 ale ona, nieboga, smutno powiedziała:

«Ach, panie mój, jeśli ty wprzód pójdiesz przede mną,  
czarci mię z tyłu porwą i źle będzie ze mną».

Rzecze Anioł: «Nie bój się, więcej ich jest z nami,  
leżeli Bóg jest przy nas, kto swymi silami

115 nam co złego uczyni? Od boku twojego  
tysiące pierzchać będą, zostań pewna tego.  
Oczyrna jednak twymi napatrzysz się tego.  
jak wiele grzeszni ludzie cierpią w piekle złego!».

### § III

#### *O padole straszliwym*

Gdy tedy szli pospół, światłości nie było  
120 oprócz samej anielskiej, co duszę cieszyło.  
Nadeszli do padolu dziwnie straszliwego,  
ciemnego i mgłą śmierci całe pokrytego:  
był głęboki, ognistym węglem napelniony,  
szyją cienką u wierzchu potężnie zamknięty:  
125 wieko było miąższości lokci sześć mające,  
nad węgle płomieniste ogniem palające.  
Stamtąd smrody takowe brzydkie wychodziły,  
iż przeszłe strachy duszy nie tak ciężkie były.  
Na blachę onę straszną dusze zstępowały,  
130 gdzie jak olów stopione w płomieniu gorzały.  
Przez blachę onę, gdy je jak wosk przecadzono,  
znowu je na tęż mękę nazad powrócono.  
Rozkazano tu potym, aby zachowano  
większe męki tym duszom i tak im placono  
135 ojca i bratobójstwa, insze krwie rozlania,  
okrucieństwa i nędznych ludzi uciskania.  
«Ty jednak – rzecze Anioł – choć żeś winien tego,  
zostaniesz teraz wolny od mordu srogiego».  
Potym przyszedli na górę dziwnej wysokości,  
140 pełnej strachu wielkiego i śmierci, ckliwości.  
Z jednej strony był ogień ciemny i straszliwy,  
z drugiej śnieg, grad i wicher barzo popędliwy.  
Na górze pełno było katów, co wieszali  
ludzie na szubienicach, palach: ci trzymali

145 haki i widły ostre, którymi ciągnęli  
 dusze wzbraniające się: które raz wepchnęli  
 w ogień srogi, gdzie były, o, jak rozpalone,  
 drugi raz w zimno ciężkie, gdzie były zmrożone.  
 «Tą katownią – rzekł Anioł – bywają karani  
 150 ludzie wiarę łamiący, zdrajcami nazwani».  
 Potym przyszedli nad przepaść, ta była straszliwa,  
 ciemna, jakby bezdenna, o, jako brzydliwa,  
 gdyż z niej smrody siarczyste, trupie wypadaly,  
 tak ciężkie, zaraźliwe, że się jak nie zdały  
 155 męki one, co przedtym już były widziane,  
 więc głosy, jak straszliwe, były tu słyszane!  
 Rzekł Anioł: «Ta jest męka człowieka pysznego,  
 w głęboką przepaść wrzucą w dumie swej hardego.  
 Ty, duszo, od tej męki będziesz wybawiona,  
 160 lecz od drugich nie będziesz potym uwolniona».

#### § IV

##### *O bestyjej dziurnej i straszliwej*

Gdy szli drogą w ciemnościach trudną i kręconą,  
 dusza, dla ciężkiej drogi czując się strudzoną,  
 ujrzy srogą bestyję niezmierniej wielkości,  
 większą niż przeszła góra, pełną okropności.  
 165 Oczy się jak dwie hucie ogniste świeciły,  
 paszczeka tak szeroka, iżby się wzmieściły  
 ludzi dziewięć tysięcy, płomień zaś straszliwy  
 z niej wypadal, także smród niecznośnie brzydliwy.  
 Mnogich dusz płacz, jęczenia były tu słyszane,  
 170 z brzucha srogiej bestyjej z głęboka wydane.  
 Czartowie w liczbie wielkiej przed paszczeką stali,  
 co dusze wniść w paszczekę gwałtem przymuszali,  
 niż weszły, ciężkie razy onym zadawając,  
 jad srogi przeciwko nim wszyscy wywierając.

- 175 Bestyją gdy Tundala dusza ogłądała,  
zostawszy przestraszona. Anioła spytała,  
czemu by ku bestyjce blisko przystępował  
i drogę nie gdzie indziej, lecz ku niej prostował.  
Rzecz Anioł, iż: «Naszej konać nie możemy  
180 drogi, tylko że przez tę bestyję przejdziemy.  
Ta jest w piekle łakomym ludziom zgotowana  
bestyja jakby bez dna, Acheron nazwana.  
Ta chciwie wsarka rzeki, ani się dziwuje:  
napisano, że Jordan polknąć obiecuje».
- 185 To rzekłszy, przed bestyją Tundala zostawił,  
a sam zniknął i duszę sieroctwa nabawił.  
Zaraz ją czarci jak psi hurmem otoczyli.  
srogie razy zadając, okrutnie ubili.  
Potym od nich przez ksieniec bestyjce wleczona,  
190 kto wypowie, jak ciężko była udręczona!  
Tam się na nią psi, wilcy, niedźwiedzie rzucili,  
lwi, żmije, węże, smoczy nad nią się pastwili.  
Bestyje insze różne okrutnie szarpały,  
pospołu z szatanami jad swój wywieraly.
- 195 Tam dusza ogień i smród siarczasty cierpiała,  
plącząc, zębami zgrzytać mizerna musiała.  
Na swe się przeszłe grzechy rzewliwie żałując,  
jagody swe drapała, prawie desperując.  
A gdy się potępiona już być rozumiała,  
200 nie wiedzieć jak, się wolną od mąk ogłądała.  
Słaba leżąc po kaźni, ledwie żywa była.  
wtym Anioła, światłości wodza, obaczyła.  
Niezmiernie się radując, chociaż utrapiona,  
poczęła Boga chwalić wielce ucieszona.
- 205 Którą Anioł posilił, będącą we mdłości,  
dotknawszy się, pokrzepił i przydał radości.

## § V

*O tarasie ogniстым*

- A gdy dalej śpieszyli przez straszne ciemności,  
 ukazał się dom jakiś niezmierniej wielkości,  
 jakby góra wysoka barzo wystawiony,  
 210 ognia pełny, jako piec wszytek rozpalony,  
 z którego tysiąc kroków płomień zastępował,  
 dusze, które mógł zająć, okrutnie katował.  
 Ten, dusza, obaczywszy, rzecze do Anioła:  
 «Ach, oto brama śmierci i sama śmierć zgoła!  
 215 Ach ci mnie nieszczęśliwej, kogoż wzdry takiego  
 znajdę, co mię wybawi od takiego złego!».  
 Rzekł Anioł: «Tego z wierzchu nie będziesz cierpiała  
 płomienia, lecz do domu będziesz wniść musiała».  
 Gdy się bliżej onego domu przystąpili,  
 220 katy srogie w pośrodku ognia obaczyli.  
 A oni noże, miecze, topory trzymają,  
 kosy, kleszcze, oszkardy, którymi zadają  
 męki duszom: z nich jedne na sztuki siekając,  
 drugie raniąc, a trzecie z skóry odzierając.  
 225 Tundalus do Anioła, to widząc, strwożony  
 rzekł: «Niech będę od tych mąk teraz uwolniony,  
 Insze się męki cierpieć z chęcią nagotuję,  
 tylko tej, tak okrutnej, niechaj nie kosztuję!».  
 Rzekł Anioł: «Wielkąś mękę, duszo, oglądała,  
 230 lecz ty czegoś większego będziesz kosztowała».  
 By nie wchodził Tundalus do pieca onego,  
 wszytek drząc, z płaczem prosił przewodnika swego,  
 lecz wniść musiał – zatym go czarci obstarpi,  
 onych swych instrumentów nad nędznym użyli.  
 235 Z jadem się urągając, kleszczami targali,  
 tłukąc, raniąc, na sztuki prawie rozszarpali.

W tym domu był płacz, smutek i zębów zgrzytanie,  
stękania i jęczenia, gorzkie narzekanie,  
głód wielki, barzo chciwe pokarmu lanknienie,  
240 z upału niewymowne napoju pragnienie.  
Skryte miejsca bólami okrutnie dręczone,  
gnijące od robactwa, brzydko roztoczone –  
w nie brzydkie, jadowite gadziny wchodziły,  
mężczyzny i niewiasty okrutnie męczyły.  
245 Przyznawał i Tundalus, że też sprawiedliwie  
ponosił toż karanie, żyjąc niewstydliwie,  
Lecz nie wiedzieć sposobem jakim, dusza ona  
została z ognistego pieca wywiedziona.  
Ujrzy zatym Anioła w ciemnościach siedzącą  
250 i rzece, ciężko łkając, do niego płaczącą:  
«A gdzież się miłosierdzie, gdzie, Boskie, podziało,  
którego że świat pełen Pismo powiadało?»  
Rzekł Anioł, iż: «Ta powieść wielu oszukala  
i głupia ich nadzieja do piekła posłała.  
255 Bóg abowiem, chociaż jest barzo miłościwy,  
przecię też grzechy karze srodze sprawiedliwy.  
I ciebie wszystko słusznie, coś cierpiał, potkało:  
coś miał cierpieć na wieki, wiedzieć ci się dało,  
lecz podziękuj dobroci Boga łaskawego,  
260 bacząc, czegoś na wieki uszedł z łaski Jego.  
Bo po śmierci, choć piekła dobrzy nie kosztują,  
przecię im się piekielne męki pokazują,  
od których, iż na wieki wolnymi zostali,  
trzeba, żeby też Boga barziej miłowali».

## § VI

*O bestyjej skrzydlatej i jeziorze mroźnym*

265 Ujrzy potym Tundalus sobie pokazaną  
bestyją barzo dziwną, jeszcze niewidzianą:

dwie nogi i dwie skrzydła bardzo wielkie miała.  
szyję długą, żelazny pysk pokazywała:  
żelazne też kopyta nogi pokrywały.  
270 a z paszczeki siarczyste ognie wybuchały.  
Bestyja ta nad mroźnym jeziorem siedziała,  
potępieńców takową mękę w sobie miała.  
Wszystkie jakby brzemienne dusze zostawały  
obojej płci, w jezioro mroźne zstępowały.  
275 I tak w pośrodku morza lodem pokrytego  
czekały porodzenia, ach, nieszczęśliwego!  
A gdy czas bolesnego przyszedł porodzenia,  
pełne ich było piekło wrzasku i jęczenia.  
Płód tedy, który dusze nieszczęsne rodziły,  
280 były węże straszliwe, które wychodziły  
nie przez członki zwyczajne, rodzeniu służące,  
lecz przez piersi i insze, prześcia niemające.  
Bestyje tedy one brzydkie urodzone  
miały głowy żelazne, pyski obostrzone,  
285 którymi matki swoje kłuły i kasały,  
jadowicie szarpając, mordy zadawały.  
Ogony wielą żądeł uzbrojone były  
jak wędami, by dusze nieszczęsne trapiły.  
One bowiem bestyje, kiedy wynieść chciały,  
290 żądeł wyjąć nie mogąc, pyski obracały  
nazad, gdzie ich ogony uwięzione były,  
gryząc i szarpiąc ciało, aż też same żyły  
widać było i kości z mięsa oszarpane,  
zatem tu «Biada!» było po piekle słyszane.  
295 Dusze, wrzeszcząc od bólu, zębami zgrzytały,  
głos swój aże za samo piekło posyłały.  
Różne po różnych członkach rozsądzone były  
bestyje, które gryząc, srogo się pastwiły.  
Każda jakby padalec język żywy miała,  
300 tym ciało z jadem szarpiąc, aż do płuc psowała.



Wstydlive także węzowie kęsałi,  
niskie zaś części brzuchów na sztuki szarpali,  
tak mężczyzn, jak białychglów, wywłócząc wnętrzości,  
placąc im niewstydlive ciała lubieżności.  
305 Tedy rzecze Anioł, iż to jest kanoników,  
biskupów, księży świeckich, mniszek, zakonników,  
także inszych duchownych męki i karanie.  
I słusnie, bo też oni zarabiali na nie,  
gdy języka na szpetne mowy używali.  
310 sproszą się nieczystością jak wieprze mazali.  
Kiedy to wyrzekł Anioł, Tundala porwali  
czarci i na pożarcie bestyjnej oddali.  
Który, gdy w pośrzodku mąk i węzów zostaje,  
owo Anioł światłości widzieć mu się daje.  
315 Ten, dusze dotknawszy się, onę posilkuje,  
uzdrowionej za sobą bieżeć rozkazuje.

## § VII

### *O kuźni piekielnej*

Oprócz wodza Anioła nie mając jasności,  
poszli dalej przez miejsca większej okropności,  
bo szli górą wysoką, pod nią przepaść była,  
320 która strach niewymowny patrzącym czyniła.  
Z tej dusza, gdy się coraz niżej opuszczała,  
tym się mniej do żywota wrócić spodziewała.  
A w tym spyta Anioła: «Gdzie teraz idziemy?».  
Rzekł Anioł, iż: «Tą drogą do śmierci zajdziemy».  
325 Dusza na to: «Gościńiec do śmierci przestrony,  
rozkoszny i wesoly, ludźmi napelniony.  
A tu zaś nikt oprócz nas gościńcem nie idzie,  
więc nie widzę, jak tędy kto do śmierci przydzie».  
Rzekł Anioł, iż: «Nie o tej drodze rozumiane  
330 mają być one słowa w Piśmie powiedziane.

lecz o drodze światowej życia swawolnego,  
na rozkoszach, niewstydzicie, tańcach strawionego».   
Gdy z pracą dalej poszli, zaszli do jednego,  
jakby kuźnie ognistej, padolu straszniego.  
335 A tu też słyhać było ciężkie narzekania,  
placz, jęczenia i «Biada!» straszliwe wołania.  
Więc tedy rzecze Anioł: «Kata zowią tego  
Wulkan, który zdradliwie zgubił niejednego».  
Rzecz dusza: «Panie mój, czy ja będę dana  
340 katu temu, na męki do niego posłana?».   
Rzecz: «Tak jest». W tym dusza za nim szła płacząca,  
męki się onej srogiej barzo lękająca.  
A oto z ognistymi katowie kleszczami  
porwali nędzną duszę, szarpiąc ośkami.  
345 Potym ją w piec wrzuciwszy, ognia dodawali,  
dmąc miechami, siarczyste płomienie wzniecali.  
Bo tak tam wszystkim duszom będącym czynili,  
każdą niby żelazo w ogniu rozpalili.  
Gdy już dusze od ognia były roztopione,  
350 wnet były na kowadło od czartów włożone.  
Ci je tak długo tłukli i młotami bili,  
aż je w jedno miękkie ciasto obrócili.  
A przecię dusze nędzne w całości zostają,  
umierając w katowniach, zniszczenia nie znają.  
355 Mówił potym dyjabeł jeden do drugiego:  
«Czy się im już dojęło cale do żywego?».   
A w drugiej kuźni czarci im odpowiadali:  
«Rzućcie je nam, czy dosyć żebyśmy uznali».   
Tedy je ognistymi kleszczami porwali,  
360 jak i pierwszy, tak i ci w ogniu rozpalali.  
Tak zawsze raz tam, raz tu bywały rzucone  
nędzne dusze, aż były w ogień obrócone.  
Gdy Fundalus w takowych katowniach zostaje,  
oto przewodnik jego widzieć mu się daje.

- 365 z łaźnie onej tak przykrej wyprowadzonego  
 spyta, jakby się miewał, a zatym do niego  
 rzecze: «Zaż tak przyjemne ciała lubieżności  
 były, jakie są teraz piekielne przykrości?». Nie  
 odpowiedział na to Tundalus znędniony,  
 370 sił bowiem do mówienia nie miał, utrapiony.  
 Któremu rzecze Anioł: «Pokrzep się, Tundale,  
 bo wiedz o tym, iż cię Bóg nie opuścił całe!  
 On, kogo chce, do piekła może zaprowadzić,  
 tegoż stamtąd, jeśli chce, może wyprowadzić.  
 375 Wielkieś męki, ale nie wszystkie podejmował,  
 od większych cię Bóg dobry z swej łaski zachował,  
 boś jeszcze na dno piekła nie zstąpił samego  
 aniś jeszcze obaczył ostatnich mąk jego». Zwy-  
 380 czajnie dotknąwszy się, Anioł, dusze onej,  
 rozkazał iść za sobą całe uzdrowionej.

## § VIII

### *O studni piekielnej*

- A gdy, idąc pospółu, wzajem rozmawiają,  
 oto nowe uciski duszę napadają:  
 strach srogi, także zimno prawie niewytrwane,  
 smród, ciemności z pierwszymi nigdy nie zrównane,  
 385 tak iż ziemia z swoimi drzeć się grunty zdała,  
 a dusza do swojego wodza rzec musiała:  
 «Ach ci mnie, cóż jest, żem tak barzo osłabiona?  
 Stać nie mogę i chodzić od strachu zemdlona». W tym  
 390 dusza wodza swego prędko postradała  
 i będąc opuszczoną, desperować chciała.  
 A tu usłyszy ludzi wycia i jęczenia,  
 pioruny, gromy straszne, trudne do wierzenia,  
 Patrza nędzna, którądy na to miejsce przyszła,  
 chcąc, żeby jako nazad bojaźliwa wyszła.

395 W tym dół w kwadrat obaczy jak studnią głęboką.  
w niej ognistą jak komin kolumnę wysoką.  
Z niej wiele dusz i czartów w górę wstępowało.  
jak perzyny rześisto w płomieniu latało.  
a potym dusze na dół w ogień zstępowały  
400 z czarty. tak iż na samo dno piekła spadały.  
Dusza nazad. widząc to. powrócić się chciała.  
lecz się jej z miejsca ruszyć moc jakaś nie dała.  
Gdy się ruszyć częstokroć usilnie kusila.  
że nie mogła. gniew na się sama obróciła.  
405 Tedy twarzy jagody swej z gniewem drapała.  
narzekając i płacząc. rzewliwie wołała:  
«Ach. cóż jest. iż nie umrę? Śmierć. gdzie się podziała?  
Ach. jakom się. nieszczęsna. widzę. oszukała!».  
Co słysząc. czarci. którzy z ogniów wypadali.  
410 otoczywszy ją wkoło. z niej się urągali.  
mówiąc: «O duszo nędzna. godna miejsca tego.  
na dno z nami do piekła pójdziesz gorącego.  
Jeszcze mąk. które tu są. namniej nie doznała.  
lecz je będziesz z drugimi na wieki cierpiała.  
415 Wynieść się nie spodziewaj. śmierć cię nie zabije –  
każdy tu. umierając. zawsze nędzny żyje.  
Będiesz na wieki w ogniu i mękach gorzała.  
bez pociechy i rady. światła zostawała.  
Wszelki cię już ratunek od Boga ominie.  
420 pociecha. miłosierdzie nigdyć nie przybędzie.  
lżeś do dna samego piekła przywiedziona.  
już też zaraz na przepaść zostaniesz wrzucona.  
Przez tego. co cię przywiódł. jesteś oszukana.  
naszej mocy piekielnej na wieki oddana.  
425 Niechaj cię. jeżeli może. wyrwie z naszej mocy.  
jego już nie obaczysz w pośrodku tej nocy».  
Tedy rzekli do siebie: «Czegóż już mieszkamy?  
Czemu Lucyperowym zębom jej nie damy?».

Zatym, wzięwszy oręża, porwać ją myśleli,  
430 śmiercią i katowniami wiecznymi grozili.  
Wszyscy się jakby węgle ostygłe czernieli,  
oczy zaś gorejące jako panwie mieli.  
Zęby się ich jakby śnieg w paszczekach bielaly,  
żądla zaś u ogonów zakrzywione tkwiały.  
435 By sępowie skrzydłami pierzchliwie latali,  
a pazury żelazne, długie wyciągali.  
W tym przybędzie znikniony wódz, Anioł światłości,  
i rozgromi straszliwe anioły ciemności.  
Do tego się z radością dusza przystąpiła,  
440 a w tym księżę ciemności na dnie obaczyła.  
to zaś wszystko, co przedtym rzetelnie widziała,  
wypowiedzieć nie mogła ani też umiała.  
Tam był Lucyfer większy nad wszystkie widziany  
rzeczy, które w piekle są, do nich przyrównany.  
445 Tak jako kruk się ona bestyja czerniała,  
a od nóg aż do głowy postać ludzką miała.  
Wielą barzo rąk wkoło była otoczona,  
ręka zaś na tysiąc sto łokci rozciągniona.  
W miąż dziesięć, u każdej zaś ręki palców było  
450 dwadzieścia, których długość sto piędzi mierzyło.  
Pazury też żelazne u rąk i nóg miała,  
tymi groty od kopij miąższość przewyższała.  
Pysk także barzo długi, miąższy, zakrzywiony,  
ogon zaś nazbyt ostry, w żądla uzbrojony.  
455 Leży to dziwowisko straszne, niewidane,  
na kracie rozpalonej mocno przykowane.  
Nieprzeliczeni czarci ognie podpalają,  
dmąc miechami, pod kratą płomienie wzniecają.  
Tak wiele czartów i dusz więźnia otoczyło,  
460 iż zda się niepodobno, aby kiedy było  
tak wiele dusz od ludzi początku stworzonych,  
nie żeby ich miało być tak wiele zgubionych.

Za wszystkie członków stawy smoka przywiązano.  
łańcuchami miększymi z spiżę przykowano.

465 A gdy na roście onym zostaje pieczony.  
gniewając się okrutnie. od jadu wścieczony.  
coraz to się obraca na bok zawsze drugi.  
a wtym na dusze. czarty jak na swoje sługi  
ściąga ręce i one. nimi napelnione.

470 ścisła. że jak jagody bywają stłoczone.  
Tu. wzdychając. dech puszcza. a zaś w różne strony  
rzuca dusze na ogień on nieugaszony.  
A tu nowe płomienie po piekle powstają.  
co – jakom rzekł – smrodliwe z studnie wypadają.

475 A gdy znowu dech wraca od siebie puszczoney.  
pożera wszystkie dusze smok nienasycony.  
które z ogniem do jego paszczeki wpadają.  
Te zaś. co jego zęby i ksieniec mijają.  
ogona swego siecze ostrymi brzytwami.

480 dusze nędzne katując pospołu z czartami.  
I tak mordując inszych. sam bywa dręczony  
nad insze wszystkie duchy. smok on potępiony.  
Tedy tu rzecze Anioł do dusze strudzonej:

«Ten jest anioł Lucyfer od Boga stworzony.  
485 Tego. gdyby był Pan Bóg mocy nie ukrócił.  
wszytek by świat i samo to piekło wywrócił.  
A ci zaś. co z nim na dnie pospołu mieszkają.  
podobni w potępieniu jemu zostawają.

Częścią są aniołowie. przekłęci duchowie.  
490 a częścią nieszczęśliwi Adama synowie.  
co Chrystusa za Boga prawego nie czeili  
abo też. by poganie. źle na świecie żyli.  
A ci są źli panowie. także przełożeni.  
o których napisano. iż mocno dręczeni  
495 będą. którzy nad ludźmi zdrożnie panowali.  
niedobrze sobie danej mocy używali.

· Ten przeto jest nazwany księżciem ciemności,  
iż tu wszyscy do jego należą zwierzchności.  
Wszystkie męki, choćby też największe widziane,  
500 niczym prawie zostają do tej przyrównane.  
«Prawda jest – rzecz dusza – bo samo widzenie  
miejsca tego, także smród, cięższe jest dręczenie  
aniż wszystkie katownie, na którym patrzała  
abo ich też z drugimi sama doznawała.  
505 Przeto proszę, niech będę stąd wyprowadzona  
prędko, a od tej męki przez cię wybawiona.  
Widzę tu dość znajomych, towarzystwa mego,  
którym ja na świecie dopomagał złego.  
Lękam się, by mi z nimi zostać nie kazano,  
510 a tak jako i onych wiecznie nie karano.  
Bowiem jeżeli nie będzie laski Boga mego,  
pewnie tego nie ujdę dla życia przeszłego».  
Na co Aniol odpowie: «O duszo szczęśliwa,  
wróć się na twój spoczynek, a nie bądź trwożliwa,  
515 bo Bóg z tobą uczynił miłosierdzie swoje,  
wracając cię, jakom rzekł, znowu w ciało twoje.  
Tego cierpieć nie będziesz, na coś tu patrzała,  
ani więcej takich mąk nie będziesz widziała,  
chyba żebyś wszystkiego tego zabaczyła,  
520 a znowu się do złego żywota wróciła»”.

KONIEC

## ECHO SZÓSTE O CHWALE NIEBIESKIEJ

Oculus non vidit nec auris audivit. nec in cor hominis ascendit. quae praeparavit Deus iis. qui diligunt eum.

S[anctus] Paulus 1Cor. 2.[9]

Oko nie widziało ani ucho słyszało. ani w serce człowieka wstąpiło. co nagotował Bóg tym. co go milują.

Ś[więty] Paweł 1Kor. 2

O. quam gloriosum est regnum in quo Tecum, Domine. regnant omnes sancti. amicti lumine sicut vestimento. habentes in capite suo coronam de lapide pretioso! O regnum beatitudinis sempiternum. ubi Tu. Domine. spes sanctorum et diadema gloriae. facie ad faciem videris a sanctis. laetificans eos undique in pace Tua. quae exuperat omnem sensum. Ibi gaudium infinitum. laetitia sine tristitia. salus sine dolore. via sine labore. lux sine tenebris. vita sine morte. omne bonum sine omni malo. Ubi iuventus numquam senescit. ubi vita terminum nescit. ubi decor numquam pallescit. ubi amor numquam tepescit. ubi sanitas numquam mercescit. ubi gaudium numquam decrescit. ubi dolor numquam sentitur. ubi gemitus numquam auditur. ubi triste nihil videtur. ubi laetitia semper habetur. ubi malum nullum timetur. quoniam ibi summum bonum possidetur. quod est videre semper faciem Domini Virtutum.

Felices igitur. qui de naufraga vita praesenti ad tanta gaudia iam pervenire meruerunt. Infelices heu. nos miseri. adhuc et pelagi fluctibus versamur suspirantes ad portum maris. O patria nostra. patria segura. a longe te videmus. ab hoc mari te salutamus. ab hac valle ad te suspiramus et nitimur cum lacrimis. si quomodo ad te perveniamus.

S[anctus] Aug[ustinus] *Soliloq[uiis]* 35

O. jako chwalebne jest królestwo. w którym z Tobą. Panie. królują wszyscy święci. odziani światłem jako szatą. mając na głowach swych koronę z kamienia drogiego! O królestwo szczęśliwości wieczne. gdzie Ty. Panie. nadzieja świętych i korona chwały. twarzą w twarz widziany jesteś od świę-



tych. uweselając ich zewsząd w pokoju Twoim, który przechodzi zmysł wszelki. Tam wesele nieskończone, radość bez smutku, zdrowie bez boleści, droga bez prace, światło bez ciemności, żywot bez śmierci, wszelkie dobro bez wszelkiego złego. Gdzie się młodość nigdy nie starzeje, gdzie żywot końca nie zna, gdzie rumianość nigdy nie blednieje, gdzie miłość nigdy nie krzepnie, gdzie zdrowie nigdy nie więdnie, gdzie wesela nigdy nie ubywa, gdzie boleści nigdy nie czuć, gdzie stękania nigdy nie słyhać, gdzie smutnego nigdy nie widać, gdzie radość zawsze przebywa, gdzie się żadnego złego nie boją, albowiem tam Najwyższe Dobro mają, co jest widzieć zawsze twarz Pana Zastępów.

Szczęśliwi tedy, którzy z potopu życia tutecznego do takiego wesela sobie przyjsć zasłużyli. Ach, my nędzni, nieszczęśliwi, jeszcze w pośrzodku nawalności zostajemy, wdychając do brzegu morskiego. O ojczyzno nasza, ojczyzno bezpieczna, z daleka cię widzimy, z tego cię morza witamy, z tego padolu do ciebie wdychamy i siłujemy z płaczem, żebyśmy jako do ciebie przyjsć mogli.

Ś[więty] Augustyn, *Soliloq[uiis]* 35

## § I

*Przedmieście Nieba jako ozdobne i wdzięczne*

Co jest, człowiecze od Boga stworzony,  
żeś tak do ziemie sercem przypojony,  
na którą jesteś dla grzechu wygnany,  
nędzy oddany?

- 5 Z nierozumnemi czemu bydłętami  
twoje zakładasz szczęście, bestyjami,  
w stajni tej podlej i chlewie wzgardzonym,  
z błota lepionym?

- Obróć oczy twe na duszę stworzoną,  
10 ślicznie na Boski obraz wystawioną –  
tę Bóg uczynił dla szczęścia wiecznego,  
nieskończonego.

Tego tu niemasz, lecz biedne mieszkanie,  
śmierć ustawiczna, płacz i narzekanie:

15 gdzieś indziej szczęścia ludzie zażywają.  
z Bogiem mieszkają.

Niebo jest, gdzie Bóg jako Pan króluje.  
tam swoich świętych wybranych częstuje,  
ten to jest pałac, który On zbudował  
20 i wygotował.

Który jaki jest, nikt tego nie powie,  
aż sam obaczy. Dopiero się dowie,  
co Bóg zgotował swoim przeznaczonym,  
błogosławionym.

25 Nie tylko język, lecz i myśl ustaje,  
gdy chce uważać, jakie tam są kraje  
w nagrodę hojną świętym pozwolone,  
wiecznie puszczone.

Bo oko tego nigdy nie widziało 1Cor. 2.[9]  
30 ani też ucho na świecie słychało, Isai. 64.[4]  
co czeka świętych Boga milujących.  
Jemu służących.

Podnieś człowiecze, kmięciu oplakany,  
oczy ku górze na kraj pożądaný,  
35 a obacz niebów dziwne wysokości  
i szerokości.

Jakby z szafiru wszystkie zbudowane  
pokazują się, choćże niedojrzane,  
piękne, ozdobne, wdzięczne ku wejźrzeniu  
40 oku ludzkiemu.

Tam są przedziwne sfery ułożone,  
samego Boga rękami czynione:  
względem nich ziemia tak wielka została  
jak kropla mała.

45 Wszystkie ślicznymi jak karbunkulami  
są osadzone, bez ognia światłami:  
trudno pomyśleć, jak się obracają,  
a nie ustają.

Mijają gwiazdy pięknie rozsadzone.  
50 na postać różnych zwierząt ustawione,  
nie mienia pulki porządku swojego,  
miejsca własnego.  
Na niebach swoich znaczni planetowie  
jaśnieją świetno jakoby królowie.  
55 Jak długi przeciąg do granic każdego,  
coraz wyższego!  
Tam promieniami Słońce zlocistymi,  
także i Miesiąc świetno srebrzystymi  
krainy one górne napelniają  
60 i oświecają.  
Przed Słońcem ślicznej Jutrzenka piękności,  
pokazując się w dziwnej ozdobności,  
niebom i ziemi radości dodaje,  
kiedy powstaje.  
65 Ozdobne Baby, ślicznie urodzone,  
jakoby złotym gronem uczynione,  
prezentują się wdzięczne ku wejrzeniu  
niebu wszystkiemu.  
Tam są gospody, w których Słońce bywa,  
70 w każdej przez miesiąc cały przemieszkiwa –  
te są dwanaście znaki rozłożone,  
rzędem sadzone.  
Tam Wóz niebieski gościniec toruje,  
potym się nazad każdy dzień kieruje.  
75 A kto wypowie piękność upstrzonego  
Tryjonu tego?  
Jakową jasność wydawają one  
lampy, kagańce gęsto rozsadzone! –  
już ziemia szpetna z swymi splendorami  
80 i pięknościami.  
Lecz to przedmieście Miasta Niebieskiego,  
podwórze tylko pałacu Boskiego.

kortyna, która niebo zasłoniła.

a nam je skryła:

35 którą, gdy tak Bóg pięknie uhaftował,  
jak piękny pałac dla siebie zbudował,  
w którym na wieki z świętymi króluje,  
owych częstuje.

## § II

*Samo Miasto Niebieskie, o jako piękne i bogate!*

Opuście duszo te ziemskie doliny,

90 a wstąp na górne, powietrzne krainy,  
gdzie znikną miasta wysokie z wieżami,  
zamki z górami.

Przebądź obłoki i tam, gdzie burzliwe  
wiatry nie wieją ani popędliwe

95 wichry panują, lecz cicha dziedzina,  
wdzięczna kraina.

Przeźniń niebieskie sfery pomienione,  
jasnością planet i gwiazd napelnione,

100 a stań na samym wierzchu okrągłego  
świata wszystkiego.

A tu już widać wiecznej szczęśliwości  
Miasto, stolicę Boskiej wspaniałości.

Miasto zaprawdę godne Króla tego,  
Boga samego.

105 Już się przesłiczne wieże wydawają,  
zamki, pałace złote widzieć dają.

Jak wdzięczny prospekt na budynki one  
niepomyślane!

Świata wszystkiego wyborni malarze  
110 pódźcie, uczeni, rzetelni pisarze! –

nie nie powiecie o piękności tego  
Miasta Boskiego.

Oby mi kto dał wszystkich ludzi mowy,  
żebym cokolwiek i jakimi słowy  
115 mógł co powiedzieć o jego śliczności  
i udatności.

Witaj, ojczyzno nader pożądana,  
kraino rajska przez grzech postradana,  
zdrowiem samego Boga odkupiona,  
120 ludziom wrócona!

O raju drogi, jużś niezamknięty,  
kto Bogu miły, temuś otworzony,  
każdemu bity gościniec do ciebie,  
kto chce być w niebie!

125 Już cię nie strzegą straszni Cherubowie,  
lecz otwierają z chęcią Aniołowie –  
z weselem wielkim prowadzą każdego  
sprawiedliwego.

Chcę ja wnieść myślą, bram rajskich stróżowie:  
130 wprowadźcież w niebo, święci Aniołowie,  
żebym zobaczył szczęście miejsca tego  
pożądanego.

Co jest? Co widzę? Miasto nieprzejrzane,  
królestwo wielkie, nieoszacowane,  
135 splendor i chwałę niewypowiedzianą,  
nieopisaną.

Baruch 3.[24-25]

Mury dokoła z złota najczystszej,  
bramy z szafiru, z szmaraku drogiego,  
zawiasy złote, wrota rubinowe,  
140 karbunkułowe.

Apoc. 21.[19]

Domy, palace, o, jako z drogiego  
kamienia wszystkie dyjamentowego,  
w tych zaś pokoje topazyjuszowe,  
hijacyntowe.

145 Rynki, o jako wielkie i szerokie,  
gmachy prześliczne, przestronne, wysokie,

wszystkie kamieniami sadzone jasnymi.  
o. jak drogimi.

150 Ulice jako kształtnie rozłożone,  
wszystkie, o. jako pięknie rozmierzone;  
w każdej pełno jest przedziwnej piękności  
i wesolości.

155 Żadną makulą nigdy niezmienione  
biłą się bruki, perlami sadzone  
droższymi barzo niż uryjańskimi,  
bo niebieskimi.

160 Pozór budynków ziemskich postawiony  
ku temu Miastu został osądzony  
czernidlem jednym garnca skopcałego  
i wzgardzonego.

165 Wszechmocny Twórca, który świat budował,  
firmament ślicznie gwiazdami haftował,  
wszędzie jaki ślad swej chwały zostawił,  
gdy świat wystawił.

170 Tu się w swój Boski majestat fundował,  
żeby nim wszystkie monarchy celował  
oraz pokazał dostatek swojego  
państwa wiecznego.

175 Ta ręka, która żywioły stworzyła,  
wszytek świat na trzech palcach zawiesiła,  
piękności kształtu dodała każdemu  
stworzeniu swemu.

180 Ta też stołeczne Miasto wystawiła  
Królowi królów i tam zostawiła,  
185 cokolwiek może znaleźć się pięknego  
i kosztownego.

190 Złoto i kruszce w ziemi zakopała,  
ale tu skarby wszystkie pokazała:  
niepoliczone, nieoszacowane  
i niewidane.

Floty indyjskie, jużście staniały,  
 bogactwa wasze błotem tu zostały.  
 perel, kamieni takich wy nie macie  
 ani ich znacie.

185 Królów, cesarzów bogate falery,  
 drogie obicia, kosztowne szpalery  
 nie zostają tu żadną ozdobnością,  
 owszem – brzydkością.

### § III

*Majestat i dwór niebieski, o jako uspaniały!*

Obróćcie w jeden, o ziemscy bogowie,  
 190 swe majestaty, wszyscy monarchowie –  
 i cień to nie jest ku niedostępnemu  
 tronu Boskiemu!

Jego majestat ręką niestworzony,  
 strasznie ogromny, świetny, nieskończony,  
 195 pełen ozdoby, chwały, udatności,  
 wszelkiej piękności.

Jasność jak przepaść Króla otoczyła  
 i wszystkie one kraje napelniła,  
 słońce by się tam z swym światłem wstydziło,  
 200 gdyby tam było.

Lecz go tam ani miesiąca nie trzeba;  
 jaśniejsze słońce tam oświeca nieba,  
 to jest Baranek, Król wieków nazwany,  
 ciałem odziany.

Apoc. 21.[23]

205 Przed tronem Boga w Trójcy Jedynego,  
 a w majestacie swym niepojętego,  
 królowie swoje korony składają,  
 na twarz padają.

Apoc. 5.[1]

Czworo zwierzęta pełne podziwienia  
 210 dane patrzącym wszystkim do zdumienia.

Apoc. 4.[6-8]

będąc przed tronem. Bogu się kłaniają,  
cześć oddawają.

Tam też siedm Duchów jak lamp gorających  
widzieć przed tronem majestat zdobiących.

215 pełnych przewdzięcznej nad insze jasności  
i ozdobności. Apoc. 4.[5]

Po nich duchowie święci niezliczeni

Daniel 7.[10]

jako dworzanie w pulkach rozsądzeni

stoją przed Bogiem w dziwnej ogromności

220 i wspaniałości.

Tych jak jest wiele. o mój wieczny Boże!

On ich sam zliczyć dostatecznie może:

wszyscy Boskimi znają się sługami

i podnóżkami.

225 Każdy osobno uprzywilejowany,

mocą, mądrością, pięknnością nadany.

A kto wymówi z nich śliczość każdego,

choć naniższego?

Wyżej nad wszystkie są Serafinowie,

230 a po nich w chórze swym Cherubinowie,

w trzecim Tronowie szyku naznaczeni

i postawieni.

Za tymi zasię Państwa następują.

S[ancu] Greg[orij]

po tych Zastępy pulki swe szykują.

Hom[ilia] 34.[10]

235 po nich Mocarstwom miejsca wymierzone

in Evang[elia]

i naznaczone.

Po tych zaś Księstwa w dziwnej wspaniałości,

Archaniolowie w ślicznej ozdobności.

<p>o wszystkich miejsce mają Aniolowie.

240 śliczni duchowie.

Ci: „Święty. Święty. Święty” – na przemiany

Isai. 6.[3]

śpiewają koncert: o. jak pożądany

w uszach wszystkiego dworu niebieskiego

sluchającego!



- 245 Nad tymi zasię wszystkimi duchami  
i nad niższymi nieba mieszkańcami  
widać stolicę Matki Jezusowej.  
Zbawicielowej.  
blisko samego Syna posadzonej.
- 250 Panią wszystkiego świata uczynionej –  
ta jest najbliższa tronu Najwyższego  
Boga samego.  
Cokolwiek święci wszyscy szczęśliwości  
mają, śliczności, chwały i jasności.
- 255 w tym wszystkich Panna ledwo nie zaćmiła.  
nie zagasila.  
Oprócz Baranka. Boga wcielonego.  
nic nad Nię w niebie niemasz piękniejszego.  
bo jest jak Matka nad sługi uczczona.
- 260 błogosławiona.  
Ta swoją chwałą ozdoby, piękności  
wszystemu niebu dodaje radości.  
Jutrzenka śliczna nad insze świecąca.  
wszystkich ciesząca.
- 265 Inszy zaś ludzie, już błogosławieni,  
między Anioły są tu policzeni.  
w chwale i szczęściu z nimi porównani.  
przypodobani.  
Między którymi sam Chrzciciel przodkuje,  
jako najwyższy wszystkim marszałkuje.
- 270 zacnością inszych od Boga uczczony  
i wywyższony. Math. 11.[11]
- Zatym pokorny *Lucifer* nazwany,  
herbami Króla królów piątnowany.
- 275 Lucyperowym krzesłem darowany.  
tu jest widziany. Chronic[is] Minorum
- A ono jako Baranek zraniony  
Jemu podobnym został uwielbiony.

Chrystusem drugim w ciele uczyniony

280

on poniżony –

Franciszek. który całe naśladował

Chrystusa. żyjąc. i Jego miłował.

jak był powinien miłować zrzucony

aniół wspomniony.

285

Zasiedli w krzesłach jak senatorowie

Math. 8.[11]

Ojcowie święci i patryjarchowie.

z nimi posłowie. prorocy rzeczeni.

są policzeni.

Za nimi świata wszystkiego sędziowie.

Math. 19.[28-29]

290

Kościola rządcy i fundatorowie.

Chrystusa trąby. kochani uczniowie –

Apostołowie.

Po nich rycerstwo. święci męczennicy.

Apoc. 3.[13]

świadkowie prawdy. nieba gwałtownicy.

295

którzy dla Boga z chęcią umierali.

krew przelewali.

Po tych korony wzięli Doktorowie.

Daniel. 12.[3]

mistrzowie ducha. nauczycielowie.

co przez ciemności dusze prowadzili.

300

onym świecili.

Idą wyznawcy. co światem gardzili.

Luc. 12.[8]

ciało swe martwiąc. czarta połańbili.

w ubogich. żyjąc. Chrystusa karmili.

dobrze czynili.

305

Panienki czyste w chwale następują.

te się wszystkiemu niebu prezentują

w dziewiczym kwiecie. w wieńcach niezwiędzionych.

w raju robionych:

te osobliwą chwałę swoje mają.

310

iż Barankową pieśń same śpiewają

Apoc. 14.[4]

i chodzą za nim jak oblubienice.

czyste dziewice.

- Tej pieśni jaka wdzięczna melodyja.  
kiedy o uszy świętych się obija!
- 315 Jaka udatność. przyjemność ślicznego  
wojska, czystego!  
Potym już idą wojska niezliczone  
z różnych narodów i plemi zgromadzone – Apoc. 7.[9]  
wszyscy szczęśliwi. wszyscy uwielbieni.  
320 błogosławieni.

## § IV

*Bankiet świętych Bożych w niebie jako hojny i ubiór, o. jako ozdobny!*

- Jako gospodarz Bóg świętych częstuje.  
wszytkim ochotę wielką pokazuje. Luc. 12.[37]  
sam się do stołu służyć nagotował.  
by uczęstował.
- 325 Wszystkich jak ociec na łonie piastuje. Isai. 66.[13]  
lzy ich otarszy. przewdzięcznie całuje. Apoc. 7.[15-16]  
źródła dobroci obfitych dobywa. Apoc. 21.[6]  
one wylęwa. Cant. 5.[16]
- Wzywa czeladki, żeby częstowała. Luc. 15.[22-24]  
ochoty wdzięcznym gościom dodawała.  
330 żeby na nieczym wszystkim nie schodziło,  
lecz ich cieszyło.
- Jak szczupła wasza hojność. Asswerowie. Esther 1  
zgaśliście z waszym dostatkiem królowie –  
335 hojności Boskiej nigdy nie zrównacie.  
nie podolacie!
- Nie na półroka gości Bóg częstuje  
i nie na trochę osób stół gotuje:  
nieskazitelne potrawy stawiają.  
340 onych dodają.

O. jako drogie. jako wyśmienite.  
o. jako słodkie. jako smakowite  
paszty wyborne świętym zgotowane.  
kredensowane!

345 Wprzód. niżli gości na bankiet puszczone.  
każdego w szaty kosztowne ubrano. Math. <2>2.[11-12]  
żeby był godzien oblicza Boskiego  
i miejsca tego.

O. kto pomyśli. jak drogo ubrana  
350 oblubienica Chrystusowi dana. Cantic. 4  
dusza w łóżnicę jego wprowadzona  
i uwielbiona!

Jako jest ślicznym pokryta bisiosem.  
nikt nie wyrazi słowem ani piorem.  
355 jako drogimi jaśnieje perlami Ibid[em]  
i kanakami.

Trudno wymówić. jakiej jest piękności.  
urody ślicznej. także przyjemności  
królowna nieba. córka Najwyższego  
360 Boga wiecznego.

Ale i ciało jako odmienione. Philip. 3.[20-21]  
ono tak liche. podle i wzgardzone –  
jak najśliczniejszy kwiat się rozkwitnyło.  
jakby nim było.

365 Podobne słońcu naszemu w jasności. Math. 13.[43]  
ledwo nie samym Aniołom w piękności.  
uroda jego niewypowiedziana.  
nieopisana.

Uciskom żadnym niepodlegające.  
370 męki. boleści cierpieć niemogące. Apoc. 7.[15-17]  
nie dotkną się go choć męki samego  
piekła srogiego.

Już onej gnuśnej niemasz w nim ciężkości.  
lecz jakby Anioł chybkie jest w prędkości: 1Cor. 15.[50-54]

- 375 daleko w mgnieniu oka przelatuje,  
pracy nie czuje.
- Już nie tak grube, jako pierwej było, Ibid[em]  
lecz subtelności ducha dostąpiło:  
najgrubsze mury wskroś przenikające  
i przechodzące.
- 380 Już nie jest ciemne, jak z błota lepione, Philip. 3.[20-21]  
lecz w przeźroczystry kryształ obrócone:  
statek prześliczny dziwnej udatności  
i przyjemności.
- 385 Statek chwalebny, a już nieśmiertelny,  
zawsze trwający i nieskażytelny, Isai. 25.[8]  
godny pokoju i oka Boskiego  
nań patrzącego.
- Tu niewinności bisior przywrócony,  
390 w który gdy człowiek jest przyobleczony,  
o, jako drogo i pięknie ubrany  
gość ten wybrany!
- Więc tak ubrani goście zażywają  
szczęścia, nad które większego nie mają, Psal. 35[(36).9]  
400 błogosławieństwa, na które stworzeni  
i naznaczeni.
- To jest, że Boga już już całe mają,  
Jego w twarz widząc, miłością palają  
i mają Dobro nigdy nieskończone,  
nieogarnione.
- Boga, w którym się wszystkie zamykają  
skarby, dostatki i stąd wynikają  
rzeki rozkoszy, wesela, radości  
do ich wnętrzości.
- 405 Boga, który jest ich samą pięknością,  
mocą, dobrocią, żywotem, mądrością,  
skarbem takowym, w którym wszystko mają,  
czego żądają.

Już dostatecznie rozum ucieszony,  
 410 cheiwy apetyt całe nasycony. Psal. 16[(17).16]  
 nie ma już wola nie pragnąć takiego  
     pożądanego.  
 Bo to już dobro całe otrzymała,  
 w którym się będzie niezmiernie kochała,  
 415 nad które niemasz już nigdzie lepszego  
     ani miłszego.

### § V

*W niebie wszystko jest, cokolwiek człowieka ucieszyć może*

W niebie zupełnie zmysły uraczone,  
 piękne rozkoszy mając pozwolone,  
 bez których przedtym niezmiernie tęskniły.  
 420      teraz je wzięły.  
 O, jaka rozkosz widzieć kochanego  
 Jezusa w swojej chwale będącego,  
 onę naturę ludzką uwielbioną,  
     z Bóstwem złączoną!  
 425 ..O słodki Panie, gdyś tu był widziany,  
 jakieś był duszom czystym pożądany,  
 chociaż w ubóstwie barzo utajony  
     i poniżony!  
 Cóż rzeką teraz o Twojej wdzięczności,  
 430 urodzie twarzy i ciała piękności,  
 gdyś na nią włożył chwałę Bóstwa Twego  
     nieskończonego?  
 Cokolwiek wszystkie stworzenia pobrały  
 piękności, by się nie upodobały,  
 435 więcej jest w Tobie ozdoby, śliczności  
     i przyjemności.  
 O rany drogie, jako jaśniejecie,  
 złote promienie z siebie wydajecie!

Nikt Twej nie pojmie, Baranku, jasności.

+40 Boskiej słodkości”.

W urodzie swojej Matka Jezusowa  
pokazuje się jakoby królowa,  
przechodząc wszystkich ozdobą, ślicznością,  
także jasnością.

+45 Więc wszyscy święci, gdy w swojej piękności  
będą widziani, w chwale i jasności,  
gdy wszyscy będą takimi światłami  
jakby słońcami

na wzór jakoby Chrystusa samego:  
+50 nie starzy, ale wieku kwitnącego,  
najmniejszy będzie w lecjach doskonały,  
jak okazały.

Jako się oczy ludzkie ucieszycie,  
jako się wdzięcznych rzeczy napatrzycie –  
+55 wszystko jest w niebie, co wam przyjemnego  
i uciesznego.

Dzień tam jest zawsze, a nocy nie bywa,  
lecz ustawicznie jasność przemieszkiwa,  
nie przykra, ale pełna wesołości,  
+60 pociech, radości.

Tam wirydarze z rajskimi ziołami,  
drzewa kwitnące złotymi różami,  
które przenigdy z nich nie opadają,  
lecz wiecznie trwają.

+65 Tam kwitną łąki nigdy niezwiędnięte,  
kwieciami rozlicznym, o, jako upstrzone!  
Wiosna pomyślnych radości dodaje,  
a nie ustaje.

Rozkoszna jesień oraz z wiosną chodzi,  
+70 która, o, jako wdzięczne frukty rodzi,  
pełne zapachu, farby, powabności,  
rajskiej śliczności.

Tam ostre zimno nigdy nie panuje  
ani gorące ciepło następuje.

475 lecz trwa powietrze ze wszech najwdzięczniejsze,  
najprzyjemniejsze.

Jakie perfumów wonności wzniecenia  
dla rozkosznego świętych powonienia  
tam się znajdują, trudno wypowiedzieć  
480 i teraz wiedzieć.

Jako wonieją róże z lilijami,  
tulipy śliczne, fiołki z nareyssami  
gęsto posiane w wirydarzach onych  
dziwnie pieszczonych.

485 Uszy szczęśliwe, jaką rozkosz macie,  
gdy melodyjej niebieskiej słuchacie –  
na ziemi taka nigdy nie śpiewana  
ani słychana.

Tej gdyby jaką kropelkę słyszało  
490 ucho na ziemi, umrzeć by wołało  
i dać rozkoszy pomyślnie wszytkiego  
świata dla tego.

Tej wszytkiej święci nie tylko słuchają,  
lecz Boga chwając, sami też śpiewają  
495 z uciechą nigdy niewypowiedzianą,  
od nich doznaną.

Już wojny niemasz onej przyrodzonej  
z ciałem i duszą, o, jako mierzionej,  
lecz pokój wdzięczny, pokój szczęśliwości,  
500 wspólnej radości.

Między świętymi niemasz wyniosłości,  
zdrady, obludy ani też zazdrości:  
jak Boga wszysecy uprzejmie miłują,  
tak się szanują.

505 Między nimi się takowa znajduje  
miłość, iż jeden drugiego szanuje



chwałę jak swoją, weseląc się z jego  
szczęścia wiecznego.

O, jako wdzięczna miła kompanija.  
510 gdzie tylko samych jest konwersacyja  
tak wielkich królów, a wzajem życzliwych,  
nader szczęśliwych!

Z których każdy jest dziwnej wspaniałości.  
urody wdzięcznej, słonecznej jasności.  
515 postacią swoją cieszący każdego  
patrzającego.

Tam święci, jakby potrzebę wygrawszy  
abo z potopu śmierci wypłynawszy,  
niebezpieczeństwa swoje wspominają  
520 i powiadają,

jako się cieszą, iż wszyscy wygrali.  
a portu swego szczęśliwie dostali.  
że jako drudzy wiecznie nie zblądzili.  
nie zaginęli.

Więc sobie szczęścia takiego winszują,  
wzajem się wszyscy niezmiernie radują.  
525 głosy wesela pełne wykrzykują.

Bogu dziękują.

„Już śmierć umarła – mówią, – Nastąpiło  
530 zdrowie bez końca i na nas spłynęło  
szczęście od Boga dawno zgotowane,  
nicopisane.

Już bezpiecznymi zawsze zostaniemy  
i z łaski Bożej już nie wypadniemy,  
535 lecz z Nim na wieki będziemy królować  
i rozkoszować.

Hej, święci bracia, wszyscy się radujmy,  
Twórcy naszemu i Zbawcy dziękujmy!  
Hej, hej, wesele na wszystkie wieczności,  
540 hej, o radości!”

Ps. 149[(150).5]

Leczem ja o tym ledwo co namienil.  
gdy'm chwale onę lichym piórem cenil.  
ty przyznasz potym. iż niewyczerpana.  
nieopisana.

545 Cokolwiek może znaleźć się pięknego.  
drogiego w oczach i pożądanego.  
chwały. uciechy. rozkoszy pełnego  
i ucziwego.  
w onym się Mieście to wszystko znajduje –  
550 ten. co tam wuidzie. wszystkiego kosztuje.  
O. Miasto drogie. Miasto zalecone.  
niewychwalone!

Ciebie bogactwa wszystkie napelnily.  
do ciebie rajskie rozkosze splynily.  
555 nieopisanej pelnoś szczęśliwości.  
wiecznej słodkości.

Tej gdyby kropla do piekła zstapila.  
wszystkie by męki tamte zagasila.  
560 piekło by w niebo było przemienione  
błogosławione.

## § VI

*Omylly i prawdziuy gościniec do nieba*

O. Miasto wdzięczne. z dala cię witamy.  
w morzu się topiąc. ku tobie wzdychamy!  
Obyśmy kiedy na ląd wystąpili.  
a w tobie byli!

565 Szczęśliwi drudzy już z ciebie patrzą.  
byśmy ku tobie płynęli. wołają.  
Ach. nieszczęśliwy ten. co nie dopłynie  
abo cię minie!

Bo nigdy szkody swej nie odżaluje  
570 ani tak wielkiej kiedy powetuje:

utracił dobro niewypowiedziane,  
nieodyskane.

Tacy są, co się kochają w hardości,  
w pieniądzach, świecie i jego marności.

575 to sobie ważąc, co im pokazuje,  
drogo szacuje.

Ci, którzy namów czartowskich słuchają,  
prędko do grzechu namówić się dają,  
nieprzyjaciela pełniąc wolę swego,

580 zdrajce dusznego.

Ci, co łakomie bogactw nabywają,  
o łaskę Bożą prawie nie dbają,  
w błocie doczesnych rzeczy uwięzieni  
i pogrzebieni.

585 Ci, co się zmysłom swoim wysługują,  
czas, zdrowie tracąc, zbyt nie rozkoszują,  
o dusze swojej rozkoszy nie dbają  
ni się starają.

Lecz co czynicie, o ludzie szaleni,

590 czemu gubicie niebo, zatraceni?  
Żaż niebo zgubić jest stracić widomy  
świat ten łakomy?

Czemu dla krople jadu grzechowego  
zbywacie dobra nieszacowanego,

595 a nabywacie piekła ognistego,  
w nim wszego złego?

Nie tędy, wiedzcie, gościńiec do nieba,  
inszą koniecznie drogą iść potrzeba:

600 tą, którą święci dobrze udeptali  
wielcy i mali.

Ta nie ma w sobie świata wesoleści,  
lecz jest usłana długich cierniem ości,  
pełno jest na niej ostrego kamienia  
do obrażenia.

- 605 Wąska jest barzo. hurmem nią nie idą. Math. 7.[14]  
 cisnąć się muszą tak. iż ledwo przejdą.  
 niosąc do nieba wielkie upominki:  
     dobre uczynki.
- Ci tedy sami nieba dostępują.  
 610 którzy do niego gwałtownie szturmują.  
 ci. którzy żyjąc. Boga miłowali. Math. 11.[12]  
     Jego się bali.
- Ci. co bogactwy i światem gardzili.  
 wiele dla Boga z chęcią opuścili.  
 615 a dobrowolnie ubóstwo cierpieli.  
     za skarb je mieli. Math. 5.[1-12]
- Ci. co cichymi w gniewie zostawali.  
 złe winowajcy dobrym oddawali.  
 w krzywdach swych byli małymi dziatkami  
 620 i barankami.
- Ci. co krzywd Bogu zadanych płakali.  
 że jest obrażon. z serca żalowali.  
 w gorzkości dosyć za grzechy czynili.  
     siebie winili.
- 625 Ci. którzy cnoty jak źródła pragnyli.  
 sprawiedliwości każdemu życzyli.  
 świętobliwości ślad pokazowali.  
     przykład dawali.
- Co nigdy suchym okiem nie patrzali  
 630 na nędzę ludzką. lecz się litowali  
 nad utrapionym i potrzebującym.  
     biedę cierpiącym. Math. 5.[7]
- Ci. co się w czystym sumnieniu kochali.  
 serce swych grzechowym błotem nie mazali.  
 635 ale gospody z nich Bogu czynili.  
     one zdobili.
- Ci. którzy pokój na ziemi czynili.  
 w gniewliwych ludziach niezgody gasili.

przyjaźń i miłość w ludziach sprawowali  
i podniecali.

640

Ci, co cierpieli wiele przeciwności  
od niezbożników dla sprawiedliwości.  
nie ustąpili zjadłej nieprawości.  
przewrotnej złości.

645

Te drogi w niebo, choć mają trudności.  
zdadzą się pełne wszelakich przykrości.  
święci ich jednak za przykre nie mają,  
gdy uważają.

650

jak droga ona chwała nieskończona.  
w której jest rozkosz wszelka pomyślona.  
tu zaś, na ziemi, cokolwiek przykrego,  
bardzo krótkiego.

655

Do tego świętych Pan Bóg posilkuje.  
co jest gorzkiego, swą łaską cukruje:  
rady dodaje, umniejsza trudności  
i przeciwności.

660

Czemuż, leniwcze, leżysz ociążały.  
o szczęście wieczne czemuś tak niedbały?  
Czemu nie idziesz do nieba z drugimi  
ludźmi dobrymi?

665

Owo się oni wzajem wyścigają:  
jedni w pół drogi, drudzy doganiają  
i dostępują kresu szczęśliwego,  
pożądanego.

670

Pójdź i ty, bowiem nikt za cię nie pojdzie.  
każdy sam za się chwały wiecznej dojdzie.  
każdemu na się robić tu potrzeba,  
idąc do nieba.

Wiem, iż ci niebo pewnie obiecano.  
aleć pracować na nie rozkazano –  
nie dostępują nieba leżuchowie,  
a mniej zbrodniowie:

ci jako będą nie w czas żalowali,  
iżę takiego dobra postradali.

675 które by pewnie z drugimi też mieli,  
jeśli by chcieli.

Otrząśnij się, człowiecze, z gnuśności,  
uczynj już koniec twojej nieprawości,  
wypowiedz służbę ciała namiętnościom  
680 i złym chciwościom.

Niech cię nie zwodzi czart swymi radami,  
nie wierz już światu z jego lakociami,  
puść złe nalogi, pokutuj w żalności  
za przeszłe złości.

685 Zakochaj cnotę, chrześcijańskie sprawy,  
uczynki dobre i święte zabawy –  
otrzymasz chwałę dobrym zgotowaną  
i obiecaną.

O JEZU, niechże będę policzony  
690 między Twoe goście, do nieba puszczony,  
żebym tam z nimi na wieki królował,  
Ciebie milował.

AMEN

## Hymnus de gloria paradisi caelestis Petri Damiani, cardinalis Ostiensis.

ex dictis S[ancti] Augustini sumptus,

26. Meditat[ionum]

eiusdem D[ivi] August[ini] positus

Ad perennis vitae fontem  
mens sitivit arida.  
claustra carnis praesto frangi  
clausa quaerit anima.

5 Gliscit. ambit. eluctatur  
exul frui patria.  
dum pressuris ac aerumnis  
se gemit obnoxiam.

Quam amisit. cum deliquit.  
10 contemplatur gloriam.  
praesens malum auget boni  
perditi memoriam.

Nam quis promat summae pacis.  
quanta sit laetitia.  
15 ubi vivis margaritis  
surgunt aedificia?

Auro celsa micant tecta.  
radiant triclinia.

solis gemmis pretiosis  
20 haec structura nectitur.

Auro mundo tanquam vitro  
urbis via sternitur:  
abest finus. deest limus.  
lues nulla cernitur.

- 25 Hiems horrens. aestas torrens  
    illic numquam saeviunt.  
flos perpetuus rosarum  
    ver agit perpetuum.  
Candent lilia. rubescit crocus  
30         atque sudat balsamum.  
virent prata. vernant sata.  
    rivi mellis influans.  
Pigmentorum spirat odor.  
    liquor et aromatum.  
35 pendent poma floridorum  
    non lapsura nemorum.  
Non alternat luna vices.  
    sol vel cursus siderum.  
Agnus est felicitis Urbis  
40         lumen inocciduum.  
Nox et tempus desint ei.  
    diem fert continuum.  
nam et sancti quique velut  
    sol praeclarum rutilant:  
45 post triumphum coronati  
    mutuo coniubilant  
et prostrati pugnas hostis  
    iam securi numerant.  
Omni labe desecati  
50         carnis bella nesciunt.  
caro facta spiritalis  
    et mens unum sentiunt.  
Pace multa perfruentes  
    scandala non perferunt.  
55 Mutabilibus exuti  
    repetunt originem  
et praesentem veritatis  
    contemplantur speciem.



Hinc vitalem vivi fontis  
60 hauriunt dulcedinem.  
Inde statum semper idem  
exeuntes capiunt.  
clari, vividi, iucundi  
nullis patent casibus.  
65 Absunt morbi semper sanis,  
senectus iuvenibus:  
hic perenne tenent esse,  
nam transire transit.  
Inde vigent, virent, florent,  
70 corruptella corrui –  
immortalitatis vigor  
mortis ius absorbit.  
Qui scientem cuncta sciunt,  
qui nescire nequeunt.  
75 nam et pectoris arcana  
penetrant alterutrum.  
Unum volunt, unum nolunt,  
unitas est mentium.  
licet cuique sit diversum  
80 pro labore meritum.  
Charitas haec suum facit,  
quae dum amat alterum,  
proprium sic singulorum  
commune fit omnium.  
85 Ubi corpus, illic iure  
congregantur aquilae.  
quo cum angelis et sanctae  
recreantur animae.  
Uno pane vivunt cives  
90 utriusque patriae;  
avidis et semper plenis,  
quod habent, desiderant.

Non sacietas fastidit  
neque fames cruciat.  
95 inhiantes semper edunt  
et edentes inhiant.  
Novas semper harmonias  
vox meloda concrepat  
et in iubilum prolata  
100 mulcent aures organa.  
Digna per quem sunt victores.  
Regi dant praeconia.  
felix caeli quae praesentem  
Regem cernit anima.  
105 Et sub sede spectat alta  
orbis volvi machinam:  
Solem. Lunam et globosa  
cum planetis sidera.  
Christe, palma bellatorum.  
110 hoc in Municipium  
introduc me post solutum  
militare cingulum.  
Fac consortem donativi  
beatorum civium.  
115 praebe vires inexhausto  
laboranti praelio.  
Ut quietem post praecinctum  
debeas emerito.  
Teque merear potiri  
120 sine fine praemio.

AMEN

**Hymn o chwale raju niebieskiego Piotra Damiana,  
kardynała ostyeńskiego,  
z pisma Augustyna Ś[więtego] wyjęty.  
<w> 26. rozdz[iałe] *Rozmyśl[ai]*  
tegoż Augustyna Ś[więtego] położony**

Do wiecznego szczęścia źródła  
dusza moja pragnęła.  
więc z tarasu, gdyby mogła,  
rada by się wymknyła.  
5 Jęczy, wzdycha, usiłuje  
do ojczyzny z wygnania,  
dla ucisków, które czuje  
i cierpi bez przestania.  
Chwałę widzi pożądaną,  
10 którą przez grzech straciła;  
bacząc się być oplakaną,  
uważa, co zgubiła.  
Jakowe są, kto to pojmie,  
nieba górne kochoania,  
15 gdzie z tak drogich, kto obejmie,  
żywych perł mieszkania?  
Dachem złotym pokładane  
pałace tam jaśnieją,  
z drogich perł murowane  
20 altany się bieleją.  
Złotem czystym położono  
drogi miasta onego;  
wszystkie miejsca oczyszczono,  
niemasz błota żadnego.

25 Zima sroga ni gorące  
lato tam nie przewija.  
ale róże, jak pachnące.  
wdzięczna wiosna rozwija.  
Ciecze balsam, kwitną śliczne  
30 lilije ogrodowe.  
pstrzą się łąki ustawiczne.  
rzeki płyną miodowe.  
Piżma zapach wydawają.  
likwory jak słodnieją.  
35 jabłka śliczne, co wisają.  
te jak pięknie wonieją.  
Z miesiącem tam na przemiany  
słońce świecić nie wstaje.  
Baranek tam jest widziany.  
40 co oświeca te kraje.  
Noc tam miejsca nie ma ciemna,  
lecz dzień jasny panuje.  
jasność świętych, jak przyjemna,  
słońcami pokazuje:  
45 tryumfują, zwyciężywszy.  
i wespól się radują –  
przeciwniki położywszy.  
walki przeszłe raclują.  
Ciało z drożdży oczyszczone  
50 wojny już nie zadaje.  
jakby w ducha przemienione  
z nim na jedno przystaje.  
Z wielką zgodą zażywają  
pokoju szczęśliwego.  
55 Okazyjej już nie mają  
i ponętu do złego.  
Widząc prawdę, obludności  
więc i namów nie czują.

60 lecz żywego już słodkości  
źródła zawsze kosztują.  
Stąd w jednakim zostawają  
stanie błogosławieni.  
zdrowie, cerę piękną mają.  
co się nigdy nie zmieni.  
65 Zdrowy nigdy nie choruje.  
młody nie zna starości.  
jednakim się zawsze czuje  
po przeszłej odmienności.  
Wszyscy kwitną w zieloności.  
70 skazie nie podlegają –  
nieśmiertelni w szczęśliwości  
o śmierci nie słychają.  
Gdy na wszystko widzącego  
Boga jaśnie patrząją.  
75 nie im też już nietajnego,  
tak iż myśli swe znają.  
Jedno chcenie i niechcenie,  
wszystkich myśli jednakie.  
choć że tego zasłużenie  
80 od drugiego nie takie.  
Miłość tego dokazała,  
co gdy kocha drugiego,  
za własną rzecz to im dała.  
co jest wszystkim spólnego.  
85 Gdzie jest ciało położone,  
orłowie się zlatują.  
świętym niebo pozwolone –  
wszyscy w nim rozkoszują.  
Jednym chlebem żyją święci  
90 u stołu niebieskiego;  
nasyceń, przecie chęci  
nowe mają do niego.

Nasytzeni<e> brzydliwości  
ani głód udręczenia  
95 nie przynosi, lecz w sytości  
święci czują łaknienia.  
Nowy zawsze dźwięk prześliczny  
w uszach bywa słyszany,  
słodki pawon ustawiczny  
100 wydawają organy.  
Za zwycięstwo wychwalają  
Zbawiciela swojego,  
szczęśliwym być nazywają,  
co godzien widzieć Jego.  
105 A pod tronem obracane  
sfery dziwne z gwiazdami:  
Miesiące, Słońce ziemi dane  
za światła z planetami.  
Chryste, królu, co statecznym  
110 dasz rycerzom korony,  
niech w to Miasto po tutecznym  
boju będę puszczony.  
Udziel cząstkę z daru Twego,  
którą święci już wzięli:  
115 podaj rękę, posil swego,  
by nie zginął w złej chwili.  
Bym po wojnie spoczął sobie  
z świętymi dostatecznie.  
Ty zapłatą bądź mi w niebie,  
120 ciesząc mnie sobą wiecznie.

AMEN

## Sposób wysłuzenia chwały niebieskiej u Chrystusa osobliwie w bliźnim

Ex Thoma a Kempis in *Hortulo rosarum* cap[itulum] 17

Jeżeli mi kto służy, niech za mną idzie, a gdzie ja jestem, tam i sluga mój będzie. Jeżeli mi kto służyć będzie, uczi go Ociec Mój. Mówi Pan Jezus.

Joann. 12.[26]

Coście jednemu z braciej mojej uczynili, mnieście uczynili. Mówi tenże Zbawiciel.

Math. 25.[+5]

Słuchajcie pilno słów, uważajcie tajemnicę, naśladowajcie przykładu!

[1] Kto ciężar na się włożony cierpliwie dźwiga, JEZUSA ukrzyżowanego na swych ramionach nosi.

[2] Kto brata, to jest bliźniego swego potrzebującego, poratuje, JEZUSOWI upadającemu rękę podaje.

[3] Kto bliźniego smutnego słowem pocieszy, ten słodkie i wdzięczne ustom JEZUSOWYM pocałowanie odda.

[4] Kto bliźniego grzeszącego żaluje i za jego grzech odpuszczenia u P[ana] Boga prosi, ten nogi JEZUSOWI Panu umywa i ociera.

[5] Kto rozgniewanego do uspokojenia przywiedzie, łózczo kwiatkami potrząśnione JEZUSOWI w duszy swej ściele.

[6] Kto łaknącego ubogiego u stołu swego karmi, JEZUSA plastrem miodu częstuje.

[7] Kto rozmyślania i święte myśli o Panu Bogu do serca bierze, JEZUSA do pokoju serca swego wprowadza.

[8] Kto bliźniemu co nabożnego czyta, wino smaczne do ust JEZUSOWI podaje.

[9] Kto drugiemu słów próżnych i lada jakich mówić nie dopuszcza, ten muchy z stołu JEZUSOWEGO odgania.

[10] Kto obmowisk słuchać nie chce i nieuczciwe słowa mówiących strofuje, psa czarnego i brzydkiego bije, i z domu JEZUSOWEGO wygania.

[11] Kto przy jedzeniu drugim co nabożnego powiada, współsiedzących z JEZUSEM gości niebieskim częstuje napojem. Kto zaś u stołu słowa lada jakie, obmowne i nieuczciwe, mówi, obrus stołu JEZUSOWEGO kała i maże.

[12] Kto o nieszczęściu drugiego słyszy, a stąd barzo boleje, ran się JEZUSOWYCH dotyka i one ociera.

[13] Kto o dobrych uczynkach i cnotach bliźniego powiada, kwiatki piękne i wonne oczom JEZUSOWYM pokazuje.

[14] Kto kazanie czyni abo słowa JEZUSOWE nabożnie przy drugich czyta, ziola rajskie do wążchania JEZUSOWI i słuchającym podaje.

[15] Kto defekty i ułomności drugiego pobożnie znosi i wymawia, prędko miłosierdzie JEZUSOWE otrzyma.

[16] Kto niesławę i wzgardzenie bliźniego pokrywa i tai, nagie członki JEZUSOWE szatami odziewa.

[17] Kto Boskie cuda i pokorne Chrystusowe sprawy usilnie i nabożnie rozmyśla, miód i mleko z ust JEZUSOWYCH przyjmuje.

[18] Kto miasto chorego i słabego cokolwiek czyni i odprawuje, ten przed JEZUSEM w pieluszkach leżącym z Aniołami wdzięcznie śpiewa.

[19] Kto się nabożnie modli i o rzeczy ziemskie dla Boga nie dba, z świętymi trzema Królami trojacie JEZUSOWI oddaje podarunki.

[20] Kto głowę abo szatę ubogiego umywa, JEZUSA z świętym Janem chrzei.

[21] Kto się na osobności, aby się grzechu ustrzegł, zachowuje, z JEZUSEM na puszcza chodzi.

[22] Kto się występkom sprzeciwia i ciało swe karze, ten z JEZUSEM pości.

[23] Kto słowo zbawienne drugiemu powie, z JEZUSEM królestwo Boże opowiada.

[24] Kto się za chorego i utrapionego modli, z JEZUSEM Łazarza nawiedza i z Martą, także Magdaleną płacze.

[25] Kto się za umarłych modli abo się stara, żeby się modlono, z grobu Łazarza z JEZUSEM umarłego wyprowadza.

[26] Kto idzie, aby z drugimi Słowa Bożego słuchał, z JEZUSEM i uczniami Jego wieczerza.

[27] Kto słowa Boskie usłyszane w sercu swoim zachowuje, z Janem św[iętym] Apostołem na piersiach JEZUSOWYCH odpoczywa.



[28] Kto w przeciwnych rzeczach cierpliwy Boską wolą czyni, ten z JEZUSEM na Górę Oliwną, gdzie był pojmany, idzie.

[29] Kto się podczas pokusy i najazdu szatańskiego nabożnie i gorąco modli, z JEZUSEM w Ogrójcu konającym z czartem walczy.

[30] Kto, wolej swojej odstępując, na wolę się Boską spuszcza, z JEZUSEM wolą Ojca Niebieskiego pełni i krzyż z nim na Górę Kalwaryją niesie.

[31] Kto się za swych nieprzyjaciół modli, ten z JEZUSEM za nieprzyjacioly, żeby się nawrócili i nie zginęli, prosi.

[32] Kto świata i rzeczy jego zapomina, z JEZUSEM umiera i z Pawłem św[iętym] do nieba zachwycony bywa.

[33] Kto serce swoje czyste i spokojne zachowuje, w prześcieradło czyste JEZUSA obwija i w sereu pogrzebia.

[34] Kto na służbie Bożej aż do końca trwa, z JEZUSEM w grobie wdzięcznie zasypia i odpoczywa.

[35] Kto się nad PANNĄ Przenaświętszą w jej boleściach lituje, ten w utrapieniu swoim od tejeż Panny, także JEZUSA, pocieszony bywa.

[36] Kto słowa i sprawy JEZUSOWE nabożnie rozmyśla, maściami drogi-mi i pachnącymi ciało Jego namaszcza.

[37] Kto za dobrodziejstwa P[anu] Bogu uprzejmie i nabożnie dziękuje, ten przy Magdalenie do grobu JEZUSOWEGO z wonnymi przychodzi maściami.

[38] Kto skruszony spowiada się i poprawić się ma wolą, z JEZUSEM od śmierci z grobu powstaje.

[39] Kto, oziębłość i niedbalstwo zarzuciwszy, na nową się gorącość w pobożności zdobywa, Wielkanoc z JEZUSEM odprawuje i wesole „Alleluja!” śpiewa.

[40] Kto wszystkimi świata pociechami gardzi, od niebezpieczeństwa grzechowego ucieka, a duchownego się żywota chwyta, ten z MATKĄ JEZUSOWĄ i uczniami Pańskimi na miejsce, gdzie Duch Św[ięty] zstąpił, idzie.

[41] Kto ziemskie rzeczy opuszcza sercem, a ku niebieskim się zapala, z JEZUSEM do nieba wstępuje.

[42] Błogosławiona dusza, której żywotem jest Chrystus i po śmierci zapłata, Potrzeba, żeby sobie umarł, kto Chrystusowi żyć pragnie; potrzeba, żeby wszystkie rzeczy doczesne sercem opuścił, kto chce, aby mu Chrystus smakował. Praca jest w opuszczeniu, boleść w umieraniu, ale wieczne zbawienie i żywot z Chrystusem w królowaniu. O, kiedyż to będzie, iż mi się Bóg

da wszystko, a ja się Mu też dam wszystkiego? Póki bowiem dusza nie jest z Bogiem złączona w chwale, nie może być zupełnie szczęśliwa i błogosławiona. Naśladujże tedy Chrystusa ścieżkami miłości za żywota, żebyś się stał godnym oglądać twarz Jego.

## Praca duszna Bogu dziwnie przyjemna dla chwały wiekuistej

### *Skrucha za grzechy*

[1] Ach, mnie, o Boże dobrotliwy, nędznemu człowiekowi! Ja bowiem jestem ów nieszczęsny grzesznik, którym Tobą, żywym i zbawiennym źródłem, wzgardził, a wołałem pić jad i truciznę grzechowej rozkoszy od czarta schwalonej. Ja jestem on robak, którym się na nieskończony Majestat porwał i Pana tak wielkiego obraził. Ja jestem on wrzodowaty w gnoju leżący żebrak, któregoś Ty sakramentami świętymi omył, szatą łaski swojej przyodział, synem swoim i dziedzicem królestwa niebieskiego uczynił, a ja tego niewdzięczem takem się wiele razy na dobrotliwego porwał Ojca i tak miłego gościa z mego serca wygnawszy przez grzech, czarta wprowadziłem, ciężko gniewając tak wielkiego Dobrodzieja. Ale czy to raz uczynilem? O, jakem wiele razy zgrzeszył! Jakem wiele razy serce Boskie zranił! Jakem wiele razy piekło i wieczną śmierć zasłużył!

[2] O, Ojcie najmilosierniejszy, przyjmi syna marnotrawnego. Zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko Tobie, któryś na to patrzył. Nie jestem godzien zwany być synem Twoim. Wiem, iżeś na świat dla zbawienia grzesznych przyszedł. Wiem, iżeś lotrowi z Tobą wiszącemu, a do Ciebie nawróconemu, odpuścił. Wiem, iżeś Magdaleny płaczącej od nóg naświętszych nie odrzucił. Padam i ja, korząc się przed Tobą. Wszechmocny Najjaśniejszy Boże a Ojcie mój dobrotliwy, Całuję nogi Twoje przenaświadczone. JEZU kochany, Zbawicielu mój, O, któż by mi dał tak wiele lez, iżbym umył nimi nogi Twoje przenaświadczone jako Magdalena. Tego, o przenaświadczonego Miłośnika ludzki, acz dla twardości serca mego nie mam, jednak żałuję ze wszystkich wnętrzości moich, że Ci kiedy, Boga tak dobrego, obrażał – Twórcę i Odkupiciela mego, którego jako dobro nieskończone winieniem był ze wszystkich siel milować. Brzydę się jako tylko mogę wszelką nieprawością i do niej się nie wracać mocno obiecuję. Żałuję, iż za grzechy moje żałować nie mogę tak, jakobym powinien. Rad bym żałował jako wszyscy święci grzesznicy żalowali. Wolę i tysiąc razy umrzeć, a niż Cię, Boga Ojca dobrotliwego, choć też raz obrazić. Zmiluj się nade mną, P[anie] Boże, zmiluj się

nade mną, gdyż w Tobie ufa dusza moja i w cieniu skrzydeł Twoich nadzieję mieć będę.

[3] Omyj, o słodki Zbawicielu, duszę moje krwią Twoją przena-droższą. Uzdrow ją i ulecz zranioną grzechami, namaż olejkiem laski Twojej rany występ-ków moich, a nie pogardzaj duszą, którąś krwią i zdrowiem Twoim odkupił, ale raczej zginioną zanieś na ramionach najświętszych do owczar-nie Twojej.

### *Adoracja albo cześć Boska*

[4] O Boże nieskończonego majestatu i wspaniałości, TRÓJCO przena-świętsza: Ojczy, Synu i Duchu Św[ięty]! Oto ja z największą jako mogę uni-żonością i pokorą, padszy na twarz przed Boskim Twoim Majestatem, wy-znawam się być stworzeniem Twoim i dziełem rąk Twoich, Ciebie zaś przy-znawam za Boga, Twórcę i Pana mego własnego, któremu powinien służyć i jego świętą wolą pełnić. Za takiego Pana aby Cię wszyscy ludzie mieli, uprzejmie życzę, a teraz Ci się jako Bogu, Twórcy, Odkupicielowi i Panu Ma-jestatu nieskończonego, sługa i niewolnik Twój klaniam, cześć Ci wszelką i powinne oddaję poddaństwo, wzywając wszystkiego stworzenia na niebie i ziemi, aby Cię ze mną adorowało i czciło, od którego cokolwiek miałeś, masz i mieć będziesz cześć i pokłonu na wieki; tę ja Tobie teraz i zawsze cześć i pokłon oddaję i ofiaruję.

### *Wiara*

[5] O Boże, przedwieczna i najwysza Prawdo, wierzę i za nieomylną wy-znawam prawdę, żeś Ty jest Bóg w Trójcy jedyny, Ociec, Syn i Duch Święty – Trzy Osoby w jednym Bóstwie będące, równe sobie we wszystkim. Wierzę, jedyny Synu Boży, żeś Ty, Bogiem będąc, człowiekiem dla zbawienia ludz-kiego został i nas krwią swoją i śmiercią zelżywą odkupił. Wszystko, cokol-wiek Kościół św[ięty] do wierzenia podaje, z chęcią przyjmuję i mocno wy-znawam, wszelkie błędy pogańskie, żydowskie, heretyckie potępiam.

[6] Z tym się przed Bogiem i wszystkim stworzeniem protestuję, iż na lonie Kościoła świętego rzymskiego chcę umrzeć i na żadne wątpliwości przeciwko wierze Kościoła tego zezwalać nie chcę.

[7] Tego serdecznie żałuję, o dobrotliwy Boże, iż w Cię świat wszystek nie wierzy, nie czci, nie chwali i o tajemnicach Twoich tak nie trzyma, jakoś Ty objawił i przez Kościół św[ięty] do wierzenia podał. Więc ja Ciebie pokornie i usilnie proszę, abyś mię w wierze świętej katolickiej posilił i potwierdził.

Za którą wiarę wszelkie męki, śmierć naokrutniejszą za pomocą Twoją, Panie Boże, gotowem podjąć, gdyby się Twojej woli najświętszej podobało. Więc wołam moję przyjmi, a zasług męczenników świętych, którzy wiele dla wiary ś[więtej] cierpieli, racz mię uczynić uczestnikiem.

### *Nadzieja*

[8] O Boże mój dobrotliwy, gdy ja patrzam na sumnienie i księgę żywota mego, uczynki i sprawy moje niedobrze mi tuszą, bo opuszczając czynić dobrze, czynilem to, co się ciału, światu i czartu podobało, i na tymem żywot mój trawil, a Ciebie, Boga mego, gniewał, tak iż teraz grzechy moje grożą mi ostatecznym gniewem Twoim i karaniem wiecznym. Jednak ja nigdy desperować nie będę o łasce Twojej, ale patrząc na nieskończony ocean albo nieprzebrane morze miłosierdzia Twojego, tam się udaję i od Ciebie, Boga zagniewanego, uciekam i apeluję do Ciebie, Boga najmiłosierniejszego, abyś mię nie jako Sędzia sprawiedliwy sądził, ale jako Ociec dobrotliwy grzechy i niedostatki moje miłosiernie ogarnął.

[9] Uciekam się także do najświętszych ran Syna Twojego a Zbawiciela mego, Chrystusa Jezusa, i jego-ć krew, także mękę wszystkę przenedroższą za sobą prezentuję. Udaję się i do przemożnej przyczyny Matki Jezusowej, Panny Przenaświętszej, także świętych Bożych, a osobliwie patronów moich.

[10] Na ostatek wrzucam się w przepaść bezdenną dobroci Twojej, o nalaskawszy Boże, i mam nadzieję mocną i nieodmienną, że mi grzechy odpuścisz, i do wiecznego żywota przyprowadzisz, tak iż choćbym też już był i w samych drzwiach piekielnych, wątpić o miłosierdziu Boskim nie będę ani się strachom i pogrożkom szatańskim względem grzechów moich ustraszyć dopuszczę.

### *Miłość Boga i bliźniego*

[11] O Boże, Istności nieogarniona, mądrości niedościągła, piękności niestworzona i niepojęta, źródło nieskończonej dobroci, z którego hojnie wszystkie czerpają kreatury i cokolwiek mają, z niego wszystko biorą! O, jakiej godzien jesteś miłości od wszelkiego stworzenia! O, jako Cię rozumna kreatura, a mianowicie człowiek, miłować powinien! Więc ja Ciebie ze wszystkiego serca mego, ze wszystkich siel moich, ze wszystkiej dusze mojej miłuję, Boga mego, Z uprzejmością wszelką winszując tego i z serca się cieszę z tego, żeś jest nieskończonej mocy, mądrości, piękności, żeś jest nie-

odmienny, wieczny, nieskażytelny, dobry, miłosierny, święty, sprawiedliwy, nieogarniony, niepojęty, w żadnej doskonałości końca niemający.

[12] Winszując tego, iż sam od siebie, a nie od kogo innego masz takową moc, chwałę i zwierzchność nad nami i wszelkim stworzeniem, które żeby Cię czeilo, chwaliło, wielbiło, miłowało jako Twórcę i Pana swojego dobrotliwego, całym sercem życzę i z tego, że Cię wszystkie kreatury dostatecznie nie mogą wychwalić, miłować, jako nieskończonej chwały i miłości godnego, barzo się raduję.

[13] A że miłość moja niczym prawie nie jest względem Ciebie, dobra nieskończonego, tedy Cię tak usilnie i doskonale pragnę miłować, jako Cię miłowali, miłują i miłować będą na wieki wszyscy święci ludzie i Aniołowie, i owszem, tak jako Ty sam siebie nieskończoną miłością miłujesz, i tę wszystkę miłość jako Tobie powiną oddają. Taką miłością miłować Cię zawsze będę, choćbyś mi też i tu, i po śmierci nigdy nie dobrego nie uczynił, i owszem, choćbyś na mię wszelkie uciski i ciężkości przepuścił i nawet i na wieczne męki miał posłać, miłować Cię, dobrodzieja i dobra nieskończonego nie przestanę.

[14] A ponieważś mi, o słodki Boże, rozkazał miłować bliźniego, dziękując za tak słodkie przykazanie i dlatego wszelkim sposobem wołam moje skłaniam do tego, abym go wedle wolej Twojej miłował. Więc go, choć też nieprzyjaciela mego największego, miłuję, jemu wszystkie krzywdy mnie uczynione z serca odpuszczam, każdemu rzeczy potrzebnych: z grzechów powstania, łaski Twojej i wiecznego zbawienia uprzejnie życzę i że to bliźni mój od Ciebie otrzymuje, barzo się cieszę.

### *Chwała Boska*

[15] O Boże Najchwalebniejszy, jakom Cię miłować, tak i chwalić powinien, bo tego wyciąga nieskończony Majestat, nieskończona zacność, dostojność, wspaniałość, wielmożność Twoja. Tedy ja Ciebie, Boga mego, który jesteś początkiem i końcem wszystkę podobną w sobie doskonałość zamykającym, ze wszystkich siel chwałę, wielbię, czezę, wywyżsam i tego sobie życzę, abym Cię zawsze na każdym miejscu mógł czeić i chwalić, błogosławić, jako Cię czezą, chwalą, błogosławią i czeić, chwalić i błogosławić będą wszyscy święci, i owszem, jako Cię tylko mogły, mogą i będą mogły czeić, chwalić wszystkie przyszłe i do bytności podobne kreatury.

[16] Pragnęć tak wiele chwały oddać, ile masz chwały od Panny Przebłogosławionej MARYJEJ, od stworzenia nieprzeliczonych światów.

od człowieczeństwa przenaświętszego Chrystusowego, na ostatek od samego siebie, Boga w nieskończonej chwale od wieków zostającego. Cieszę się niewymownie z tego, że Cię ani święci ludzie, ani Aniołowie, ani nieskończonych światów kreatury dostatecznie wychwalić nie mogą, bo wszystkie chwały stworzone zacnością i godnością przewyższasz, będąc chwały nieskończonej godzien. Tęć uprzejmie oddaję. Bądź pochwalon na wieki.

### *Dziękczynienie Panu Bogu*

[17] O Boże dobrotliwy, jeżeli wiele powinienem rodzicom, co mię zrodzili, nauczycielom, co mię ćwiczyli, i każdemu, co mi dobrze uczynił, cóżem ja Tobie, o hojne źródło dobroci, powinien, któryś mię z niszczego uczynił, któryś mi rodzice dal, obraz swój na mię włożył, wszystko dla mnie na ziemi i na niebie stworzył, mnie krwią i zdrowiem swoim zapłacił, przez wszystek żywot mój karmił i żywił, jako źrzenice oka swego pilnował, na rękę swoich i anielskich piastował, wieczne i niewypowiedziane mi w niebie rozkoszy zgotował i insze wielkie, nieoszacowane, a mianowicie mnie nieznanome, dobrodziejstwa pokazał? Cóż Ci za to dam, o Boska dobroci? Jakoć to odwdzięczę? Dziękując, jako tylko mogę. A żeć słusznie podziękować nie mogę, tedy wzywam Chrystusa Jezusa i Matki Jego Naświętszej, także inszych kreatur, tak widomych, jako niewidomych, aby mi pomogły Tobie, dobrotliwy Boże, za te dobrodziejstwa dziękować i teraz Ci te dzięki, które miałeś, masz i mieć będziesz od ludzi na ziemi i w niebie od świętych, od Aniołów, od Przenajświętszej MARYJEJ Panny, od Chrystusa Syna Twojego, któryć jako człowiek za dobrodziejstwa świata pokazane dzięki oddaję, na ostatek, które możesz mieć od wszystkiego stworzenia, teć dzięki ze wszelką wdzięcznością ku Tobie oddaję. A będąc niewymownym sposobem Tobie za dobrodziejstwa do wdzięczności obowiązany, tedyć siebie samego za sługę i niewolnika na pełnienie woli Twojej przenaświętszej, także na sławienie dobroci Twojej niewypowiedzianej ofiaruję.

### *Ofiarowanie za opuszczone powinności*

[18] Boże mój najmiłosierniejszy, ja, nędzny, oplakany człowiek, żyjąc tu, na świecie, miałem wiele powinności na sobie, bom się był powinien strzec złego, a czynić dobrze, naśladować cnót Zbawiciela mego i Najświętszy Matki Jego. Miałem Cię miłować i Twoją świętą wolą pełnić, mękę Twoją uważać i nad Tobą się za mnie cierpiącym litować. Jam zaś opak czynił, bom tak wiele złego popełnił, Ciebie, Boga, obrażając, uczynki dobre opuszczałem.

o cnoty święte nie dbałem. Ciebie, Boga, nie miłowałem i wolej się Twojej świętej sprzeciwiałem. Na mękę Twoją drogą nie pamiętałem i nad Tobą się cierpiącym nie litowałem. Za co żalując, dobrotliwy Ojczy, ofiarując to, czym się Ty ukontentować możesz. Za to, że Cię, Boga mego, obrażał, ofiarując boleści, krzywdy, zelżywości, wzgardy, naśmiewiska, wstyd, dęgi, sińności, rany, krew wylaną, na ostatek okrutną i zelżywą śmierć jedynego Syna Twego, a Odkupiciela mego, Chrystusa Jezusa, i to wszystko, co przez wszystek swój żywot cierpiał. Za to, że czynki dobre opuszczał, ofiarując wszystkie sprawy, które są przenauchwalniejsze, Syna Twego, wszystkie Jego cnoty i zasługi, także Matki jego Prześwietszy i wszystkich świętych, którzy tak wiele dobrego czynili, czynią i czynić będą, jednocząc to wszystko, co tylko ofiarować mogę z cnotami, zasługami i męką Syna Twego, a Zbawiciela mego. Za to, że na mękę Odkupiciela mego nie pamiętałem i Onego się cierpiącego nie litowałem, ofiarując bolesne uważania, niewymowny smutek, gorzki barzo płacz Przenaświetszej Matki Jezusowej patrzącej na mękę Syna swego. Ofiarując także wszystkie rozmyślenia, akty, politowania, boleści gorzkie, łez wylewania nad męką Jezusową św. Franciszka i innych wszystkich ludzi sprawiedliwych i świętych, którzy tu żyli, żyją i żyć będą. Na ostatek niech mam rozum i wolę, także inne siły wewnętrzne i zewnętrzne wszystkich ludzi żywych i umarłych, ś[więtych] i potępionych, Aniołów złych i dobrych, na ostatek wszystkiego stworzenia, nie tylko tego, które było, jest i będzie, ale też, które tylko być może: te siły obracam wszystkie na czechenie, chwalenie, wielbienie, miłowanie Ciebie, Boga mego, i na wszystkie akty i cnoty, którymi Cię tylko czeić, wielbić i błogosławić stworzenie może. Te akty wszystkie rad bym, o Boże mój, uczynił razami nieprzelicznymi i nieskończonymi, przyjmij tedy, o dobroci nieskończona, wolę moją i chęć ku Tobie, i one poczytaj za same dobre uczynki.



## Prezentowanie ran JEZUSA Pana Bogu Ojcu za grzechy z *Medytacyj* August[yna] Ś[więtego], rozdz[iał] 6

[1] Wejrzy, o dobrotliwy Ojcze, na namilszego Syna Twego, tak wiele dla mnie cierpiącego. Obacz, o najlaskawszy Królu, kto cierpi, a wspomni, laskawy, za kogo cierpi. Iżali ten nie jest, Panie mój, niewinny on, któregoś, abyś sługę odkupił, Syna Twego wydałeś? Iżali to nie jest wynalazca żywota, który jako baranek na zarzeżanie prowadzony, Tobie aż do śmierci stawszy się posłuszny, najokrutniejszej nie zląkł się śmierci? Przypomni, Ojcze zbawienia ludzkiego, iż ten jest, któregoś, aczkolwiek z Istności Twojej zrodził, jednakże go chciał mieć uczestnikiem w ułomności mojej. Zaprawdę ten jest Bóg, który moję przyoblekł naturę, na krzyż zawieszony surowie za mnie karany był. Obróć, Panie Boże mój, oczy Majestatu Twego na dzieło niewymownej dobroci Twojej. Obacz słodkiego Syna. Wejrzy na ręce niewinne we krwi drogiej umoczone, a laskawie odpuść złości, które popelnily ręce moje. Obacz bok nagi okrutnym grotem przebity, a omyj i odnów mię najświętszą krynica, która stamtąd wyniknęła.

[2] Obacz niezmazane stopy, które nigdy nie stanęły na drodze nieprawości, ale zawsze chodziły drogami zakonu Twego, srogimi gwoździemi przebite, a naprowadź nogi moje na ścieżki Twoje i daj mi to, żebym nienawidział wszelką drogę nieprawości. Drogę nieprawości oddał ode mnie, a daj znaleźć drogę prawdy i sprawiedliwości. Proszę Cię, o Królu świętych, przez tego Świętego nad świętymi. Zbawiciela mego, niechaj idę drogą mandatów Twoich, abym się duchem mógł złączyć z Tym, który się naturą moją przyodział. Iżali nie patrzysz, o dobrotliwy Ojcze, na rozkosznego i najmilszego Syna głowę z szyją prześliczną na dół zwieszoną, śmierci okropnym obrazem pokrytą? Wejrzy, najlaskawszy Twórcu, na kochanego Syna człowieczeństwo, a zmiłuj się nad lichiej kreatury ułomnością.

[3] Oto nagie, posiniałe piersi, oto się czerwieni bok zraniony, oto wyciągnięte wszystkie wnętrzości, oto pobladle wargi królewskie, oto skościala ramiona, oto siności pełne golenie, oto stopy przedziurawione, krwią obficie płynące. Patrz, najchwalebniejszy Ojcze, na ukochanego Syna

poszarpane członki, a wspomni łaskawie na mię, czym jestem. Obacz Boga będącego człowiekiem karanie, a przepuść winowajcy, który je zasłużył. Obacz Odkupiciela mękę, a przepuść grzech odkupionemu. Ten to jest, Boże Ojcze, któregoś dla grzechów ludu Twego ubił, aczkolwiek jest Syn Twój kochany, w którym Ty masz ukochanie. Ten to jest on niewinny, w którym się zdrada nie znalazła, a przecię między lotry poczytany.

[4] Jeżeli godzien, abyś mną wzgardził dla moich nieprawości, wejrzyże na mię dla namilszego Syna Twego miłości. Wiele razy pokazują się Syna Twego rany, tyle razy niechaj giną moje nieprawości: wiele razy widać krew czerwoną z ran Jego drogich, tyle razy niech złości moje obmyte będą. Ciało Cię moje do gniewu pobudziło: ciało Cię Syna Twego niech ubłaga. Wiele złego zasłużyła złość moja, więc wysłużyła miłość Twojego Syna. Niechże Jego praca daremna nie będzie. Niech zbawion będę, abym Cię, o dobrotliwy Ojcze, z Synem i Duchem Św[iętym] chwalił na wieki.

AMEN

## Modlitwa do PANNY Przenaświętszej o ratunek przy śmierci z Tomasza a Kempis

[1] O najchwalebniejsza Boża Rodzicielko. Przczysta zawsze Panno MARYJA, która jesteś słodkości przedziwnej pełna, tak iż jej pojąć i wypowiedzieć ludzka siła nie może! Oto padam, najniszy sługa Twój, do nóg Twoich błogosławionych, najgodniejsza Matko Boga mego, Panno najpokorniejsza, któraś sama na się dla pokory i piękności Twojej Boskie obróciłaś oczy, przychodzę macierzyńskiego żebrać miłosierdzia. Cóż bowiem sobie po Tobie, najslodszej Pannie i najmilosierniejszej Matce, obiecować mogę? Tylko miłosierdzie i słodkość na moję i wszystkich grzesznych pociechę. Do tego się ja Twego miłosierdzia uciekam, gdzie chorzy znajdują zdrowie, utrapieni pociechę, więźniowie wolność. Bądź ze mi, Matko miłościwa, żebym szczęśliwie uznał, iżes Ty jest sług Twoich i wszystkich w Tobie nadzieję mających nadzieją, obroną i pomocą. A przy tym Cię proszę przez miłość, którą cię Bóg i Syn Twój unilował i którego Ty nad wszystko stworzenie milujesz, żebyś od tej godziny do ostatniego punktu żywota mego one oczy Twoje miłosierne na mię, nędznego, łaskawie obróciła, mnie w swej obronie miała i błogosławione ramiona Twoje, gdziekolwiek będę, nade mną jako matka rozciągnęła. A gdy przydzie ostatni dzień mój, o którym nie wiem, i godzina straszna śmierci, która mię nie minie, o najłaskawsza Pani moja, szczególna nadziejo i ufności moja w utrapienia wszelkim, racz być ze mną zawsze, ale osobliwie w godzinę śmierci mojej, ciesząc struchlałą duszę moję. Racz ją bronić od onych strasznych piekielnych duchów, aby do niej przystąpić nie śmieli, straszną Twoją i sług Twoich, Aniołów świętych, odgromieni obecnością. Ublagaj mi teraz Boską twarz Syna Twego, wprzód niż stąd odejdę, któregom tak wiele razy grzechami mojemu rozgniewał.

[2] A potym przyjmi z tego wygnania wychodzącą duszę moję i zaprowadź do raju wiekuistego. Na sądzie po śmierci postaw mię przy Tobie i przemów za mną do Króla wszystkich wieków, Syna Twojego, słowo słodkie i pocieszne, któraś szczęśliwe „Zdrowaś, łaski pełna” słowa z ust archaniola usłyszała, przez którego pozdrowienia moc racz mię żywego i umarłego

w Twojej najświętszej i przemożnej chować opiece. Przyjmijże pokorną tę prośbę od sługi swego, najmilosierniejsza Matko JEZUŚOWA, najczystsza Panno MARYJA, nad wszystko stworzenia Bogu ulubiona, a racz na mnie zawsze pamiętać. Jako jestem (z czego się niewymownie cieszę i raduję) najluzszym podnóżkiem zacności Twojej, tak proszę: niech mię to szczęście potka, abym Cię w niebie, Matkę Boga mego, chwalił wspolek i Syna twego na wieki.

AMEN

## Afekt nabożny i prośba zbawienna do Panny Przenaświętszej

Serce me tęskni bez Ciebie. MARYJA,  
wszelkie piękności pod niebem przemija,  
w Tobie się samej kocha dusza moja.  
w czym inszym nie ma żadnego pokoja.  
5 Samego Boga skarbemęś się stała,  
na Cię się Jego Boska dobroć zlała,  
na żadne nie był stworzenie hojniejszy,  
Bóg na Cię, Panno, został najszczodrzejszy.  
Jak piękna jesteś! Sam się przypatruje  
10 Bóg twej śliczności i tej się dziwuje.  
Wszyscy Cię pragną widzieć Aniołowie,  
gasną przed Tobą prześliczni duchowie.  
Pięknaś nad miesiąc, nad słońce jaśniejsza  
i nad firmament jasny ozdobniejsza:  
15 przechodzisz wszystkie stworzenia ślicznością,  
sam Cię Bóg tylko przewyższa pięknnością.  
Wdzięczniejsza jesteś niż Hester ubrana,  
nic nie jest Judith Tobie przyrównana.  
Urodą Twoją Bóg sam uwiedziony  
20 zstąpił w Twój żywot i został wcielony.  
Prześwietne nieba, o, jako tęskniły,  
póki Cię między sobą nie baczyły!  
Ozdobą jesteś dworu niebieskiego,  
samego serca uciechą Boskiego.  
25 Na cię ja patrząc, wszystko się rozpląwam,  
dziwnej na duszy pociechy zażywam.

Tyś me po Bogu serce nasyciła,  
w Tobie się kochać wdzięcznie przymusiła.  
Rozkoszy świętych – z Tobą się zabawiać!  
30 Słodkość anielska – z Tobą się umawiać!  
Słodkie są dziwnie Twoje. Panno. słowa.  
Twoja wdzięczniejsza niż anielska mowa.  
Jako szczęśliwy, na kogo Ty okiem  
laskawym spojrzysz – ten Boskim wyrokiem  
35 nie będzie nigdy na wieczną śmierć dany.  
Niechże ja, proszę, takim będę mianym!  
Ty człowiekowi jesteś żyjącemu  
pewną nadzieją zbawienia, grzesznemu.  
Słodkościąś dziwną serca łaknącego,  
40 jedyną z nieba pociechą smutnego.  
Paniąś jest nieba, Bogarodzicielką,  
ochłodą grzesznych i obronicielką.  
Niechże od piekła zostanę bezpiecznym,  
niech mam nadzieję o zbawieniu wiecznym!  
45 Wspomni, żeś oczu Twych nie odwracała  
od moich usług, aleś przyjmowała.  
Podobałoć się moje pozdrawianie,  
Twojego imienia częste wspomnianie,  
Iżali służka Twój, MARYJA, zginę,  
50 a Raj niebieski nieszczęśliwy minę?  
Nigdyś Ty, PANNO, tego nie czyniła –  
zginać-eś Twemu a zaś dopuściła?  
Wiesz, co za miłość w sercu mym ku Tobie,  
która i w samym nie ustanie grobie,  
55 Więc Ty opuścisz miłośnika Twego,  
kiedy najgorzy będzie koło niego?  
Czy Twoje będą oczy litościwe,  
na moje patrząc zeście nieszczęśliwe?  
Mocną nadzieję mam o łasce Twojej,  
60 że na ratunek przyjdiesz duszy mojej.

- Pelen wszytek świat miłosierdzia Twego,  
więc ja sam będę odrzucon od niego?  
Ten tylko, który nie zna się do Ciebie,  
niechaj źle tuszy o zbawieniu sobie.
- 65 Zadłużyłem się, prawda, Bogu memu,  
wiem, iżem niepraw Sędziemu swojemu,  
lecz Ty odprosisz wszystkie długi moje,  
gdy Mu pokazesz za mną piersi Twoje.  
Chwaliłem zawsze Twoją piękność wielką.
- 70 zalecałem Cię moją siłą wszelką.  
Niechże się cieszę w niebie z Twej śliczności,  
która dodaje Aniołom radości.  
Pojrzy przy śmierci okiem miłościwym  
na mnie, drżącego przed Sędzim straszliwym.
- 75 Da mi Bóg, PANNO, czego życzę sobie,  
że się na wieki będę kochać w Tobie.

AMEN





# KOMENTARZE





# KOMENTARZ EDYTORSKI



## I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

### 1. Znaki edytorskie i skróty w transkrypcji i komentarzach

- < > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury wydawcy  
[ ] – nawiasy kwadratowe oznaczają ingerencje redakcyjne (rozwinięcia skrótów itp.)  
(bl.) – lekcja uznana przez wydawcę za błędną  
marg. – marginalium  
popr. wyd. – poprawka wydawcy  
transkr. wyd. – transkrypcja wydawcy

### 2. Skróty oznaczające części *Przeraźliwego echa*...

I ... VI – cyframi rzymskimi oznaczono poszczególne *Echa* będące podstawowymi częściami poematu

Ana – *Afekt nabożny i prośba zbawienna do Panny Przenajświętszej*

Aug. 26 – przekład polski AUG.*Serm.* 26

Aug. 48 – przekład polski AUG.*Serm.* 48

Aug.*Solilokw.* – przekład polski AUG.*Soliloqu.*

Bern. – przekład polski BERN.*Medit.* (zob. niżej)

DCzI – wiersz *Do Czytelnika* we wprowadzeniu do całości poematu

DCzII – wiersz *Do Czytelnika* przed *Echem* II

Mdo – *Modlitwa do Panny Przenajświętszej o ratunek przy śmierci*...

NKr – dedykacja *Nauyyszemu Królów Królowi, Nieba i Ziemi Monarsze*...

PDam – *Hymn o chwale Raju Niebieskiego Piotra Damiana*...

Pdu – *Praca duszna Bogu dziwnie przyjemna dla chwały wiekuistej*

Pra – *Prezentowanie ran Jezusa Pana Bogu Ojcu za grzechy*...

Swy – *Sposób wysłużenia chwały niebieskiej u Chrystusa, osobliwie w bliźnim*

## 3. Skróty częściżej cytowanych utworów i opracowań

Brudecki – M. Rader. P. Niessius. *Quattuor hominis ultima. Cztery rzeczy człowieka ostateczne*. Poznań: W. Regulus 1648 (przekład polski).

Coster – F. Coster. *O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego*, przetłumaczone z łacińskiego przez P. Skargę. Kraków: [b.dr.] 1606.

KOCHANOWSKI *Fenomena* – J. Kochanowski. *Fenomena*. [w:] tenże. *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1972 (wyd. 7), s. 551nn.

KOCHANOWSKI – J. Kochanowski. *Phaenomena*. [w:] *Jan Kochanowski*. Kraków 1585, s. 1-24. [fototypia w:] *Fenomena Jana Kochanowskiego*, wstęp K. Górski. Toruń 1973.

KOCHANOWSKI *Pieśni* – J. Kochanowski. *Pieśni*. [w:] J. Kochanowski. *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski. Warszawa 1976, t. I, s. 217-268.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. t. I-III: J. Krzyżanowski, red. t. IV: S. Świrko. Warszawa 1969-1973 (hasło oraz numer podano w nawiasie kwadratowym).

Rader/Niessius – M. Rader, F. Niessius. *Quattuor hominis ultima. Cztery rzeczy człowieka ostateczne*. Poznań: W. Regulus, 1648 (tekst łaciński).

Turnau – I. Turnau. *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*. Warszawa 1999.

Walecki – W. Walecki. *Klemens Bolesławiusz (Pisarz reformacki XVII wieku). Zarys monograficzny*. „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 25(1972), s. 277-302.

Włodarski – M. Włodarski. *Ars moriendi w literaturze polskiej XI i XII w.*. Kraków 1987.

## 4. Skróty dotyczące literatury antycznej i pism Ojców Kościoła

AEL. *Var. hist.* – Claudius Aelianus (Klaudiusz Elian). *Varia historia* (Opowiadania rozmaite)

AESCHYL. *Agam.* – Aeschylus (Ajschylos). *Agamemnon*

ANSELM. *Similit.* – Anselmus Cantuariensis (św. Anzelm). *De similitudine* (O podobieństwie)

AUG. – Aurelius Augustinus (św. Augustyn)

*Serm.* – *Sermones de Scripturis de Vetere Testamento* (Kazania dotyczące pism Starego Testamentu): PL 38. CCSL 41

26: *Sermo de verbis Psalmi XCIV... contra haeresim Pelagianorum* (Ps 94.6: Gal 3.21)

48: *Sermo habitus die Dominica in Basilica Celerinae de verbis Michae Prophetae...* (Mich 6.6-7)

*Soliloqu.* – *Soliloquiorum libri duo* (Solilokwów, tj. rozmów z samym sobą, książek dwie)

BERN.*Medit.* – Bernardus Clarvallensis (św. Bernard z Clairvaux). *Meditationes piissimae de cognitione humanae conditionis* (Wielce pobożne rozmyślenia o poznaniu kondycji ludzkiej): PL 184

CCSL – *Corpus Christianorum. series Latina*. Turnhout 1953–

GREG.MAG.*Mor.* – Gregorius Magnus (św. Grzegorz Wielki). *Moralia in Iob* (komentarz do Księgi Hioba): CCSL 143A

HIER.*Epist.* – Sophronius Eusebius Hieronymus Stridonensis (św. Hieronim). *Commentarii in Euangelium Matthaei* (Komentarz do Ewangelii św. Mateusza): CCSL 77

HOR.*Carm.* – Quintus Horatius Flaccus (Horacy). *Carmina* (Pieśni)

MANIL.*Astronom.* – Marcus Manilius (Maniliusz). *Astronomica*

OV.*Fasti* – Publius Ovidius Naso (Owidiusz). *Fasti* (Kalendarz)

PL – *Patrologiae cursus completus. seu bibliotheca universalis... omnium ss. Patrum scriptorumque ecclesiasticorum. sive Latinorum. sive Graecorum. Series Latina*. ed. J.P. Migne. Parisiis 1857-1866

PLAT.*Phaedo* – Plato (Platon). *Phaedo* (Fedon)

PLU.*Artax.* – Plutarchus (Plutarch). *Vitae parallelae* (Żywoty równoległe): *Artaxerxes* (Artakserkses)

VERG.*Aen.* – Publius Vergilius Maro (Wergiliusz). *Aeneis* (Eneida)

## 5. Skróty ksiąg biblijnych

Lokalizacje łacińskich cytatów biblijnych w tekście utworu [za:] *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, adiuv. B. Fischer OSB. I. Gribomont OSB. H.F.D. Sparks. W. Thiele. rec. R. Weber OSB. t. 1-2. Stuttgart<sup>3</sup>1985. Ich przekłady [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski. Warszawa 1999.

Ponieważ autor podaje tylko numery rozdziałów ksiąg biblijnych, uzupełniono je o numery wersów ujęte w nawias kwadratowy: brak owych numerów wersów oznacza, że chodzi o cały rozdział.

Różnice między cytatami z Wulgaty w tekście Bolesławiusza a wersją obecnie aprobowaną nie zostały zaznaczone ani skomentowane.

Poniżej w pierwszym wykazie zamieszczono skróty pojawiające się w druku z 1670 r. (tytuły ksiąg biblijnych w tłumaczeniu [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka*, op. cit.), przy czym dla łatwiejszego odszukiwania skrótów łacińskich odstępiono od tradycyjnej kolejności ksiąg i zastosowano porządek alfabetyczny: w wykazie drugim – skróty obowiązujące we „Wprowadzeniu do lektury” i w „Objaśnieniach” (oznaczenia, tytuły ksiąg i lokalizacje [za:] *Biblia Tysiąclecia*, wyd. 3. Poznań 1983).

Amos – *Prophetia Amos* (Proroctwo Amosa)

Apoc. / Apocal. – *Apocalypsis Ioannis* (Objawienie Błogosławionego Jana zwane również Apokalipsą)

- Baruch – Liber Baruch (Proroctwo Baruchowe)  
 Cantic. / Cant. – Canticum Canticorum (Pieśń nad pieśniami Salomona)  
 1Cor – Epistula I ad Corinthios (List Błogosławionego Pawła Apostoła do Koryntian Pierwszy)  
 2Cor – Epistula II ad Corinthios (List Błogosławionego Pawła Apostoła do Koryntian Wtóry)  
 Daniël – Prophetia Danielis (Proroctwo Danielowe)  
 Deut. – Liber Deuteronomii (Księgi Powtórzonego Prawa)  
 Eccl. / Eccles. – Liber Ecclesiasticus (Eklezjastyk)  
 Esther – Liber Esther (Księgi Ester)  
 Exodi – Liber Exodus (Księgi Wyjścia)  
 Ezech. – Prophetia Ezechielis (Proroctwo Ezechielowe)  
 Galat. / Galateorum – Epistula ad Galatas (List błogosławionego Pawła Apostoła do Galatów)  
 Gen. – Liber Genesis (Księgi Rodzaju)  
 Habac. / Habacuc – Prophetia Habacuc (Proroctwo Habakuka)  
 Heb. – Epistula ad Hebraeos (List do Żydów zwany również Listem do Hebrajczyków)  
 Ieremieae zob. Jer.  
 Iob zob. Job  
 Isai. / Isa. / Isaias – Liber Isaias (Proroctwo Izajaszowe)  
 Iacobi – Epistula Iacobi (List powszechny Błogosławionego Jakuba Apostoła)  
 Jer. / Jerem. / Jere. / Ieremieae – Liber (H)Ieremieae (Proroctwo Jeremieszowe)  
 Job / Iob – Liber Iob (Księgi Hiob)  
 Joel – Prophetia Joel (Proroctwo Joela)  
 1Kor. zob. 1Cor.  
 Luc. / Lucae – Evangelium secundum Lucam (Święta Jezusa Chrystusa Ewangelia według Łukasza)  
 2Machabeorum – Liber I Maccabeorum (Księgi Pierwsze Machabejskie)  
 Malach. – Prophetia Malachiae (Proroctwo Malachiasza)  
 Marc. – Evangelium secundum Marcum (Święta Jezusa Chrystusa Ewangelia według Marka)  
 Matth. – Evangelium secundum Matthaecum (Święta Jezusa Chrystusa Ewangelia według Mateusza)  
 Num. – Liber Numeri (Księgi Liczb)  
 Oseae – Prophetia Oseae (Proroctwo Ozeasza)  
 Philip. – Epistula ad Philippenses (List Błogosławionego Pawła Apostoła do Filipian)  
 Prov. / Proverbiorum – Liber Proverbiorum (Księgi Przypowieści)  
 Psal. / Ps. – Liber Psalmorum (Księgi Psalmów)  
 1Reg. – Liber I Regum (Pierwsze Księgi Samuelowe, które my zowiemy Pierwsze Królewskie: = 1Sm)

- 2Reg. – Liber II Regum (Księgi Wtóre Samuelowe, które my zowiemy Wtóre Królewskie: = 2Sm)  
Rom. – Epistula ad Romanos (List Błogosławionego Pawła Apostoła do Rzymian)  
Sap. – Liber Sapientiae (Księgi Mądrości)  
Soph. / Sofon. – Prophetia Sophoniae (Proroctwo Sofoniasza)  
2Thess. – Epistula II ad Thessalonicenses (List Błogosławionego Pawła Apostoła do Tesaloniczan Wtóry)  
Zach. / Zachariae – Prophetia Zachariae (Proroctwo Zachariasza)

- Rdz – Księga Rodzaju  
Pwt – Księga Powtórzonego Prawa  
1Sm – Pierwsza Księga Samuela (= 1Reg.)  
2Sm – Druga Księga Samuela (= 2Reg.)  
Est – Księga Estery  
Hi – Księga Hioba  
Ps – Księga Psalmów  
Syr – Mądrość Syracha, czyli Eklezjastyk  
Iz – Księga Izajasza  
Jr – Księga Jeremiasza  
Oz – Księga Ozeasza  
Dn – Księga Daniela  
Jl – Księga Joela  
Hb – Księga Habakuka  
So – Księga Sofoniasza  
Ml – Księga Malachiasza  
Mt – Ewangelia według św. Mateusza  
Mk – Ewangelia według św. Marka  
Lk – Ewangelia według św. Łukasza  
2Kor – Drugi List do Koryntian  
Ga – List do Galatów  
Flp – List do Filipian  
1Tes – Pierwszy List do Tesaloniczan  
2Tes – Drugi List do Tesaloniczan  
Hbr – List do Hebrajczyków  
Ap – Apokalipsa św. Jana

## II. OPIS ŹRÓDEŁ

Przygotowując niniejszą edycję, wydawca uwzględnił tylko dwa pierwsze wydania poematu, które ukazały się jeszcze za życia autora. Wydania te zostały oznaczone jako A i B.

A – PRZERAŻLIWE / ECHO / TRABY OSTATECZNEJ. / Abo / CZTERY RZECZY OSTATNIE / CZŁOWIEKA / CZEKAJĄCE. / Przez / X. KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA Zakonu / S. FRANCISZKA Strictioris Obser- / vantiae Reformata Prouincey WielkoPol- / skiej S.T. Lectora y Diffinitora. / Rytmem Polskim / Rzetelnie w Chrześciańskich uszach / odnowione. / Wszytkim ludziom na postrach y zbawienie. Z dozwoleniem starszych. / W POZNANIU w Drukarni Dziedziców. Woycie- / cha Regulusa Roku Pańskiego 1670. – 8<sup>0</sup>. Snlb. 8. slb. 178: k. A-1<sup>3</sup>. K<sup>3</sup>. L-M<sup>6</sup>. N<sup>2</sup> (po tekście, na s. 178, znajdujemy inicjały P.T. oznaczające prawdopodobnie raczej zecera, a nie autora zamykającego książkę utworu *Afekt nabożny... do Panny Przenaświetszej*).

Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, sygn. 305.157.

Wszystko wskazuje na to, że druk odbywał się w dwóch etapach. Najpierw złożony został właściwy tekst *Przeraźliwego echa...* mieszczący się na k. A-K<sup>3</sup>. Później autor najprawdopodobniej dostarczył drukarzowi dodatki: tekst hymnu Piotra Damiana i inne drobne utwory. Ponieważ druk składki K został już ukończony, drukarnia musiała te dodane fragmenty umieścić na nowym ciągu składek L-N<sup>2</sup>, kontynuowano jednak dotychczasową ciągłą numerację stron. Karta L<sub>r</sub> jest pusta, gdyż łacińską i polską wersję wspomnianego hymnu Piotra Damiana wydrukowano paralelnie na sąsiednich stronach: by to osiągnąć, tekst łaciński musiał zaczynać się na k. L<sub>v</sub>.

B – PRZERAŻLIWE / ECHO / TRABY OSTATECZNEJ. / Abo / Cztery Rzeczy ostatnie / CZŁOWIEKA / CZEKAJĄCE. / Przez / X. KLEMENSA BOLESŁAWIUSZA. / Zakonu S. FRANCISZKA Strictio- / ris Observantiae Reformata Prowincy- / ey Wielko-Polskiej. S.T. Lectora / y DIFFINITORA. / Rytmem Polskim / Rzetelnie w Chrześciańskich uszach / odnowione. / Wszytkim ludziom na postrach y / zbawienie. / Z dozwoleniem Starszych. / W KRAKOWIE. / W Drukarni Dźiedzi: KRZYSZTOFA / SCHIEDLA. I.K.M. Typografa. / Roku Pańskiego 1674. – 8<sup>0</sup>. Snlb. 8. slb. 197. snlb. 19: k. A-0<sup>3</sup>.

Wydawca dysponował egzemplarzem Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 554 I.

Za podstawę edycji przyjęto wydanie A. Jakkolwiek wydanie drugie daje w wielu miejscach tekst poprawniejszy, nie wiadomo wszakże, w jakim stopniu przyczynił się do tego sam Bolesławiusz. Podstawę krakowskiego przedruku stanowił z całą pewnością egzemplarz wydania poznańskiego, a nie rękopis, mógł to być jednak egzemplarz z autorskimi poprawkami. Wiele jednak wskazuje na to, że wydawca na własną rękę postanowił usunąć błędy druku i potknięcia wersyfikacyjne, które zauważył w wydaniu poprzednim. Większość tych poprawek uwzględniono, choć z niektórych zrezygnowano, gdyż ewidentnie psują tekst (np. oparta na zupełnym nieporozumieniu poprawka w 342 w. Echa II).



W wydaniu B pojawiają się cząstki nieobecne w pierwodruku. Jak wszystko na to wskazuje, nie są one dziełem samego Bolesławiusza (por. „Wprowadzenie do lektury”, s. 17-18), najprawdopodobniej też to nie autor był pomysłodawcą włączenia ich w obręb książki. Dodatki, które w niniejszej edycji pominięto:

- 1) *Mądrość niebieska podana od Chrystusa Pana człowiekowi chrześcijańskiemu. Z tegoż W. Tomasza a Kempis* (s. 158-164);
- 2) *Duma nabożna. Świat dusze nie ucieszy, ale sam Pan Bóg* (s. 189-193);
- 3) *Ocknienie człowieka ze snu grzechowego* (s. 194-197);
- 4) drobne inskrypcje i modlitwy z towarzyszącymi im drzeworytami (k. N<sub>7v</sub> – N<sub>8r</sub>);
- 5) *Echo afflicturum de Incarnatione et Nativitate Salvatoris e.v. Sanctissima Virgine Matre* (k. O<sub>1r</sub> – O<sub>8v</sub>).

W edycji krakowskiej łacińskie motta i ich polskie odpowiedniki zostały wydrukowane paralelnie na sąsiadujących stronach. Zmiany tej nie uwzględniono, gdyż po pierwsze trudno powiedzieć, czy była ona zgodna z intencją autora, po drugie zaś komplikuje skład książki.

Wydawca dysponował również egzemplarzem wydania trzeciego (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, sygn. 300.378), które opuściło tę samą krakowską oficynę (prowadzoną wówczas przez Mikołaja Aleksandra Schedla) w roku 1695, a zatem w sześć lat po śmierci autora poematu. W niniejszej edycji posłużyło ono tylko do wyjaśnienia wątpliwych miejsc i nie zostało uwzględnione w aparacie krytycznym. Oczywiście nie wzięto pod uwagę także licznych osiemnastowiecznych i późniejszych edycji.

Na wydaniu z roku 1695 oparto zamieszczony w aneksie przedruk polskiego tłumaczenia *Katowni więzienia piekielnego* Jana Baptisty Manniego, które wprawdzie nie wyszło raczej spod pióra Bolesławiusza, jednak konsekwentnie pojawiała się w osiemnastowiecznych i późniejszych wydaniach *Przeraźliwego echa*, opatrywane różnymi zestawami, zwykle dość prymitywnych, drzeworytów. Wiele wskazuje na to, że ta właśnie cząstka wpłynęła szczególnie mocno na tak długo utrzymującą się popularność książki, stąd też jej przedrukowanie wydawało się jak najbardziej celowe.

### III. ZASADY TRANSKRYPCJI

Tekst *Przeraźliwego echa trąby ostatecznej* i wszystkich towarzyszących poematowi Bolesławiusza dodatków został – zgodnie z obowiązującą w ramach Serii praktyką – zmodernizowany. Zabiegi nie dotyczyły jednak tych cech pisowni, które wyraźnie wskazywały na właściwości języka autora, choć oczywiście niekiedy można mieć wątpliwości, czy raczej nie odzwierciedlały one językowych przyzwyczajzeń drukarza. Wobec braku autografów, które prawdopodobnie pozwoliłyby te kwestie rozstrzygnąć, sprawa musi pozostać otwarta. Bolesławiusz pochodził z Wielkopolski, książka po raz pierwszy ukazała się w Poznaniu, można więc założyć, że oficyna nie eliminowała z tekstu form, które uznala za gwarowe.

Transkrypcja w znacznej mierze, choć niecałkowicie, odpowiada regułom zaproponowanym dla tzw. wydawnictw typu B w instrukcji *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt* (oprac. K. Górski i in., red. M.R. Mayenowa, przykłady oprac. J. Woroneczak, Wrocław 1955).

Interpunkcja zastosowana w edycji pochodzi od wydawcy tekstu i respektuje zasadniczo współczesne normy. Wprowadzono znaki w druku w ogóle nieobecne (np. cudzysłowy w partiach dialogowych). Bolesławiusz często umieszczał znaki zapytania po poszczególnych członach zdań złożonych lub tam, gdzie powinien znajdować się wykrzyknik.

Zmodernizowaniu uległa pisownia wielkich i małych liter, choć niekiedy pozostawiono wielkie litery w miejscach, gdzie autor najwyraźniej starał się manifestować swój emocjonalny stosunek do wspomnianych w tekście osób (np. *Aniol. Ojcowie święci*). Wielką literą zapisywano też zaimki odnoszące się do Osób Boskich i dotyczących ich zaimków, a także zastępujących owe zaimki terminów (np. Król, Sędzia). Wielkie litery stosowano w pisowni personifikacji (np. Dusza i Ciało). Zachowano, jako świadectwo wyraźnego autorskiego zamysłu, stosowaną niekiedy przez Bolesławiusza pisownię całych imion Jezus czy Maryja wersalikami.

W edycji zastosowano współczesne zasady pisowni łącznej i rozdzielnej. Nie w połączeniu z *masz* zapisano zgodnie ze znaczeniem, a nie grafia przekazów: *nie-masz* (= nie ma), *nie masz* (w odniesieniu do osoby, np. = ty nie masz).

Zmodernizowano pisownię *i, j* oraz *y*. W wyrazach obcego pochodzenia grupę *-ia* (*-va*) zmieniono na *-ija* (*-yja*) (np. *manija, historyja, dyjabel*), także tam (np. w tytułach czy prozaicznych mottoch), gdzie nie wymagały tego względy metryczne.

Nie uwzględniono w transkrypcji pochylonego *a* (*á*) występującego w drukach. W pozycji rymowej wprowadzono niekiedy pochylone *e* (*é*) niepojawiające się tam w druku. W formie niezmienionej zachowano pochYLENIA *e* do *i* oraz *y* (np. *barzij, dalij*). Pochylone *e* w końcówkach dopełniacza, celownika i miejscownika l. poj. r.ż. oraz stopnia wyższego przysłówków zmodernizowano do postaci *-ej* (w pozycji rymowej do *-éj*). Pozostawiono też oboczność *sila* || *siela* i *silny* || *sielny*. Pochylone *o* oddawano zawsze zgodnie z obowiązującą dzisiaj normą, a nieliczne wyjątki od tej reguły dotyczą wyłącznie pozycji rymowej.

Zachowano wahania w pisowni samogłosek nosowych w wyrazach *się* || *sie* czy *między* || *miedzy*. Konsekwentnie przyjęto pisownię *paszczeka* zamiast *paszczęka*. Nie uwzględniono pojawiających się śladów wtórnej nosowości (np. *musiemy, jęczenie, ciemności, wybawieni, księżec, płomięnie*). Właściwie trudno stwierdzić, czy w tym wypadku nie mamy do czynienia z pewną manierą dość rozpowszechnioną w drukach schyłku wieku XVII, niekoniecznie odzwierciedlającą językowe zwyczaje samego autora. Sporadycznie pojawiająca się formę *sqm* transkrybowano jako *są*. Formy *mięszkać, mięszkanie* oddawano konsekwentnie jako *mieszkać, mieszkanie*. Nie modernizowano oboczności *q* || *ę*.

Długie *s* (?) oddawano jako *s, ś*, lub *sz*, zgodnie z pisownią dzisiejszą. Odstępstwem od tej zasady jest zachowanie formy *sprosyny* zamiast *sprośny*.

Znaki diakrytyczne w druku nie zawsze bywają stosowane konsekwentnie. W takich wypadkach pisownię modernizowano lub sprowadzano do formy w zabytku zdecydowanie przeważającej. Modernizowano też konsekwentnie pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (np. zawsze transkrybowano *roskosz*, chociaż w przekazach zdecydowanie przeważa forma *roskosz*).

Zgodnie z przekazami zachowano uproszczenia grup spółgłoskowych (np. *da-wić* zamiast *dlawić*, *wszystko* zamiast *wszystko*, *abo* zamiast *albo*, *przestrony* zamiast *przestronny*), a także bardzo często pojawiający się uproszczony przyrostek *na-* w miejsce *naj-* (np. *nawyższy*, *namniej*).

Zachowano oboczność *bardzo* || *barzo*.

Bez zmian pozostawiono oczywiście wszystkie pojawiające się w tekście dawne końcówki fleksyjne, nawet gdy równolegle występują również formy nowsze.

Stosowane w drukach ligatury rozwiązano bez zaznaczania. Odsyłacze do ksiąg biblijnych nie rozwijano (ich wykaz zamieszczono wyżej, na s. 173-175). Nie ujednolicono także różnych form zapisu (np. *Jer.* / *Ierem.* / *Jere.* / *Ieremiae*).

Zgodnie z wymogami Serii pisownię wyrazów łacińskich dostosowano do normy postulowanej przez *Słownik łacińsko-polski* (red. M. Plezia). Zlikwidowano różnice w zakresie pisowni wyrazów z *chl/c* (np. *charum* → *carum*), *yl/i* (*lacrymis* → *lacrimis*). Przywrócono geminaty (np. *litera* → *littera*).

#### IV. APARAT KRYTYCZNY

##### Do Czytelnika

w. 29 *przypomnę* – A: *przypomnię* – B

##### Echo pierwsze

w. 80 *rzkomo* – A: *rzskomo* – B

w. 227-228 *trzeci się cieszą z śmierci umarłego / wziętku jakiego* – A: *trzecich bynajmniej śmierć nie zasmusila. / lecz ucieszyła* – B

w. 350 *uytuczone* – A B (możliwa lekcja *uytoczone*)

w. 380 *nędznie* – A: *nędzne* – B

w. 386 *wiedz* – B: *więc* – A (bl.)

##### Echo drugie

Certamen Animae cum Corpore post mortem...

w. 47 *miserrim<i>s* – popr.wyd.: *miserrimus* – A B

w. 63 *Tali<s>* – popr. wyd.: *Talibus* – A B (bl.)

w. 106 *E<s>ne* – popr. wyd.: *Et ne* – A B (bl.)

Przed w. 264: *finem* – B: *fidem* – A

w. 267 *pictores* – B (naklejka na błędnym fragmencie powtórzonym za wyd. A): *scriptores* – A (bl. oka z wersem powyżej)

w. 269 *ignem<que>* – popr. wyd.: *ignem* – A B

- w. 337 *inse<ri>tis* – popr. wyd. (M. Szymański): *in sentis* – A B  
 w. 343-345 – w A brak  
 w. 359 *Adamante<s>* – popr. wyd.: *Adamante* – A B

#### Utareczka Dusze z Ciałem po śmierci...

- w. 59 *ulożone* – B: *włożone* – A  
 w. 98 *tych* – B: *tych* – A  
 w. 121 *sama rzekła* – B: *już rzekła* – A  
 w. 160 *nie chciał<a>* – popr. wyd.: *nie chciało* – A B  
 w. 166 *ciągnęło* – B: *ciągnęło* – A  
 w. 176 *uśmiechnął* – B: *uśmiechnął* – A  
 w. 249 *i pieniędze, <i> bogate* – B: *i pieniądze bogate* – A (bl.)  
 w. 302 *Rzekli* – B: *To rzekli* – A (bl., hipermetria)  
 w. 332 *W tenem* – B: *W ten* – A (bl., lipometria)  
 w. 342 *kr<ócéj>* – transkr. wyd.: *kroczy* – A: *kroczy* – B

#### Echo trzecie

Motto ze św. Hieronima: *<pójźcie>* – popr. wyd. (za tekstem łacińskim): *po-dzie* – A B

- w. 10 marg. *<2>+* – popr. wyd.: *1+* – A B  
 w. 30 marg. *<2>+* – popr. wyd.: *1+* – A B  
 w. 50 *w morzu* – B: w A brak (bl., lipometria)  
 w. 116 *z bicami* – B: *z bicami* – A (bl.)  
 w. 142 marg. *<2>+* – popr. wyd.: *1+* – A B  
 w. 143 *im* – B: *jej* – A  
 w. 222 *leż* – B: *lecz* – A

#### Echo czwarte

- w. 107 *posłano* – A: *posłono* – B  
 w. 357 marg. *<2>+* – popr. wyd.: *1+* – A B  
 w. 507 *wytuczono* – A B (możliwa lekcja *wytoczono*)

#### Echo piąte

- w. 34 *Jemu* – B: w A brak (bl., lipometria)  
 w. 88 *dobrodzieja, gdzie widział, jak pożądanego?* – B: *widział dobrodzieja z usy; miodu słodkiego* – A  
 w. 133 *zachowano* – A: *zaduвано* – B  
 w. 161 *w ciemnościach* – B: *po ciemnościach* – A  
 w. 166 *wzmięścili* – A: *zmięścili* – B  
 w. 207 *spieszyli* – B: *poszli* – A  
 w. 321 *opuszczała* – B: *zpuszczała* – A

**Echo szóste**

- w. 239 *p<o>* – popr. wyd.: *bo* – A B (bl.)  
w. 346 marg. *<2>2* – popr. wyd.: *II* – A B  
w. 365 *Podobne słońcu* – B: *Podobne w słońcu* – A  
w. 594 *nieszacowanego* – B: *nieszacowanego* – A (bl. hipermetria)

**Hymn o chwale raju niebieskiego Piotra Damiana...**

- tyt.: *<u> 26. rozdz[iale]* – popr. wyd.: *26. rozdz.* – A B  
w. 93 *Nasyceń<e>* – popr. wyd.: *Nasyceń* – A: *Nasyconym* – B



# OBJAŚNIENIA



Tytuł: *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej* – nawiązanie do zawartej w Apokalipsie św. Jana wizji siedmiu aniołów kolejno dmących w trąby (Ap. 8.6-9, 21 oraz 11.14-19). Bolesławiusz najwyraźniej miał tu jednak na myśli „ostateczną”, a zatem ostatnią, siódmą trąbę, która stanowi bezpośrednią zapowiedź sądu Boga nad ludźmi.

„*Strictioris Observantiae*” reformata – „*Ścisłejsej Obserwancji*” reformata. *Ordo Fratrum Minorum Strictioris Observantiae* to wspólna nazwa kilku rodzin w zakonie braci mniejszych obserwantów. Należy do nich m.in. zakon reformatów (*Ordo Fratrum Minorum Reformatorum*), którego członkiem był autor *Przeraźliwego echa*.

Ś[więtej] T[eologii] lektora i definitora – Bolesławiusz był w roku 1670 lektorem teologii w Warszawie, sprawował też urząd definitora, czyli oficjalnego doradcy prowincjała.

Motto na odwrocie k.tyt.: – w wydaniu krakowskim z roku 1695 tekstowi temu towarzyszy bardziej odpowiedni drzeworyt przedstawiający scenę Sądu Ostatecznego, a nie jak w edycji poznańskiej – Ukrzyżowanie.

## Najwyższemu Królów Królowi...

*Artakserkses, król perski, od jednego przygarśnie wody; od drugiego piękne jabłko za wdzięczny przyjmuje prezent* – chodzi tu o Artakserksesa II Mnemona (+85-+65 p.n.e.), syna Dariusza II Ochosa, brata Cyrusa Młodszego; panował na przełomie V/IV w. p.n.e. Przynotowana tu anegdota o garści wody została zaczerpnięta, chociaż nie bezpośrednio, z Klaudiusza Eliana, a wcześniej jeszcze podobną

aneddotę (o garści wody i jabłku granatu) przytacza Plutarch (PLU., *Artax.* 4-5). Por. AEL., *Jar.hist.* 1.32 (przekład M. Borowskiej):

Inną jeszcze historię opowiadają w związku z Persami. Pewien Pers, o imieniu Sinajtes, miał podobno, dość daleko od własnej zagrody, napotkać Artakserksesa, zwanego Mnemonem. Gdy go zauważono, wpadł w popłoch ze strachu przed prawem i ze wstydu w obliczu króla. Nie wiedział, co ma robić w tej sytuacji – nie miał przecież nic do ofiarowania – a nie chciał okazać się gorszy od innych Persów ani okryć się hańbą przed królem, nie przynosząc mu żadnego daru. Pobiegnął więc czym prędzej co sił w nogach ku płynącej w pobliżu rzecze, która nazywała się Kyros, nachylił się nad nią, zaczerpnął obiema dłońmi wody i: „Królu Artakserksesie – powiedział – obyś panował wiecznie. Składam ci teraz w dowód czci co i jak mogę, abyś nie odszedł ode mnie bez należnego daru. Czczę cię tą oto wodą rzeki Kyros. Gdy dotrzesz do miejsca postoju, ofiaruję ci, co tylko najlepszego i najcenniejszego mam w domu. W taki sposób cię uczczę i – mam nadzieję – nie okaże się pod tym względem gorszy od kogokolwiek innego spośród tych, co przyjęli cię już należnymi darami”. Z zadowoleniem wysłuchał tych słów Artakserkses i rzekł: „Z radością przyjmuję twój dar, mój człowieku, uważam go za jeden z najcenniejszych i twierdzę, że równy jest wartością pozostałym, bo po pierwsze, nie ma nic lepszego nad wodę, po drugie zaś, nosi ona imię Kyrosa. Ty jednak przyjdź do mnie tam, gdzie zatrzymam się na nocleg”. Powiedziawszy to, rozkazał eunuuchom przyjąć dar, a ci czym prędzej podbiegli, chwytając do złotej czary wodę z jego rąk. Gdy tylko król dotarł do miejsca postoju, wysłał Persowi perską szatę, złotą czarę i tysiąc złotych daremków, i rozkazał gońcowi, który miał to wszystko doręczyć, żeby powiedział ich odbiorcy: „Wzywa cię król, żebyś tym złotem uradował swoją duszę, jako ty uradowałeś jego, nie pozwalając, by odszedł nieuczczony i bez daru, ale iżeś go uczcił w ten sposób. Pragnie też, żebyś w czarę tę nabierał i sam pił z owej wody”.

*dwieście pięćdziesiątą ubogiej wdówki* – aluzja do przekazanej w ewangeliiach (Mk 12, 41-44; Lk 21, 1-4) opowieści o „wdowim groszu”.

„*Mulier, da mihi bibere*” – „Niewiasto, daj mi pić”, nieco rozszerzona wersja słów, które Jezus skierował do niewiasty z Samarii (J 4, 7). Według Wulgaty kwestia ta brzmi: „*Da mihi bibere*” („Daj mi pić”).

Motto: *Non apparebis ante Dominum...* – Pwt 16, 16-17: „Nie ukazesz się przed Panem próżny, ale ofiaruje każdy wedle tego, co będzie miał – podług błogosławieństwa Pana Boga swego, które mu da”.

## Do Czytelnika

w. 11 *choć temu wierzymy* – choć wierzymy w to.

w. 13 *do złego łatwiej uwodzimy* – do złego łatwo dajemy się nakłonić.

w. 16 *z których gdy jedno porwie* – z których gdy jedno zostanie porwane.

w. 19-20 *spowiednicy ... / świeccy; zakonnicy* – Bolesławiusz mówi tu o spowiednikach, wśród których rozróżnia przedstawicieli duchowieństwa diecezjalnego (świeckiego) oraz zakonnego.



w. 23-24 *A niegdy z rozkazania umarli Boskiego / głos swój o tym wydają* – a niekiedy na rozkaz Boga także zmarli mówią o tym. Bolesławiusz nawiązuje tu do przytoczonych przez siebie w Echu II i V średniowiecznych zagrobowych widzeń Filiberta i Tundala (właściwie Tnugdala).

w. 27 *Trąby te ... już były słyszane* – nawiązanie do Apokalipsy św. Jana.

[Motta poprzedzające poemat]

*In omnibus operibus tuis...* – werset z Mądrości Syracha (Syr 7.40). stanowiący punkt wyjścia większości dzieł o czterech rzeczach ostatecznych.

*O homo, dum iuvenescis...* – fragment niesłusznie przypisywanego św. Augustynowi (tzw. Pseudo-Augustinus Belgicus) kazania *Ad fratres in eremo commorantes* (PL 40.1331-1332), które jednak w XVII w. powszechnie uchodziło za autentyczne.

## Echo pierwsze

Motta: *Qui considerat, qualis erit in morte...* – Bolesławiusz błędnie lokalizuje ten cytat jako pochodzący z 12 księgi dzieła św. Grzegorza Wielkiego *Moralia in Iob*; por. GREG.MAG. *Mor.* 13.29 (CCSL 143A. s. 686-687).

### § I

w. 5 – por. Hbr 9.27: „A jako postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd...”.

w. 10 marg. *Eccl. 12* – odsyłacz jest pomyłką autora. Podobnej myśli nie znajdujemy ani w Księdze Koheleta (*Ecclesiastes*), ani w Mądrości Syracha (*Ecclesiasticus*).

w. 13 *By rzeki* – por. 2Sm 14.14: „Wszystycie umieramy a jako wody rozciekamy się w ziemię, które się nie wróca...”.

w. 17-20 – por. Hi 14.1-2: „Człowiek urodzony z niewiasty, żywiąc przez czas krótki, napelnion bywa wielą nędz. Który wychodzi jako kwiat i skruszony bywa a ucieka jako cień i nigdy nie trwa w tym stanie”.

w. 21-22 – nieco zmodyfikowane wersja Horacjańskiej formuły (*Carm.* 1.4.13-14): „Pallida Mors aequo pulsat pede pauperum tabernas / regumque turris...” („[...] śmierć niestety nie wybiera. / czy gdzieś w chacie nędzarz mieszka, czy w pałacu możny król”: przekład L.H. Morstina). Te i dwie następne strofy wypełnia jednak klasyczne przedstawienie triumfu śmierci o średniowiecznym jeszcze rodowdzie.

w. 31 *na tych z lekka czuje* – na tych ostrożnie się czai.

w. 33-34 – por. (1Sm 15.32-33): Bolesławiusz odsyła tu do biblijnego fragmentu opowiadającego o śmierci króla Amalekitów Agaga zabitego przez Samuela.

w. 50 – aluzja do wezwania, którym Jezus zamknął przypowieść o pannach mądrych i głupich (Mt 25.13): „Czujcież tedy, bo nie wicie dnia ani godziny”.

w. 53-54 – por. Rader/Niessius (k. A<sub>4</sub>v): „Te lectus uret anxius, curis cor exedetur...”; Brudecki (k. A<sub>3</sub>r): „Twarde będzie łóżko głowie. / w sercu słono jak w żupie...”.

w. 75-76 – Rader/Niessius (k. A<sub>3v</sub>): „*Tecum ferēs, quod egeris. / non auferēs quadrantem*”: Brudecki (k. A<sub>4r</sub>): „Coś tu zrobił. z tym tak zajdziesz. / stąd nie weźmiesz pieniążka”.

## § II

w. 104 *w przepych nabyte* – kupione dla przepychu.

w. 107-108 – szyk zaburzony i przez to utrudniający właściwe rozumienie fragmentu: szyk: „Biorą mię. pana waszego. od was do grobu ciemnego”.

w. 111 *włość moja będzie* – własnością moją będą.

w. 113-116 – por. Rader/Niessius (k. A<sub>6v</sub>): „*Ex inuidenda regia / pressa fereris arca: / laqueare nares fulciet...*”: Brudecki (k. A<sub>7r</sub>): „Za twój pałac tak wysoki / dadzą chatkę waziuchną: / stropu po nos. ścian po boki: / uważ. czyć tam nie spuchną”.

*trzy piędzi* – szerokość trumny wynosi więc ok. 70-80 cm.

Trzy piędzi dawały jeden łokieć.

w. 139-140 *Wszystko to ze mną niby dym niszczeje. / kiedy wiatr wieje* – por. Mdr 5.14.

w. 152 *dla przeciwienia* – sens: z powodu życia w uporze. w grzechu.

## § III

w. 167 *ciało zaś ziemią będzie się pokrywać* – ciało będzie przybierało ziemistą barwę.

w. 185-220 – fragment ten zawierający opis swoistej psychomachii toczonej przez diabły i aniołów przy łożu umierającego wywodzi się niewątpliwie z późnośredniowiecznych *artes moriendi*.

w. 227-228 *się cieszą z śmierci umarłego / wziętku jakiego* – sens: cieszą się ze spadku, który otrzymają.

w. 229-236 – te dwie strofy nawiązują bardzo wyraźnie do odpowiedniego ustępu w poemacie Radera/Niessiusa: por. Brudecki (k. A<sub>7r</sub>):

Ktoć dziś mówi: „Moje zdrowie!”.

jutroć rzecze: „Pfe, trupie!”:

dziś co słowo: „Służba moja”.

jutro o cię nie spyta:

strzeli chyłkiem od podwoja.

choć się go dziś rad chwytą.

## IX

Smród nieznośny wydasz wszędzie.

wszyscy muszą umykać.

Idąc. podle każdy będzie

usta. nozdrze zatykać.

Fora z dwora, precz z pałacu,  
zarazo, trupie, gnoju:  
na podziemnym materacu  
śpij tam sobie w pokoju!

w. 232 *jak od skonania* – nagle, jak ręką uciął.

#### § IV

w. 241-248 – opisany tu sąd szczególnie po śmierci odbywa się zgodnie ze staropolską procedurą prawną. Kolejne sprawy przywołuje woźny z rejestru, do którego powód (w tym wypadku „jadowity czart”) podawał imię swoje i obwinionego oraz przedmiot skargi.

w. 249 *chytry praktyk* – przebiegły adwokat.

w. 254 *uczynki za rzeczniki swoje* – podkreślając rolę dobrych uczynków w momencie Sądu. Bolesławiusz wyraźnie przeciwstawia się opiniom protestantów, którzy negowali ich znaczenie.

w. 257 – por. Jr 29,23: „Jam jest sędzią i świadkiem! mówi Pan”.

w. 258 *niżli dekret na winnego skaże* – zanim wyda wyrok na obwinionego.

w. 259 *Jaki taki sąd będzie sprawiedliwy* – sens: jakże może być sprawiedliwy taki sąd.

w. 264 *jak drewnianemu* – jak pogańskiemu hożkowi, którego posągi wykonywano z drewna.

w. 278 *Pańska robota* – tu chyba: służba Bogu.

w. 279 *A czemuś światu, ciału, czartu służył* – powracające niezwykle często na kartach dzieł chrześcijańskich moralistów zestawienie trzech wrogów człowieka: por. Pdu 8.

w. 296 *z twej powinności* – z tych, którzy tobie podlegają, a zatem domowników.

#### § V

w. 321-328 – por. Brudecki (k. A5r):

Tak cię w grobie poczną chować  
niemal na pół żywego.  
Będą w rzeczy lamentować  
żona, dzieci zmarłego.  
Aleć jutro snąc przy stole  
placz się śmiechem zamyka.

w. 333 – por. Syr. 10,13: „Bo kiedy człowiek umrze, odziedziczy węże i bestie, i robaki”.

w. 344 *próżne maclochy* – puste jaskinie.

w. 359-360 – nawiązanie do słów skierowanych do Adama przez Stwórcę (Rdz 3.9): „boś jest proch i w proch się obrócisz”.

w. 365 *blawaty* – w Średniowieczu nazywano blawatem niebieską tkaninę jedwabną, później, a więc także w czasach Bolesławiusza, każdą tego rodzaju tkaninę: por. Turnau, s. 25.

w. 375 *mutety* – tj. motety; tu zapewne w znaczeniu pieśni śpiewanych na kilka głosów. Motet był właściwie pieśnią religijną, tu jednak najwyraźniej mowa jest o utworach świeckich towarzyszących ucztom.

w. 391 *jakoć utenczas kostka padnie* – jaki los cię wtedy spotka: por. NKPP („kość” †).

## Echo drugie

### Do Czytelnika

w. 7 *Pomożec to w tak wielu okazyjach złości* – sens: pomoże ci to wobec tak wielu sposobności do grzechu.

### Motta:

*Caro concupiscit...* – por. Ga 5.17.

*Et tu, homo, quem fructum expectas in mundo...* – fragment przypisywanego św. Bernardowi z Clairvaux dzieła *Meditationes piissimae de cognitione humanae conditionis* (Pl. 184.506). W polskim tłumaczeniu nastąpiła zmiana kolejności członów w trzecim zdaniu, powinno być: „z ręki twojej brał pokarm, na lonie twoim sypiał”.

### Certamen Animae cum Corpore post mortem...

Bolesławiusz przedrukował tu i przełożył utwór znany jako *Visio Philiberti*, jeden z najpopularniejszych i najczęściej kopiowanych wierszy średniowiecznych. W rękopisach przypisywano go różnym autorom, m.in. św. Bernardowi z Clairvaux i Robertowi Grosseteste. *Visio Philiberti* jest najslawniejszym reprezentantem modnego w Wiekach Średnich gatunku, jakim były wierszowane spory (*alterationes, conflictus*), toczone najczęściej przez personifikacje pojęć abstrakcyjnych: na ich temat por. zwłaszcza H. Walther, *Das Streitgedicht in der lateinischen Literatur des Mittelalters*, München 1920 (o sporach Duszy z Ciałem: s. 63-81). Ogromna liczba zachowanych rękopisów sprawiła, że aż dotąd utwór ten nie doczekał się nowoczesnej krytycznej edycji. Istnieje tylko kilka dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych wydań opartych na poszczególnych przekazach, są to:

1) T.G. von Karajan, *Frühlingsgabe für Freunde älteres Literatur*, Wien 1839, s. 98-122;

2) Th. Wright, *The Latin Poems Commonly Attributed to Walter Map*, London 1841, s. 95-106;

3) E. du Méril, *Poésies populaires latines antérieures au douzième siècle*, Paris 1843, s. 217-220;

4) H. Brandes. *Zur Visio Fulberti. Mitteilungen aus Berliner und Wernigörodes Handschriften*. Potsdam 1895:

5) L. Zatočil. *Die Visio Fulberti nach einer Bislang unbeachteten Brünner Handschrift aus dem Ende des 14. Jahrhunderts*. „Sborník Pračí Filozofské Fakulty Brněnské University. Studia Minora Facultatis Philosophice Universitatis Brunensis” 21(1974). s. 23-48 (8 tablic z reprodukcją rękopisu, tekst na s. 37-47).

Utwór pisany jest tzw. strofą waganów, składającą się z czterech 13-zgłoskowców połączonych wspólnym rymem.

O wydaniach *Visio Philiberti* i jego losach w Polsce obszernie traktuje rozprawa doktorska Mirosława Lenarta *Spór duszy z ciałem i inne wierszowane spory w literaturze staropolskiej na tle tradycji średniowiecznej*. Opole 2002. s. 41-166. Bolesławiusz nie był pierwszym polskim tłumaczem utworu. Wcześniej ukazały się przekłady lub parafrazy: Jana Łaszowskiego (Kalisz 1608); Walentego Bartoszewskiego (Wilno 1609); Bernarda Kolka (Kraków 1619, uikat w zbiorach Ossolineum jest niekompletny, ale z zachowanego fragmentu wynika, że Kolek potraktował pierwowzór bardzo swobodnie); anonimowe pod imieniem św. Bernarda z Clairvaux (Kraków 1634); Pawła Simplicjana *Wizerunek człowieka umierającego*, dołączone później do *Nauki dobrego i szczęśliwego umierania...* Jana Januszowskiego (Kraków 1675) i dziś znane tylko w tej wersji. Nie dochowało się do naszych czasów wydane ponoć w roku 1616 tłumaczenie Wojciecha Wielogórskiego.

Utarczka Dusze z Ciałem po śmierci...

*Jerzy Bartholdus Pontanus w księgach „O śmierci”* – tekst *Wizji Filiberta* zaczerpnął Bolesławiusz z dziełka Georgiusa Bartholda Pontana *Incineratio mortaliū, hoc est conciones funebres in quinque libros digestae...*. Coloniae Agrippinae 1611. s. 779-783.

w. 2 *Filibertus imieniem nazwany* – historia nie zna francuskiego królewicza o tym imieniu, najprawdopodobniej mamy tu zatem do czynienia z postacią fikcyjną lub też autor starał się swojego bohatera dowartościować, przypisując mu królewskie pochodzenie.

w. 8 *widzenie... duchem, nie zmysłami* – często pojawiające się w średniowiecznej literaturze wizyjnej zastrzeżenie, mające na celu uwiarygodnienie wizji czy objawienia jako doświadczenia czysto duchowego.

w. 24 *pariu* – ptak ten powszechnie uchodził za symbol pychy, a tym, co sprawiało, iż był z natury tak dumny, miał być właśnie wspaniały ogon.

w. 26 *wielkiego imienia* – wielkiego majątku, wielkiej wartości.

w. 32 *krzesło* – znak urzędu, w tym wypadku sędziego.

w. 49-50 – motyw znany i z innych średniowiecznych utworów wizyjnych. W tzw. I redakcji *Wizji św. Pawła* czytamy np.: „Wtedy Paweł spisał wiele kar, w liczbie jakoby 144. Choćby żyło stu mężów od początku świata, a każdy miał język żelazny, nigdy by nie zdołali jednej kary piekielnej dokładnie przedstawić” (przekład J. Sokolskiego, cyt. [za:] *Pielgrzymi do piekła i raju. Świat średniowiecz-*

nych łacińskich wizji eschatologicznych, t. 1. Wrocław 1995, s. 181). Źródłem tego konceptu jest Wergiliusz (VERG. *Aen.* 6.625-627).

w. 52 *myśl moja nadzieje o łasce nie czuje* – nie mam nadziei na łaskę.

w. 60 *pozornie zrobione* – pięknie, okazałe wykonane.

w. 67-68 – mowa oczywiście o trumnie.

w. 81 *że* – mimo że, chociaż.

w. 83-86 *Nie wierzę, by twa żona, także i syn miły / mieli dać pięcioro staj w polu ziemię zgnilej, / żebyśmy ... / ... od srogich mąk byli wybawieni* – sens: nie wierzę, że za nasze zbawienie żona i syn dali choćby pięć staj podleg ziemi.

w. 92 *purłokę* – tu całun: właściwie cienka jedwabna tkanina, zwykle barwy purpurowej lub szkarłatnej, ze złotym haftem (por. Turnau, s. 135).

*kupiłby dwiema pieniądzami* – kupiłby za dwa grosze.

w. 101 *odpowiedzi stawić* – udzielić odpowiedzi, odpowiedzieć.

w. 105 *A jak skoro* – a kiedy już.

w. 111 *przywiodę za sobą argumenta wielkie* – przedstawię ważne argumenty przemawiające za mną.

w. 143 *Wina wszystka na duszy* – cała wina leży po stronie duszy.

w. 151 *na mię tak powstajesz* – tak napadasz na mnie.

w. 152 *wszystkę naszego złego winę* – całą winę za nasze nieszczęście.

w. 158 *rozpuście twej nie słuchać swowolnego ciała* – nie ulegać twojej, tj. swawolnego ciała, rozpuście.

w. 159-160 *skłonna do próżności, / także świata* – skłaniająca się ku temu, co marne, i ku światu.

w. 164 *jego* – tj. świata.

w. 168 *Znam się do tego* – przyznaję się do tego.

w. 204 *Pamięć i jasny rozum, dziwnie piękne siely* – pamięć i rozum zostają tu wymienione jako „dziwnie piękne siely”, czyli – zgodnie z powszechną w Wiekach Średnich terminologią psychologiczną – *potentiae animae* ‘władze duszy’, niekiedy nazywane także zmysłami wewnętrznymi. Wymieniano wśród nich zwykle także tzw. zmysł wspólny (*sensus communis*) oraz wyobraźnię (*imaginatio, vis imaginativa, phantasia*). Ta ostatnia jednak mogła być sama źródłem grzechu, jako że podsuwała człowiekowi zmysłowe obrazy, nie tedy dziwnego, że nie została tutaj wymieniona wśród darów Bożych pozwalających bronić się przed cielesnymi pokusami. Zmysł wspólny natomiast syntetyzował tylko impulsy biegnące od zmysłów zewnętrznych. Por. na ten temat H.A. Wolfson, *The Internal Senses in Latin, Arabic, and Hebrew Philosophic Texts*, „Harvard Theological Review” 28(1935), s. 69-133; E.R. Harvey, *The Inward Wits, Psychological Theory in the Middle Ages and the Renaissance*, London 1975. Ta teoria psychologiczna znalazła także swoje odzwierciedlenie w niektórych dziełach poświęconych problematyce rzeczy ostatecznych człowieka. Coster (s. 127-128) przedstawia fantazję („która jest wewnętrznym dusze smysłem”), pamięć oraz rozum jako trzy podstawowe źródła cierpień dusz potępieńców w piekle. Wzmianka o „wewnętrznych dusze sielach” pojawia się u Bolesławiusza jeszcze raz w Echu IV (w. 46).

- w. 206 *nieprawe chciwości* – grzeszne żądze.
- w. 219 *duchem żyje* – żyje tylko za sprawą ducha.
- w. 220 *Boga laskawego miała* – zasługiwała na łaskę Bożą.
- w. 229 *dom ciasny* – trumna.
- w. 243 *świata onego* – tamtego świata.
- w. 257 *na się nie ma Boga laskawego* – nie zasługuje na łaskę Bożą (por. w. 220).
- w. 289 *do twójego złego* – do twego nieszczęścia.
- w. 298 *od tych czas* – odtąd.
- w. 304 *w duchu zachwycony* – porwany duchowo.
- w. 309 *za jednym nic poczytał* – uznałem całkiem za nic.
- w. 315 *rząd w rzeczach zmieniony* – porządek rzeczy ulega zmianie.
- w. 318 *Świat na zapad w tych leciech jawnie ustępuje* – świat w tych czasach wyraźnie zmierza ku upadkowi, zagładzie.
- w. 333 *mnie zna za krewnego* – uznaje mnie za krewnego.
- w. 334 *na tym schodzi* – brakuje tego.
- w. 347 *co się być nie zna od niej zdeptanego* – kto wie, że nie zostanie przez nią zdeptany.
- w. 356 *do których* – tzn. do zbawionych czy do potępionych.
- w. 359 *ucieszne pawony* – (wł. *parana* 'padwan') modny w Europie, począwszy od XVI w., taniec dworski pochodzenia hiszpańskiego, którego nazwa wywodziła się od wł. *pavo* ('paw'), gdyż powolne, dostojne ruchy tańczących miały przypominać właśnie krok pawia. W czasach Bolesławiusza taniec ten stanowił też zwykle część suity barokowej.
- w. 366-377 – fragment ten odwołuje się do św. Hieronima i Homera, lecz średnio-wieczny autor najprawdopodobniej przywoływał te autorytety z drugiej ręki, co bardzo utrudnia lokalizację stosownych fragmentów (jeśli założymy, że w ogóle takie fragmenty istnieją). O ile św. Hieronim był w Średniowieczu autorem dobrze znanym i systematycznie studiowanym, o tyle imię Homera budzić musi pewne podejrzenia, iż nieznany autor wiersza przywołał je na podstawie jakichś pośrednich źródeł.

## Echo trzecie

Motta: – fragmenty dzieł św. Hieronima i św. Anzelma przywołane zostały przez Bolesławiusza najprawdopodobniej za pośrednictwem wcześniejszych dzieł dewocyjnych, gdzie uległy przekształceniu w taki sposób, iż dziś nie dają się precyzyjnie zidentyfikować.

*Joel 3.[4]* – mimo podania takiej lokalizacji, tekst ten znacznie bliższy jest Jl 2.11.

## § I

w. 5-8 – 2Kor 5.10: „Bo się wszyscy my musimy okazać przed stolicą Chrystusową, aby każdy odniósł własne sprawy ciała, według tego, co uczynił: lub dobre, lub złe”.

w. 9-56 – fragment traktujący o znakach, które poprzedzą Sąd Ostateczny, wywodzi się z tzw. Malej Apokalipsy (Mt 24.1-25. 46; Lk 21.5-38; Mk 13.1-37). Bolesławiusz jednak powołuje się bezpośrednio tylko na Mateusza i Łukasza.

w. 20 *półczwarta lata* – trzy i pół roku (czyli trzy lata i pół czwartego). Pojawiające się w Apokalipsie (Ap 11.2) stwierdzenie, iż poganie będą deptać Miasto Święte przez 42 miesiące (a więc przez trzy i pół roku) już w czasach wczesnochrześcijańskich zaczęto odnosić do okresu panowania Antychrysta (por. np. Quodvultdeus, *Księga obietnic i zapowiedzi Bożych*, przeł. i oprac. E. Kolbus, Warszawa 1994, s. 284).

w. 21-24 – Bolesławiusz odsyła tu do 2Tes 2.4, gdzie czytamy o utożsamianym później z Antychrystem synu zatracenia, „który się sprzeciwia i wynosi nad wszystkich [...] tak że osiedzie w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem”.

w. 33 *Helijasz i Enoch* – Enoch i Eliasz to zgodnie z tradycją owi dwaj świadkowie, którzy, obleczeni w wory, w czasach Antychrysta przygotowują ludzi na prawdziwe przyjście Zbawiciela (por. Ap 11.3).

## § II

w. 66 – najwyraźniej jakiś błąd autora, gdyż w Liście do Rzymian brak analogicznego fragmentu, który być może nawiązuje do 1Tes 4.16-17: „Albowiem sam Pan, z rozkazaniem i z głosem Archanielskim, i z trąbą Bożą, zstąpi z nieba, a pomarli, którzy są w Chrystusie, powstaną pierwsi. Potym my, którzy żyjemy, którzy pozostajemy, pospółu pochwyceni będziemy z nimi w obłokach przeciw Chrystusowi na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy”.

w. 75-76 *chwała ich nigdy nie jest pomyślona / odtąd zjawiona* – sens: ich chwała, która odtąd została objawiona, była nie do pomyślenia, nie do przewidzenia.

w. 77 *koźlowie* – aluzja do mającego dokonać się w Dniu Sądu odłączenia od owiec kozłów, które oznaczają grzeszników (por. Mt 25.32-33); por. Brudecki (k. B<sub>3r</sub>):

Aleć płaczą złotogłowy,  
a śmieją się lachmanki:  
koźłów nie chcą, w poczet nowy  
ciche biorą baranki.

w. 83-84 *taka różnica tych od sprawiedliwych / ludzi złośliwych* – sens: taka jest różnica między tymi złośliwymi ludźmi a ludźmi sprawiedliwymi.

w. 102 marg. *Ibid[em]* – (lac.) tamże.

w. 114 *naczenia* – narzędzia męki pełnią tu rolę swoistych insygniów Sędziego.

w. 122 – por. także Dn 13.7.

w. 141-144 – fragment ten nie odsyła bynajmniej, jak na to mogłaby wskazywać towarzysząca mu marginalna notka, do Ewangelii św. Łukasza, lecz do Apokalipsy św. Jana (Ap 6.16-17).

w. 150 *jak lwów zajuszone* – rozjuszony tak, jakby było stadem lwów.



## § III

w. 153 – Ap 20. 12.

w. 157-158 – autor wymienia tutaj wszystkich uczestników sądowego procesu: Boga, ludzi, aniołów oraz „złe duchy”, pełniące funkcję oskarżycieli. Jest to konwencjonalne, znane i z innych tekstów o rzeczach ostatecznych, zestawienie: por. np. rozbudowaną prezentację „person przy Sądzie” [w:] Coster, s. 44-53.

w. 163 *Przepsać by ziemię woleli* – sens: woleli by się zapaść pod ziemię.

w. 169-216 – opis sądu Chrystusa nad sprawiedliwymi.

w. 220 *ci je zgubili* – sens: a oni sami je stracili.

## § IV

w. 235 *żeby odnieśli, jako zasłużyli* – sens: by dostali to, na co zasłużyli.

w. 246 *za nim jak wilkiem, szaleni, bieżeli* – sens: szaleni biegli za nim jak za wilkiem. Szatan zostaje tu porównany do wilka, który zawsze uchodził za symbol wrogich człowiekowi sił. Tylko szaleńcy mogą za nim dobrowolnie podążać.

w. 299-300 – aluzja do słów Boga w Księdze Izajasza (Iz 5.3-4), gdzie jednak na sędziów wybrani zostali nie aniołowie, lecz „obywatele jerozolimscy i mężowie judzcy”.

w. 309 *złości im będą wyrzucone* – sens: Bóg wykaże im ich złe uczynki.

w. 313-332 – sąd Chrystusa nad grzesznikami.

w. 343-344 *będą się żalować / i następować* – sens: będą się skarżyć i napadać na siebie.

w. 375-376 – aluzja do placzu Jezusa nad przyszłym losem Jerozolimy.

## § V

w. 386 *rzeczą samą* – prawdziwie, szczerze.

w. 399 *w waszej nie będziemy obronie* – sens: nie będziemy pod waszą opieką.

w. 421 *koźlowie* – por. obj. do w. 77.

w. 437-438 – por. Iz 5.14: „Przećo rozszerzyło piekło duszę swoją i rozdziwilo paszczkę swą bez żadnego końca...”. Fragment ten stał się źródłem popularnego w dawnej sztuce i literaturze przedstawienia wejścia do piekła jako rozwartej paszczy.

w. 457 *Te Deum laudamus* – (lac.) „Ciebie Boga wysławiamy...”: pierwsze słowa hymnu przypisywanego św. Ambrożemu, a dawniej również św. Augustynowi. W brewiarzu następował on po codziennej jutrzni, był też śpiewany przy okazji wszelkich uroczystości dziękczynnych, nie zatem dziwnego, że i dusze zbawionych intonują go w poemacie Bolesławiusza.

## Echo czwarte

Motta

*Quis poterit habitare...* – cytat ten poprzedza też poświęconą opisowi piekła część poematu Radera/Niessiusa (k. B<sub>11v</sub>).

*O inferne, tu latus es...* – fragment przypisywanego niegdyś św. Augustynowi kazania 26 do braci pustelników (PL 40.1280).

## § I

- w. 7 *a ono* – a oto, tymczasem.  
w. 13-16 – por. Brudecki (k. C<sub>12r</sub>):

Cóż mi pióro z prętki stoi.  
Muzy nie chcą wygadzać:  
cóż się język mówić boi.  
myśl się wzdyga przechadzać  
po niesławnym piekła państwie...

w. 27 *kacia* – forma utworzona za pomocą formantu *-la*, określającego pewną zbiorowość: por. *brat* – *bracia*, jak w incipicie średniowiecznych *Żalów Matki Boskiej pod krzyżem*: „Posłuchajcie, bracia miła...”, oraz niżej motto do Swy: „z bracją moją”.

w. 38 – Bolesławiusz odsyła tu do przypowieści o bogaczu i Łazarzu. Jak wiadomo, bogacz cierpi w piekle pragnienie, z czego pośrednio może wynikać, że trafil tam w swej cielesnej formie.

w. 41 – los potępionych w Apokalipsie nazwano (Ap 20.14) drugą śmiercią (określenie to powtarza się raz jeszcze – Ap 21.8).

## § II

- w. 47 *bez żadnej odmiany* – bez przerwy.  
w. 55 *mięszza zastąpiła* – gruba zakryła.  
w. 57-60 – por. Brudecki (k. C<sub>3r</sub>):

Ogień wprowadzie tam się nieci  
wkolo garców kopcianych.  
lecz, niestetyż, krzy nie świeci,  
tylko pali związanych.

W dziele Costera (s. 110) czytamy jednak: „Wszystka ona strona gore ogniem, ale ogień jest ciemny, który tyle światła podaje, ile patrzeć na męki i na poznanie towarzyszów potępienia dosyć jest”.

- w. 61 *Zgęste zamroki* – gęste ciemności.

w. 62 – w tym fragmencie ewangelii św. Mateusza (Mt 8.12) Jezus mówi o synach królestwa, którzy zostaną wyrzuceni w ciemność, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębów.

- w. 70-71 *a tak utracili / nocy tak długiej* – i w ten sposób skrócili tak długą noc.  
w. 72 *przy takiej chwili* – przez chwilę.  
w. 94 *slawę bliźniego ... pożerały* – dawały posłuch oszczerstwu.

w. 107 *że ich gdy stworzył* – że ich kiedyś stworzył.

w. 114 *iż dla nich zbiorów przypłacają* – że z ich powodu płacą teraz za majątki, które gromadzili.

### § III

w. 157-160 – Bolesławiusz odsyła tu znowu do przypowieści o bogaczu i Łazarzu (por. w. 38).

w. 165-188 – kolejny odsyłacz do przypowieści o bogaczu i Łazarzu (por. w. 38 i 157-160).

w. 215 – Bolesławiusz przywołuje tu fragment Księgi Hioba (Hi 24.7), traktujący o losie biedaków, którzy nocą śpią bez odzienia i marzną. Chęć wspierania własnych wywodów biblijnymi paralelami dość często skłania autora do szukania ich trochę „na siłę”.

w. 217-228 – Bolesławiusz odsyła tu do dzieła włoskiego pisarza reformackiego Bartholomea da Saluta (lub da Saluthio) *Septem tubae excitantes peccatorem ad poenitentiam... nunc recens ex Italico in Latinum conversum per M. Heinrichum Stupfium*. Friburgi Brisgoiae 1620. s. 330-331:

Heu te igitur miseram mulierem, quam carnalis impuritas tantopere delectavit! Perpende te in inferno saepe numero a serpente, bufone et dracone aut his etiam foedioribus magisque horrendis animalibus circumplicatam et cinctam iri. Quae animantia immundo, tetro et sanguinolento suo ore te osculabuntur: venenosos suos dentes tibi infingunt: caudis suis et unguibus te circumvolvent ac constringent: os, gulam, pectus reliquasque corporis partes, unde voluptatem aliquam captasti, incredibilibus cruciatibus et tormentis afficient.

Biada ci zatem, nieszczęsnej kobiecie, której cielesna nieczystość tak wielką sprawiała przyjemność! Rozważ dokładnie, że w podziemnej części [tj. krainie] często przez węża, ropuchę i smoka lub też przez obrzydliwsze od nich stworzenia ścisnięta i opasana zostaniesz. Zwierzęta te będą ciebie całować swymi nieczystymi, ohydnyimi i krwawymi pyskami, swoje zatrute zęby w ciebie wbijają, ogonami i pazurami otoczą ciebie i ścisną: usta, szyję, piersi i pozostałe części ciała, z których czerpałaś jakąkolwiek rozkosz, dręczeniem i mękami nie do uwierzenia dotkną.

w. 217 *Duszki* – tu: nierządnicze.

w. 219 *kierami* – kir to gatunek grubego sukna, zwykle dość podłej jakości, a także w ogóle nazwa czarnej tkaniny, z której szyto żałobne ubiory (Turnau, s. 87).

### § IV

w. 241 *Że z ciałem oraz grzeszyła zmysłami* – sens: ponieważ grzeszyła wraz z ciałem i zmysłami.

w. 277 *Na niczym myślą nie jest zabawiony* – nie nie zajmuje jego myśli.

w. 305nn. – jest to tzw. *poena damni* ('kara odrzucenia'), według powszechnej opinii teologów podstawowe źródło cierpień grzeszników przebywających w piekle.

w. 329-332 – por. Oz 9, gdzie prorok mówi o odrzuceniu Izraela przez Boga za popełnione niegodziwości.

## § V

w. 423 *Lecz by to mniejsza* – lecz mniejsza o to.

*bym gdy* – gdybym.

## § VI

w. 437-536 – fragment ten wyraźnie nawiązuje do poematu Radera/Niessiusa (k. C<sub>12v</sub> – D<sub>5v</sub>).

w. 438 – por. Hi 10.15: „A jeśli będę bezbożnym, biada mi jest...”.

w. 490 *lichwiarze, zdziercy próżnujący* – Kościół konsekwentnie potępiał lichwę, przede wszystkim dlatego, że dawała dochód bez pracy.

w. 505 *w matnię niezbrodzoną* – w matnię nieprzebytą. Matnia to główna część sieci rybackiej lub myśliwskiej. Wpędzano w nią zwierzyńce, jednocześnie uniemożliwiając jej wyjście.

w. 521-540 – ten szczególnie rozbudowany fragment, poświęcony pośmiertnej karze spotykającej żołnierzy dopuszczających się gwałtów i rozbojów, był głęboko uzasadniony w dziele ogłoszonym w roku 1670, a więc bezpośrednio po długim okresie wojen toczonych na terytorium Rzeczypospolitej, gdy ludność lupiona była nie tylko przez wojska najeźdźców, lecz także przez własne oddziały.

w. 579 *jakoby srogą* – choćby nie wiem jak srogą.

## Echo piąte

Echo jest wierszowaną parafrazą fragmentu *Visio Tuugdali*, jednego z najslawniejszych średniowiecznych widzeń eschatologicznych, którego doświadczyć miał irlandzki rycerz Tuugdalus (w późniejszych wersjach występujący najczęściej pod imieniem Tundalus) ok. roku 1149. Wizja ta, spisana przez jakiegoś mnicha Marka w Ratyzbonie, w Wiekach Średnich chętnie czytana i przepisywana w całej niemal zachodniej Europie, dostępna jest dziś przede wszystkim w krytycznym wydaniu Albrechta Wagnera *Visio Tuugdali lateinisch und altdeutsch*, Erlangen 1882. Ostatnio na podstawie monachijskiego rękopisu Clm 22254 tekst, jako dodatek opatrzonej własną odrębną paginacją, przedrukowała również Brigitte Pfeill: *Die 'Vision des Tuugdalus' Albers von Windberg. Literatur- und Frömmigkeitsgeschichte im ausgehenden 12. Jahrhundert*, Frankfurt a. M. 1999. Już pod koniec Średniowiecza istniało jednak wiele wersji skróconych i one to najczęściej stanowiły podstawę licznych, wczesnych drukowanych edycji utworu, w tym również przekładów na języki narodowe (o dziejach tekstu i jego redakcji pisał Nigell F. Palmer: *«Visio Tuugdali»: The German and Dutch Translations and Their Circulation in the Later Middle Ages*, München 1982).

Najdawniejsze drukowane wydania tekstu łacińskiego oparte są na skróconej redakcji Wincentego z Beauvais, zamieszczonej w jego *Speculum historiale* (w najbliższym Bolesławiuszowi chronologicznie wydaniu z Douvai, rok 1624. *Visio Tnugdali* znajduje się na s. 1127-1133). Sam Wincenty, jak się wydaje, adaptował wcześniejszą skróconą wersję z kroniki cysterskiego zakonnika Helinanda z Froidmont (por. PL 212.1038-1055), której autor wyeliminował przede wszystkim długie dialogi między duszą Tnugdala i jej Aniołem Stróżem, zachowując bez zmian zasadniczy tok samej opowieści. Trudno powiedzieć, czy Bolesławiusz w ogóle zaglądał do dzieła Wincentego, gdyż odsyłacz: *Vincentius lib[ro] 27. cap[itulo] 98 et 99*, mógł powtórzyć za swoim podstawowym źródłem, którym był, podobnie jak w wypadku *Visio Philiberti*, Georgius Bartholdus Pontanus (*Incineratio mortalium, hoc est conciones funebres in quinque libros digestae*, Coloniae Agrippinae 1611, s. 727-733). Za Pontanem powtarza też w sposób dość bezmyślny datę widzenia (1549 zamiast 1149, chociaż fakt, iż pisał o niej Wincenty z Beauvais, sprawiał, że nie mogło przecież chodzić o wydarzenie z XVI w.).

Trzecim (a drugim w kolejności) źródłem, na które Bolesławiusz się powołuje, jest Laurentius Beyerlinck, w którego *Magnum theatrum...* (Coloniae 1631), hasło „Divinatio”, wzmianka o *Visio Tnugdali* znajduje się na s. 235 (w encyklopedii tej każde hasło ma własną paginację). Należy tu jeszcze dodać, że Bolesławiusz, przywołując w swoim poemacie *Wizję Tnugdala*, poszedł śladem Dionizego Kartuzja, który w dziełku o czterech rzeczach ostatecznych streścił tę samą wizję; por. Dionysius Carthusianus, *Liber utilissimus de quattuor hominis novissimis*, Coloniae 1568, s. 259-263.

Autor *Przeraźliwego echa trąby ostatecznej* ograniczył się do przełożenia tej części wizji, która dotyczy piekła, rezygnując z opisu wędrówki rycerza po raju i z opisu powrotu jego duszy do ciała. Pierwszym, który zwrócił uwagę na obecność *Visio Tnugdali* w utworze Bolesławiusza, był Aleksander Brückner (*Visio Tundali polnisch*, „Archiv für Slavische Philologie” 13(1891), s. 318-319). W swojej oryginalnej, łacińskiej wersji widzenie Tnugdala jest tekstem pełnym biblijnych cytatów i kryptocytatów, których w niniejszym komentarzu nie sygnalizowano.

## § I

w. 1 *Hiberniej* – Irlandii, która w dziełach autorów staropolskich zwykle występuje pod swoją dawną łacińską nazwą (Hibernia).

w. 9 *chcąc* – tu w znaczeniu: gdy chciał.

## § II

w. 48 *gdzie się dzieć* – gdzie się podziąć.

w. 77 *jak* – tu w znaczeniu: gdy.

w. 81 *od radości* – z radości.

w. 106 *przepuszczając nad słowo swe* – sens: wybacząc wbrew własnej obietnicy.

## § IV

- w. 164 *niż przeszła góra* – niż góra, którą wcześniej widzieli.  
 w. 165 *dwie hucie* – dwie huty (liczba podwójna).  
 w. 173 *niż weszły* – zanim weszły.  
 w. 182 *Acheron* – pojawiająca się po raz pierwszy w *Odyssei* nazwa rzeki, przez którą Charon przewoził dusze do Krainy Zmarłych. Trudno powiedzieć, dlaczego w średniowiecznej wizji Acheron stał się imieniem potwora.  
 w. 205 *będącą we mdłości* – osłabioną.

## § V

- w. 211 *z którego tysiąc kroków płomień zastępował* – z którego ogień bił na odległość tysiąca kroków.  
 w. 258 *wiedzieć ci się dało* – sens: pozwolono ci się dowiedzieć.

## § VI

- w. 288 *jak wędami* – tu: jak haczykami wędek.  
 w. 306 *księży świeckich* – por. obj. do DCzI. w. 19-20.

## § VII

- w. 338 *Wulkan* – rzymski odpowiednik greckiego Hefajstosa; bóg-kowal stał się tutaj jednym z piekielnych oprawców.  
 w. 371 *Tundale* – Tundalu; Bolesławiusz zachował tutaj łacińską formę wołacza.

## § VIII

- w. 449 *Wmiąź dziesięć* – gruba na dziesięć (łokci).  
 w. 452 *tymi grotami od kopij wmiąźszość przewyższała* – sens: tych grubość była większa niż grotów kopii.  
 w. 512 *dla życia przeszłego* – z powodu dawnego życia.

## Echo szóste

Motta:

*Oculus non ridit...* – św. Paweł (1Kor 2.9) przytacza tu jakiś wcześniejszy tekst. być może fragment niezachowanego do naszych czasów apokryfu. Cytat ten zwykle poprzedza poświęcone niebu partie dzieł o czterech rzeczach ostatecznych: por. np. Rader/Niessius (k. D<sub>3v</sub>).

*O, quam gloriosum est regnum...* – fragment przypisywanego dawniej św. Augustynowi dziełka *Soliloquia animae ad Deum* (PL 40.895). W czasach Bolesławiusza wiadomo już było, iż dziełko to jest nieautentyczne. Jego autentyczność stanowczo odrzucali np. Mauryni w swojej zbiorowej edycji (*Sancti Augustini Opera*, t. I-XI. [edd. D. Theodorus Blampin, D. Petrus Constant, et alii]. Parisiis

1679-1700), którą później przedrukował Migne. Ta negatywna ocena uczonych nie była jednak powszechnie akceptowana przez wydawców popularnych zbiorów pism wielkiego Ojca Kościoła. Polskie tłumaczenie Jana Alandusa Św. *Augustyna Książę pięcioro: Rozmyślenia, Mowy tajemne, Broń duchowna, O skrusze serca, O marności świata...* ukazało się po raz pierwszy w Wilnie w roku 1617, później zaś wznawiano je w latach: 1629, 1644, 1697, 1759 (dwukrotnie), 1760, 1770, 1777, 1788 (dwukrotnie), 1798. W edycji krakowskiej z roku 1644, którą dysponował wydawca, nasze dziełko znajduje się na s. 152-279. Por. A. Bober, *Pseudo-augustynskie dzieła ascetyczne w Polsce*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 2(1957), 4, s. 42-43.

## § I

w. 3 *dla grzechu wygnany* – wygnany z powodu grzechu (pierworodnego).

w. 29-30 – powtarza tu autor treść motto poprzedzającego Echo VI: por. Iz 64, 4: „Od wieku nie słychali ani do uszu ich doszło, oko nie widziało, Boże, bez ciebie, coś nagotował oczekującym ciebie”.

w. 45 *karbunkulami* – nazwę tę stosowano do różnych kamieni szlachetnych: czerwonych granatów, rubinów, spineli i topazów; łacińskie słowo *carbunculus* oznaczało każdy czerwony kamień szlachetny.

w. 50 *na postać różnych zwierząt ustawione* – mowa tu o zodiaku, czyli zwierzyńcu niebieskim, chociaż oczywiście poszczególne gwiazdozbiory nie zawsze mają postać zwierząt, niekiedy wyobrażają ludzi lub martwe przedmioty.

w. 51 – Bolesławiusz mówi tu o tzw. sferze gwiazd stałych. Relacje przestrzenne między nimi w ciągu roku nie ulegały zmianie.

w. 53 *Na niebach swoich* – na swoich sferach. Wszechświat wyobrażano sobie zgodnie z teorią geocentryczną w formie układu kolejnych kul o coraz większej średnicy, które wirowały wokół Ziemi wraz z umieszczonymi na nich planetami.

w. 55 *Jak długi przeciąg* – jak wielka odległość.

w. 61 *Jutrzenka* – planeta Wenus, szczególnie dobrze widoczna na niebie tuż przed świtem.

w. 65 *Ozdobne Baby* – mianem Bab autorzy staropolscy określali niekiedy gwiazdozbiór Plejad; por. KOCHANOWSKI *Fenomena*, w. 217-228: rozdz. „Plejady albo Baby”. O Plejadach czytamy też w opisie niebios u Radera/Niessiusa (k. D<sub>6</sub>v). Brudecki w swoim tłumaczeniu tego fragmentu (k. D<sub>7</sub>v) nazywa je jednak nie Babami, lecz omownie „siedmioma siostrami”.

w. 69 *Tam są gospody* – chodzi tu o kolejne znaki zodiaku.

w. 73 *Wóz niebieski* – Wielki Wóz zwany też Wielką Niedźwiedzicą. Rzymianie nazywali go *Septemtriones* (przez podobieństwo do siedmiu wołów zaprzężonych do kieratu mlócacego zboże; por. *septem* ‘siedem’, *trio* ‘wół roboczy’). Dlatego też dalej (w. 76) Bolesławiusz nazywa ten gwiazdozbiór Tryjonem.

w. 74 *potym się nazad każdy dzień kieruje* – Wielki Wóz nie chowa się za horyzontem, krążąc wokół północnego bieguna ziemi. Dopelnivszy obrotu wokół niego,

Wielki Wóz podąża ponownie jakby po własnych śladach: por. MANIL *Astronom*. 5.693-694: „At. revoluta polo cum primis vultibus Arctos. / ad sua perpetuos revocat vestigia passus” (Niedźwiedzica. obróciwszy oblicze ku biegunowi. stale wstępuje we własne ślady).

w. 85-86 *którq., gdy tak Bóg pięknie uhaftował. / jak piękny pałac dla siebie zbudował* – por. KOCHANOWSKI *Pieśni* II 25. w. 9-10: „[...] Tyś niebo zbudował / I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował”.

## § II

w. 89-96 – wyraźne nawiązanie do poematu Radera/Niessiusa (k. D<sub>6v</sub> – D<sub>7v</sub>). zresztą i dalej Bolesławiusz stara się w miarę ściśle trzymać zawartego w tym utworze opisu nieba.

w. 125 *Cherubowie* – Cherubini. Zgodnie ze świadectwem Biblii (Rdz 3.24) Bóg, wygnawszy z raju Adama i Ewę, postawił w nim na straży „cherubów”. by nikt z ludzi nie mógł dotrzeć do drzewa życia.

w. 134 – por. Ba 3.24-25.

w. 154-155 *perłami ... / ... uryjańskimi* – perłami uriańskimi nazywano dawniej perły pochodzące z Indii.

w. 157-158 *postawiony / ku temu Miastu* – zestawiony z tym miastem. przyrównany do tego miasta.

w. 181 *Floty indyjskie* – floty hiszpańskie przywożące skarby z Indii Zachodnich, czyli Ameryki.

## § III

w. 201-204 – por. Ap 21.23: „A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca. aby świeciły w nim. abowiem jasność Boża oświeciła je. a świeca jego jest Baranek”. Zob. też Brudecki (k. D<sub>10r</sub>):

Precz stąd Słońce. szkap ognistych  
w tym tam mieście nie trzeba:  
precz Księżycu. rozehodzystych  
nie po rogach do nieba.  
Ten Baranek. co granice  
wszystkich niebios kieruje.  
przez swe lice jak świetlice  
dzień tam wieczny sprawuje.

w. 205-208 – w Apokalipsie nie występują królowie. lecz 24 starcy padający na twarz przed zasiadającym na tronie Barankiem.

w. 229-240 – fragment ten traktuje o dziewięciu chórach anielskich. Powołuje się tu Bolesławiusz na *Homilie na Ewangelie* św. Grzegorza Wielkiego (34.10) (por. przekład zbiorowy. Warszawa 1998. s. 317-319).

w. 269-272 – por. Mt 11.11. gdzie sam Chrystus mówi: „Zaprawdę powiadam wam. nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela”.



w. 273-284 – jako pisarz reformacki Bolesławiusz z oczywistych względów przyznał w niebie miejsce szczególnie uprzywilejowane św. Franciszkowi z Asyżu, którego nazywa pokornym Luciferem (czyli 'niosącym światło'). Miał on zająć miejsce opuszczone przez Lucypera, wodza zbuntowanych przeciw Stwórcy aniołów. Zapowiedź tego pośmiertnego wywyższenia św. Franciszka zawierała już wizja, jakiej doświadczyć miał w kościele w Bovara koło Ankonę jego towarzyszy, brat Pacyfik. Informację o tym widzeniu znajdujemy w tzw. *Zbiorze asyjskim* oraz w *Zwierciadle doskonałości* (por. *Wczesne źródła franciszkańskie*, oprac. S. Kafel, Warszawa 1981, t. 2, s. 122-123 oraz 216-217).

w. 274 *herbami Króla królów piątnowany* – oczywista aluzja do stygmatów św. Franciszka.

#### § IV

w. 321-324 – por. Brudecki (k. E<sub>3r</sub>):

Po gwiazdzistym sam Pan chwały  
 palacu się uwija,  
 sam roznosi specyjały,  
 a nikogoż nie mija.

w. 325-328 – fragment ten nawiązywać ma do kilku ustępów z różnych ksiąg biblijnych: Iz 66.13; Ap 7.15-16, 21.6; oraz, jak się wydaje, Pnp 5.16.

w. 329-332 – aluzja do ojca przyjmującego w Jezusowej przypowieści syna marnotrawnego.

w. 333 *Asswerowie* – w Księdze Estery (Est 1) mowa o wspaniałej uczcie wydanej w Suzie przez króla perskiego Aswerusa, czyli Kserksesa I (+85-+65 p.n.e.) lub Artakserksesa II Mnemona (por. obj. do NKr). Por. Brudecki (E<sub>3r</sub>):

Zbierz Asferze perfumowe  
 z twoich stolów serwety,  
 Kr<z>ty niesmaczne, bo kopciewe  
 twe tym gościom pasztety.

w. 355 marg. *Ibid[em]* – por. obj. do III 102 marg.

w. 361-364 – por. Flp 3.20-21: „A nasze obcowanie jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekiwamy. Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciało jasności swojej wedle skuteczności, która też wszystko podbić sobie może”.

w. 365 – por. Mt 13.43: „Tedy sprawiedliwi świecić będą jako słońce w Królestwie Ojca ich”.

w. 393-396 – por. Ps 35(36).9, gdzie o losie sprawiedliwych czytamy: „Będą upojeni hojnością domu twego i strumieniem rozkoszy twojej napoisz je”.

w. 410 – zakończenie modlitwy Dawida w Ps 16(17).16: „nasycon będę, gdy się okaże chwala twoja”.

## § V

- w. 43+ *by się nie upodobały* – nie stałyby się podobne.  
 w. 522 *portu ... dostali* – dotarli do portu.  
 w. 526-528 – por. Ps 149(150).5: „Rozwesela się święci w chwale, rozradują się w łożnicach swoich”.

## § VI

- w. 591-592 *Zaż niebo zgubić jest stracić widomy / świat ten lakomy?* – sens: czy stracić niebo to to samo, co stracić tak smakujący nam widzialny świat?  
 w. 605-606 – por. Mt 7.14: „Jakoż ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją najdą”: por. także Łk 13.23-25.  
 w. 615 *dobrowolnie ubóstwo cierpieli* – typowe dla autorów franciszkańskich zalecenie dobrowolnego ubóstwa jako najpewniejszej drogi do nieba.  
 w. 617-644 – wyraźne nawiązanie do tzw. Kazania na górze.  
 w. 623 *dosyć za grzechy czynili* – pokutowali.

**Hymnus de gloria paradisi caelestis Petri Damiani...**

Autorem tego utworu był św. Piotr Damiani (1007-1072): wydanie krytyczne: M. Lokrantz, *L'opera poetica di S. Pier Damiani*. Stockholm 1964, s. 80-83. Dla Bolesławiusza Piotr Damiani był tylko kardynałem i biskupem Ostii (został do tej godności podniesiony w roku 1057), formalnie jednak nie został kanonizowany i dlatego autor *Przeraźliwego echa* nie nazywa go świętym. Istniejący kult lokalny na cały Kościół rozszerzył dopiero w roku 1828 papież Leon XII, ogłaszając jednocześnie Piotra Doktorem Kościoła. *Hymn* został włączony jako rozdział 26 do przypisywanych św. Augustynowi *Meditationes* (PL 40.920-921). Jego pierwszy polski przekład, autorstwa Jana Alandusa, pojawia się [w:] *Św. Augustyna Ksiąg pięcioro: Rozmyślenia, Mowy tajemne, Broń duchowna, O skrusze serca, O marności świata...* Wilno 1617, s. 12nn.

**Hymn o chwale raju niebieskiego Piotra Damiana...**

w. 29 *balsam* – bezbarwna, mocno pachnąca żywica, wydzielana przez krzew o botanicznej nazwie *Commiphora opobalsamum* L. (lub *Balsamodendron gileadense*), występujący w Afryce oraz na Półwyspie Arabskim w górach nad brzegami Morza Czerwonego, już w starożytności była wysoko ceniona jako składnik wonnych maści.

w. 33 *Piżma* – wonności produkowane z wydzieliny, którą w okresie rui wytwarzają samce piżmowca kabarga (*Moschus moschiferus* L.), gatunku jelenia występującego w Azji Środkowej (głównie w Himalajach). Do Europy pachnidła te docierały z Chin głównie za pośrednictwem Arabów.

w. 37-40 – por. VI 201-204.

w. 43-44 *jasność świętych ... / słońcami pokazuje* – jasność świętych sprawia, że przypominają słońca.

w. 49 *Cialo z drożdży oczyszczone* – ciała zbawionych zostają tu porównane do wina, które zostało oczyszczone z resztek drożdży, by uniknąć wtórnej fermentacji.

w. 52 *na jedno przystaje* – zgadza się.

w. 79-80 *choć że tego zasłużenie / od drugiego nie takie* – sens: choć zasługi jednego są inne niż drugiego.

### Sposób wysłużenia chwały niebieskiej u Chrystusa...

Jest to, jak wskazuje wyraźnie poprzedzająca tekst notka, fragment dziełka św. Tomasza à Kempis *Hortulus rosarum*: por. Thomas à Kempis, *Opera*.... Coloniae 1660. t. II. s. 480-484.

[24] *i z Martą, także Magdaleną płacze* – mowa o Marcie i Marii z Bretanii: por. J 11.1-39.

### Praca duszna Bogu...

[2] *w Tobie ufa dusza moja i w cieniu skrzydeł Twoich nadzieję mieć będę* – por. Ps 56(57).2.

[8] *ciału, światu i czartu* – por. obj. do I 279.

### Prezentowanie ran JEZUSA Pana...

Źródłem tego fragmentu są przypisywane św. Augustynowi *Meditationes* (PL 40.905-906).

### Modlitwa do Panny Przenaświętszej...

Modlitwę tę przejął Bolesławiusz z dzieł Tomasza à Kempis: por. Thomas à Kempis. *Opera*.... Coloniae 1660. t. III. s. 238-239.

### Afekt nabożny i prośba zbawienna do Panny Przenaświętszej

w. 17 *Hester* – Estera, tytułowa bohaterka jednej z ksiąg biblijnych. Żydówka, żona króla perskiego Aswerusa (por. obj. do VI 333), uratowała swój naród przed zgubą zgotowaną mu przez królewskiego doradcę Hamana.

w. 18 *Judith* – Judyta; jej również poświęcona jest osobna księga biblijna poprzedzająca zresztą bezpośrednio Księgę Estery. Także Judytę Izraelici zawdzięczali ocalenie, gdyż podstępnie ucięła głowę Holofernesowi, jednemu z wodzów wojsk króla babilońskiego Nabuchodonozora (604-562 p.n.e.), przyslanemu przez władcę z rozkazem spustoszenia królestwa Judy.

w. 27 *po Bogu serce nasyciła* – Maria zajmuje w sercu miejsce zaraz po samym Bogu.

w. 52 *a zaś dopuściła?* – czyż dopuściłaś?



# SŁOWNIK WYRAZÓW ARCHAICZNYCH



Cyfra rzymska (o ile nie jest elementem skrótu) oznacza numer Echa, cyfra arabska – numer wersu lub numerowanego akapitu.

*aniż* – anizeli, niż: V 503; Pdu 2

*benevolencyja* – (łac. *benevolentia*) laskawość, życzliwość: NKr

*bisior* – (od łac. *bysus*) cenna cienka tkanina lniana lub lniano-wełniana: VI 353, 389

*blawat* – tkanina w kolorze niebieskim: I 365

*brakować* – wybierać: II 352

*brzydliwość* – wstręt, obrzydzenie: PDam 93

*brzydliwy* – wstrętny, obrzydliwy: I 358; IV 89, 104, 175; V 152, 168

*brzydzić* – obrzydzać: III 244

*bufon* – ropucha: IV 173

*by* – nieczyn, niby: I 13, 17

*cale* – całkowicie: II 312; V 122, 356, 372; VI 281, 397

*celować* – przewyższać: VI 166

*cenić* – oceniać: VI 5+2

*certować* – (łac. *certamen*; *certo*) spierać się: II 149

*choć że* – mimo że: VI 38; PDam 79

*chować* – zachowywać, przestrzegać: I 268

*chuć* – pragnienie, żądza: II 145, 170

*chudzina* – nędzarz: II 329

*chybki* – zwinny: VI 374

*cieszyć* – pocieszać: III 320

*ciężkość* – ciężar, przykrość: I 8

*ckliwość* – smutek: V 140

*cukrować* – słodzić: II 341; VI 65+

*czestować* – czcić, honorować: VI 18, 88

*czucie* – czuwanie: II 162

*czuć* (na kogo) – czyhać: I 31

*czuły* – czujny: IV 561

*dawić* – dławić: I 31

*dekret* – wyrok: I 5, 258; III 345; IV 553

*delicyje* – rozkosze, przysmaki: II 18+

*delikacko* – delikatnie, łagodnie: Bern.

*dęga* – blizna, pręga: Pdu 18

*dłużyć się* (komu) – ociągać się: I 280

*dojść* – dopieć: V 356

*dokazać* – dokonać: PDam 81

*dostać* (czego) – dotrzeć: VI 522

*dumiejący* – zdumiony, zadziwiony: V 30

*duszka* – nierządnicza: IV 217

*dziec się* – podziać się: V 48

*egzekutor* – (łac. *executor*) wykonawca testamentu: IV 485

- fabryka* – budowa: NKr  
*falery* – (łac. *phalerae*) błyskotki: VI 185  
*farba* – barwa: VI 471  
*frukt* – (łac. *fructus*) owoc: VI 471  
*fumy* – (łac. *fumus*) dymy, opary: IV 147  
*fundator* – (łac.) założyciel, twórca: VI 290
- grześć* – grzebać, chować: V 25  
*gzło* – właściwie płócienna koszula, tu: koszula zakładana zmarłym: I 83; II 93
- imienie* – mienie, majątek: II 26  
*istność* – istota: IV 308; Pra 1  
*iżali* – czyż: Pra 1, 2
- jagody* – policzki: IV 218; V 198, 405  
*jeźli* – jeżeli, czy: V 31, 374, 511  
*języczny* – gadatliwy: Aug. 26
- kacia* – zbiorowisko katów: IV 27, 271  
*kaganiec* – kaganek: V 78  
*kanak* – (z tur.) naszyjnik: VI 356  
*kantor* – śpiewak: IV 101  
*kasować* – unieważniać, odwoływać: IV 553  
*kazać* – głosić kazanie: III 257  
*kier* – kir: IV 219  
*klemencyja* – (łac. *clementia*) łagodność: NKr  
*kochania* – rozkosze: PDam 14  
*konać* (co) – dokonać, dokończyć: V 179  
*koncent* – wspólny śpiew: IV 117; VI 242  
*koniec* – cel: DCzI 4; IV 309  
*kortyna* – kurtyna: VI 83  
*kreatura* – (łac. *creatura*) stworzenie: Pdu 11, 12, 15-17; Pra 2  
*kredensować* – dawać do spróbowania: IV 172; VI 344  
*ksieniec* – brzuch, żołądek: V 189, 478  
*kusić się* – usilować: V 403
- larwa* – (łac. *larva*) maska, maskara, straszdytło: I 154, 223; III 79; IV 90  
*leżuch* – leń: VI 671  
*likwor* – (łac. *liquor*) napój: IV 189; PDam 34  
*lubość* – rozkosz: IV 196, 293, 378
- małoch* – jama, jaskinia: I 344  
*makula* – (łac. *macula*) plama: VI 153  
*malusinki* – malusińki: NKr
- mandat* – przykazanie, nakaz: I 265; IV 437, 522; Pra 2  
*manija* – oblęd, szaleństwo: IV 80, 279  
*maskara* – maska: IV 90  
*matnia* – część sieci rybackiej lub łowieckiej: IV 505  
*miasto* – zamiast: Swy 18  
*miąższość* – grubość: V 125, 452  
*miąższy* – gruby: IV 55; V 453, 464  
*mierzony* – obmierzły: VI 498  
*mieśc* – księżyc: III 41  
*mieszkać* – zwlekać: V 427  
*muteta* – motet: I 375; IV, tyt. § V
- naczenia* – narzędzia: III 114  
*nadany* (czym) – obdarzony: VI 226  
*nadęty* – pyszny: V 3  
*nałożony* – naładowany, napelniony: IV 130  
*narcyss* – narcyz: VI 482  
*nasiadły* – ludny: IV 530  
*następować* – napadać: III 15, 344  
*nawodzić* – naprowadzać: III 290  
*nędnik* – nędzarz: III 228  
*nędzny* – nędzarz: III 194, 330  
*nieczęść* – brak czci: I 299  
*niedożrzany* – niedający się zobaczyć, przyniknąć wzrokiem: III 433; VI 38  
*niedźriadek* – skorpion: Aug. 48  
*niegdą* – niekiedy: DCzI 22  
*niejalmużnik* – człowiek niedający jalmużny: IV 469  
*nieodyskany* – nieodszukany: VI 572  
*niepomysłony* – nie do pomyslenia: VI 108  
*nieskażytebny* – nieskazitelny: VI 386; Pdu 11  
*nieskrzybany* – nieszkrobywany, niezmiatany: IV 142  
*niewidany* – niewidziany: III 41, 121; V 455  
*niewstył* – bezwstydnik: IV 194, 515  
*niewydłowny* – niewyszukany: DCzI 33  
*niewytrwanie* – takie, których nie sposób wytrzymać: V 383  
*niezbożnik* – bezbożnik: VI 642  
*niezbrodzony* – nieprzebyty: IV 505  
*niezgrontowany* – niezgłębiony: III 444  
*niż* – zanim: V 173
- obmowisko* – obmowa, pomówienie: Swy 10  
*obostrzony* – ostry, bystry (o rozumie): IV 13

- obronicielka* – obrończyni: Ana 42  
*obżalowany* – oskarżony: I 246  
*odnieść* – dostać: III 235  
*odwłoka* – zwłoka: III 408  
*olsnąć* – osłepnąć: II 69  
*ono* – oto: V 61  
*osęka* – bosak: II 286; IV 212; V 344  
*oszkard* – kilof: V 222  
*ości* – specjalne widły służące do łowienia ryb:  
 II 271, 270  
*otrętwiały* – zdrętwiały: II 69  
*otrętwieć* – zdrętwieć: I 179  
*owo* – oto: VI 661  
  
*paneu* – patelnia: II 275; IV 230; V 432  
*parchaty* – parszywy: Aug. 48; IV 173  
*parkot* – smród, odór: IV 123, 510  
*paszta* – pasztet: I 123, 374; II 62; IV 163;  
 VI 344  
*pawłoka* – cienka jedwabna tkanina ze złotym  
 haftem, tu: calun: II 92  
*pawon* – padwan: II 359; PDam 99  
*pędliwie* – prędko: IV 393  
*piętnować* – piętnować: III 23  
*piędź* – dawna miara długości, odległość od  
 końca kciuka do końca małego palca  
 (ok. 25 cm): I 113; V 450  
*piększenie* – ozdoba: I 366  
*planetowie* – planety: VI 53  
*podczas* – czasem, niekiedy: II 115  
*pokładany* – pokryty: PDam 17  
*pokrewność* – pokrewieństwo: II 336  
*pokrywać* – ukrywać: Swy 16  
*położyć* – pokryć, wyłożyć: PDam 21  
 – pokonać: PDam 47  
*pomazany* – pomazany, zbrukany: II 36  
*pomieniony* – wymieniony: VI 97  
*pompa* – (łac.) przepych: IV 382  
*pomyśl(o)ny* – dający się pomyśleć: VI 491,  
 650  
*ponęt* – zachęta, pokusa: PDam 55  
*ponurzyć* – zanurzyć, zatopić, pogrążyć: II 56,  
 167; IV 231, 275  
*porozumieć* – poczuć, zrozumieć: II 139  
*posiłkować* – wzmacniać: V 315  
 – posilać, wspomagać: VI 653  
*potrząśniony* – posypany: Swy 5  
*potrzeba* – bitwa: VI 517  
  
*powarzony* – ugotowany: III 56  
*powietrze* – zaraza: III 37  
*powinność* – krewni, rodzina, domownicy:  
 I 296  
*powód* – przyczyna: I 289  
*pozornie* – okazale: II 60  
*pozór* – wygląd, przepych: VI 157  
*półczwarta* – trzy i pół: III 20  
*praktyk* – adwokat: I 249  
*prospekt* – widok, perspektywa: VI 107  
*prostować* – kierować: V 177  
*protestować się* – deklarować się: Pdu 6  
*próżny* – pusty: I 302, 344  
*przecadzać* – precedzać: V 131  
*przechodzić* – przewyższać: VI motto, 443;  
 Ana 15  
*przeciwienie* – sprzeciw: I 152  
*przeciżyć* – zabraniać, sprzeciwiać się: II 128  
*przekonany* – pokonany: I 213  
*przeminać* – ominąć: VI 97, Ana 2  
*przepuszczać* – przebaczać: V 106  
*przeraziły* – przerażający: NKr  
*przerwa* – wyrwa, dziura, przepaść: III 429  
*przerzeczony* – wspomniany wcześniej: II po  
 w, 314  
*przestawać* – obcować: III 26  
*przestrony* – przestronny, szeroki: V 325;  
 VI 146  
*przewieść (co)* – przeważać, przewyższyć (co):  
 I 306  
*przewyższony* – wywyższony, postawiony wy-  
 żej: II 325  
*przyczyna* – wstawiennictwo, wsparcie: Pdu 9  
*przygaranie* – garstka, odrobina: NKr  
*przypłacać* – płacić: IV 114, 122  
*przypodobany* – upodobniony: VI 268  
*przypojojony* – przywiązany, przyczepiony: VI 2  
*przyrodzenie* – natura: IV 333  
*przywotny* – obecny: V 85  
*przynawać* – uznawać: Pdu 4  
*puszcza* – pustkowie: II 1; Swy 21  
  
*rachować* – wyliczać: PDam 48  
*rodzaj* – ród, pochodzenie: II 195  
*rost: na roście* – na ruszcie: V 465  
*rozdział* – rozdzielenie, rozłączenie: III 225,  
 470  
*rozjadły* – jadowity: IV 174

*rozjeść się* – rozgniewać się, rozszaleć: V 107

*roztaczać* – rozkładać: I 382

*roztoczony* – zgnily, rozłożony: V 242

*ruchać* – poruszać: II 219

*rytm* – rym: DCzł 34

*rytmować* – rymować: DCzł 33; IV 16

*rzecz* – mowa, słowa: I 79

– treść, materia: V 99

*rzeulicie* – żalostnie: V 197, 406

*rzekomo* – rzekomo: I 80, 324

*siedm* – siedem: VI 213

*sielny* – silny: V 2

*sila* – siła: II 93, 118, 205; IV 46; Pdu 2, 11, 15, 18; Mdo 1

*skościaty* – stwardniały: Pra 3

*skrzepnąć* – stężeć, osygnąć: I 44

*speza* – (z włos.) wydatek, koszt: IV 387

*splendor* – blask: II 57; VI 79

*sprawować* – zapewniać sobie, zdobywać, zyskiwać: DCzł 26

*sprośność* – brzydota: II 300

*spuszczać się* – zdawać się: Swy 30

*staja* – jednostka powierzchni (ok. 1,2 – 1,5 ha): II 84

*statek* – naczynie, narzędzie: Aug 48; II 59; VI 385

*sturbowany* – zatroskany, poruszony, strapiony: V 20

*surowie* – surowo: Pra 1

*szatny* – strojny: II 23

*szczególny* – każdy, poszczególny: III 159

*szczepa* – szczapa: IV 239

*szmarak* – szmaragd: VI 138

*szpaler* – kobierzec, kotara: I 103; VI 186

*szwank* – szkoda: V 70

*ściskać* – uciskać: IV 466

*ścisło* – surowo: I 255

*śródek* – środek: III 310

*taras* – więzienie: II 253; V, tyt. § V; Pdam 3

*tęskność* – smutek: I 51

*tkać* – wpychać: IV 177

*topazyjuszowy* – wykonany z topazu: VI 143

*truna* – trumna: I 110; II 359

*trzcwa* – trzcawia: IV 175

*tulip* – tulipan: VI 482

*turma* – (z ros.) więzienie: IV 35

*tuteczny* – tutejszy: Aug.Sofilokw.: Pdam 101

*udatność* – prezenca, wdzięk: VI 195, 315

*ujrzeć* – ujrzeć: V 163, 249

*umawiać się* – rozmawiać: II 16

*upatrywać* – nadzorować, pilnować: II 143

*upodobać się* – upodobnić się: VI 434

*upstrzony* – ustrojony: IV 501

*urząd* – rząd, władza: IV 18

*uskromiony* – poskromiony: II 135

*ustający* – zmęczony: I 164

*uwazać* – dbać: DCzł 11, 18

– rozważać: II po w, 314; Pdu 18

– wiedzieć: IV 342

– widzieć: Pdam 12

*uważanie* – rozważanie: Pdu 18

*uwodzić się* – błądzić, dawać się zwieść: DCzł 13

*waleta* – (od łac. *valeo*) pożegnanie: III, tyt. § V

*warować się* – strzec się: DCzł 25

*ważyć (sobie)* – cenić (sobie): IV 322; VI 575

*wczas* – odpoczynek: I 374

*wejrzenie* – spojrzenie: VI 39, 67

*wespolek* – wspólnie: Mdo 2

*webrać się* – zebrać się, zgromadzić: V 108

*węda* – wędka: V 288

*wieczerzać* – jeść wieczerzę: Swy 26

*wiklic* – wiklać: IV 503

*wirydarz* – (łac. *viridarium*) ogród: VI 461, 483

*włość* – własność, majątek: I 111

*wmiąć* – gruby na...: V 449

*wnętrzości* – otchłanie, głębie: III 371

*wnieść* – wejść: I 21; II 192; III 448; V 172, 218, 233; VI 129, 550

*w pośrodku* – w środku: V 220, 313, 426

*wprawić* – wprowadzić: IV 283

*wrać* – wrzeć, burzyć się: I 179

*wrzodowaty* – owrzodzony: Pdu 1

*wsarkać* – wchłonać, wciągać w siebie: V 183

*wścieczony* – wściekły, rozwścieczony: IV 339; V 466

*wyciągać* – wymagać: Pdu 15

*wydlawać* – ukazywać: II 272

(*się*) – ukazywać się: VI 105

*wygodzić* – dogodzić: I 391



- wymawiać* – wybaczać: Śwy 15  
*wynikać* – wyrastać, wydobywać się, pojawiać się: I 17  
*wyńsić* – wyjść: III 61. 4+7: V 289  
*wystawić* – uczynić, stworzyć: II 121  
*wyściągac* – wyprzedzac: I 10  
*wywierać* – wyrzucac z siebie: IV 271. 374: V 174  
*wzgorszenie* – zgorszenie: V 63  
*wziątek* – zysk: I 228  
*wzmieścić* – zmieścić: V 166  
  
*zabaczyć* – zapomnieć: V 519  
*zabawa* – zajęcie: III 234: IV 17  
*zabawiony* – zajęty: IV 277  
*zabawny* – zajęty: II 7  
*zachwycenie* – trans, ekstaza, wizja: V, tyt. §1  
*zachwycony* – porwany: II 304: Śwy 31  
*zadać* – zarzucić: II 146. 152. 155  
*zadany* – zarzucony: II 199  
*zajac* – zapalić: V 212  
*zalemować* – zalamywać: I 27: III 146  
*zamroki* – ciemności: III 407: IV 61  
*zapad* – upadek, zagłada: II 319  
*zapaść* (gdzie) – dotrzeć, trafić, wpaść: IV 398  
*zasłużenie* – zasługa: PDam 79  
*zastępować* – bronić dostępu, chronić: I 220  
*zatlumiony* – stlumiony, zgaszony: II 324  
  
*zawierać* – zamykać: IV 158  
*zawolany* – sławny: I 136: IV 385  
*zawściągac* – powściągac, powstrzymywać: IV 288  
*zaz* – zaliż, czyż: II 263: V 367: VI 591  
*zbrodzień* – zbrodniarz: III 306: VI 672  
*zbyteczny* – zbytkowny: IV 155  
*zbytnie* – zbytnio: VI 586  
*zelżywy* – haniebny: Pdu 5. 18  
*zeście* – zejście, zgon: Ana 58  
*zgesty* – gęsty, zgęstniały: IV 61  
*zjadly* – zajadly: VI 6+3  
*zjawiony* – widoczny, objawiony, ujawniony: III 76. 156. 162  
*znać* – uznawać: II 334: VI 223  
     *(się)* (do kogo, czego) – przyznawać się: Ana 63  
     *(się)* (kim, czym) – czuć się: VI 223  
*znamionować* – znakować: III 24  
*znuędziony* – znękany: V 369  
*zewnętrzne* – zewnętrzne: Pdu 18  
  
*żalować się* – skarżyć się: I 317: III 343: V 197  
*żyr* – żer: DCzI 17  
*żyrować* – żerować: DCzI 15  
  
*źródło* – źródło: III 389: IV 307: PDam 1. 60: Pdu 1. 11. 17



## ANEKS



**KATOWNIE**  
więzienia piekielnego  
obrazami i przykładami  
wyrażone,  
od

ks[iędza] JANA BAPTYSTY MANNI *Soc[ietatis] Iesu*  
objaśnione.

Na postrach i poprawę zakamiałych grześników  
za pozwoleniem Zwierchności Duchownej  
wydane



## PRZEDMOWA do Grzesznika

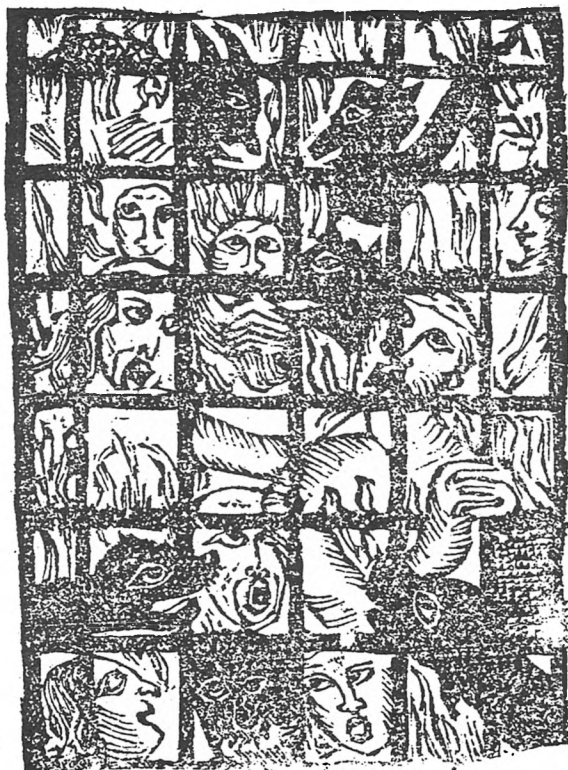
[1] Do rąk twoich, Grzeszniku, oślepi na wieczne zatracenie pędzący, oddawam i tobie ofiaruję tę częśćkę opisanych i na uznanie oczu odrysowanych mąk więzienia piekielnego – nie już patrona książki szukając, ale przez książkę abyś się na swe zasługi obejrzał a o nawróceniu do Boga szczyrym sercem myślał, upraszając.

[2] Nie ma, zaprawdę, świat człowieka tak nierozumnego, który by chciał wielkim kosztem domu nabywać, w którym by domie z umowy nieodmiennej dożywotnie powinien mieszkać, aźby wprzód dom oglądał i mieszkanie dobrze rozważył; a daleko bardziej, gdyby dom był od złych duchów osiągnięty i strachami tak dziennymi, jako nocnymi napełniony. Coś tedy, Grzeszniku, uczynił, gdyś duszą swoją i ceną całego zbawienia kupił sobie dom w piekle, nie znając ani uważając, co jest piekło. Piekło, mówię – dom wieczności, piekło – dom pomyślnej niewygody, piekło – niepróżnemi strachami strwożone, ale niezliczoną, a piaskowi morskemu porównaną liczbą czartów przeklętych osadzone. Ach nędzarzu, który byś się na jedną noc albo godzinę do domu opętanego nie odważył, jako się do piekła, mieszkania czartów wiecznego, odważasz?

[3] Przed ciebie zatym delineacją albo abrys i odrysowania piekielnego domu, nie całego, ale podług pewnych części opisanego, stawiam, abyś na onego obraży nie ode mnie wymyślone, ale pewnymi poważnych Ojców pismami i przykładami okazane, patrząc, uznał, jakoś nieszczęśliwy dom zakupił, a od kontraktu co naprędzej cofnął, wołając za mnie i za siebie z Bernardem świętym: „Panie Jezu, nie daj uznać, co by to za miejsce było!”.

A.L.

## WIĘZIENIE WIECZNE



*Będą także w Więzieniu zatarasowani.  
Izaie 24.*

WIĘZIENIE WIECZNE

Będą także w więzieniu zatarasowani.

Izaie 24.[22]

## WIĘZIENIE PIEKIELNE

[1] Sam, bracie Grzeszniku, bliżej ze mną do tej kraty żelaznej a ognistej przystap, a co się z nią i za nią dzieje, uważ. Jeden tylko ma klucz ta krata, którym na wejście odmykają, a żadnego nie ma, którym by na wyjście czyjekolwiek mogła być otworzona. Mocy jej wszelkie siły ludzkie i anielskie nie przełamają, i owszem, sam Bóg (dekretem wolnym, ale już nieodwołanym) tę moc sobie odjął, aby statek jej mógł nadważyć. Za kratę zostawa dom i mieszkanie piekielne, w którym przebywając, jakiej wygody zażywają, dochodzą z ognia, którym całe ten dom pała, dochodzą z larw płaczących i ryczących, na które patrzasz, dochodzą z próżnego nieszczęśliwych potępieńców usiłowania, którym jako dzikie bestyje strasliwymi kłami wygrzyźć się z ńędzie, ale próżno, ach próżno, starają! [2] Gdy jednak o tym wszystkim pomyślisz, wiedz, żeś prawie nie nie myślał, gdyż tak ciężkie, tak różne męki w tym nieszczęśliwym więzieniu piekielnicy cierpią, iż ich najmniejszej części myśl ludzka pojąć nie może, i gdyby zupełnie pojęła, człowieka by zdrętwiałego w kamień obróciła albo serce strachem przerażając, natychmiast umorzyła.

[3] Których jednak ciężkość i różność abyś, lubo w cieniu, obaczył, przypominam ci przykład z *Historii cysterkijsów* o jednym Angliku, który gdy zakon opuścić umyślił, zostając w tej myśli od strasliwego koczodana widomie o ziemię uderzony tak srodze, iż mu się krew przez usta i nozdrza lunęła, potym w zachwyceniu na oglądanie mąk tego, na którego obraz patrzysz, piekielnego więzienia posłany, zstąpiwszy w ciemną a pełną strachu dolinę, w samym onej doliny wejściu ujrzął człowieka na krześle ognisty zasadzonego, któremu mordere czarci rozpalone pochodnie w usta gwałtownie wsadzali i znowu ich przez wnętrzości dobywali, bez przestanku tę mu mękę zadając, za obżarstwa i nieczystości dożywotne (jako zachwyconemu Anioł powiadał) tak go trapiąc. [4] Dalej postępując, ujrzął drugiego, którego czarci żywo z skóry odzierali, odartego solą posypali, posypanego na ognistej kracie piekła; cierpiąc tę mękę za wydzierstwa ku poddanym i innym. [5] Pokazał się zatym mąż na koniu stalowym ognistym, mając tarczą żelazną rozpaloną, na szyi wiszącą, a w zatyku suknią zakonną. Był to żołnierz drapieżny – pokazywał, że chciał zostać zakonnikiem, a jednak bez prawej pokuty zmarł. [6] Widziane zatym wielkie mnóstwo ludzi, mężczyzn i niewiast, w ogniu błocistym zagrzebionych, strasliwie przez bóle ryczących, którym czarci grubymi kijami głowy rozbijali, iż mózgi i oczy wyciekały, a to dla zgwałconych ślubów zakonnych. [7] Okazane też było koło ogniste, a na nim człowiek przywiązany, które koło, gdy z niziny w górę się podnosiło, taki grzmot i loskot powstawał, jakoby ziemia i niebo zapadało, gdy go zaś w dół spuszczano, wszyscy potępieni na owego złośnika z krzykiem, wraskiem, bijąc, szarpiąc, przeklinając, napadali. Cierpi tę mękę Judasz zdrajca i cierpieć będzie bez przestania, a wiecznie.

[8] Ja w tym ciebie, Grzeszniku, pytam, co o niej i innych mękach temu mieszkaniu koniecznie należytych trzymasz? Zaprawdę, zachwyconemu sił i ducha nie stawało, przeto do ciała przywrócony rzewnie a długo wołał: „Widziałem piekło! Widziałem piekło!”. Bodajże i na cię Bóg zbawienny puścił strach, abyś patrząc oczema na malowany konterfekt więzienia piekielnego, myślał samej prawdy dojrzał. [9] Dlatego nie kontentuj się lekkim tylko na figury wejrzeniem, ale raz i dziesiąty oglądaj, a spolem pomyślaj, jaka hańba, jakie śmierci równe zawstydzenie być zrzuconym do więzienia między lotry, rozbójniki, złodzieje, nierządniki, jacy tylko sami w domie piekielnym mieszkają, a z tymi najbrzdyszy ich spółmieszkańcy i kaci czarci, a to na wieki, nie póki świat światem, ale póki Bóg Bogiem, Który abyć był miłościwy, łatwie sprawisz, gdy się do prawej udasz pokuty.

## MĘCZARNIA WIDZENIA



*Oczy ich zniszczą w łóżyskach.*  
Zachariae 14.

MĘCZARNIA WIDZENIA

Oczy ich zniszczą w łóżyskach.

Zachariae 14.[12]



## KATOWNIA widzenia albo oczu w więzieniu piekielnym

[1] Jeśli jedna larwa, którą się kto przybrał, straszy patrzącego, jeśli pojrzeenie na zdechlinę, na żaby, węże, tak niektórym jest nieznośne, że natychmiast prawie obumierają, o, jako nieznośną będzie poglądać na owe niezliczone larwy piekielne, a nic zgola okrom ich nie widzieć! [2] Katarzyna ś[więta] Seneńska, raz za wolą Boską czarta tak jako w sobie jest brzydkim oglądawszy, aby na potym od takowego widzenia była wolna, bosemi nogami po drodze żarem ognistym nasypanej aż do Sądnego Dnia chodzić obierała.

[3] Najduje się też historia *in prompt[uario] exemplo[rum]*, iż zakonnik jeden konający niespodzianie począł przeklinać dzień wstąpienia swego do zakonu. A znowu mało potym począł wesolą twarzą wołać: „Błogosławiona niech będzie godzina, której do zakonu jestem powołany!”. [4] Zatył zamilkł i dwie godzinie w milczeniu leżał, po których do infirmarza obróconą twarzą rzekł: „Zawołaj, proszę, braciej mojej zakonnej, na których modlitwie podczas tego ostatniego niebezpieczeństwa wspiera się nadzieja moja”. [5] Tym już zgromadzonym, dając przyczynę, dla której zlorzeczył godzinie powołania swego do zakonu, powiedział, iż to uczynił z przestachu dla dwu czartów, którzy mu się pokazali, jakoby duszą jego wydzierający, aż od Przebłogosławionej Bogurodzice byli odpędzeni. [6] Przydał zatył pod wszelką szczerością, iż gdyby widział morze miedzi ognistej rozpuszczone, smrodliwą siarką zaprawione, obralby raczej w onym morzu być zatopionym, aniżeli drugi raz na one larwy czartowskie patrzeć.

[7] Ach, nędzny Grzeszniku, jeśli tak nieznośna dwu czartów na krótki czas widzieć, co się z tobą dziać będzie, gdy z niezliczonymi czarty wiecznie przemieszkiwać musisz? Daj ci, Boże, baczenie, abyś się sam ulitował nad sobą!

# MĘCZARNIA SŁYSZENIA | 163



*Każdego słyszącego przeniknie vsy.  
Jeremiasz 19.*

MĘCZARNIA SŁYSZENIA

Każdego słyszącego przeniknie uszy.

Jeremiasz 19.[3]

## KATOWNIA słuchu albo uszu w więzieniu piekielnym

[1] Wszelkich zmysłów grzesznik używa na obrazę Bożą, wszelkie też zmysły oraz i szczególnie swoje karanie odniosą w więzieniu piekielnym, między którymi zmysł słuchu będzie karany słyszeniem zgrzytania zębów, narzekania, wrzasku, przeklinania i strąśliwych a nieprzestających bluźnierstw, tak czartów, jako i potępieńców wszytkich. Przystąpią do tego głosy zmysłone tychże duchów, jako lwów, niedźwiedziów, wieprzów i innych bestyj nad grzesznemi ryczących.

[2] Co potwierdza przykład zakonu cysterecyeńskiego *lib[ro] de 7 donis*, który powiada, iż młodzieńcowi wyściem z zakonu skuszonemu pokazała się matka własna pytająca o przyczynę, dla której by chciał zakon opuścić, a gdy młodzian powiedział, iż nie mógł znieść surowości zakonnej, rzekła matka: „Ach nędzny, nie możesz znieść ciężkości doczesnych, a jako strzymasz ciężkości wieczne, piekielne?”. [3] Rzecze syn: „A mnie się zda zakon prawie być piekłem”. Mówi znowu matka: „Piekłem? Obyś wiedział, co jest piekło!”. W tym się dają słyszeć głosy jakoby wieprzów wielu, tak obrzydłemi głosy kwiczących i gruchających, iż się zdalo młodzieńcowi, że zgola grznotem świat przeszedł, i nie mogąc onego straszego okrzyku znieść, przelekniony na ziemię upadł. [4] Tak leżącego matka, ciesząc, nauczyła, iż to była cząstka mąk słuchu w piekle. A w tym muzyka też niebieska niepojęta wdźwięcznością przygrawać poczęła, aby brzydłość głosów piekielnych z niebieską harmoniją słysząc, w postanowieniu się zakonnym umocnił.

[5] Niech to w tobie wiara sprawi, co w nim sprawiło słyszenie, o stradny grzeszniku! Azabyś na łożu doleżał, gdyby przez opętanego nad tobą czarci zawolali? Azabyś od tego krzyku uwolnić się nie myślił? Co radzisz w piekle, co radzisz, tak wielu głosami przerażony, umieć niemogący? Radźże teraz sobie, a gdy możesz, zlego się waruj.

# MĘCZARNIA POWONIENIA



*Dla nieżyłnošnego Fetoru y Œmrodu.  
Machabeorum 9.*

MĘCZARNIA POWONIENIA

Dla nieżyłnošnego fetoru i Œmrodu.

[2] Machabeorum 9, [10]

## KATOWNIA powonienia w więzieniu piekielnym

[1] Piszą o wielce uczonym a pobożnym mężu Baronijuszu. iż chcąc zwyciężyć niejaka pokusę zmysłu powonienia. pluskwę smrodliwą pojmał i onę. po lekku przekęsywając. pojadał. nową dla Boga sztuką przeciw zmyślności wojując i smród smrodem zwyciężając.

[2] Co rozumiesz. bracie Grzeszniku. który zmyślności swojej służąc. pędem do piekła lecisz. gdybyś za pokutę po spowiedzi Baronijuszowe dzieło nakazano: przyjąłbyś czy byś. wzdrygając się. od takiej pokuty chronił? Tak mniemam. że byś nie przyjął. a i teraz na pamiętkę smrodu brzydkiej bestyjej nurówki-ć po ciebie rozsypują się. Fraszka jednak ten smród i wszystkiego świata sprośności do smrodu piekielnego!

[3] Czego się dorozumiewaj z historyjey pewnej o dwu przyjaciolach. którzy sobie przyrzekli. iż jeśli by najwyższy Pan pozwolił. miał. który by wprzód umarł. drugiemu się pokazać i ostatecznie. w którym by stanie zostawał. uwiadomić. Za dopuszczeniem potym Boskim. aby zmowa skutek wzięła. nocy jednej. gdy zakonnik w swej celi zostawał. zniemacka drzwi wysadziwszy. stanął przed nim zmarły towarzysz. [4] Pomyśl sobie wiele by serca stało. gdybyś tak w nocy oglądał człowieka ogniem palającego. a wężami przepasanego? Po widzeniu i podług zmowy potępienia swego opowiadaniu: „Na znak – prawi – mych nieznośnych mąk zostawując tę kroplę <z> czola”. którą jako ropę jaką zgnilą rzucił na ziemię i wnet taki smród powstał. iż go nie mogąc zakonnik strzymać. mdlał i obumierał. a pomału on smród. szerząc się. tak wszytek klasztor zaraził. iż na kilka dni wszyscy mieszkańcy z niego ustąpić musieli.

[5] O Boże. jak prawie niepojęte są męki piekielne! Jeśli jedna kropla z czola takim smrodem cały klasztor zaraziła. jako nieznośny smród grzesznik będzie w piekle cierpiał od zebranego smrodliwego robactwa. od ropy. od zgnilości. od wszelkiej nieczystości. Uważ. uważ. a lękaj się. Grzeszniku!

# MĘCZARNIA SMAKOWANIA



Z Kielichá surowey ręki Boskiej, y wymioty  
 obrzydliwe smáku y ty także. Habacuc. 1.  
 M

## MĘCZARNIA SMAKOWANIA

Z kielicha surowej ręki Boskiej i wymioty obrzydliwe smaku  
 i ty także.

Habacuc 1

## KATOWNIA ukuszenia abo smaku w więzieniu piekielnym

[1] Jako niebieskim mieszkańcom, którzy na świecie w wstrzemięźliwości żyjąc, zmysł smaku umarziali dla Boga, naznaczona osobliwa nagroda, iż podniebienie ich będzie osobliwą a niewymowną słodkością ustawnie opływało, tak przeciwnym sposobem – wszystkim potępieńcom naznaczona za ich zbytne przysmaki, rozkoszne bankiety ciężka na smaku męka, aby gorzkość ustawiczną i haniebną czuli i ona wiecznie utrapionemi zostawali.

[2] Tej męki wizerunek może dać przykład, który wspomina autor „*Spec[ul]i mag[n]i*”, *tit[ulo]* „Rozkosz”, iż był jeden bogacz za świadectwem Piotra z Klunia-ku, który przed piekielnym czartów rządcą był stawiony. [3] Tego Lucyfer ujrzawszy, wielce się ucieszył i rzekł do swych: „Weźcie go a poważnie, jak zwykł siadać, posadźcie”. I posadzili go na stolicy płomieni tak rozżarzonych, iż gdyby wszystko morze na nie wylał, żadnym by obyczajem onych ugasić nie mógł. Włożono zatem szatę równego upalenia. Gdy tedy tak mizernie był udręczony, rzekł Lucyfer do sług swoich: „Wiecie, jako się rozkosznie chował, jadł i pijał? Idźcież, a jako słuszną takiemu przyjacielowi naszemu kubek naszych rozkoszy przepijcie”.

[4] Tedy jakoby miedź rozpaloną ze wszelkim smrodem, płwocinami, womitem zamieszaną w usta jego wlałi, za którym wypiciem przez wszystkie członki płomienie wypadały. A że przy smakowitych uciechach przyzwoite są żarty, posłał też do niego diabły błazny, którzy dwa rogi ognia pełne do uszu jego przykładali, a trąbiąc w nie, gnój przez oczy, uszy, nozdrze puszczały.

[5] Milosierny, wieczny Boże, broń nas od tak nieszczęśliwego częstowania, ale i my usilnie o to czujmy, abychmy na nie nie zarabiali. Marnaż to, marna a z śliną spływająca pociecha wygadać niesłusznie smakowi. Biada, jeśli dla tak marniej pociechy niezbytej gorzkości nabędziemy i jeśli dla przebranej w smaku wygody womity (na które wspomniane drzeć człowiek musi) wypijać będziemy. A tym Bóg grozi, a jako Bóg Bogiem, Jego słowo iść się musi.

# MĘCZARNIA DOTYKANIA



*Co za moc moją abym wytrzymał?*

Iob 6.

MĘCZARNIA DOTYKANIA

Co za moc moja. abym wytrzymał?

Iob 6.[11]



## KATOWNIA dotykania w więzieniu piekielnym

[1] I jako ten zmysł nie jednej której części ciała służy, ale po wszystkim ciele jest rozłożony, tak katownia jego jest katownią całego ciała, przenikającą wszystkie członki, żyły, kostki żadną miarą niewypowiedzianym bólem, jakowy od zarazy, gądzin, węzów, od zębów smoczycy, od szarpania żelaza, osobliwie od ognia duszę i ciało żywo tak palącego, iż naszego ognia upał do tamtego porównany, według Ś[więtych] Ojców, malowany jest, pochodzi.

[2] Potwierdza to historyja autentyczna „*Specul[ar]i mag[ist]ri dist[inctio] 3. cap[itulo] 54* o doktorze Syłonie, który umierającego ucznia swego usilnie prosił, aby mu, jeśliby Bóg dopuścił, o stanie swym po śmierci oznajmił. Stało się tak, iż mu się po śmierci pokazał w płaszczu jednym, różnemi argumentami popisany a ogniem nakrapianym. Snadź te argumenta pokazały mistrzowi, czego się miał na osiągnięcie zbawienia uczyć, dawszy pokój proznej mądrości. [3] Rzecz zatym on uczeń: „Oto mnie masz podług obietnice obecnego. Jam jest nieszczęśliwy uczeń twój już na potępienie zdany. Ach, jako mię ta szata trapi! Ach, jako mię desperacyja dręczy!”. Co słysząc, Sylon o męce jego jako o znośnej, a nie nazbyt ciężkiej pomyślał. Rzecz mu umarły: „Wyciągni jedno rękę, a weźmiesz maluczkie doświadczenie mych nieznośnych rąk”. [4] Uczyni to rzeczony doktor i rękę wnet wyciągnął, na której dłoń maluchnej kropli dopuścił spaść, która kropla jako hartowna strzała w momencie wskroś rękę przebiła z takim czuciem, iż od bólu doktor prawie umierał, a nazajutrz, uczniom rzecz opowiedziawszy, na pokutę w zakonie się zawarł.

[5] Co na to, proszę, rzeczesz, Grzeszniku? Aza niesłusznie z prorokiem zawołasz (Isaia 33.[14]): „Ej, któż będzie z nas mógł mieszkać z ogniem pożerającym? Kto będzie mógł mieszkać z upalem wiecznym?”. A jednak musi mieszkać, tak ginać, jakoby <go> rzetelnie ogień pożerał, tak żyjąc, jakoby pożarciem nie ginął.

## MĘCZARNIA ZA PYCHĘ



*Kto się pycha wynosi, poniżon y pogrążon będzie.*

Lucę 81.

### MĘCZARNIA ZA PYCHĘ

Kto się pychą wynosi, poniżon i pogrążon będzie.

Lucę <18>.[14]

## KATOWNIA za pychę w więzieniu piekielnym

[1] Niemasz męki na hardego jako upokorzenie, gdyż na wymyślnych prawie dolegliwości znoszenie odważa się, aby tylko swego dokazał, a nad ludzie tym, czym w swojej imainacyjej zda się, pokazał. O, jakąż tedy katownia pysznego w piekle, gdzie nie honor, lecz kontempt, nie cześć, lecz pomysłne zniewagi, nie wysokie miejsca, lecz ostatnia pogarda onemu nagotowana! Poklon oddać komu, zwłaszcza, jak rozumie, nierozumnemu – ciężka: upaść mu do nóg – niepodobna: być nogą niepodeptanym, ale ruszonym – śmierci równa.

[2] A jednak w piekle pod samych czartów nogi porzucony i od nich podeptany będzie, czego daje świadectwo *collect[io]* „*Spec[uli]*” *tū[ulo]* „*Infer[rum]*”, *ex[em]plo* 10, powiadając o jednym szlachcieu, ludzi podłych i ubogich gardziecielu, którego własny sługa widział stawionego przed sądem pierwszego ojca pychy Lucypera. [3] Który naprzód kazawszy mu do pocałowania swego jako swemu kochanemu naśladowcy przystąpić, tym nanieścieśliwszym go przywitaniem potkał: „Nie miej pokoju na wieki wieków”. Potym, rozkazawszy mu śpiewać, gdy potępiony rzekł: „A cóż mam śpiewać, jedno to: «Przekłety niech będzie dzień, w którymem się narodził»”, kazał mu tekstu poprawić.

[4] A gdy znowu zaśpiewał: „Przekłety niech będzie ociec i matka, która mię porodziła”, kazał mu jeszcze tekstu poprawić. Aż gdy zawołał: „Przekłety Bóg, który dopuścił, żem się narodził”, „Toć jest – rzekł Lucyper – czego m chcial”. I kazał go na stolicy jemu nagotowanej posadzić.

[5] Cóż rozumiesz, Czytelniku, co to za stolica była? Pod nogi czartowskie rzucony i od nich wzgardzony, naśmiany, wrzucony był w jedną głęboką studnię z wielkim barzo grzmotem, aby jako hardością nad inne się podnosił, tak dla hardości na insze miejsce pod inne był strącony. Tak kto, z Chrystusem żyjąc, nie chce być upokorzonym, z czarty po śmierci i przez same czarty zostawa poniżonym. Któżby chciał przy rozumie zdrowym na tronie naznaczniejszym tak zasie<ś>ć, iżby miał za pewne z niego pod napodlejsze nogi być strącony? [6] Toć jednak czeka nieszczęście każdego hardego, aby słowo Pańskie nieodmienne zostawało: „Kto się podwyższa, będzie poniżony”. Nie dając pod czas zasnąć aprehensyja, żeś od tego upośledzony, żeś przy lada bankieciuku posadzony, żeś przywitaniem nieuprzedzony – i wzdychasz przeto, i już na tego, już na owego zgrzytasz, i ując afekty nie dopuszczasz. O, jakóż będziesz się czuł, pychy zasłużone karanie odnosząc, gdy cię na wzgardę plwocinami okrywać, nogami potrać, a na koniec, gdy po tobie jako po psie zdechłym z pośmiewiskiem deptać będą.

# MĘCZAR. ZA ŁAKOMSTWO



*Tak każdego Łakomego ścisłą drogą prowadząc wydziera nienasyconą Duszę.*  
**Proverbiorum I**

## MĘCZAR[NIA] ZA ŁAKOMSTWO

Tak każdego łakomego ścisłą drogą prowadząc, wydzierają nienasyconą duszę.

## KATOWNIA łakomego w więzieniu piekielnym

[1] Podłych ludzi a nieczennego serca afekt, łakomstwo, częstokroć i do większych animuszów się skrada i odwróciwszy serca od Boga, nie tylko je na potym od bliźniego, ale nawet od siebie samego odwraca, ponieważ łakomec tak korzysta w nabytych bogactwach albo innym dobru, że rad by go nigdy nie zbył i dlatego i sobie, i drugiemu nie udziela, i mając, jakoby nie ma, a to pewna, że umierając, nie zabiera, ale co zebrał, zostawując, samo potępienie z sobą niesie.

[2] Co pięknym przykładem Grzegorz *Turo[usis] lib[ro] „De glo[ria] mart[yrum]”, cap[itulo] 106* objaśnia, „Była – prawi – jedna niewiasta, która zmyślonym nabożeństwem, postami się rzekomo trudząc, miejsca święte nawiedzając, za świętą od ludzi poczytana, wielkie bardzo od nich jałmużny brała, których ani sama zażywając, ani potrzebującym udzielając, w pośród swojej cele w garncu wielkim zakopane tak tajemnicie chowała, iż i posługaczka jedyna nie o nich wiedzieć nie mogła.

[3] Umarła zatym i w piekle pogrzebiona, co za mękę cierpiała, Bóg cudownie pokazał. Po śmierci albowiem, gdy kapłani doszli, iż żadnych jałmużni nie była widziana czyniąca, poczęli zachowania tajemnego szukać, które odwaliwszy kamień w pośrodku cele leżący, znaleźli i dziwując się takiej przewrotności zmyślonego nabożeństwa, jako i wielkiemu zebraniu pieniędzy, o wszystkim dali znać biskupowi.

[4] On też nie pomalu wzruszony kazał otworzyć grób i pieniądze na ciało umarłej wysypać, mówiąc: «Niech twoje, coś zgromadziła łakomie, będzie!». Przyszłej nocy słyszane były głosy u grobu, płacz i narzekanie wielkie, zwłaszcza w te słowa: «O mnie nędznej, o mnie nieszczęśliwej, którą złoto pali!». Co gdy przez trzy dni trwało, kazano grób znowu otworzyć i ujrzano złoto jakoby w ogniu rozpalone i w usta niewiasty z płomieniem siarczystym wpływające”.

[5] O nieszczęsny łakomec, widzisz-że, na co ma wynieść łakome zebranie twoje? Póđź do alchimizacji złota, któregoś tak chciwy, z ogniem zmieszanego choć z łyżkę wypij, czego jeśli znieść nie możesz, pomyśl, że niepodobnie część niezmońniejsza, kiedyś je z siarką i ogniem piekielnym będą gwałtem wlewać albo, co brzydsza a oraz boleśnieszka, z paszczeki swej piekielnej do paszczeki twojej rozdartej przelewać.

[6] Dajmy, by cię osypano dzisiaj samemi dublonami i dukatami, ale ognistemi, jakobyś się z tego cieszył, a nie raczej od onej okrutnej ogniowej męki sowitemi skarbami się odkupił. Słuchaj rady Chrystusowej, a czyn przyjaciół z mamony nieprawości, to jest z dostatków twoich, abyś tak i wiecznie żadnego niedostatku i nędzy nie uznał.

# MĘCZARN. ZA NIENAWISĆ



Co jeśli spólnie pożywacie pokarmów, starajcie się aby, jeden drugiego w całym dla zazdrości nie pożarł. Galateoŕ 5,

MĘCZARNIA ZA NIENAWISĆ

Co jeśli spólnie pożywacie pokarmów, starajcie się, aby jeden drugiego w całym dla zazdrości nie pożarł.

Galateoŕum 5. [15]

## KATOWNIA zazdrościwego i nienawisnego w więzieniu piekielnym

[1] Kto by chciał między innymi nazwiskami więzienia piekielnego nazwać je psiarnią jaką psów zajadłych a na się ustawnie następujących, zgodne by temu pozyciu dał przezwisko, w którym nigdy zgrzytanie zębów nie tylko przez ból, lecz i prze zajadłość wzajemną nie ustawa. Miejsce – powiem – to jest prozne wszelkiej miłości, a pełne ku Bogu i bliźniemu nienawiści i zazdrości, przez którą grzesznicy według Psalmisty, pogładając tak na niebo stracone, jako na spółpotępieńców, gniewają się, żrą się zębami, szczekają i od wzajemnej rozjadłości schną. [2] Między tą jednak psią trzodą osobliwa zazdrość trwa między temi, którzy prze nienawiść i zazdrość dożywotnią na piekielne męki są zdani. Co bowiem jako po psiemu nienawistnie żyli, tak po psiemu osobliwie cierpią, psom i wilkom nieznośnym na pokarm i strawę, ach nieustającą, zdani.

[3] Dochodziło tej prawdy ślepe pogaństwo, gdy co mówię o psiech, sępom zarloczynym, serce Tytyusza wyjadającym, które jednak zawsze odrasta, przypisało, ale my większym fundamentem tę być nienawistnych osobliwą mękę, iż psią gryzotę zawsze na sobie cierpią, twierdźmy i w tej materijj *apud Vinc[entium] Belu[acensem] lib[ro] 25, cap[itulo] 29* takową powieść czytamy. [4] Był niektóry zakomnik tak zlej ku swemu opatowi Anzelmowi chęci, iż i okiem prostym nie chciał nań patrzeć. Wpadszy zaś w chorobę, przyszedł aż do śmierci, której bliski, o samym południu tak straszliwie o ratunek wszytek struchlały i odmieniony począł wołać, iż nie tylko przy nim będący, ale i po celach roześli bracia jako na gwałt zbiegli, których gdy dziwiających się swej trwodze widział: „Aza nie widzicie – prawi – dwu wilków czy psów na mnie spuszczonych, którzy łapami przednimi piersi mi ścisnęli, a zębami gardło ująwszy, mizernie i duszę pożerają?”. [5] To było piekielnych mąk oznajmienie, na które ten nędznik miał przysć, gdyby go sam Anzelm modlitwą swą nie ratował, a oraz było też hasło, które by nas pobudziło do rozmyślenia katowni nienawiści i zazdrości.

[6] Przez rozum wszelaki upraszam, Grzesznicy, weźcie to przed się, co za korzyść z tego odniesiecie, że lada kostką między się rzuconą dożywotnie na się zęby ostrzycie, a potym psom piekielnym, których łagodnością nie ujnicie ani siłą odpędzicie, na zęby podani zostanieie. Pożal się, Boże, jeśli się nienawiścią narabialo, mieć jeszcze czas, aby to wszystko miłością Chrystusową się nagrodziło, która (według Apostoła) pokrywa wielkość wszelkich grzechów. [7] Jednegochmy ciała w Chrystusie członki, jedną krwią Zbawicielową odkupieni, do jednej chwały zażywania stworzeni. Tak żyjmy tu w jedności, abychmy jednego Boga w tej jedności wiecznie chwaili.

# MĘCZAR ZA OBZARSTWO



Czego przedtym y dotknąć niechciała dusza  
moja, to teraz dla ścisłości pokarmem mo  
ją jest - ob 6.

## MĘCZAR[NIA] ZA OBZARSTWO

Czego przedtym i dotknąć nie chciała dusza moja, to teraz  
dla ścisłości pokarmem moim jest.

[Job 6. [4-7]]



## KATOWNIA obżarstwa w więzieniu piekielnym

[1] I mówilo się o niej wyżej pod tytułem katowni smaku, i Pismo Święte tak jawnie i na wielu miejscach onę opisuje, iż tylko zostawa dziwować się, jako ci, co wierzeni się ozywają, temu nie wierzą, albo jeśli wierzą, jako obżarstwa swego pohamować nie chcą. Wola *Isaiae cap[itulo]* 28.[1-2]: „Biada pijanicom”, a to przeto, „iż upadną i będą starci”. [2] Wola *Joel cap[itulo]* 1.[5]: „I każe im plakać”, a to przeto, „iż ustana winnice i wina, i uschną jako pragnących usta ich”. [3] Wola Psalmista w Psalmie 148[(147).8], a to przeto, iż nieszczęśliwa odmiana, ..ogień, grad, śnieg, lód, duch zamieszania zostanie częścią ich i będą pić drożdże z kielicha gniewu”: *Psal.* 74.[9]: „a nigdy dopić nie będą mogli”. Namniej jednak wiele ich o to nie dba, na których Paweł św[ięty] płacze, „iż brzuch za Boga mają”, więcej mu służąc aniżeli dawcy żywota i Panu śmierci i wieków przyszłych – Bogu. [4] Więc jako jedni przez napój obżarstwa się oddają, tak drudzy przez jedzenie, a ci i owi na nieszczęśliwy hak godzą, na który koniecznie przyść muszą, iż gdy teraz w napojach i pokarmach sobie lubyh miary nie znajdują, wszelkimi obrzydłościami na potym będą napełnieni.

[5] Niech to potwierdzi historia, którą powiada *Cesarius lib[ro] <12> de mir[aculis]*, 18. Był żołnierz niektóry, który niesprawiedliwie, drapieżnie, z krzywdą bliźnich dóbr nabywając, znaczną majątność synowi zostawił. Do tego syna domu nocy pewnej przydzie jedna osoba straszna i pocznie mocno do bramy kołatać, jakoby śpieszno chciała być wpuszczona. Posłany do kołającego czeladnik, gdy zawołał, pytając, kto by był, który by kołatał: „Jam jest – odpowie umarły – gospodarz domu tego”. [6] Pojrzy na ten głos ostrożnie szczeliną czeladnik i poznawszy prawdziwie, iż tym był, czym się mianował, od strachu zawoła: „Precz stąd, precz! Gospodarz domu tego dawno umarł”. Nie przestając jednak umarły kołatać, na ostatek rzecze: „Ponieważ mię nie chcesz puścić, powiedz synowi memu, jako się w piekle miewam i co za przysmaków z ognistą smolą zażywam, których przy tej bramie znaki zostawuję”. Tak umarły odszedł, a rano po wrotach otworzonych naleziono moc wielką posiekanych węzów, ropuch, i innych gadzin, któremi się on nieszczęsny w piekle przy smolnym karmil napoju.

[7] Zrozumiewajcie to, proszę, rozumiewajcie żarłokowie, napój wasz w piekle będzie siarczysta a palająca smola, pokarm – żaby, węże, gadziny. O, jakież nieszczęśliwy zbytki wasze koniec wezmą! Myślcie teraz o tym pożytecznie, czego musicie bez powetowania na potym doznawać. Myślcie, a jeśli rozumem rządzić się nie chcecie jako ludzie, przynajmniej niżej bestyj nierozumnych nie spuszczaćcie się, które w obroku swoim samej tylko potrzebie, a nie zbytкови służą.

# MĘCZAR: ZA NIECZYSTOŚĆ



*Jak wiele chęłpił się z lubieżności ciała, y rozko-  
sły zażywał, tak wiele żądajcie mu mąk dręcze-  
nia y płaczu. Apocal: 18. N<sub>2</sub>*

## MĘCZAR[NIA] ZA NIECZYSTOŚĆ

Jak wiele chęłpił się z lubieżności ciała i rozkoszy zażywał,  
tak wiele żądajcie mu mąk, dręczenia i płaczu.

Apocal. 18.[7]

## KATOWNIA nieczystego w więzieniu piekielnym

[1] Groźna rzecz mówić, jako ludzie rozumni, rozum i wstyd straciwszy, bestialskim się afektom poddają i zapomniawszy duchowej części, która obrazu Boskiego wyrażenie nosi, cielsku nieszczęśliwemu, trupiej skazie i zgnilości podległemu, służą. O nieczystości przepaści bezdennej, jako wielu a ślepo pożerasz, którzy w tobie zamurzeni gruntu, krom dna piekielnego, należeć nie mogą! [2] Zwabiasz je ku sobie jabłkami okazanymi jako głupie dzieci, a dawisz rękoma okrutnymi jako bez ratunku opuszczone sieroty. Pokazujesz różą, a taisy ciernie: przepijasz winem, a gubisz trucizną; wszystkim rzкомо pieśczętami głaszcząc, a prawdziwiej daleko wszystkim swoje męki, a te niewymowne i wieczne gotując.

[3] Niech tę prawdę u ciebie, Czytelniku, wesprze historyja wielkiego w nauce Serafina Razzego *in lib[ro] exem[plorum]*, który powiada, iż osobie pewnej, za sobą pilno modlącej się, pokazał się żołnierz niedawno zmarły, nabożniczki owej sprośny kochanek, a pokazał, jako placzliwie, tak chrapliwie mówiąc, którego gdy zapytała o przyczynę chrapki, odpowiedział: „Cierpię ja, iżem się kochał w głosie i pieśniach wszetecznych”. [4] Gdy dalej golenie zbyt brzydkie, czarne, wrzodami szkaradniami osypane ujrzała, pytającej, co by to było, rzekł: „Żem się zbyt w goleniach mych kochał, wysławiałem je i kosztowniem przybierał, tedy mię teraz po cierniu włóczę, dręczą, katują, iż wszystkie golenie wrzodem się jednym stały”. [5] Spyta niewiasta jeszcze: „A cóż się przy tym z ciałem twym dzieje?”. Na które słowa odrzucił płaszcz żołnierz z piersi, którym zdał się być pokryty, i ukazał bardzo wielką sprośną żabę, a ona mu się do piersi przypięła, tak iż nogami przednimi szyję jego ścisłała i głębę swoją do ust jego przykładala, a nogami zadniemi miejsca skryte z niewymowną męką uciskała, i rzekł: „Za całowanie wszeteczne a za uczynek sprośny dopuszczony tę mękę ponoszę, a już cię napominam: nie módl się za mię więcej, nie módl, bo mi nic nie pomoże, gdyżem na wieki potępion!”. To wyrzekłszy, zniknął, a owa na wierną się pokutę udala.

[6] Daj ją, Boże, i tobie, Bracie Spółgrzeszniku, a nadzieja, że do niej przyjdiesz, jeśli to u siebie pilno uważysz, iż ty, który we wszystkim wszelakiej rozkoszy szukasz, we wszystkim, jeśli nie będziesz pokutował, okrutnie dręczonym będziesz, jakobyś prosię, zniósł, gdybyś ocknąwszy się, na piersiach swych ropistą żabę namacał?

[7] Czemuż nieszczęsną rozkoszą na to zarabiasz, abyć ona piersi wiecznie zasiała, czemu i wszystkim członkom twym przez wymyślne a niepozwolone wygody wymyślne a wieczne gotujesz męki? Szczęśliwy, jeśli póki czas postrzeżesz się a wzgardziwszy plugawemi, a takowemi, z którymi sam oczu ludzkich się wstydać musisz, rozkoszami, afekt twój i miłość do Boga twego obrócisz, który sam tylko prawdziwie człowieka ucieszyć może.

## MĘCZARNIA ZA GNIEW



*Nakarmie was, Mięśniewem Synów y Córki wá-  
 szych y każdy gniewliwy będzie pożywał Przysia-  
 ciela swego* Jeremia 19.

### MĘCZARNIA ZA GNIEW

Nakarmie was mięśniewem synów i córek waszych i każdy gniewliwy będzie pożywał przyjaciela swego.

Jeremiae 19. [9]

## KATOWNIA gniewu w więzieniu piekielnym

[1] Chcąc Ezechiel prorok próżność sił i potęgi tyrańskiej pod uważenie podać, a jako nietrwala jest oznajmić, to o tyranach *cap[itulo]* 32.[27] napisał. „iż rychło zstępują z broniami swojemi do piekłów i pokładają niedoleżne miecze swoje pod głowy, a sami od złości usychać muszą”. [2] Gdy jednak ci do piekła zstępują z mieczami, aby mocy pozbytej doznali, zstępują też ludzie jadowici i gniewem na się zawarci równo do tychże miejsc, aby zawzięty za żywota gniew dokonywali i wiecznymi zbójcami zostając, bez przestanku się mordowali.

[3] Takowy przykład o ojcu i własnym synie *ex „Serm[onibus] discip[ul]i”* ks[ia]dz Baptista – jako w obrazie widzisz – przytacza, którzy widziani byli w piekle wzajem się przeklinający i mieczami ustawnie zabijający, i mięso swe wzajem żrący. Ociec synowi wymawiał, iż dla jego zapomożenia niesprawiedliwie zbierając, tak też wolnego żywota dopuszczając, był potępiony, a syn przeciwie – na ojca nacierał, iż on swemi dostatkami i folgami był przyczyną swego potępienia. Stąd wzajemny gniew, zajadłość i wspólne mieczami przebijanie.

[4] Przydać jednak słusna, co *„Collect[io] specul[ar]i”* o dwóch sąsiadach głosi, którzy w ustawicznym gniewie przeciw sobie trwali, a spowiednikowi chcącemu ich do zgody przywieść odpowiadali, iż rychlej do piekła zstąpią, aniżeli jeden drugiemu odpuści. Gdy tedy po ześciu ich nabożny spowiednik życzył sobie wiedzieć, co by się też z nimi działo, zaprowadzony jest w duchu przez Anioła na miejsce, na którym oglądał piec siarką i smolą wrzący, a oto z niego dwaj strażliwi ludzie wychodzili z mieczami ognistymi, wzajem się na sztuki rozcinając, a te sztuki diabeł zbierał i w piec wrzucał, z którego po wtóre i po trzecie wychodzili całe, a co raz jako naprzód mieczami się, rozcinając, mordowali. [5] Tedy rzekł Anioł: „Oni to są dwaj sąsiedzi, którzy się z sobą za żywota zgodzić nie chcieli. Teraz za sprawiedliwym sądem Bożym wiecznymi mordercami wzajemnie zostają”.

[6] Ach serca zajadłe niechrześcijańskie, tak zeście afektowi podane, iż na takową karę nie przełkniecie się? I cóż za pociecha chcieć ginąć, a po tysiąckroć ginąć, jednak nie zginąć? Daj wam, Boże, lepszą myśl przez niewinnego Jezusa za nieprzyjacioly na swym haniebnym krzyżu modlącego się, a wam przykład zostawającego, abyście Onego wiernie naśladowali, a nieprzyjaciolom, by dobrze nagłówniejszym, z serca odpuszczali! [7] Cóż, gdy zajadłość rodzi się z lada słowa, z lada okazyje, z lada krzywdy, jako na ten czas, daleko więcej słusna nieszczęsnego wiecznego potępienia nasienie z serca wyrzucać ani dopuszczać, aby wzrostem wziętym przed oczy Boskie się podniosło, gniew Jego straszliwy i pomstę wieczną na zajadłego zwabiając, lada krzywdzie, lada obrazie, lada dosyć uczynieni<e> z natury swej zrówna, ale jeśli je zajadłym sercem odrzucisz, o, nie lada karaniem ani lada męką tego przypłacisz!

# MĘCZARNIA ZA LENISTWO



*Niech się staną niewzruszonymi jako opoka.*  
Exodi 15.

MĘCZARNIA ZA LENISTWO

Niech się staną niewzruszonymi jako opoka.

Exodi 15. [16.]

## KATOWNIA lenistwa ku służbie Bożej w więzieniu piekielnym

[1] Niech zamknie mizerne widowiska katownia lenistwa ku służbie Bożej, która na tym należy, aby jako leniwecy nie chcieli się odważyć na lekkie poruszenie do uczęszczania kościoła i sakramentów, do pomocy potrzebujących, do ratunku bliźnich, tak do piekielnego tarasu przykowani i straszliwym dekretem jako hartowanym żelazem przybici, w mękach wiecznych nieporuszeni zostawali, zawsze je cierpiąc i żadnej odmiany mąk nie czując. [2] Ach przebóg, co to za męka! Ledwie człowiek godzinę, drugą pochodzi, a stara się przysiąść: ledwie godzinę, drugą posiedzi, a garnie się ku łóżku: ledwie i na tym, lubo najrozkoszniej usłanym, czasu swego poleży, aż znowu się porywa. Dajmyż żeby komu lat kilka przyszło bez poruszenia na jednym miejscu stać, siedzieć, leżeć, jako by to nieznośna się stała i jako byś się rad od takowej ciężkości pomysłnemi sposoby odkupił. [3] Spróbuj, kto rzeczy nie pojmujesz, a krom żadnej zabawy, rozmowy, roztargnienia, snu przestój godzin trzy nieruszony na miejscu, wszak obaczysz, jakoć ci to znośną będzie. Ach, co będzie, co będzie do wieczności katującej być przypiętym i nigdy z niej nie wyruszyć!

[4] Chodząc niegdy Makaryjusz Starszy po puszczy – jako pisze *lib[ro]* „*Doctri[nae] Pat[rum]*”, *n[umero]* 20 – znalazł głowę kapłana pogańskiego, która z nim rozmawiając o mękach piekielnych, między innymi rzekła: „Jako jest daleko niebo od zi<e>mie, tak jest ogień pod nogami naszymi i nad głowami”.

[5] Grzeszniku, bracie mój, w takim środku postawiony, a ruszyć się niemogący, co li będziesz myślał? Myślże teraz, poko myśl twa może być pożyteczną, a porzuciwszy lenistwo ku służbie Boga twego ze wszech miar winnej, odważaj się – godzinami teraz czas płynie i możesz bez tęsknoty oddawać co cesarskiego cesarzowi, a co Boskiego Bogu, niedługo, ach niedługo godziny przemina, a cała cię wieczność ogarnie i już ta pociecha ustanie, która wszystkie ciężkości lekkie czyni, gdy po złej chwili spodziewamy się lepszej, po nocy dnia, po burzy pogody – raz w piekle zatracony, nieodmiennie zatracony: raz nieszczęśliwy, nieodmiennie nieszczęśliwy: srogim hakiem gniewu Bożego przebity, a zawsze żyjący: niepamięcią miłosierdzia okryty, a zawsze cierpiący: okrutnym gwoździem mąk nieporuszonych przeszyty, a na wieki (czego cię Boże uchowaj!) nieporatowany.

## OPIS ŹRÓDEŁ

Giovanni Battista Manni (1606-1682), włoski jezuita, autor wielu popularnych książek dewocyjnych, m.in. wielokrotnie w XVII i XVIII w. wznawianego dziełka *La Prigione eterna dell'inferno dissegnata in imagini et espressa in essempli al Peccatore duro di cuore* (wydawca dysponował egzemplarzem edycji: Milano 1670). Jego fragmenty złożyły się na przedrukowane w niniejszym dodatku *Katownie więzienia piekielnego*, towarzyszące kolejnym wydaniom poematu Bolesławiusza, poczynając od roku 1695.

## APARAT KRYTYCZNY

### Katownia powonienia...

[4] *kropłę <z> czola* – popr. wyd.: *kropłę czola* – druk 1695

### Katownia dotykania...

[5] *tak giną<c>, jakoby <go> rzetelnie* – popr. wyd.: *tak ginąć, jakoby rzetelnie* – druk 1695

### Katownia za pychę...

podpis pod ilustracją: *Lucae <I>* – popr. wyd.: *Lucae SI* – druk 1695

[5] *zasie<ś>ć* – popr. wyd.: *zasieć* – druk 1695

### Katownia obżarstwa...

[5] *lib[ro] <I>* – popr. wyd. (za źródłem): *lib[ro] 2I* – druk 1695

### Katownia gniewu...

[4] *„Collect<i>o specul[i]”* – popr. wyd.: *„Collecto specul.”* – druk 1695

[7] *uczynieni<e>* – popr. wyd.: *uczynieni* – druk 1695

### Katownia lenistwa ku służbie Bożej...

[4] *od zi<e>mie* – popr. wyd.: *od ziemi* – druk 1695

## OBJAŚNIENIA

### Przedmowa do Grzesznika

[1] *patrona książce szukając* – szukając kogoś, kto wesprze wydanie książki.

[2] *osiągniony* – ovladnięty, nawiedzony.

[3] *delineacją* – zarys, szkic.

*abrys* – wzór, zarys.

*Bernardem świętym* – św. Bernard z Clairvaux (1090-1153), wielki średnio-wieczny teolog, założyciel zakonu cystersów. Źródła przytoczonego tutaj cytatu nie udało się ustalić.



## Więzienie piekielne

[1] *zostawa* – tu: znajduje się, pozostaje.

[3] *Historyjej cystercejsów* – trudno powiedzieć, o jakie dzieło chodzi. Sama opowieść o wizji Gunthelma, cysterskiego nowicjusza, pojawia się m.in. w kronice Helinanda de Froidmont (Pl. 212. 1060-1063), a także w *Speculum historiale* Wincentego z Beauvais (*Bibliotheca mundi seu Speculi maioris*, vol. 4: *Speculum historiale*, Douay 1624, s. 1187). Trafiała też do *Speculum exemplorum* (IX 81). Na podstawie tej ostatniej wersji przełożył ją Jan Januszowski: *Nauka umierania chrześcijańskiego*. Kraków 1604, s. 152-153 (przedruk [w:] J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty*, Wrocław 1994, wyd. 2, s. 96-102).

*koczkodana* – w innych wersjach opowieści: „koczkodan morski”, gatunek małpy.

*dożywotne* – tu: popelnione za życia.

[4] *wydzierstwa* – zdzierstwa.

[5] *w zatylku* – z tyłu.

## Katownia widzenia...

[1] *zdechlinę* – padlinę.

*okrom* – oprócz.

[2] *Katarzyna s[święta] Seneńska* – św. Katarzyna ze Sieny (1347-1380), sławna mistyczka i wizjonerka z trzeciego zakonu św. Dominika, kanonizowana w roku 1461. To ona nakloniła papieża Grzegorza XI, by powrócił z Awinionu do Rzymu.

*obierała* – postanowiła, zdecydowała.

[3] *in prompt[uario] exemplo[rum]* – trudno powiedzieć, do jakiego dzieła Manni odsyła. Możliwe, że było to *Promptuarium exemplorum* pojawiające się przy piętnastowiecznych wydaniach *Sermones de tempore et de sanctis*. Przytoczonego tu egzemplum nie udało się jednak w owym dziele znaleźć.

[4] *infirmarza* – pielęgniarza.

## Katownia słuchu...

[2] *lib[ro] de 7 donis* – jakieś trudne do zidentyfikowania dzieło o siedmiu darach Ducha Świętego.

[5] *stradny* – biedny.

*Azabyś* – azali byś, czy byś.

## Katownia powonienia...

[1] *Baronijuszu* – Cesare Baronio (1538-1607), jezuita, historyk Kościoła, autor przełożonych u nas przez Piotra Skargę *Rocznych dziejów kościelnych*.

[3] *dorozumiewaj* – domyślaj, zrozumiej.

[4] *serca* – tu: odwagi.

### Katownia ukuszenia...

podpis pod ilustracją: *Habacuc 1* – luźne nawiązanie do Hb 2. 16.

[2] „*Spec[ul]i mag[ni]*” „*tit[ulo]* „*Rozkosz*” – por. J. Major. *Zwierciadło przykładów z roznych pisarzy pobożnością, nauką i starożytnością przeznaczonych...* Kalisz 1690. s. 347-358.

*Piotra z Khuniaku* – Petrus Venerabilis (ok. 1092-1156), opat Cluny w latach 1122-1156.

[3] *równego upalenia* – równie gorącą.

[4] *womitem* – wymiocinami.

[5] *niezbytej* – której nie można się pozbyć.

### Katownia dotykania...

[2] „*Specul[i] mag[ni]*” „*dist[inctio]* 5. *cap[itulo]* 54 – odsyłacz ten jest błędem Manniego, jako że *Magnum speculum exemplorum* Majora nie ma podziału na *distinctiones*. Taki podział spotykamy natomiast we wcześniejszych wydaniach, tyle tylko, że brak w nich opowieści o doktorze Silonie. Nie znajdujemy jej zresztą także w wersji Majora.

[4] *zawarł* – zamknął.

### Katownia za pychę...

[1] *imainacyjej* – imaginacji, wyobraźni.

[2] *collect[io]* „*Spec[ul]i*” „*Infer[rum]*”, *exem[pl]o* 10 – por. J. Major. *Zwierciadło przykładów...* op.cit. s. 185-187 (tu jako przykład V).

[4] *stolicy* – tu: tronie.

[6] *aprehensyja* – spostrzeżenie (łac. *apprehensio*).

### Katownia łakomego...

[1] *większych animuszów* – silniejszych charakterów.

[2] *Grzegorz Turo[nensis] lib[ro]* „*De glo[ria] mart[yrum]*”, *cap[itulo]* 106 – Gregorius Turonensis. *Libri miraculorum. Liber primus: De gloria beatorum martyrum* (Pl. 71. 798-800: *Stupendum miraculum in araros*).

[3] *zachowania* – tu: schowka.

[5] *alchimijej* – pracowni alchemicznej.

*część* – tu: poczęstunek.

[6] *dublonami* – dublon to dawna złota moneta hiszpańska, równowartość 2 piastoli.

### Katownie zazdrościwego i nienawistnego...

[1] *pożyciu* – tu: pomieszczeniu, mieszkaniu.

[3] *Tytusza* – Tityos był gigantem, synem Zeusa i Elary. Na polecenie Hery usiłował zgwałcić Latonę, gdy ta urodziła Zeusowi Artemidę i Apollona. Zeus pora-

ził go gromem i pograżył w otchłani Hadesu. tam zaś dwa węże lub dwa orły wyzerały mu wciąż odrastającą wątrobę.

*apud Vinc[entium] Belu[acensem] lib[ro] 25. cap[itulo] 29* – Wincenty z Beauvais. *Speculum historiale* 25.29.

[5] *oznajmienie* – zapowiedź.

*a oraz* – a także.

### Katownia obżarstwa...

[3] *Paweł św[ięty] placze* – por. Flp 3.19.

[5] *Cesarius lib[ro] <12> de mir[aculis]. 15* – Caesarius Heisterbacensis: *Illustrium miraculorum et historiarum memorabilium li[bri] XII*. Coloniae Agrippinae 1591. t. 2. s. 440.

*czeladnik* – sługa.

[7] *nie spuszczać się* – nie zniżajcie się.

*w obroku* – w strawie. w jadle.

### Katownia nieczystego...

[1] *bestialskim* – zwierzęcym.

[2] *dawisz* – dlawisz.

[3] *Serafina Razzego* – Serafino Razzi (1531-1611). włoski dominikanin. bardzo płodny pisarz. autor m.in. przywołanego tutaj *Giardino d'esempi o vero fiori delle vite d'santi* (Firenze 1592). wielokrotnie później wznawianego. W następnych wydaniach pojawiają się rozmaite uzupełnienia. W edycji weneckiej z roku 1603. jedyną. jaką dysponował wydawca. brak przytoczonej w *Katowniach...* opowieści.

*chrapki* – chrypki.

[5] *miejsca skryte* – tu: genitalia.

[7] *niepozwolone wygody* – niedozwolone przyjemności.

### Katownia gniewu...

[3] *ex „Serm[onibus] discip[uli]”* – w oryginale włoskim (s. 59): „Perciò narra il Discepolo ne' suoi sermoni...”. *Sermones discipuli* to tytuł. pod którym znane były kazania Jana Herolta. Nie udało się jednak znaleźć w nich przywołanego tutaj egzemplum.

*ks[iądz] Baptista* – tj. Manni.

*ustawnie* – ustawicznie. wciąż.

[4] *„Collect[i]o specul[i]”* – pod tym tytułem u Manniego zwykle figuruje *Magnum speculum exemplorum* Majora. nie udało się jednak w tym dziele odnaleźć przytoczonego tutaj egzemplum.

[6] *by dobrze* – choćby nawet.

[7] *daleko więcej słuszna* – o wiele bardziej należy.

*dość uczynieni<e>* – zadośćuczynienie.

**Katownie lenistwa ku służbie Bożej...**

[1] *należć* – tu: polega.

*tarasu* – więzienia.

[3] *rozstargnienia* – zajęcia, zatrudnienia.

[4] *Makaryjusz Starszy* – opowieść o tym pustelniku znajdujemy w *Żywotach Ojców albo dziejach i duchownych powieściach starców i zakonników, pustelników wschodnich przez Hieronima i innych pisanych...* od S. Piskorskiego... na polski język przetłumaczonych. Kraków 1688. s. 466.

[5] *winnej* – tu: należącej.

# SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury .....	5
<b>PRZERAŻLIWE ECHO TRĄBY OSTATECZNEJ</b> .....	19
Najwyższemu Królów Królowi, nieba i ziemi Monarsze, żywych i umarłych Sędziemu, Bogu i Zbawicielowi Chrystusowi Jezusowi tę lichą pracą z naniższą uniżonością na wieczną cześć i chwałę autor naniegođniejszy ofiaruje .....	21
Do Czytelnika .....	22
Echo pierwsze. O śmierci .....	25
§ I .....	25
§ II .....	28
§ III .....	31
§ IV .....	33
§ V .....	36
Echo drugie. Z tamtego świata abo Utarczka Dusze ludzkiej z Ciałem po śmierci.....	39
Do Czytelnika .....	39
Certamen Animae cum Corpore post mortem .....	40
Utarczka Dusze z Ciałem po śmierci .....	53
Echo trzecie. O Sądzie Ostatecznym .....	66
§ I .....	67
§ II .....	69
§ III .....	72
§ IV .....	74
§ V .....	79

Echo czwarte. O piekle . . . . .	83
§ I . . . . .	84
§ II . . . . .	85
§ III . . . . .	89
§ IV . . . . .	91
§ V . . . . .	95
§ VI . . . . .	97
Echo piąte. Z samego piekła . . . . .	103
§ I . . . . .	103
§ II . . . . .	104
§ III . . . . .	107
§ IV . . . . .	108
§ V . . . . .	110
§ VI . . . . .	111
§ VII . . . . .	113
§ VIII . . . . .	115
Echo szóste. O chwale niebieskiej . . . . .	120
§ I . . . . .	121
§ II . . . . .	124
§ III . . . . .	127
§ IV . . . . .	131
§ V . . . . .	134
§ VI . . . . .	138
Hymnus de gloria paradisi caelestis Petri Damiani . . . . .	143
Hymn o chwale raju niebieskiego Piotra Damiana . . . . .	147
Sposób wysłużenia chwały niebieskiej u Chrystusa osobliwie w bliźnim . . . . .	151
Praca duszna Bogu dziwnie przyjemna dla chwały wiekuistej . . . . .	155
Prezentowanie ran Jezusa Pana Bogu Ojcu za grzechy . . . . .	161
Modlitwa do Panny Przenaświętszej o ratunek przy śmierci z Tomasza a Kempis . . . . .	163
Afekt nabożny i prośba zbawienna do Panny Przenaświętszej . . . . .	165
KOMENTARZE . . . . .	169
Komentarz edytorski . . . . .	171
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji . . . . .	171
II. Opis źródeł . . . . .	176
III. Zasady transkrypcji . . . . .	177
IV. Aparat krytyczny . . . . .	179
Objaśnienia . . . . .	183
Słownik wyrazów archaicznych . . . . .	205

Aneks . . . . .	211
Katownie więzienia piekielnego obrazami i przykładami wyrażone, od ks[iędza] Jana Baptisty Manni Soc[ietatis] Iesu objaśnione . . . . .	211
Przedmowa do Grzesznika . . . . .	213
Więzienie piekielne . . . . .	215
Katownia widzenia albo oczu w więzieniu piekielnym . . . . .	217
Katownia słuchu albo uszu w więzieniu piekielnym . . . . .	219
Katownia powonienia w więzieniu piekielnym . . . . .	221
Katownia ukuszenia albo smaku w więzieniu piekielnym . . . . .	223
Katownia dotykania w więzieniu piekielnym . . . . .	225
Katownia za pychę w więzieniu piekielnym . . . . .	227
Katownia lakomego w więzieniu piekielnym . . . . .	229
Katownia zazdrościwego i nienawisnego w więzieniu piekielnym . . . . .	231
Katownia obżarstwa w więzieniu piekielnym . . . . .	233
Katownia nieczystego w więzieniu piekielnym . . . . .	235
Katownia gniewu w więzieniu piekielnym . . . . .	237
Katownia lenistwa ku służbie Bożej w więzieniu piekielnym . . . . .	239
Opis źródeł . . . . .	240
Aparat krytyczny . . . . .	240
Objaśnienia . . . . .	240





# BIBLIOTEKA PISARZY STAROPOLSKICH



ukazały się:

HIERONIM MORSZTYN. *Świątowa Rozkosz*  
wydał Adam Karpiński  
tom 1

KASPER TWARDOWSKI. *Pochodnia Miłości Bożej*  
wydał Krzysztof Mrowcewicz  
tom 2

KASPER MIASKOWSKI. *Zbiór rymów*  
wydała Alina Nowicka-Jeżowa  
tom 3

WACŁAW POTOCKI. *Muza polska*  
wydał Adam Karpiński  
tom 4

SEBASTIAN GRABOWIECKI. *Rymy duchowne*  
wydał Krzysztof Mrowcewicz  
tom 5

SEBASTIAN FABIAN KLONOWICZ. *Roxolania \* Roksolania*  
wydał i przełożył Mieczysław Mejer  
tom 6

KASPER TWARDOWSKI. *Lekcje Kupidynowe*  
wydał Radosław Grzeskowiak  
tom 7

STANISŁAW GROCHOWSKI. *Wirydarz*

wydala Justyna Dąbkowska  
tom 8

ALEKSANDER TEODOR LACKI. *Pobożne pragnienia*

wydał Krzysztof Mrowcewicz  
tom 9

MIKOŁAJ KOCHANOWSKI. *Rotule*

wydał Adam Karpiński  
tom 10

KASPER TWARDOWSKI. *Łódź młodzi z nawałności do brzegu płynąca*

wydał Radosław Grześkowiak  
tom 11

JAN ŻABCZYC. *Symfonije anielskie*

wydał Adam Karpiński  
tom 12

SZYMON ZIMOROWIC. *Roksolanki*

wydał Radosław Grześkowiak  
tom 13

ANDRZEJ MAKSYMILIAN FREDRO. *Monita politico-moralia \* Przestrogi*

wydaly Ewa Jolanta Głębička i Estera Lasocińska  
tom 14

ERAZM OTWINOWSKI. *Pisma poetyckie*

wydał Piotr Wilczek  
tom 15

P. CORNEILLE \* J.A. MORSZTYN. *Cyd albo Roderyk*

wydali Adam Karpiński i Adam Stepnowski  
tom 16

SAMUEL TWARDOWSKI. *Przeważna legacyja Krzysztofa Zbaraskiego*

wydał Roman Krzywy  
tom 17

G.M. VERDIZZOTTI \* M. BŁAŻEWSKI. *Setnik przypowieści ucieśnych*

wydał Jan Ślaski  
tom 18

ADAM KORCZYŃSKI. *Wizerunek zlocistej przyjaźni zdrady*

wydał Radosław Grześkowiak  
tom 19

HERONIM MORSZTYN. *Filomachija*

wydał Radosław Grześkowiak  
tom 20

*Dialogus in Natali Domini \* Dialog na Narodzenie Pańskie*

wydala i przełożyła Joanna Ziabička  
tom 21

ADRIAN WIESZCZYCKI. *Utwory poetyckie*  
wydała Anna Gurowska  
tom 22

MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI. *Poezje zebrane*  
wydali Radosław Grzeškowiak i Adam Karpiński  
przy współudziale Krzysztofa Mrowcewicza  
tom 23

SAMUEL TWARDOWSKI. *Pałac Leszczyński*  
wydał Roman Krzywy  
tom 24

SZYMON STAROWOLSKI. *De claris oratoribus Sarmatiae \**  
*O sławnych mówcach Sarmacji*  
wydała i przełożyła Ewa Jolanta Głębička  
tom 25

MACIEJ KAZIMIERZ SARBIEWSKI. *Epigrammatum liber \**  
*Księga epigramatów*  
wydały i przełożyły Magdalena Piskala i Dorota Sutkowska  
tom 26

ABRAHAM ROŻNIATOWSKI. *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela naszego*  
*Jezusa Chrystusa*  
wydał Janusz Ś. Gruchała  
tom 27

MICHAŁ JURKOWSKI. *Historyje świeże i niezwyčajne*  
wydał Mariusz Kazańczuk  
tom 28

KLEMENS BOLESŁAWIUSZ. *Przeraźliwe echo trąby ostatecznej*  
wydał Jacek Sokolski  
tom 29

#### w przygotowaniu:

STANISŁAW HERAKLIUSZ LUBOMIRSKI. *Dzieła prozą.*  
t. 1: *Rozmowy Artaksesa i Eucandra*  
w opracowaniu Justyny Dąbkowskiej

MIKOŁAJ REJ. *Kupiec*  
w opracowaniu Anny Kochan

JAN GAWIŃSKI. *Dworzanki albo epigrammata polskie*  
w opracowaniu Jacka Gładziewskiego

JUSTUS LIPSJUSZ \* PAWEŁ SZCZERBIC. *Politica pańskie*  
w opracowaniu Estery Lasocińskiej

SEBASTIAN PETRYCY. *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*  
w opracowaniu Jacka Wójcickiego

JUSTUS LIPSJUSZ \* JANUSZ PIOTROWICZ. *O stałości ksiąg dwoje*  
w opracowaniu Justyny Dąbkowskiej

WACŁAW POTOCKI. *Transakcja wojny chocimskiej*  
w opracowaniu Joanny Krauze-Karpińskiej i Adama Karpińskiego

JAN DYMITER SOLIKOWSKI. *Facies perturbatae... Reipublicae \*  
Sen na jawie albo widowisko... uciemnionej Rzeczypospolitej*  
w opracowaniu Ariadny Masłowskiej-Nowak

SZYMON SZYMONOWIC. *Listy*  
w opracowaniu Ewy Jolanty Głębieckiej

WACŁAW POTOCKI. *Pieśni*  
w opracowaniu Mirosławy Hanusiewicz i Adama Karpińskiego

FRWINUS. *Antigameratus*  
w opracowaniu i przekładzie Mieczysława Mejora

DANIEL NABOROWSKI. *Poezje zebrane*  
w opracowaniu Krzysztofa Mrowciewicza i Radosława Grześkowiaka

JAN GAWIŃSKI. *Sielanki*  
w opracowaniu Ewy Rot

SAMUEL TWARDOWSKI. *Władysław II, król polski i szwedzki*  
w opracowaniu Romana Krzywego

ALBERT INES. *Acroamata epigrammatica*  
w opracowaniu i przekładzie Magdaleny Piskaly i Doroty Sutkowskiej